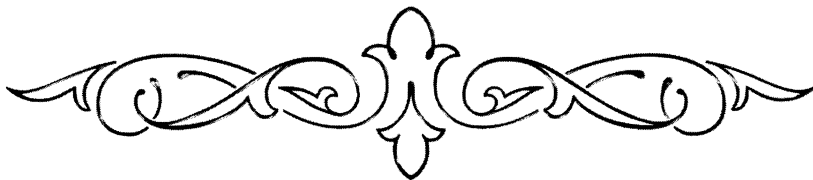


Bielski Almanach Historyczny

pod redakcją Zbigniewa Romaniuka



Bielsk Podlaski 2016

Wydawca:
Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej

Współpraca redakcyjna:
Barbara Babulewicz, Janusz Porycki

Korekta:
Lucyna Sewastianowicz

Projekt okładki:
Agnieszka Babulewicz

Na okładce wykorzystano akwafortę Wiesława Cieśli

© 2016, copyright by
Fundacja Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej
All rights reserved

ISBN 978-83-942307-1-5

Spis treści

<i>Od redakcji</i>	5
--------------------------	---

Studia i rozprawy

Wojciech Konończuk, <i>W kręgu dworu Branickich – podlaska gałąź rodu Węgierskich herbu Wieniawa</i>	7
Adam Czesław Dobroński, <i>Bielsk od 1815 roku do końca lat trzydziestych XIX wieku. Wypisy archiwalne</i>	46
Jan Nikołajuk, <i>Walki niemiecko-radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku</i>	61
Janusz Porycki, <i>Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941-1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (Strafarbeitslager)</i>	86

Biografie

Ks. Zbigniew Rostkowski, <i>Ks. Marcjjan Wituski (1608-1658) – sekretarz i spowiednik królewski, proboszcz narewski i gnieźnieński</i>	115
Zbigniew Romaniuk, <i>Antoni Jan Herliczka – nowe fakty z biografii</i>	131

Wspomnienia

<i>Okupacja sowiecka i niemiecka Bielska Podlaskiego oczami Stanisława Millera</i>	135
--	-----

Varia, czyli różności

Zbigniew Romaniuk, <i>Podróże Joachima Lelewela przez Podlasie w 1822 i 1824 roku</i>	146
Janusz Porycki, <i>Pitawal bielski – zdarzenia kryminalne z 23 i 24 września 1935 roku w Bielsku Podlaskim oraz najbliższej okolicy</i>	150
Zbigniew Romaniuk, <i>Jeszcze o śmierci Aleksandra Węgierki</i>	154

Źródła

<i>Fragment lustracji starostwa bielskiego z 1560 roku</i>	157
<i>Kaplica na parafialnym cmentarzu bielskiego Kościoła</i>	159



*Augustowo koło Bielska. W tle cerkiew prawosławna pw. św. Jana Teologa.
Na pierwszym planie Niemcy pilnujący grupy jeńców rosyjskich,
którzy porządkowali zbiorową mogiłę żołnierską z I wojny światowej.
Wiosna 1916 roku. Fot. z kolekcji Aleksandra Sosny*



*Procesja Bożego Ciała w Bielsku, ul. Mickiewicza. Była to pierwsza od dziesięcioleci
taka procesja ulicami miasta, gdyż wcześniej władze rosyjskie zakazywały ich
organizacji. Okupacja niemiecka, 22 czerwca 1916 roku*

Od redakcji

Pomysł na regionalne pismo ukierunkowane na historię i kulturę Bielska Podlaskiego i okolic zrodził się już dawno. Jednak dopiero aktywność grupy skupionej w Fundacji Ochrony Dziedzictwa Ziemi Bielskiej pozwoliła na jego realizację, w postaci „Bielskiego Almanachu Historycznego” (BAH).

Nie należy traktować tego sygnałnego numeru za formę już utrwaloną. Szukamy formuły, która możliwie najlepiej połączy popularyzację przeszłości, z oczekiwaniami w tym zakresie. Zdajemy sobie sprawę, że część prezentowanych artykułów dla przeciętnego czytelnika może być trudna w odbiorze z powodu specjalistycznej tematyki, załączonego aparatu naukowego, fachowego słownictwa, itp. Wychodzimy jednak z założenia, że Almanach powinien być kierowany do grona osób zainteresowanych tematyką z różnych obszarów historii, opartej na rzetelnym warsztacie naukowym, z przypisami umożliwiającymi dotarcie do źródeł i weryfikowanie przekazanej wiedzy.

Stawiamy na odkrywczy charakter wydawnictwa. Nie będziemy jednak unikać tematów już opracowanych i opublikowanych, bo przecież zawsze można je poszerzyć, uzupełnić i uaktualnić. Nie będziemy też uciekać od spraw trudnych i kontrowersyjnych, bo one także stanowią spuściznę naszych przodków. Historia ma nie tylko przypominać, ale służyć także wyciąganiu wniosków na przyszłość.

Należy pamiętać, że to MY tworzymy historię. Żyją jeszcze nasi dziadkowie, rodzice – świadkowie minionych wydarzeń. Warto z nimi rozmawiać, zapisywać i przekazywać ich wiedzę następnym pokoleniom. Mamy nadzieję, że Almanach też będzie służył i temu. Zależy nam, żeby zainteresować historią naszej małej ojczyzny możliwie szerokie grono.

Zachęcamy do współpracy naukowców i pasjonatów z różnych dziedzin wiedzy. Z zadowoleniem powitamy opracowania językoznawców, archeologów, socjologów, etnografów, itd. Zasadniczo nasze zainteresowania zamykają się

między Bugiem a Narwią, od Ciechanowca na zachodzie, po Białowieżę na wschodzie. Czasami będziemy także sięgali do tematyki obejmującej historyczną ziemię bielską oraz Podlasie.

W przyszłości będziemy także zamieszczali recenzje książek i opracowań o regionie, by pomóc czytelnikowi w ich ocenie. W ostatnich latach ukazało się wiele wydawnictw o ziemi bielskiej, ale nie zawsze miały one właściwy poziom i nie zawsze przekazywały rzetelną wiedzę, która, niestety, utrwała się w naszej świadomości.

Nie narzucamy sobie sztywnego cyklu wydawniczego. Wydawnictwo BAH, póki co, będzie „nieregularnikiem”. Nie będzie miało także charakteru komercyjnego. Niniejszy numer to efekt współpracy wielu osób. Szczególne podziękowania należą się autorom tekstów za ich wkład oraz za poświęcenie czasu i środków na przygotowanie artykułów.

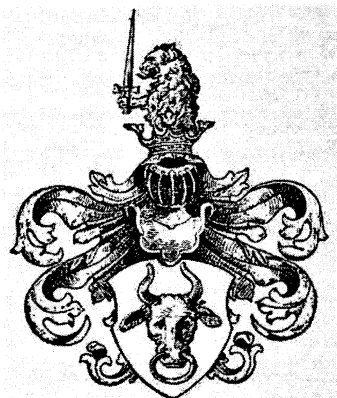
Życzymy owocnej lektury. Wszelkie uwagi, propozycje i zapytania prosimy kierować na adres e-mail: rzbig@wp.pl

Redakcja

Wojciech Konończuk (Warszawa)

W kręgu dworu Branickich – podlaska gałąź rodu Węgierskich herbu Wieniawa

Historia ziemi bielskiej ma wiele białych plam – wydarzeń i postaci niezbadanych lub zbadanych w stopniu niewystarczającym. Można zaryzykować tezę, że nie ma drugiego regionu w Polsce, o tak słabo poznanej historii, w szczególności dotyczącej drugiej połowy XVIII wieku i XIX wieku. Przynajmniej w części wynika to z tego, że najważniejsze archiwa do tego okresu znajdują się za wschodnią granicą. Do takich tematów należy również historia wielu podlaskich rodzin, które odegrały znaczącą rolę w dziejach regionu, ale – z różnych względów – są w nich nieobecne lub obecne mniej, niż by na to zasługiwały.



Dobrym tego przykładem jest historia wywodzącego się z Wielkopolski rodu Węgierskich, którego część związana była z ziemią bielską od lat 30. XVIII wieku do lat 60. XIX wieku. W tym czasie podlaska gałąź tej rodziny wydała wiele znaczących postaci. Wśród jej przedstawicieli byli m.in.: jeden z najwyższych urzędników dworu hetmana Jana Klemensa Branickiego, poseł na Sejm Czteroletni, charyzmatyczne i przedsiębiorcze kobiety, wybitny poeta doby oświecenia, starosta narewski, pierwszy marszałek powiatu bielskiego, sędzia sądu warszawskiego, powstańcy kościuszkowscy i listopadowi. Przy tym na przełomie XVIII/XIX wieku rodzina ta należała do większych właścicieli ziemskich na Podlasiu. Wzrost swojego znaczenia w dużym stopniu zawdzięczała związkom z Branickim, a następnie z jego żoną Izabelą z Poniatowskich. Historia podlaskiej części rodu Węgierskich może być dobrym studium przypadku, pokazującym losy klientów Branickich.

Pieczętujący się herbem Wieniawa Węgierscy należeli do starej polskiej szlachty. Od co najmniej XV wieku mieszkali w ziemi kaliskiej i wieluńskiej, gdzie na przestrzeni kilku wieków należała do nich rodowa wieś Węgry pod Kaliszem, od której wzięli nazwisko, oraz kilka innych majątków (m.in. Mikorzyn, Chotów, Gostyczyna)¹. Rodzina Węgierskich należała do średniozamożnych, a jej przedstawiciele wielokrotnie sprawowali funkcje urzędnicze w wojewódz-

¹ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, Lipsk 1842, s. 262-263. Istnieli również Węgierscy herbu Belina (kaliskie i łomżyńskie) oraz herbu Poraj (pomorskie).

twach kaliskim oraz sieradzkim². Podlaska gałąź tego rodu wywodzi się od Michała Węgierskiego (zm. 1730), który wraz z bratem, Marcjanem, miecznikiem wschowskim (zm. 1736), posiadał część wsi Węgry. O jej stanie, a zarazem o ówczesnej sytuacji majątkowej Węgierskich, daje wyobrażenie inwentarz z 1707 roku: „*Dwór był zrujnowany ac tandem reparowany, teraz przez wojska przechodzące zrujnowany. Sam zaś folwark przez nie z częścią zgorzały i reperacji znacznej potrzebuje*”³. Podobnie wyglądała druga część Węgier, należąca do ich matki, Zofii z Wierusz-Kowalskich, wdowy po Janie Węgierskim (zm. 1701): „*Dwór [...] ten znaczney reperacji potrzeba. Stodoły 3, ale wszystkie naprawy potrzebują*”. Od 1708 roku Michał Węgierski posiadał również wieś Sulisławice, położoną po sąsiedzku z Węgrami, początkowo do spółki ze szwagrem, a od 1723 roku samodzielnie⁴. Ze sporządzonego tego roku inwentarza wynika, że były to dobra ubogie, składające się z podupadłej drewnianej siedziby, czterech chałup chłopskich i starych zabudowań folwarcznych⁵.

Michał Węgierski, po bezpotomnej śmierci w 1715 roku swojej pierwszej żony, Petroneli z Linowskich, ożenił się ponownie z Konstancją z Domaniewskich, córką Tomasza, sędziego ziemi sieradzkiej i Marianny z Mniszchów. Węgierskim urodziło się trzech synów: Andrzej (ur. 1716 lub 1717), Walerian (ur. 1718) i Tomasz (ur. 1722)⁶. Oni i ich bezpośredni potomkowie są głównymi bohaterami tego artykułu. Michał Węgierski, o którego aktywności innej niż gospodarcza nic nie wiadomo, zmarł 6 listopada 1730 roku i pochowany został w krypcie kościoła oo. reformatów w Kaliszu, który od końca XVII wieku był miejscem pochówku Węgierskich⁷. Posesorką Sulisławic i części Węgier została jego żona Konstancja.

Andrzej Węgierski – zaufany dworzanin J.K. Branickiego

Zapewne w 1732 roku Andrzej Węgierski został wysłany na dwór Jana Klemensa Branickiego. Okoliczności tego nie są znane, a informacja pochodzi z pamiętnika Franciszka Biłgorajskiego, który napisał, że Branicki „*z Wielkopolski przywiózł rekomendowanych sobie dwóch młodych ubogich synów szlachty: Węgierskiego i Macieja Starzeńskiego. Zajął się ich edukacją [...] tak te dwie familie z łaski i protekcji hetmana osiedliły się w ziemi bielskiej*”⁸. Informatorką Bił-

² *Urządnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku*, opr. E. Opaliński i H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1993); *Urządnicy wielkopolscy XV-XVIII wieku*, opr. A. Bieniaszewski, K. 1987.

³ *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego od XVI do połowy XVIII w.*, wydał W. Rusiński, Wrocław 1955, t. I, s. 308-309. S. Małyszko, *Majątki Wielkopolskie, t. III powiat ostrowski*, Szreniawa 1996, s. 223-224.

⁴ S. Małyszko, *Majątki Wielkopolskie, t. VI powiat kaliski*, Szreniawa 2000, s. 221.

⁵ *Inwentarze...*, s. 428-429. R. Bogusławski, *Dwór w Sulisławicach w I poł. XVIII w.* w: „Na sieradzkich szlakach” 2009, nr 4, s. 20.

⁶ Prawdopodobnie urodzili się we wsi Węgry, par. Gostyczyna. Księgi metrykalne zachowały się dopiero od 1769 r. Datę urodzenia Węgierskich ustalono na podstawie innych dokumentów. Księgi metrykalne parafii Dobrzec, do której należały Sulisławice, zachowały się od 1747 roku.

⁷ A. Chodyński, *Kościół i klasztor oo. Reformatów w Kaliszu*, Warszawa 1874, s. 62.

⁸ *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas” 1876, nr 279.

gorajskiego była, jak sam odnotował, starościna Aniela z Paprockich Węgierska (1733-1819), żona Tomasza, młodszego brata Andrzeja Węgierskiego. Fakt wysłania Starzeńskiego do Białegostoku potwierdzają pamiętniki jego syna, Michała Hieronima: „*Maciej (ojciec mój) oraz [jego młodszy brat] Antoni w pacholecych prawie byli wysłani przez rodzica na świetny dwór Jana Klemensa Branickiego, do Białegostoku, aby tam, w służbie obywatelskiej, szukali dla siebie losu [...] Piętnastoletni podówczas mój ojciec znalazł na dworze białostockim doskonałą szkołę życia i rycerskiego rzemiosła*”⁹. Węgierski i Starzeński byli w tym samym wieku i biorąc pod uwagę ich późniejszą zażyłość można uznać, że jako nastolatkiem dzielili wspólny los.

Węgierski był pól sierotą z niezbyt zamożnej rodziny, a wysłanie na dwór jednego z najbardziej wpływowych osób w ówczesnej Polsce było dla niego szansą na awans, którą w pełni wykorzystał. Jego matka Konstancja Węgierska w 1738 roku ponownie wyszła za mąż za 62-letniego Jana Kierzyńskiego, starostę stawiszyńskiego¹⁰. Małżeństwo nie trwało jednak długo – Konstancja zmarła 5 sierpnia 1744 roku, zaś jej mąż dziewięć dni później¹¹. Tym samym Węgierski (i jego dwaj bracia) w wieku młodzieńczym został bez najbliższej rodziny, rzucony w nowe środowisko w regionie, gdzie nie miał żadnych krewnych, a liczyć mógł jedynie na łaskę Branickiego.

Ścieżki kariery Macieja Starzeńskiego i Andrzeja Węgierskiego przebiegły inaczej. Ten pierwszy został w 1735 roku sekretarzem Branickiego, zaczął się angażować w sprawy publiczne i od 1748 roku kilkakrotnie był posłem ziemi bielskiej na sejm¹². Węgierski zaczął służbę wojskową w oddziałach podlegających Branickiemu, który od 1735 roku był hetmanem polnym, a od 1752 roku hetmanem wielkim koronnym. Sam garnizon białostocki miał załogę wojskową szacowaną na dwa tysiące żołnierzy¹³. Węgierski był również angażowany do spraw praktyczno-gospodarskich, związanych z obsługą dóbr i dworu hetmańskiego. Wielkie gospodarstwo Branickiego wymagało wielu zarządców, którzy w części rekrutowali się spośród wojskowych hetmana. W jednym z pierwszych zachowanych listów Węgierski pisze w 1739 roku z Tyczyna do Józefa Kurdwanowskiego, podstolego halickiego i zaufanego Branickiego: „*Jestem nie bardzo piśmiennym, tym zaś tylko zaszczycić się mogę jako na zawsze szczerym sercem sługą być*”¹⁴. Fragment ten zdradza cechy Węgierskiego – lojalność i oddanie, które zdecydowały o jego karierze. Zauważył to historyk Henryk Mościcki, który

⁹ *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757-1795)*, wydał Henryk Mościcki, Warszawa 1914, s. 2-3.

¹⁰ Teki Dworzaczka nr 8718.

¹¹ A. Chodyński, *Kościół i klasztor oo. Reformatów w Kaliszu*, Warszawa 1874, s. 66.

¹² Z. Zielińska, *Maciej Maurycy Starzeński*, Polski Słownik Biograficzny, t. XLII, Kraków 2004, s. 412-416.

¹³ Z. Koszyła, *Dzieje wojskowe Białegostoku w XVIII wieku*, [w:] Z. Koszyła (red.), *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, Białystok 1986, Część 1, s. 120.

¹⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), Archiwum Roskie (AR), Korespondencje, XXXV/86, k. 3

napisał o nim: „*cieszył się zaufaniem pańskim nie tyle ze względu na swe zdolności, ile na uczciwość i szczerę przywiązanie do Branickiego*”¹⁵.

W 1742 roku Andrzej Węgierski został koniuszym hetmana, co wiązało się nie tylko z opieką nad stajniami, ale – jak napisał o nim Jędrzej Kitowicz – „*całym dworem i jego potrzebami zawiadował*”¹⁶. Dwór białostocki był zaś liczny – przed śmiercią Branickiego liczył 173 osoby¹⁷. Węgierski przez kolejne kilkanaście lat łączył funkcje gospodarczo-dworskie z wojskowymi, wyjeżdżając często poza Podlasie. W 1754 roku major Węgierski donosił z Buczacza, że „*kahał buczacki chce, aby mu zapłacić za stacjonowanie chorągwi*”¹⁸. Wypełniając obowiązki koniuszego, już jako pułkownik, przypominał w 1755 roku Branickiemu o konieczności kupowania koni na różnych jarmarkach, a dwa lata później prosił jednego z ekonomów o przysłanie jęczmienia dla ogierów tureckich¹⁹. Od połowy lat 50. Węgierski w większym stopniu skupiał się na sprawach zarządzania dworem i nadzorem nad niektórymi dobrami (koniuszym pozostał do 1761 roku), regularnie podróżując między Białymstokiem a Warszawą. Potwierdzeniem tego jest korespondencja m.in. z Krzysztofem Kocem, ekonomem podwarszawskiego Tarchomina, dzierzawionego przez Branickiego. Węgierski pisał: „*Staraj się koniecznie, aby te piwo co że w piwnicach było sprzedane, aby nie pokwaśniało*” (1755), zapowiadał swój przyjazd „*dla uczynienia rachunku z crescencyi [płonów], jako też i propinacyi*” (1756), zaś Branickiemu donosił, że „*w Tarchominie sosen osiem wielkich Wisła przyniosła i je złapano. Słody wszystkie ruskie na przyjazd Pański zostawiłem w całości*” (1757)²⁰. W 1763 roku pisał ze stolicy do Kurdwanowskiego: „*O statkach z Gdańska nie słyhać [...] wina francuskiego garnca nie mamy [...] pisałem do ekonoma bielskiego, aby owies i siano do Boćków zasiał*”²¹. Angażował się również w sprawy powiększenia dóbr Branickiego (np. w uzyskanie starostwa jezierzyskiego w 1760 roku)²².

Gdy w czasie bezkrólewia w latach 1763-1764 wybuchła wojna domowa, w której Branicki zajął jedną stronę, a Familia, wspierana przez Rosję, drugą, Węgierski potwierdził swoją lojalność i po porażce hetmana wycofał się z nim na Węgry. Według niektórych opinii w tym burzliwym okresie miał wręcz – wspólnie ze Starzeńskim i z inspiracji Andrzeja Mokronowskiego – kierować poczynaniami hetmana²³. Podczas tej półrocznej wymuszonej emigracji, spędzonej głównie w Bardejowie i Lubowli, dbał o zaopatrzenie wojska, ale również o zapewnienie hetmanowi godnych warunków. W liście z 24 lipca 1764 roku do Kurdwanowskiego wydał dyspozycje, aby przywieźć do Bardejowa „*talerze królewieckie i srebra*”, wino i bieliznę. Przekazał również, że ma do niego dołączyć

¹⁵ H. Mościcki, *Białystok – zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 45.

¹⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, Poznań 1840, s. 110-111.

¹⁷ E. Kowicka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991, s. 45.

¹⁸ AGAD, AR, Korespondencje, XXVII/93, k. 1.

¹⁹ Tamże, XXIV/79, k. 1; XXXIV/52, s. 13.

²⁰ Tamże, XXXIV/52, k. 5-6; XXXIV/52, k. 9; XXIV/79, k. 3-5.

²¹ Tamże, XXXV/86, k. 4-5.

²² AGAD, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, sygn. 814, k. 19-20.

²³ Z. Zielińska, dz. cyt., s. 414.

jego żona „ze swoim ekwipażem” i zalecał, aby jej „kucharza jakiego dać w drogę” i na „równinie ostrożność mieć wielką, bo złodzieje kradną na Węgrzech”²⁴.

Wydaje się, że po powrocie Branickiego do Białegostoku w 1765 roku wpływy Węgierskiego jeszcze wzrosły. O jego przychylności i protekcję zabiegali inni. W liście wysłanym w styczniu 1766 roku z Warszawy do Wojciecha Matuszewicza, podskarbiego białostockiego, pisał: „Żydzi tykoccy u mnie nie byli jeszcze, jak tylko staną będą się starał interes promować ich [...] Byli tu także Żydzi u mnie tyczyńscy starając się, aby srebra skupowali do mennicy y o arcyrabinostwo starają się poznańskie, także o rabinostwo połockie w ekonomii sandomierskiej”. Węgierski w dalszym ciągu zawiadywał piwnicą Branickiego. W liście z 1765 roku Jan Abraham Scherres, kupiec z Królewca, pisał do niego, że „okręt z winem i szampańskim burgundzkim doszedł do Piławy” i prosił o przysłanie podwód²⁵. Węgierski, do końca życia 14 maja 1768 roku²⁶, był pułkownikiem przedniej straży wojska koronnego, co było chyba już głównie funkcją prestiżową, wiązało się z uposażeniem, ale nie wymagało większego zaangażowania²⁷.

Współcześni Węgierskiemu byli zgodni w ocenie jego wielkich wpływów na Jana Klemensa Branickiego. Matuszewicz postrzegał go jako „wszystkim tam [w Białymstoku] rządzącego”²⁸ Kitowicz zaś pisał, że Branickim „rządzili jego nadworni konsyliarze, Starzeński sekretarz i Węgierski koniuszy”²⁹, a w innym miejscu dodał, że u Branickiego „koniuszy siadał nawet podczas największej liczby gości, chyba, że sam dla jakiego zatrudnienia nie poszedł do stołu pańskiego; też samą powagę miał u Branickiego sekretarz [...] Koniuszem był Jędrzej Węgierski i pułkownikiem pułku królewskiego przedniej straży; sekretarzem Maciej Starzeński. Marszałek po tych dwóch, trzecie miejsce trzymał, tylko do dyspozycji i dozoru kuchni”³⁰. Zaś Michał Starzeński, tak zapamiętał Węgierskiego u schyłku jego życia: „Usunąwszy się od czynnej służby, miał sobie powierzony nadzór nad stajniami i piwnicą pałacową. Poczciwy ten człowiek był ciałem i duszą oddany Branickiemu. W czasie wielkich uroczystości wkładał odświętny mundur i czynił honory domu, pilnując, aby gościom niczego nie brakło, oraz zapraszając ich do picia”³¹. O bliskich związkach Węgierskiego z Branickim świadczy również kamienny obelisk ustawiony w Białowieży, będący pamiątką polowania króla Augusta III wraz z hetmanem na żubry 27 września 1752 roku.

²⁴ AGAD, AR, Korespondencje, XXXV/86, k. 6-8; XXXV.86, k. 9-12.

²⁵ Tamże, XXXVI 16, k. 3; LX 144, k. 1.

²⁶ Archiwum Parafii Archikatedralnej w Białymstoku, Księga zgonów 1763-1797, k. 13. Andrzej Węgierski został pochowany w grobowcu pod ołtarzem głównym kościoła białostockiego, co również może potwierdzać jego bliskie związki z Branickim.

²⁷ W liście z 4 lipca 1768 roku Franciszek Ksawery Branicki prosił króla, aby „pułk wakujący po p. Węgierskim dać Arnoldowi Byszewskiemu”. *Konferencya Barska. Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w roku 1768*, wydał Ludwik Gumpłowicz, Kraków 1872, s. 31.

²⁸ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I, Warszawa 1986, s. 739.

²⁹ J. Kitowicz, dz. cyt., s. 70.

³⁰ Tamże, s. 110-111.

³¹ *Na schyłku dni...*, s. 7.

Wśród kilkunastu osób, które asystowały królowi w polowaniu, obok Branickiego, wymieniony jest również pułkownik Węgierski³².

Oceny XVIII-wiecznych pamiętnikarzy kontrastują z niemal całkowitą nieobecnością Węgierskiego w pracach współczesnych historyków. Bodaj jedynym, który zwrócił uwagę na jego rolę w otoczeniu Jana Klemensa Branickiego był wspomniany Henryk Mościcki, który – w książce wydanej ponad 80 lat temu – zaliczył go do „najwpływowszych urzędników hetmańskich”, członków „*rady przybocznej*”, która „*wywierała na Branickiego wpływ wielki, bez niej nic nie postanowił*”³³.

Jedynym chyba zgrzytem na portrecie Andrzeja Węgierskiego jako lojalnego dworzanina Branickiego jest informacja Matuszewicza o rzekomej zdradzie, jego, Starzeńskiego i Mokronowskiego, którzy mieli donosić o działaniach hetmana obcym dworom³⁴. Wątek rozwinął Biłgorajski: „*Dwór wiedeński trafił do Starzeńskiego, a ten donosił o hetmańskim usposobieniu i postępowaniu [...]. Węgierski podejrzany był o donoszenie o hetmanie i innemu dworowi. Branicki dowiedziawszy się o postępkach swoich faworytów, rozgniewany był tak, że w życiu nie widział go nikt w takim uniesieniu. Przywołany wymówił swoje laski i niewdzięczność i zakończył: „Wiecie jakie przysłowie jezuickie w szkołach: żeby ciebie pieczono, smażono w smole: nie powiadaj co się dzieje w szkole” [...]. Na tem skończyło się wymówienie i w kilka tygodni zapomniał o postępkach swoich faworytów*”³⁵. Czy Węgierski i Starzeński mieli coś na sumieniu, trudno orzec.

Andrzej Węgierski nie tylko służył Branickiemu, ale potrafił też zadbać o własne interesy. W 1749 roku hetman odstąpił mu (tytułowany był ówczesnie „chorążym kaliskim”) wójtostwo brańskie wraz z przyległościami: folwarkiem Kiersnówek, wsiami Oleksin, Patoki, młynem Burkaty, austerią i szynkiem w Brańsku oraz młynem na Nurcu³⁶. W 1752 i 1753 roku Branicki przekazał Węgierskiemu, występującemu jako „miecznik kaliski”, dobra Dziećciołowo i Szczyty pod zastaw 80 tys. florenów polskich³⁷. Umowę na mocy której Branicki darował pułkownikowi Andrzejowi Węgierskiemu Dziećciołowo i Szczyty „z przyległościami”, wycenione na 160 tys. florenów, podpisano 16 lipca 1756 roku w Białymstoku³⁸. Dobrze poinformowany Biłgorajski napisał, że Węgierski „*oddany miał folwark w dziedzictwo Dziećciołów*”³⁹. Wydaje się, że transakcja nie była prostą darowizną ze strony Branickiego, ale przekazaniem Dziećciołowa i Szczy-

³² A.S. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży jego królewskiej mości na sejm grodzieński*, Warszawa 2008, s. 26-27.

³³ H. Mościcki, *Białystok – zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 44.

³⁴ M. Matuszewicz, dz. cyt., s. 553. Źródłem informacji był biskup krakowski Kajetan Sołtyk.

³⁵ *Pamiętnik...*, nr 279.

³⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK), Zbiór Zygmunta Glogera (ZZG), 29/678/0/1/14, k. 467; Teki Glinki 391, k. 6-7. Prawdopodobnie dzięki protekcji Węgierskiego proboszczem w Brańsku w latach 1759-1778 był jego krewny ks. Antoni Michał Węgierski, prepozyt brański i łucki, kanonik poznański, proboszcz dobrzecki. Z. Romaniuk, *Z dziejów parafii rzymskokatolickiej w Brańsku*, Brańsk 2012, s. 38-39.

³⁷ ANK, ZGG, 29/678/0/1/14, k. 475-476.

³⁸ Tamże, k. 482-482.

³⁹ *Pamiętnik szlachcica podlaskiego*, „Czas” 1876, nr 279.

tów poniżej ich wartości rynkowej i przy umorzeniu 80 tys. florenów, które trzy lata wcześniej pożyczył od swojego pułkownika. Poza obowiązkami służbowymi Węgierski zaangażował się w zarządzanie własnymi dobrami, na co wskazuje m.in. jego list z 1758 roku do ekonomy Tarchomina, w którym pisał: „*Ponieważ gorzalka moja sprzedana być nie może, niech czeka szczęśliwszego czasu, taniej sprzedać gorzalki nie mogę, bo bym nie miał zarobku*”⁴⁰.

W 1755 roku Andrzej Węgierski czynił starania o uzyskanie dzierżawy starostwa bachtyńskiego na Podolu i jeździł w tym celu do przebywającego w Dreźnie króla Augusta III, jednak ubiegł go protegowany królowej – Rudolf Kantakuzen⁴¹. Wsparcie Branickiego najwyraźniej okazało się niewystarczające. W drodze powrotnej zatrzymał się w rodzinnych stronach wspólnie ze Starzeńskim i Matuszewiczem, który napisał: „*Wielkopolanie, zjechawszy się do Wschowy, starostę brańskiego i pułkownika Węgierskiego, jako swoich ziomków i faworytów hetmańskich, zapraszali na obiady i wieczerze*”⁴². W 1760 roku Branicki darował Andrzejowi Węgierskiemu grunty w Brańsku, zaś 25 listopada 1761 roku przekazał w roczną dzierżawę starostwo bohusławskie (pozostałymi dzierżawcami byli: chorąży Jan Bromirski i Aleksander Hadziewicz)⁴³. Te położone na centralnej Ukrainie dobra liczyły aż 30 tys. ha ziemi, a wartość dzierżawy wynosiła 130 tys. złotych. Niewątpliwie była to nagroda za lojalną służbę. Węgierski musiał więc być zamożnym człowiekiem. Jego roczna pensja wzrosła z 600 zł w 1742 roku, do 5520 zł i 10 gr w 1768 roku⁴⁴. Zgromadzony przez niego majątek uwidocznił, jak wielki sukces odniósł od wyjazdu z Sulisławic⁴⁵.

Żoną Andrzeja Węgierskiego była Ewa z Niedźwieckich, córka Antoniego. Nie pochodziła wprawdzie z najbardziej znanych rodzin podlaskich, ale słynęła z urody⁴⁶. Starzeński napisał enigmatycznie, że Węgierski „*żonę miał prześliczną, ale jakby za karę grzechów posłubił ją na swoje utrapienie i nie potrafił jej uszczęśliwić*”⁴⁷. Matuszewicz natomiast opisał, jak w 1764 roku na jednej z białostockich operetek, Karol Radziwiłł „*Panie Kochanku*”, „*przysadziwszy się do Węgierskiej pułkownikowej, dosyć pięknej, cudowne jej rzeczy a bardzo tłuste gadał*”⁴⁸. Z kolei Władysław Konopczyński zaliczył ją do najważniejszych kobiet w otoczeniu hetmana Branickiego, pisząc o „*działaniu osobistym urokiem zalot-*

⁴⁰ AGAD, AR, Korespondencje, XXXIV/52, k. 17-18.

⁴¹ M. Matuszewicz, dz. cyt., t. I, s. 526. Ślad tej wyprawy znajduje się również w korespondencji Węgierskiego, który pisał 14 maja 1755 roku z Drezna do mjr. Kajetana Cieszkowskiego, że nic nie wskórał i „*nie w dobrym humorze znajduje się*”. AGAD, AR, Koresp., XXIX/135, k. 2-4.

⁴² M. Matuszewicz, dz. cyt., t. I, s. 526

⁴³ ANK, ZZG, 29/678/0/1/14, k. 491; Teka Glinki 315, s. 326. A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006, s. 82.

⁴⁴ AGAD, AR, Akta majątkowo-prawne, sygn. 85, k. 6, 8.

⁴⁵ Ciekawostką jest, że w czasie wymuszonego pobytu w Lubowli pożyczył 500 zł Stanisławowi Ferdynandowi Rzewuskiemu, chorążemu wielkiemu litewskiemu. Tamże, k. 3.

⁴⁶ Niedźwiedzcy należeli do średniozamożnej szlachty podlaskiej. W 1718 roku do Jana Niedźwieckiego, syna Tomasza, należały dobra Lewki. ANK, ZZG, 29/678/0/1/14, k. 301.

⁴⁷ M. Starzeński, dz. cyt., s. 7.

⁴⁸ M. Matuszewicz, dz. cyt., s. 425. W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Kraków-Warszawa 1909, s. 27.

nej pułkownikowej Węgierskiej⁴⁹. Andrzej i Ewa Węgierscy mieli trzech synów: Jana Walentego (ur. ok. 1754 roku⁵⁰), Macieja Kazimierza (ur. 1763) i Stanisława (ur. i zm. 1765), z których tylko najstarszy dożył wieku dorosłego⁵¹. Jak zostanie pokazane w dalszej części tego tekstu, to on doprowadził do dalszego umocnienia znaczenia rodziny.

Walerian Węgierski – oficer hetmański

Gdy Andrzej Węgierski zaczął swoją karierę na białostockim dworze, w Sulisławicach pozostali dwaj jego młodsi bracia, Walerian i Tomasz. Ten pierwszy jako nastolatek został oddany do korpusu kadetów saskich, a następnie w 1740 roku wstąpił do regimentu pieszego buławy polnej koronnej, gdzie po czterech latach dosłużył się stopnia chorążego⁵². Do końca życia był zawodowym oficerem i stacjonował w Wielkopolsce. Kariera Węgierskiego przyspieszyła po 1746 roku, gdy szefem regimentu został Jan Klemens Branicki. W 1748 roku awansował do stopnia kapitana, a po 1752 roku przeniósł się do regimentu buławy wielkiej koronnej, którego dowództwo objął wówczas Branicki. Zaczął on wykorzystywać Waleriana Węgierskiego do obsługi swoich wielkopolskich interesów gospodarczych.

W liście z 1753 roku, hetman polecił mu wypłacić kupcowi sukienemu z Międzyrzecza 3 tys. tyńfów⁵³. W kolejnych latach Węgierski zajmował się zakupem w Wielkopolsce i we Wrocławiu różnych dóbr na potrzeby dworu białostockiego (m.in. sukna, obrusów, sadzonek drzewek) oraz sondowaniem, czy w miastach wielkopolskich Branicki mógłby korzystnie sprzedać wełnę ze swoich podlaskich włości⁵⁴. Do jego innych obowiązków należał pobór pogłównego. Hetman musiał być zadowolony z Waleriana Węgierskiego, bo ten szybko awansował – we wrześniu 1758 roku na stopień majora i dowódcę kompanii (oznaczało to wzrost pensji z 1326 zł do 2130 zł), a w maju 1760 roku na podpułkownika⁵⁵. Informacje o zajęciach gospodarczych Węgierskiego, raczej nieliczących z powagą oficera, są uderzające przy uwzględnieniu, że w tym czasie Wielkopolska była areną przemarszu wojsk rosyjskich, uczestniczących w wojnie siedmio-

⁴⁹ W. Konopczyński, *Jan Klemens Branicki*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 405. W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, Kraków 1909, s. 27.

⁵⁰ Metryka jego urodzenia się nie zachowała. Węgierski zmarł w Dzieciołowie w 1797 roku i według metryki z ksiąg parafii bielskiej miał wówczas 43 lata, zaś według metryki z parafii białostockiej, gdzie został pochowany, lat 46. Bardziej prawdopodobna jest ta pierwsza informacja. ADD, Księga metryk zmarłych par. Bielsk Podlaski 1796-1803, I/D/3, k. 7. Archiwum Parafii Archikatedralnej w Białymstoku, Księga zgonów 1763-1797, k. 147v. Z. Romaniuk, *Śmierć albo życie wolne. Powstanie kościuszkowskie na ziemi bielskiej*, Bielsk Podlaski 2015 s. 46-47, 135.

⁵¹ Archiwum Parafii Archikatedralnej w Białymstoku, Księga zgonów 1763-1797, k. 2v, 8. Pochowani zostali pod ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego.

⁵² AGAD, AR, Militaria, pudło CXLVI, 80. Dużo zawdzięczam pracy magisterskiej Adriana Stańczyka, *Regiment Pieszy Buławy Wielkiej Koronnej w latach 1751-1771*, obronionej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2014 roku.

⁵³ AGAD, AR, Korespondencje, LX/142, k. 1.

⁵⁴ Listy Waleriana Węgierskiego do Branickiego, AGAD, AR, Korespondencje, XXIV/80.

⁵⁵ AGAD, AR, Militaria, pudło CXLVI, 80, 119, 127.

letniej, a potem stacjonowały tam regularne oddziały rosyjskie. W liście z 1767 roku Walerian Węgierski pisał do Wojciecha Matuszewicza: „*Moskwa tu stoi, w Gnieźnie, w Słupcy, w Koninie aż z Kutna, dali co się stanie czas pokaże, daj Boże, aby bez zamieszania było [...] zagranice nic zboża nie kupują, bieda między ludźmi jaka dawny czas nie była, pieniędzy skąpo*”⁵⁶.

Po śmierci hetmana Branickiego podpułkownik Węgierski utrzymywał relacje klientowskie z jego żoną Izabelą. W liście do niej w 1773 roku pisał: „*Powróciwszy do Wielkiej Polski do swojej dawnej funkcji, gdzie czekać będę ordynansu powrócenia do zdania rachunku*” oraz dziękuje za możliwość zatrzymania się w jej warszawskim pałacu⁵⁷. Chyba niedługo potem odszedł z czynnej służby i osiadł w rodzinnych Sulisławicach pod Kaliszem. Dopiero w 1750 roku Andrzej, Walerian i Tomasz dokonali podziału dóbr oddziedziczonych po rodzicach (Sulisławice i pół wsi Węgry)⁵⁸. W 1757 roku Andrzej Węgierski swoją część Sulisławic odstąpił bratu Walerianowi⁵⁹.

W 1751 roku Walerian Węgierski ożenił się z Marianną z Gailliardów, córką Piotra i Magdaleny z Bielawskich⁶⁰, z którą doczekał się piętnaściorga dzieci, w tym ośmiu synów: Stanisława (ur. 1752), Teodora (1753), Antoniego (1759), Macieja (1760), Klemensa (1761), Józefa (1765), Jana (1768), Adama (1775) oraz siedmiu córek: Julii Joanny (1755)⁶¹, Rozalii Marianny (1756), Brygidy Jadwigi (1757), Łucji (1763), Praksedy (1766), Tekli (1771), Nepomuceny (1774)⁶². Po odejściu ze służby Węgierski w dalszym ciągu wykorzystywał dobre kontakty z Izabelą Branicką, zwracając się do niej o protekcję dla swoich dzieci. W 1775 roku pisał do Branickiej: „*Jestem upewniony, że moja prośba jest pamiętana o oddaniu syna mego do Majestatu Pańskiego w usługi*”⁶³. Z kolei w 1783 roku prosił Wojciecha Makomaskiego, sekretarza hetmanowej, o „*interesowanie się za synem księdzem moim*”, wyrażając nadzieję, że Branicka „*weźmie [go] w swoją protekcję*”⁶⁴. Na emeryturze Węgierski osiadł w rodzinnych Sulisławicach, które w 1789 roku liczyły 24 dymy i 157 mieszkańców, oraz przynosiły 2395 zł dochodu rocznie⁶⁵. Walerian Węgierski zmarł 15 stycznia 1797 roku i pochowa-

⁵⁶ AGAD, AR, Korespondencje, XXXVI/166, k. 5-7.

⁵⁷ Tamże, LXVIII/3, k. 3.

⁵⁸ Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Petersburgu (RGIA), f. 1343, op. 18, 1430, k. 17. Wcześniej dobra były dzierżawione – Teki Dworzaczka 6009.

⁵⁹ E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2000, s. 157.

⁶⁰ Teki Dworzaczka 47091.

⁶¹ Jej chrzciny we wsi Węgry 20 maja 1755 roku opisał Matuszewicz, który błędnie zapamiętał, że był to chrzest syna Węgierskiego. Chrzestnymi byli Maciej Starzeński i Małgorzata Radolińska, córka Floriana Łubieńskiego, wojewody poznańskiego, brata prymasa Władysława Łubieńskiego. M. Matuszewicz, dz. cyt., t. I, s. 538.

⁶² Archiwum Diecezjalne we Włocławku, parafia Dobrzec św. Michała, Akta chrztu 1747-1778.

⁶³ AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/3, k. 6. Zapewne chodziło o Klemensa Węgierskiego, późniejszego szambelana królewskiego.

⁶⁴ Tamże, LXXI/14, k. 4. Mowa o ks. Macieju Węgierskim.

⁶⁵ W. Rusiński, *Osadnictwo i zaludnienie powiatu kaliskiego w 1789 roku*, w: „Rocznik Kaliski” 1970, t. III, s. 102-103. W tym samym roku należąca do Waleriana Węgierskiego część wsi Węgry (Wawroszczyzna) liczyła 13 dymów, 93 mieszkańców i dawała 1309 zł rocznego dochodu.

ny został w krypcie kościoła oo. reformatów w Kaliszu. Niedługo potem część jego potomków związała się z ziemią bielską.

Tomasz Węgierski – człowiek interesu

Najmłodszy z braci, Tomasz Węgierski, również związał się z dworem białostockim. Przybył tam zapewne przed 1740 rokiem, gdy jego najstarszy brat miał już dość stabilną pozycję w otoczeniu Branickiego. Nie interesowała go kariera wojskowa, ale stał się człowiekiem interesu, zdolnym do załatwiania różnych spraw gospodarczych. W źródłach pojawia się jako osoba o już wyrobionych kontaktach z wpływowymi osobami w otoczeniu Branickich. W 1759 roku Tomasz Węgierski tytułowany był „starostą korytnickim”⁶⁶. Nie wiadomo, kiedy dokładnie objął te – położone na granicy Mazowsza i Lubelszczyzny – dobra i dzięki czyjej protekcji. Przypuszczalnie stało się to po 1746 roku, kiedy starostwo korytnickie stracił Wincenty Krasicki. Węgierski posiadał je przez kilkanaście lat, do około 1762 roku, gdy nowym starostą został Ignacy Cetner⁶⁷. Najwcześniejsza wzmianka o Węgierskim jako staroście korytnickim pochodzi z 1748 roku, kiedy miał w Korytnicy „wystawić kościół z drzewa”⁶⁸. Mimo utraty starostwa, aż do śmierci posługiwał się tytułem starosty korytnickiego.

Przed 1754 rokiem Tomasz Węgierski uzyskał w dzierżawę Grabowiec i Stryki, wchodzące w skład starostwa bielskiego, należącego do Branickiego⁶⁹. To potwierdza, że najmłodszy z braci cieszył się łaską hetmańską. Aż do śmierci Grabowiec był jego główną siedzibą. Z korespondencji Węgierskiego z 1757 roku wynika, że był on osobą dobrze znaną na dworze Branickiego. W jednym z listów prosił Floriana Cieszkowskiego o wytłumaczenie hetmanowi jego nieobecności na ostatkach w Białymstoku, ze względu za złe drogi i chorobę żony⁷⁰. W innym zaś liście zwracał się o protekcję hetmana i generała Mokronowskiego w związku z jego sprawą przed Trybunałem Głównym Koronnym w Lublinie⁷¹. Z kolei jego żona, Aniela z Paprockich, w liście do Izabeli Branickiej z 1761 roku przypominała o konieczności wypłacenia jej pewnej sumy⁷². W czerwcu 1767 roku podpisano umowę, którą J.K. Branicki przekazał Tomaszowi Węgierskiemu wsie: Koszki, Baranowszczyznę, Rudołty (Reduty) i Toporki, wchodzące w skład dóbr orlańskich, pod zastaw sumy 34 tys. florenów polskich⁷³. W czerwcu 1770 roku „starosta korytnicki” zrezygnował z zapisu zastawnego na tych

⁶⁶ AGAD, AR, Korespondencje, LX/143, k. 10-11.

⁶⁷ Jest to jedyny okres, gdy w „poczcie” starostów korytnickich jest „luka”. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1901-1909, t. 2, s. 328; t. 13, s. 216.

⁶⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, s. 428. Imię Węgierskiego zostało jednak podane błędnie jako „Kajetan”.

⁶⁹ Z 28 kwietnia 1754 roku pochodzi rozkaz J. K. Branickiego o wysłaniu 22 żołnierzy z komendy w Czyżach w celu „*uszkromienia zbuntowanego chłopstwa w Grabowcu, dzierzawie Jmć Pana Węgierskiego*”, Teki Glinki 215, s. 9.

⁷⁰ AGAD, AR, Korespondencje, XXIX/135, k. 10-11.

⁷¹ Tamże, XXIX/135, k. 12-13.

⁷² Tamże, XXIV/79, k. 9.

⁷³ ANK, ZZG, 29/678/0/1/14, k. 517-518.

wsiach na rzecz Kazimierza Krassowskiego⁷⁴. Dowodem na bliskie stosunki starosty korytnickiego i Branickiego jest testament tego ostatniego z 20 sierpnia 1768 roku, w którym zapisał „*Jmć Pani Węgierskiej, staroście korytnickiej, guzik jeden diamentowy, a Jmć Panu Węgierskiemu, mężowi jej, pierścionek z portretem Ś.P. Króla Augusta*”⁷⁵.

Po śmierci Branickiego w 1771 roku, Tomasz i Aniela Węgierscy utrzymali dobre relacje z jego żoną. Bywali w Białymstoku na święta⁷⁶, a Andrzej Mokronowski, drugi mąż Branickiej, bywał na obiadach w Grabowcu⁷⁷. Węgierscy utrzymali dzierżawę Grabowca i Stryk⁷⁸ oraz – jak wydaje się – mieli jakieś związki z Hołowieskiem, jedną z rezydencji Branickich i centrum ich bielskich dóbr gospodarczych. W 1784 roku Węgierski prosił Branicką, aby w związku z przeprowadzaną przez niego naprawą dróg na trakcie do Bielska, na przejazd króla, przysłała do pomocy „*ludzi z podwodami ze wsiów miejskich bielskich*”⁷⁹. Stanisław August Poniatowski, zmierzający na sejm do Grodna, zatrzymał się w Bielsku 29 sierpnia 1784 roku, gdzie, jak zanotował towarzyszący mu Adam Naruszewicz, powitany został przez Branicką w towarzystwie m.in. Anieli Węgierskiej⁸⁰.

W 1773 roku Tomasz Węgierski kupił od Józefa Lewickiego, rotmistrza wojsk litewskich, dobra Dubicze i Tofiłowce, położone nieopodal Orli, zaś od jego żony, Joanny z Malinowskich, połowę wsi Kalnica Malinowo, po sąsiedzku z Grabowcem⁸¹. W kolejnych dwóch latach toczył spór sądowy o rozgraniczenie tych ostatnich dóbr z podczaszym derbskim Franciszkiem Cybulskim i jego synami, do których należała druga ich część (łącznie wieś liczyła 12 dymów)⁸². W 1781 roku Węgierski kupił od Faustyny i Romualda Topsowskich(?) nieokreśloną ziemię w Kalnicy. Zaś resztę wsi Aniela Węgierska nabyła od Józefa Cybulskiego w 1791 roku (już po śmierci męża), za 35 697 zł⁸³.

Węgierscy byli klientami Branickich, ale utrzymywali też intensywne kontakty z Potockimi z Bociek. Być może karierę starosty korytnickiego tłumaczy wzmianka w jego liście z 1771 roku do Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej: „*Nigdy nie byłem zdrażliwy dla domu JW Potockich, u których służyłem lat*

⁷⁴ Tamże, k. 525-526.

⁷⁵ J. Nieciecki, *Testament Jana Klemensa Branickiego* w: H. Majecki (red.), *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, Białystok 2001, t. V, s. 20.

⁷⁶ Tomasz Węgierski w liście z 1775 roku prosił sekretarza Mokronowskiego o zakup w Warszawie „*guzików złotych garnitur i dubeltowe w ogniu pozłacanych i w pięknym fasonie podług terażniejszej ostatniej mody*”. AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 83, k. 29-30.

⁷⁷ List Anieli Węgierskiej do Izabeli Branickiej z 1782 roku, AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/3, k. 9.

⁷⁸ W 1780 roku Węgierska negocjowała z Branicką obniżkę stawki za dzierżawę karczmy strykowski. Tamże, k. 8.

⁷⁹ Tamże, LXVIII/4, k. 26-27.

⁸⁰ A.S. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na Sejm Grodzieński*, Warszawa 2008, s. 261.

⁸¹ A. Boniecki, dz. cyt., t. XIV, s. 186.

⁸² *Konstytucje Seymu Extraordynareyinego Warszawskiego*, Warszawa 1775, t. II, s. 15; *Volumina Legum*, Petersburg 1860, t. VIII, s. 197-198; ANK, ZGG, 29/678/0/5/605, k. 78.

⁸³ RGIA, f. 384, op. 15, 492, k. 60.

trzydzieści”⁸⁴. Na zażyłe relacje Węgierskich z tą rodziną wskazuje także list Anieli Węgierskiej do teźże Potockiej z 1775 roku, w którym donosiła o wydarzeniach w ziemi bielskiej: „*Nowiny o Prusaku fałszywe [...] Moskwa ze wszystkich miejsc w naszej okolicy wyszła i dotąd cicho o jej powrocie. Pani Krakowska powróciwszy z Warszawy i zabawiwszy w Hołowiesku i Stołowaczu 12 dni i pojechała do Białego Stoku*”⁸⁵. Pisała również, że oczekiwano na powrót Potockiej: „*Dla mnie zaś nie ma żadnej uroczystości ani milej kompanii, kiedy mojej kochanej Pani nie masz*”. Pelagia z Potockich Potocka była wdową po Józefie, kasztelanie lwowskim i matką Franciszka Piotra, starosty szczyrzeckiego. Ten z kolei poślubił Krystynę Potocką, córkę Joachima Karola, starosty trembowelskiego, związanego z Branickimi, i Teresy z Sapiehów, która wniosła mu w posagu m.in. dobra boćkowskie⁸⁶. Bliskie kontakty Węgierskich z Potockimi potwierdzają transakcje finansowe i gospodarcze. W 1782 roku Węgierscy pożyczili Franciszkowi Piotrowi i Krystynie Potockim nieokreśloną sumę pieniędzy pod zastaw dóbr Knorydy, Romaszki i Mokre⁸⁷. W 1786 roku ci sami Potoccy sprzedali im część Łubina⁸⁸. W tym samym roku Węgierscy kupili część położonego po sąsiedzku majątku Koszewo⁸⁹.

Tomasz Węgierski zmarł 10 października 1788 roku w Grabowcu w wieku 66 lat i został pogrzebany w grobowcu kościoła w Bielsku⁹⁰. W momencie swojej śmierci był człowiekiem ustosunkowanym, zamożnym i wpływowym w okolicy. Tuż przed swoją śmiercią negocjował nabycie od Józefa Lewickiego dóbr Saki (pod Kleszczelami) i nawet zdążył wpłacić 13 tys. zł Tomaszowi Hryniewickiemu, komisarzowi dóbr białostockich, za cesję prawa pierwokupu⁹¹.

Starosta korytnicki był dwukrotnie żonaty. Przed 1754 rokiem poślubił Magdalenę nieznanego nazwiska⁹², a zapewne po owdowieniu, w końcu tego samego roku poślubił 22-letnią Anielę z Paprockich, o której pochodzeniu nic nie wiadomo. Miał z nią dwójkę dzieci: Tomasza Kajetana (ur. 1755) i Konstancję (ur. 1759). Wraz ze swoją matką, kobietą niezwykle przedsiębiorczą i aktywną jeszcze wiele lat po śmierci męża, dopisali oni kolejne rozdziały do historii podlaskiej gałęzi rodu Węgierskich.

⁸⁴ AGAD, AR, Korespondencje, LI/33, k. 1.

⁸⁵ Tamże, LI/33, k. 9-10.

⁸⁶ W. Szczygielski, *Joachim Karol Potocki h. Pilawa*, PSB, Kraków 1986, t. XXVIII, s. 50-57. Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 72-74.

⁸⁷ AGAD, Kopicjana, sygn. 30, k. 274-275.

⁸⁸ AGAD, AR, Akta majątkowo-prawne, CLXXVI/118, k. 162.

⁸⁹ RGIA, f. 384, op. 15, 492, k. 118v.

⁹⁰ Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie (ADD), Księga metryk zmarłych par. Bielsk Podlaski 1785-1796, I/D/2.

⁹¹ AGAR, AR, Korespondencje, XXXIII/45, k. 1-4. Nawet jeśli transakcja została dokończona, to Saki tylko krótko należały do Węgierskich, gdyż już w 1793 roku ich właścicielem był Florian Cieszkowski, starosta kleszczelski.

⁹² Jedynym śladem jest metryka z 12 lipca 1754 roku z Hołowieska, w którym „starościna korytnicka” Magdalena Węgierska wystąpiła jako chrzestna. ADD, Księga chrztów par. Bielsk Podlaski 1747-1759, I/B/4, k. 49.

Jan Walenty Węgierski – poseł na Sejm Czteroletni

Jan Walenty Węgierski, jedyne dziecko Andrzeja i Ewy Węgierskich, wychował się na dworze białostockim. Przyjacielem jego lat dziecięcych był Michał Hieronim Starzeński (ur. 1757 roku), syn Macieja, który w swoich pamiętnikach zapisał: „*Rosłem na dworze hetmańskim, spędzając całe dni w towarzystwie Jasia, syna starego pułkownika Andrzeja Węgierskiego, szlachcica wielkopolskiego*”⁹³. Obaj mieli wspólnego gubernera, pana Drake’a „*nie wiadomo, czy Szwajcara, czy Francuza*”. Starzeński tak charakteryzował przyjaciela: „*Jakkolwiek kochaliśmy się bardzo z Jasiem, charaktery nasze przedstawiały kontrast zupełny: o ile bowiem mały Węgierski był cichy, powolny i spokojny, o tyle mój temperament wymagał ciągłego ruchu*”⁹⁴.

Po zakończeniu edukacji domowej, Jan Węgierski co najmniej w latach 1767-1768 kształcił się w Warszawie. Jego matka, Ewa Węgierska, zmarła 31 maja 1765 roku, a trzy lata później ojciec⁹⁵. Opiekunem prawnym niepełnoletniego Jana został stryj, Walerian Węgierski⁹⁶. Tuż po śmierci ojca, 23 maja 1768 roku czternastoletni Węgierski pisał do J.K. Branickiego: „*Przychodzi rzucić się do Twoich stóp biedne dziecko [...]. W krótkim czasie straciłem Matkę i Ojca; jako wsparcie nie pozostaje mi już nic innego prócz nadziei na objęcie mnie Protekcją Jego Wysokości. Ośmielam się błagać o nią ze łzami w oczach. Chciałbym na nią zasłużyć [...] przez pilność w nauce*”⁹⁷. W późniejszym o miesiąc liście przesyłał życzenia urodzinowe i dziękował za protekcję⁹⁸. Po powrocie z Warszawy Węgierski wraz ze Starzeńskim zaczęli naukę w białostockiej Wojskowej Szkole Budownictwa i Inżynierii, założonej w 1745 roku przez Branickiego. Była to placówka elitarna, na jednym roku kształciło się około 15 słuchaczy⁹⁹.

Na początku 1773 roku Jan Walenty Węgierski wraz z Michałem Starzeńskim (i w towarzystwie dwóch służących) wyjechali po dalsze nauki na uniwersytet w Lipsku. Podróż, którą opisał Starzeński, odbywała się „*furgonem, jaki służy do przewożenia amunicji, był to furgon jeszcze dawnej, saskiej roboty*”¹⁰⁰. Węgierski zabrał ze sobą wielkie toboły, gdyż „*nigdy nie podróżował, a będąc pieszczonym i psutym jedynakiem, żadnej wygody nie chciał się wyrzec*”. Po kilkutygodniowym pobycie w warszawskim pałacu Branickiej i intensywnym udziale w stołecznym życiu towarzyskim, dwaj młodzieńcy udali się do Wielkopolski, gdzie bawili w Kaliszu i Sulisławicach, a następnie w Poznaniu, Gołuchowie i Turwi, poznając młodzież z „*najpierwszych domów*”. Po drodze, mimo

⁹³ M. Starzeński, dz. cyt., s. 7.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Archiwum Parafii Archikatedralnej w Białymstoku, Księga zgonów 1763-1797, k. 7v.

⁹⁶ AGAD, AR, Akta majątkowo-prawne, sygn. 68, k. 34-37.

⁹⁷ AGAD, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, sygn. 2250, k. 5.

⁹⁸ Tamże, k. 1-2. Zachowały się trzy listy Jana Węgierskiego do Branickiego pisane w jęz. francuskim.

⁹⁹ Z. Kosztyła, *Z dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego. Wojskowa Szkoła Budownictwa i Inżynierii w Białymstoku*, w: „Wojsko Lądowe”, 1960, nr 3, s. 123.

¹⁰⁰ M. Starzeński, dz. cyt., s. 32.

kłopotów z rosyjskimi kozakami zachowującymi się jak pospolici złodzieje, Węgierski i Starzeński przez Drezno¹⁰¹ dotarli do Lipska, gdzie zakwaterowali się w „uczciwym i zamożnym domu kupca Feuera na wprost Alt-Marktu”.

Dwaj panice zostali wcześniej zaopatrzeni w listy polecające m.in. do rektora uniwersytetu oraz kilku wpływowych osobistości Lipska. Finansowaniem Węgierskiego i Starzeńskiego zajął się bankier Fregué, który miał im wydzielać po 220 dukatów rocznie, przeznaczanych przez ich opiekunów. O studiach Węgierskiego na Uniwersytecie Lipskim wiadomo niewiele. Starzeński napisał jedynie, że dostali doskonałych guwernerów, którzy uczyli ich „nauk ogólnych”, „znajomości światowych”, „umiejętności ekonomicznych” i „stosunków finansowych”¹⁰². Odwiedzali również mieszkającego w Lipsku księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, byłego wojewodę nowogrodzkiego i znanego miłośnika nauk. Ich edukacja trwała co najmniej dwa lata¹⁰³. Z 23 marca 1775 roku pochodzi wspólny list Węgierskiego i Starzeńskiego z Lipska do Izabeli Branickiej, w którym dziękują za pisma polecające oraz wyjednanie listów od generała Alojzego Brühla, dzięki czemu „*zupelną znaleźliśmy od Professorów Akademii w sposobie rozrządzenia naszego informacją; obraliśmy sobie za początkową zabawę matematykę y prawo natury*”¹⁰⁴. Prawdopodobnie w tym okresie Węgierski podróżował po innych krajach Europy, o czym w końcu 1773 roku pisał do Branickiej: „*żądaniem jest moim z pożytecznego korzystać wojażowania*”¹⁰⁵.

Nauka w Lipsku trwała z przerwami, gdyż Węgierski doglądał majątku, pozostawionego przez ojca. Jeszcze w maju 1768 roku sprzedał Maciejowi Starzeńskiemu prawo do wójtostwa brańskiego, za 22 tys. zł¹⁰⁶. Siedzibą Węgierskiego stało się Dzieciołowo, które aktywnie rozwijał. W 1773 roku prosił stamtąd Piotra Piramowicza, jednego z sekretarzy Branickiej, aby informował go, „*kiedy jej statki ruszą, miałem deklarację J.W. Pani, że mój statek w paszporcie pomieszczony będzie*”¹⁰⁷. Dalej informował, że Branicka poleciła ekonomowi tykocińskiemu, aby „*się interesował do rzeczy moimi leżących w spichlerzach tykockich. Jednak że mam wielką szkodę przez Moskale, bo mi tarcice i niektóre liny poginęły*”. W kolejnym liście Węgierski pisał do Piramowicza, aby załatwił mu stałą stancję w warszawskim pałacu Branickiej. Jego stosunki z hetmanową miały charakter ścisłego patronatu i opieki, na co wskazują liczne deklaracje Węgierskiego z listów do niej z różnych lat: „*nie śmiałbym bez Jaśnie Oświeconej Wać Pani Dobrodziejki woli dalsze przedsiębrać zamysły*” (1773), „*rozkaz Wać Pani*

¹⁰¹ Przy wjeździe do Lipska obaj szlachcice pozwolili sobie na żarty i pozmieniali nazwiska – Węgierski przedstawił się jako „*Kozłum brztum czere-mere Berenkowski*”, a Starzeński – „*Szczękbkę Periatetkiewicz*”.

¹⁰² M. Starzeński, dz. cyt., s. 36.

¹⁰³ Pamiętniki Starzeńskiego podają zarówno dwa, jak i trzy lata studiów. Z. Zielińska, *Michał Hieronim Starzeński*, PSB, t. XLII, s. 418.

¹⁰⁴ AGAD, AR, Korespondencja, LXVIII, 4, k. 4.

¹⁰⁵ Tamże, LXVIII/3, k. 2-3.

¹⁰⁶ Teki Glinki 391, s. 6, 7, 11. Sumę tę przekazała Węgierskiemu w 1772 roku Branicka, u której Starzeński zaciągnął pożyczkę.

¹⁰⁷ AGAD, AR, Korespondencja, LXXIV/14, k. 1-2.

Dobrodziejki wypełniać moim zawsze jest obowiązkiem” (1777), „*stosować się do rozkazów Pani jest moją powinnością*” (1785)¹⁰⁸. Z pewnością protekcji Branickiej zawdzięczał tytuł szambelana królewskiego¹⁰⁹. Jednocześnie jednak między nią i Węgierskim dochodziło do sporów na tle finansowym. W grudniu 1774 roku wniósł on sprawę do bielskiego sądu ziemskiego przeciwko hetmanowej, w związku z brakiem porozumienia co do sum jakie jest mu winna. Węgierski wyliczył dług na 94 345 florenów polskich z tytułu pożyczek jego ojca dla nieżyjącego już hetmana, zaś Branicka na 80 000 florenów¹¹⁰. I to jej w styczniu 1776 roku przyznał rację sędzia bielski Paweł Hryniewiecki. Proces nie wpłynął jednak na stosunki między nimi, choć w kolejnych latach temat wypłaty sum Węgierskiego, lokowanych w skarbie Izabeli Branickiej, jest jednym z pojawiających się najczęściej¹¹¹.

W lipcu 1777 roku Jan Węgierski ostatecznie przejął wszystkie sprawy po ojcu, o czym do Branickiej pisał Tomasz Węgierski: „*Pan Jan mój synowiec we wszystkie wchodzi interesa i swoją własność na siebie obejmuje*”¹¹². Kolejne lata to okres intensywnej aktywności gospodarczej Węgierskiego. W listopadzie 1777 roku pisał do hetmanowej: „*Potrzeby gruntowe Dzięciołowa i inne na początku rozrządzenia mojego gospodarskiego zachodzące wydatki, przymuszają mnie koniecznie, abym o podniesienie sumy mojej sześciu tysięcy kilkuset złotych polskich w skarbie JO Wać Pani Dobrodziejki [...] jak najpokorniej dopraszam się*”¹¹³. Dzięciołowo i Szczyty liczyły wówczas 62 dymy i należały do największych dóbr szlacheckich w parafii bielskiej¹¹⁴. We wspomnianym liście informował też, że zamierzał nabyć dobra na Rusi „*bo łatwych onych nabycie, co bytność moja niedawna w tamtych stronach poznać dała*”. W maju 1779 roku prosił zaś Branicką, aby uwolniła od służby w Białymstoku wypożyczonych z jego dóbr siodlarza, stelmacha i kowala, gdyż byli mu potrzebni¹¹⁵. W maju 1780 roku zwracał się do swojej patronki: „*Racz pani obmyśleć dla mnie dobra przyległe do wytrzymania w sumach, któreby się w moją ode przyszłego św. Jana dostać mogły posesję*”¹¹⁶. Prawdopodobnie wtedy kupił obszerne dobra znajdujące się w województwie trockim: Lewkowo, Łukę (44 dymy), Siemianówkę (49 dymów), a także wydzierżawił sąsiadujący z nimi Grodzisk (Narewkę, 42 dymy)¹¹⁷. Ponadto od około 1770 roku posiadał dwie włóki ziemi w Podręczanach oraz

¹⁰⁸ AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/3, k. 2-3; LXVIII/4, k. 6-9, 38.

¹⁰⁹ W latach 1776-1780 figurował również jako chorąży regimentu jazdy wojska koronnego. ANK, ZGG, 29/678/0/1/24, k. 7.

¹¹⁰ AGAD, AR, Akta majątkowo-prawne, sygn. 68, k. 34-37.

¹¹¹ AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/4, k. 13-16, 19-21.

¹¹² Tamże, k. 7.

¹¹³ Tamże, k. 10-12.

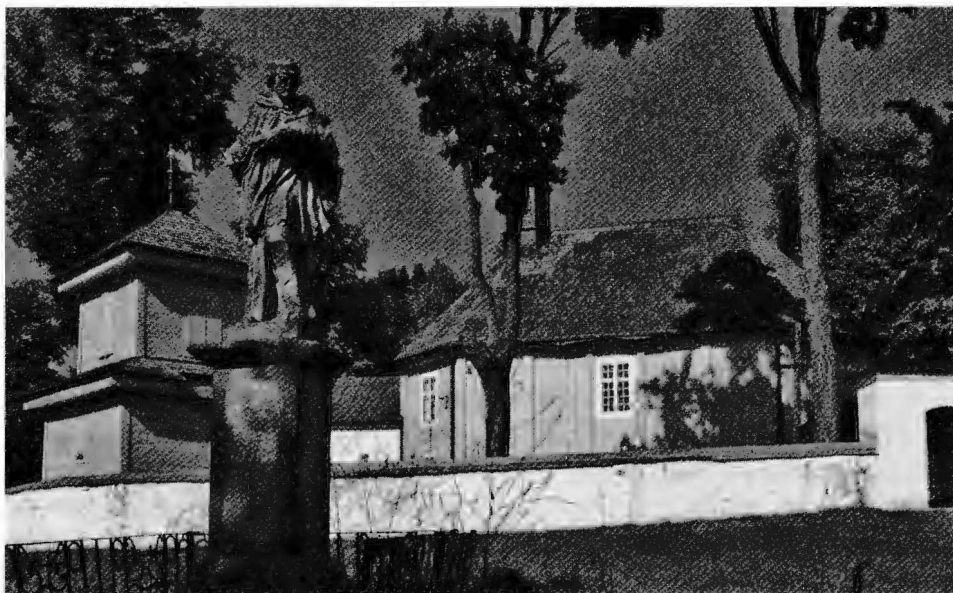
¹¹⁴ ANK, ZGG, 29/678/0/5/605, k. 27c.

¹¹⁵ AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/4, k. 19-20.

¹¹⁶ Tamże, k. 22.

¹¹⁷ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (NIAB), f. 92, op. 1, 254, k. 8, 14-15, 24; f. 92, op. 1, 256, k. 29v. Biblioteka Kórnicka rkps. 35442. Dokument z 1794 roku: *Tabela dymów rolniczych w powiecie grodzieńskim*, [w:] „Studia Podlaskie”, t. I, s. 235.

dzierżawił wójtostwo hołodowskie¹¹⁸. W 1783 roku przekazał Michałowi Starzeńskiemu plac w Brańsku przy ul. Młyńskiej¹¹⁹. Poza działalnością gospodarczą Jan Węgierski był również fundatorem co najmniej dwóch cerkwi unickich na terenie swoich dóbr. W 1785 roku ufundował, zachowaną do dzisiaj świątynię w Szczytach, uposażył parafię w plebanię, budynki gospodarcze i ziemię (55 ha) oraz lokował 2 tys. zł na dobrach swojego stryja w Kalnicy, które miały stanowić fundusz na przyszłe remonty cerkwi¹²⁰. Prawdopodobnie w tym samym czasie sprowadził do Szczytów figurę św. Jana Nepomucena, przypisywaną Janowi Chrystianowi Redlerowi, która do dzisiaj stoi za murem tamtejszej cerkwi. Kilka lat później Węgierski ufundował cerkiew w Siemianówce¹²¹.



Rzeźba św. Jana Nepomucena i dawna cerkiew unicka w Szczytach-Dzięciołowie

Od końca lat 80. XVIII wieku Jan Węgierski zaczął się angażować w działalność publiczną. W 1789 roku wszedł w skład Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi bielskiej i decyzją sejmiku został jednym z jej komisarzy¹²².

¹¹⁸ K. Czernyński, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870, s. 46.

¹¹⁹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB), Kamera Wojny i Domen, sygn. 2946, k. 10-12, 40 (mapa). Sprzedaż poprzedzona została jakimś konfliktem między nimi: AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/4, k. 23-24.

¹²⁰ Zachował się dokument fundacyjny. APB, Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych, sygn. 4, k. 2-4. Zob. szerzej. D. Fionik, G. Sosna, *Szczyty. Dzieje wsi i parafii*, Bielski Podlaski-Ryboły-Białystok 2006, s. 56-68. Dotychczas nie zauważono w literaturze, że pierwotnie cerkiew w Szczytach była pod wezwaniem św. Praksedy Panny i Męczenniczki, o czym świadczy jej lustracja z 1797 roku. Już trzy lata później wezwania jest rozszerzone o „Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciciela”, które z czasem stało się jedynym. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (LVIA), 634, 1, 55, k. 13v-16, 77. Informację o tym dokumencie zawdzięczam dr. Hienadziowi Siemianczukowi.

¹²¹ M. Szebelan, *Dzieje parafii św. Jerzego Zwycięzcy w Siemianówce*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, 2010, nr 5, s. 16-17.

¹²² Z. Romaniuk, *Śmierć albo życie wolne*, s. 30-32.

Komisja, stworzona decyzją Sejmu Czteroletniego, miała wypełniać funkcje organu administracji samorządowej. Na początku 1790 roku sejmik w Brańsku wybrał Węgierskiego posłem ziemi bielskiej na sejm, jeden z najważniejszych w dziejach Polski. W swojej dwuletniej aktywności poselskiej pan na Dzieciołowie dał się poznać jako aktywny zwolennik reform i Konstytucji 3 Maja. Podczas obrad sejmku Węgierski zgłosił m.in. propozycję przeniesienia siedziby sądu apelacyjnego ziemi bielskiej z „*zapadłego miasta Drohiczyzna*” do bardziej dogodnie położonego Bielska, a także zabierał głos w sesji dotyczącej założenia kościoła Opatrzności Bożej i urzędnika królewskiej¹²³. W odpowiedzi na wezwanie sejmku o darowizny na potrzeby ojczyzny, Węgierski w czerwcu 1791 roku ofiarował „*harmat polowych 3 sztuki, moździerzy spiżowych 12*”, zaś w maju 1792 roku „*srebra stołowe, wazy srebrne, wyzłacane i inne*”¹²⁴. Z kolei na sejmiku w Brańsku w lutym 1792 roku wyjaśniał (wraz z Feliksem Trojanowskim, innym posłem ziemi bielskiej) zebranej szlachcie założenia Konstytucji¹²⁵. Musiało to przynieść skutek, bo uchwała sejmikowa opowiedziała się po stronie reform Sejmu Czteroletniego. 28 kwietnia 1792 roku szambelan Węgierski został odznaczony przez króla orderem św. Stanisława¹²⁶.

Po przystąpieniu króla 24 lipca 1792 roku do konfederacji targowickiej, jego śladem poszedł Jan Węgierski. 3 sierpnia na zamku warszawskim wspólnie m.in. z Józefem Ossolińskim, kasztelanem podlaskim i Tomaszem Aleksandrowiczem, wojewodą podlaskim podpisał krótki dokument ze słowami: „*Gdy J.K. Mość Pan Miłościwy [...] raczył swoim Akcesem przystąpić do Konfederacji, tym zagrzani przewodnictwem przystępujemy przez ten akces do wzmiankowanej Konfederacji i do niej się wcielamy*”¹²⁷.

Dwa lata później Jan Węgierski wziął aktywny udział w insurekcji kościuszkowskiej. Błędna jest jednak informacja podawana w literaturze za Kazimierzem Bartoszewiczem, że w lutym 1794 roku w warszawskim domu Węgierskiego odbyło się spotkanie przygotowujące powstanie i że wkrótce po nim został aresztowany z polecenia ambasadora Rosji Ingelströma¹²⁸. Spotkanie konspiracyjne odbyło się bowiem w domu szambelana Klemensa Węgierskiego syna Waleriana, a więc kuzyna Jana Walentego Węgierskiego¹²⁹. Wkrótce potem Klemens Węgierski został zastępcą radcy Rady Najwyższej Narodowej, najwyższego organu władzy cywilnej w czasie powstania 1794 roku i poległ podczas rosyjskiego szturm Pragi w wieku 33 lat. Jan Węgierski był w kwietniu 1794 roku wśród zgromadzonych w Bielsku mieszkańców regionu, którzy zgłosili akces do powstania. 1 maja wybrano go jednym z 22 komisarzy Komisji Porząd-

¹²³ AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego, t. XV, k. 22; t. XIV, k. 188-191v, 282-287v.

¹²⁴ *Pamiętniki z Ośmnastego Wieku, tom VII, Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego: przez jednego z posłów Wielkiego Sejmu napisane*, Poznań 1867, s. 290.

¹²⁵ W. Szczygielski, *Referendum trzecimajowe: sejmiki lutowe 1792 rok*, Łódź 1994, s. 224.

¹²⁶ S. Łoza, *Kawalerowie orderu świętego Stanisława 1765-1813*, Warszawa 1925, s. 55, 99.

¹²⁷ „Korrespondent Warszawski”, 7 sierpnia 1792, nr 42, s. 362. Z. Romaniuk, *Śmierć albo życie wolne*, s. 46.

¹²⁸ K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej*, Wiedeń 1913, s. 141.

¹²⁹ *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, opr. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 857.

kowej ziemi bielskiej (wszedł w skład jej Wydziału Skarbowego), w której działał aż do upadku powstania¹³⁰.

Po trzecim rozbiornie Węgierski pozostał w kręgu osób bliskich Izabeli Branickiej. 7 lipca 1796 roku złożył w jej imieniu w Warszawie homagium (przysięgę hołdowniczą) królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi II¹³¹. Niecały rok później, 15 czerwca 1797 roku, umarł przedwcześnie w swoim dworze w Dzieciołowie, skąd jego ciało przewieziono do Białegostoku i pochowano „w grobowcu w pobliżu ołtarza Jezusa Chrystusa kościoła parafialnego”¹³².

Jan Walenty Węgierski był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Petronella z Matuszewiczów (ur. 1759), córka słynnego pamiętnikarza Marcina, który był w zażyłych stosunkach z rodziną Węgierskich¹³³ oraz kuzynka Wojciecha, jednego z najbliższych współpracowników Branickiej. Małżeństwo zostało zawarte najpóźniej w 1782 roku, gdyż 12 maja 1783 roku we dworze w Dzieciołowie urodziła się ich córka Anna Aniela¹³⁴. Później urodziła się im jeszcze jedna córka – Marianna Waleria. Po śmierci pierwszej żony, Węgierski ok. 1789 roku ożenił się z Pelagią z Karwowskich, córką Stanisława, przedstawiciela jednej z najbardziej wpływowych rodzin na Podlasiu, starosty narewskiego, kilkakrotniego posła na sejm. Karwowska była wdową po Wojciechu Jaruzelskim, chorążym i stolniku bielskim (zm. 30 lipca 1788 roku)¹³⁵. Jan i Pelagia Węgierscy mieli dwójkę dzieci: Wincentego (1794-1797) i Izabelę Weronikę (1796-1798)¹³⁶.

Tomasz Kajetan Węgierski, czyli „Polski Wolter”

Przyjrzyjmy się teraz losom kuzyna Jana Walentego, czyli Tomasza Kajetana Węgierskiego, syna Tomasza i Anieli, którego – bez zbytej przesady – można uznać za jedną z najbardziej niezwykłych osób epoki polskiego oświecenia. Literatura dotycząca twórczości tego utalentowanego poety, prozaika, satyryka, podróżnika, represjonowanego dysydenta i emigranta, jest obszerna¹³⁷. Przypomnijmy więc tylko najważniejsze fakty z biografii Węgierskiego, w szczególno-

¹³⁰ Z. Romaniuk, *Śmierć albo życie wolne*, s. 68, 118-120, 135.

¹³¹ Dokument znajdował się w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego. *Imago Poloniae. Dawna Rzeczpospolita na mapach, dokumentach i starodrukach w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego*, tom I, s. 126. O tym również: Teki Glinki 373, s. 35, 37.

¹³² ADD, Księga metryk zmarłych par. Bielsk Podlaski 1796-1803, I/D/3, k. 7. Archiwum parafii farniej w Białymstoku, księga zmarłych 1763-1797, k. 147v.

¹³³ O czym świadczy np. ten fragment z jego pamiętników: „Czasem też będąc u Węgierskiego [...] winem starem posilałem się i rozweselałem się”. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I, Warszawa 1986, s. 739.

¹³⁴ ADD, Księga chrztów par. Narodzenia NMP w Bielsku 1774-1788, I/B/5, k. 55.

¹³⁵ Jako żona Jana Węgierskiego figuruje w czerwcu 1791 roku. ANK, ZZG, 29/678/0, k. 285.

¹³⁶ ADD, Księga metryk zmarłych par. Bielsk Podlaski 1796-1803, I/D/3, k. 4v, 14v. Dzieci zostały pochowane w grobowcu kościoła bielskiego.

¹³⁷ W ostatnich trzech dekadach widoczny jest wzrost zainteresowania twórczością Węgierskiego, czego dowodem jest wiele artykułów i trzy monografie: Н. Бобрік, *Польский поэт-просветитель Томаши Каетан Венгерский. 1755-1787*, Moskwa 1981, P. Kaczyński, *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*, Wrocław 2001; P. Stasiewicz, *Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego*, Białystok 2012.

ści dotyczące jego związków z rodzinną ziemią bielską, przy okazji korygując niektóre błędne wiadomości oraz wprowadzając wcześniej nieznaną.

Wbrew bezkrytycznie przyjętej w historii polskiej literatury informacji Tomasz Kajetan Węgierski nie urodził się „we wsi Śliwno, położonej o dwie mile od



Tomasz Kajetan Węgierski na XIX-wiecznej litografii ze zbiorów Ossolineum

Białej Podlaskiej”, bo takiej miejscowości w pobliżu tego miasta nie ma i nigdy nie było¹³⁸. Wieś Śliwno znajduje się o 150 km na północ od Białej Podlaskiej i 25 km na zachód od Białegostoku, jednak nigdy do rodziny poety nie należała¹³⁹. Miejsca jego urodzenia należy więc szukać w dobrach, które związane były wówczas z jego rodzicami. A w tamtym czasie Tomasz i Aniela Węgierscy dzierżawili wieś Grabowiec, położoną 10 km na zachód od Bielska. Akta metrykalne parafii bielskiej potwierdzają, że to w grabowieckim dworze 10 października 1755 roku ochrzczony został Tomasz Kajetan Jan Węgierski¹⁴⁰. Chrzest dziecka nastąpił „z samej wody chrzcielnej, gdyż było bardzo chore [...] podnoszących ze źródła nie było, gdyż zagrażało niebezpieczeństwo śmierci”.

Prawdopodobnie przyszły poeta urodził się więc niedługo wcześniej. Metryka rozwiewa również wątpliwości, co do roku urodzenia Węgierskiego. Dotychczas w większości opracowań błędnie podawano rok 1756¹⁴¹.

O pierwszych kilkunastu latach życia Tomasza Kajetana Węgierskiego nic nie wiadomo. Jako jedyny syn był rozpuszczany, na co wskazują słowa z jego testamentu o tym, że został „przywyczajony od dzieciństwa dogadzać własnym kaprysom i zachciankom”¹⁴². Zapewne pobierał nauki pod okiem guwernerów, świetnie opanował język francuski. Około 1764 roku zaczął edukację w warszawskim Collegium Nobilium, przeznaczonym dla dzieci zamożnej szlachty i szczytującym się najbardziej nowoczesnym programem nauczania w Rzeczypospolitej. Wysłanie tam młodego starościca korynickiego było wyznacznikiem statusu Węgierskich. Przez około sześć lat nauki w Collegium dał się poznać

¹³⁸ Błędna informacja o jego miejscu urodzenia powtarzana jest za Gomulickim, dz. cyt., s. 54.

¹³⁹ Jak zostanie pokazane w dalszej części tego artykułu, Śliwno związane było jednak z rodziną Węgierskich, ale ponad sto lat po urodzeniu poety.

¹⁴⁰ Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Księga Chrzta par. Narodzenia MB w Bielsku Podlaskim 1747-1765, I/B/4, k. 59.

¹⁴¹ Np. J. Snopek, *Tomasz Kajetan Węgierski (1756-1787)* w: T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, Warszawa 1992, s. 658-673; W. Albrecht-Szymanowska (red.), *Dawni pisarze polscy: od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5, Warszawa 2004, s. 35-37.

¹⁴² *Z życia Kajetana Węgierskiego. Pamiętniki i listy*, w: „Przewodnik Naukowy i Literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”), rok XXXVI, nr 12, s. 1153.

jako osoba o wszechstronnych zdolnościach, odnosząca wybitne sukcesy. Jego talent literacki dostrzegł profesor poetyki, Adam Naruszewicz, który wziął go pod swoje skrzydła. W sierpniu 1770 roku Węgierski po raz pierwszy miał okazję zaprezentować swoje zdolności publicznie, gdy na popisie szkolnym wygłosił przemówienie do króla Stanisława Augusta. Mowa, będąca zarazem jego debiutem literackim, zrobiła wielkie wrażenie i była pierwszą manifestacją charakterystycznych dla niego poglądów – chłodnego racjonalizmu¹⁴³.

Po opuszczeniu uczelni Węgierski wrócił na kilka lat w rodzinne strony. Dowodem na popularność młodego poety o ciętym języku, jest powstały w grudniu 1772 roku w Białymstoku portret Tomasza Kajetana Węgierskiego pędzla Augustyna Mirysa, nadwornego malarza Branickich (obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie). W 1774 roku wrócił do Warszawy i został kancelistą w Departamencie Sprawiedliwości Rady Nieustającej. Zaczął się wówczas okres wyjątkowej aktywności twórczej i towarzyskiej Węgierskiego. W tym okresie powstało wiele z jego najlepszych wierszy. Prawdopodobnie dzięki protekcji Izabeli Branickiej otrzymał, podobnie jak jego kuzyn Jan Walenty Węgierski, tytuł szambelana JKM. Nie miało to zresztą większego znaczenia, bo król rozdawał tę godność hurtowo. Jego talent musiał być doceniany, gdyż otrzymał zaproszenie do uczestniczenia w obiadach czwartkowych i pozostawał w dobrych relacjach m.in. z Ignacym Krasickim i Stanisławem Trembeckim.

Świetnie zapowiadająca się kariera dwudziestojednolatka zostaje zachwiana po publikacji w listopadzie 1776 roku „Portretu pięciu Elżbiet”, jednego z jego najgłośniejszych utworów. W tym ledwie 30-wierszowym poetyckim paszkwilu Węgierski sportretował pięć bogatych i wpływowych kobiet: hetmanową Branicką, generałową Czartoryską, marszałkową Lubomirską, Ignacową Potocką oraz wojewodzicową Sapieżynę. Niepodpisany utwór w sposób karykaturalny i kpiarski przedstawił te wpływowe kobiety, narażając się ich potężnym mężom. O swojej protektorce, Izabeli (właściwie Elżbiecie) Branickiej, Węgierski napisał:

*Przy wielkich oświadczeniach nie służy nikomu;
Grzeczna, ale skwierkliwie skąpa w swoim domu.
Nic miłości, mało zna przyjaźni jej dusza;
Nikt prócz braci zimnego serca jej nie wzrusza.
Lubo pozorów nie ma, ma umysł bigotki;
Nie mówi źle o ludziach, lubi jednak plotki.*

Autorstwo paszkwilu szybko ustalono, co spowodowało utratę przez Węgierskiego większości dawnych protektorów, w tym króla i jego siostry. Przestał również być zapraszany na obiady czwartkowe, które zresztą wydrwił w jednym z utworów¹⁴⁴. W późniejszych miesiącach poeta napisał swoje największe dzieło „Organy. Poema heroiki-komiczna w sześciu pieśniach”¹⁴⁵.

¹⁴³ Opublikowana została w: *Mowy wybrane*, t. 2, Wilno 1784, s. 208-213.

¹⁴⁴ Sytuację trafnie skomentował Trembecki: „*Twój dowcip wierszopiski już na śmierć sądzony. Bez względu, że obfite mógłby wydać plony*”. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1908, XXXVI, nr 1, s. 42.

¹⁴⁵ „Organy” wydano w 1784, a w wersji „pirackiej” w 1788 r. w drukarni bazylianów w Supraślu.

Ostatecznym ciosem w pozycję Węgierskiego były wydane drukiem w październiku 1777 roku „Uwagi w sprawie Węgierskiego z Wilczewskim”, które odbiły się szerokim echem w Polsce. Początki tej historii sięgają 1770 roku, kiedy Tomasz i Aniela Węgierscy pożyczili Józefowi Wilczewskiemu, podkomorzemu wiskiemu i dwukrotnemu posłowi na sejm, 40 tys. zł zabezpieczone na jego dobrach w województwach podlaskim i brzeskim. Mimo upływu terminów nie płacił jednak procentów i nie zwracał długu. Jednocześnie wzmocnieniu uległa pozycja polityczna Wilczewskiego, który został kasztelanem podlaskim (1771-1779) i posłem na sejm rozbiorowy oraz cieszył się bliskimi związkami z królem, Izabelą Branicką i Familiją. Węgierscy oddali w końcu sprawę do sądu grodzkiego w Brześciu, który w marcu 1777 roku przyznał im – jako rekompensatę za niespłacone długi Wilczewskiego – wieś Werstok, położoną około 30 km od Bielska¹⁴⁶.

Rodzice poety, w obecności podstarosty brzeskiego Suzina, 5 sierpnia 1777 roku oficjalnie objęli Werstok w posiadanie. Tydzień później synowie kasztelana: Franciszek (starosta sądowy wiski) i Józef Wilczewski wraz z kuzynem Stanisławem, porucznikiem Wojska Litewskiego, na czele 150 ludzi najechali nocą dwór w Werstoku, zabijając dwie osoby i kilka raniąc. Jednocześnie Józef Wilczewski wystosował manifest do Stanisława Augusta Poniatowskiego, oskarżając Węgierskich o „zajechanie wsi pryncypialnej, w której mieszkam, gdzie są wszystkie moje sprzęty” i pokrętnie wyjaśniając swoje racje¹⁴⁷. W odpowiedzi Tomasz Węgierski wystosował skargę do króla, w której szeroko tłumaczył, dlaczego prawda leży po jego stronie i wzywa do zgodnej z prawem pomocy wojskowej. Wsparł go swoim piórem syn, który wysłał odręczny list do monarchy ze stanowczym przesłaniem – „cokolwiek Pan kasztelan w memoryale swoim wyraził iednym słowem nieprawda odpowiada się”, a następnie wypunktował kłamstwa Wilczewskiego¹⁴⁸.

W odpowiedzi kasztelan podlaski skierował do króla „Odpowiedź na memoryał urodzonych Węgierskich”, w którym nieudolnie próbował udowodnić, że Węgierscy nie mieli prawa do Werstoka, wzywając, aby „burzyciela pokoju poskromić”. W tej sytuacji Tomasz Kajetan Węgierski zdecydował się upublicznić spór i w październiku 1777 roku opublikował memoriał „Uwagi w sprawie Węgierskiego z Wilczewskiem”, skierowany do króla i Rady Nieustającej. W istocie była to mowa oskarżycielska, w której poeta zarzucił, że bezprawie popełnione przez Wilczewskich możliwe było dzięki protekcji ze strony najwyższych władz i wezwał do wymierzenia sprawiedliwości, odwołując się do „kochanego Narodu”¹⁴⁹. Młody Węgierski stanowczo stwierdził też, że „żadne uwagi ust mi zamknąć nie potrafią, kiedy o sprawiedliwość, o całość obywatela chodzić będzie”. W swoim pamflecie przemówił więc nie tylko syn skrzywdzonego szlachcica, ale

¹⁴⁶ Dokumentacja sporu Węgierskich z Wilczyńskimi: AGAD, Zbiór Popielów, k. 333-352.

¹⁴⁷ Tamże, k. 333v.

¹⁴⁸ Tamże, k. 336-337.

¹⁴⁹ Tamże, k. 340.

świadomy obywatel, który zauważył, że prawo i władze nie bronią podstawowych praw, burząc w ten sposób porządek społeczny. Publiczny protest Tomasza K. Węgierskiego, choć przysporzył mu zwolenników, spowodował, że pozbawiono go posady w Radzie Nieustającej i skazano na tygodniowy pobyt w więzi.

Po wyjściu z aresztu poeta przebywał na dworze Aleksandry Ogińskiej w Siedlcach, gdzie wystawiono „Pigmaliiona” Rousseau, w jego przekładzie. Na jednym z tamtejszych balów poeta wygrał w karty pokaźną sumę, z którą jesienią 1779 roku opuścił Polskę, aby już nigdy do niej nie wrócić. Kolejne lata, bogate w doświadczenia i twórczość prozatorską, spędził głównie we Włoszech i Francji, a następnie w 1783 roku przez Martynikę wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie poznał m.in. Tadeusza Kościuszkę i Jerzego Waszyngtona. Pozostał pierwszy polski opis tego kraju. W 1784 roku wrócił do Europy i przebywał głównie w Wielkiej Brytanii. Zarabiał na życie grą w karty, wygrywając ogromne sumy.

Węgierski zamierzał jednak powrócić do Polski. W swoim pamiętniku napisał: „*Nie ma bowiem wcale większego nieszczęścia, jak gdy się jest zmuszonym porzucić własną ojczyznę, rozłączyć z rodzicami*”¹⁵⁰. W jednym z wcześniejszych wierszy zdradził zaś: „*Nie świata chcę być panem, ale dobrej wioski*”. Niezwykle ciekawe informacje przynoszą jego listy do króla Stanisława Augusta pisane z Londynu w 1784 roku, z których wynika, że monarcha „od dawna” obiecał mu poparcie jego kandydatury na posła z ziemi bielskiej¹⁵¹. Jest to zatem kolejne potwierdzenie jego związków z rodzinnymi stronami.

Węgierski zmarł jednak przedwcześnie 11 kwietnia 1787 roku w Marsylii. Badacze twórczości, dawniej i obecnie, zgodnie podkreślają, że był to „*niepospolitości charakteru mąż, który nie byłby zmarniał, gdyby był urodził się w innej epoce*” oraz że „*zdołał bardzo wyraziście określić swoje miejsce w dziejach literatury polskiej*”¹⁵². Choć Tomasz Kajetan Węgierski – jedna z ciekawszych postaci, jakie wydała ziemia bielska – nie zdążył rozwinąć swojego potencjału twórczego, to pozostawiony przez niego majątek odegrał rolę w historii jego rodziny.

27 lutego 1787 roku, czyli krótko przed śmiercią Węgierski sporządził testament, którym większą część majątku zapisał Michałowi Adamowi Węgierskiemu, najstarszemu synowi swojej siostry Konstancji, zamężnej za swoim krewnym, Karolem Węgierskim. Polecił jednocześnie, że „*wolno będzie rodzinom jego odebrać z banku te pieniądze i ulokować je w Polsce zyskowniejszym sposobem, czyli kupnem majątku dziedzicznego*”¹⁵³. Resztę majątku i pieniądze ze

¹⁵⁰ „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1908, t. XXXVI, nr 5, s. 478.

¹⁵¹ Tamże, nr 12, s. 1149; P. Kaczyński, *Kłopoty z komunikacją, albo jak nie mówić do władców: niepublikowane listy Kajetana Węgierskiego do Stanisława Augusta*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 102/4, s. 224-225.

¹⁵² K. Estreicher, *Tomasz Kajetan Węgierski (1755-1787)*, [w:] *Pisma wierszem i prozą Kajetana Węgierskiego*, Lwów 1882, s. XX, J. Snopek, dz. cyt., s. 671.

¹⁵³ Testament T.K. Węgierskiego: AGAD, Zbiór Muzeum Narodowego w Warszawie (Zb. MNwW), sygn. 79, k. 700-702. Przedruk w: „Biblioteka Warszawska”, 1851, t. II, s. 382-383.

sprzedaży jego „*mebli, ruchomości i sreber*” zapisał matce, Anieli Węgierskiej, zalecając jej, aby „*dobrym rzędem ten majątek powiększać starała się*”.

Na wieść o śmierci syna, Węgierscy 28 maja 1787 roku w Brańsku przekazali notarialne pełnomocnictwo Janowi Węgierskiemu do przejęcia po nim „*wszelkich rzeczy*”¹⁵⁴. Podobne plenipotencje wystawili mu Konstancja i Karol Węgierscy. Zaopatrzony w dokumenty Jan Węgierski wyruszył do Paryża i Londynu po spadek po kuzynie, którego najważniejszą część stanowiło 10 tys. funtów szterlingów spoczywających w Banku Anglii, którą to sumę poeta wygrał w karty¹⁵⁵. Misja zakończyła się sukcesem i Węgierski wrócił do Polski¹⁵⁶. Najwidoczniej między Tomaszem i Anielą Węgierskimi a ich córką Konstancją z mężem Karolem Węgierskimi musiało dojść do konfliktu na tle podziału spadku. W sierpniu 1789 roku Konstancja i Karol wnoszą do sądu w Sieradzu protestację przeciwko Anieli Węgierskiej, która „*sumę z banku angielskiego podniesioną [...] na swój obraca użytek*”¹⁵⁷. Owym „użytkiem” był zakup przez Anielę Węgierską 18 maja 1789 roku od Ignacego Pudłowskiego, cześnika podlaskiego, miasta Wysokie Mazowieckie, wsi Osipy, Mścichy, Zawrocie, części gruntów we wsiach Gołasze-Puszcza, Mystki-Rzym, oraz gruntu w mieście Nur¹⁵⁸. Łączny areal tego majątku wynosił ponad 5 tys. hektarów. Matka i córka doszły wkrótce do porozumienia, a posiadanie tak wielkich dóbr podniosło status i prestiż rodziny.

Karol Węgierski, pierwszy marszałek szlachty bielskiej

Przybliżmy teraz postać Karola Węgierskiego, męża Konstancji Węgierskiej, który – choć był szlachcicem wielkopolskim – odegrał rolę w historii ziemi bielskiej. Ich małżeństwo zawarte zostało w kościele w Bielsku 15 marca 1782 roku¹⁵⁹. W związku z pokrewieństwem pary (prawdopodobnie byli kuzynami drugiego lub trzeciego stopnia) potrzebne było zezwolenie biskupa janowskiego. Karol Węgierski urodził się w 1757 roku i wychował w Witowie pod Sieradzem, w majątku swoich rodziców – Ignacego, cześnika ziemi wieluńskiej (ta linia Węgierskich pisała się „z Mikorzyna”) i Zuzanny z Wiewiórowskich. W 1764 roku stracił rodziców, a jego opiekunem został dziadek, Stefan Wiewiórowski¹⁶⁰. W 1775 roku Karol Węgierski osiągnął pełnoletniość i objął dobra Witów oraz są-

¹⁵⁴ AGAD, Nabytki oddziału III, sygn. 109, k. 138-140.

¹⁵⁵ Zachowały się trzy listy Jana Węgierskiego dotyczące przejmowania spadku po kuzynie. AGAD, Zb. MNwW, sygn. 79, k. 705-712.

¹⁵⁶ Jan Węgierski zamierzał również wydać spuściznę literacką po kuzynie i przełożył z angielskiego jego listy. „Biblioteka Warszawska”, 1850, nr s. 475; „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1908, t. XXXVI, z. 12, s. 1121.

¹⁵⁷ *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, Warszawa 1904, t. II, s. 144-145.

¹⁵⁸ AGAD, Nabytki oddziału III, sygn. 109, k. 178-180.

¹⁵⁹ ADD, Księga małżeństw par. Bielsk Podlaski 1767-1795, I/M/1, k. 38. Świadkiem ślubu był Jan Węgierski.

¹⁶⁰ AGAD, Księgi grodzkie i ziemskie sieradzkie, sygn. 102b, k. 493-495. Archiwum Diecezjalne we Włocławku (ADW), Metryki par. Burzenin 1769-1792, k. 265.

siedni Prażmów w samodzielne władanie. Nie wiadomo, jakie uzyskał wykształcenie, ale musiało być solidne, na co wskazuje zarówno płynne posługiwanie się przez niego piórem i stanowiska zajmowane w późniejszym okresie. W 1783 roku był komornikiem granicznym wieluńskim, czyli urzędnikiem ziemskim niskiej rangi, odpowiedzialnym m.in. za wyznaczanie granic dóbr¹⁶¹. Przy tym funkcję tę sprawował wówczas już od kilku lat.

Po zawarciu małżeństwa z Konstancją Węgierską para osiadła w Witowie. Co ciekawe, nawet z tego oddalonego od Podlasia miejsca płynęły prośby do Izabeli Branickiej o protekcję. Węgierska 5 kwietnia 1783 roku poprosiła hetmanową o pomoc w uzyskaniu przez Karola Węgierskiego wakującego urzędu stolnika sieradzkiego, a jej prośba została wsparta trzynaście dni później przez Anielę Węgierską¹⁶². Branicka szybko odpowiedziała krótkim listem, który wiele mówi o jej relacjach z Węgierskimi: „Przez zadawnioną przychyłność moją do całej J.W. Państwa Familii odebrawszy list od J.W. Pani mówiłam zaraz z ks. [Antonim Okęckim] kanclerzem wielkim koronnym, który informował mię, że wakujący urząd stolnika sieradzkiego jest dany podstolemu sieradzkemu panu Ostrowskiemu na usłudze królewskiej. Bardzo żałuję, że nie mogłam przysłużyć się w tej okoliczności. W każdej zaś innej promocyja męża jej będzie mię zawsze interesowała”¹⁶³.

W kolejnych latach Karol Węgierski kontynuował karierę urzędniczą. W 1788 roku został miecznikiem ostrzeszowskim, którą to funkcję sprawował do 1793 roku¹⁶⁴. Brał także aktywny udział w działalności publicznej. Na zjeździe szlachty województwa sieradzkiego 3 października 1791 roku należał do grona, które złożyło akces do Konstytucji 3 Maja¹⁶⁵. W kolejnym roku sejmik wybrał go sędzią ziemskim¹⁶⁶. Poza tym Węgierski gospodarzył w swoich dobrach dziedzicznych oraz dzierżawił inne, m.in. należące do kościoła wsie Sędziejowice, Luciejów i Żagliny¹⁶⁷. W 1792 roku Konstancja Węgierska zwróciła się do Branickiej o pomoc w związku z łupieżczym działaniem Rosjan w okolicach Witowa. Hetmanowa odpowiedziała: „Ma to sobie zaleconym wojsko rosyjskie, aby jak najkarniej i najgrzeczniej u nas postępowało, przestępowana ich surowo są karane. Do tego wiele można ułatwić grzecznym z nimi obchodzeniem się”¹⁶⁸. Przepraszyła też, że nie jest w stanie „uczynić zadość w prośbie jej względem wyrobienia nowej libertacyi” (zwolnieniu podatkowemu).

¹⁶¹ Od komorników wymagano znajomości geometrii i miernictwa, co oznacza, że Węgierski musiał uzyskać odpowiednie wykształcenie.

¹⁶² AGAD, AR, Korespondencje, LXVIII/3, k. 10, 12-13.

¹⁶³ Tamże, LXVIII/3, k. 11.

¹⁶⁴ E. Opaliński i H. Żerek-Kleszcz (oprac.), *Urzednicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, Kórnik 1993, s. 196, 302.

¹⁶⁵ R. Bogusławski, *Tomasz Bleszyński h. Sucheckomnaty – podkomorzy ostatni sieradzki* w: „Na sieradzkich szlakach” 2007, nr 1, s. 22-23.

¹⁶⁶ J. Sobczak, *Działalność sejmików województwa sieradzkiego po reformie w 1791 r.* w: „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 1984, t. XV, s. 58.

¹⁶⁷ Zachowały się ciekawe dokumenty sporu między Węgierskim i chłopami tych wsi. J. Leskiewicz, J. Michalski (oprac.), *Supliki chłopskie w XVIII wieku*, Warszawa 1954, s. 498-505.

¹⁶⁸ AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, sygn. 83, k. 57.

Najpóźniej w 1801 roku Karol i Konstancja Węgierscy na stałe przenieśli się z Witowa na Podlasie i osiedli w Dzieciołowie. W tym roku doszło do podziału dóbr Lewkowo, Grodzisk, Łuka i Siemianówka, między Konstancją oraz dziećmi Waleriana Węgierskiego¹⁶⁹. Byli oni bowiem sukcesorami po zmarłej najpóźniej w 1801 roku Mariannie Walerii Węgierskiej, córce Jana Walentego i Petronelli z Matuszewiczów, na której wygasła ta część rodziny. Na mocy porozumienia Konstancja objęła Lewkowo i Grodzisk, zaś jej kuzyni Łukę i Siemianówkę. 14 lipca 1803 roku w dworze w Dzieciołowie zebrali się: Konstancja Węgierska oraz jedenaścioro dzieci Waleriana Węgierskiego (Stanisław, Teodor, Antoni, Maciej, Józef, Jan, Adam Joanna, Emilianna, Tekla i Nepomucena) w celu „*zrobienia dokładniejszego podziału między siebie*”, co wynikało z konieczności zapłacenia długu sukcesorom Petronelli z Matuszewiczów, pierwszej żony Jana Walentego Węgierskiego¹⁷⁰. Z kolei na mocy umowy z 7 lipca 1803 roku między tymi samymi osobami, dobra Dzieciołowo przypadły Konstancji i Karolowi Węgierskim, którzy zapewne spłacili dzieci Waleriana Węgierskiego, dziedziczące połowę majątku.

31 marca 1804 roku Karol Węgierski sprzedał dobra Witów za 128 260 zł i ostatecznie związał się z ziemią bielską¹⁷¹. Z tego samego roku pochodzi informacja, że jest „*zdrów, urodzaj ma piękny, zawija się mocno koło gospodarstwa i powiększa dochody, a zdobi Dzieciołowo dla [swojego] syna*”¹⁷². Węgierski zaczął również angażować się w działalność publiczną. Po przyłączeniu obwodu białostockiego do Rosji 1 grudnia 1807 roku został wybrany deputowanym powiatu bielskiego, a 15 września 1808 roku pierwszym marszałkiem szlachty bielskiej¹⁷³. Nie jest wykluczone, że na początku swojej kariery na Podlasiu Węgierski był wspierany przez nadal aktywną Izabelę Branicką, mieszkającą w Białymstoku do śmierci w 1808 roku i utrzymującą dobre kontakty z Węgierskimi. Z 1804 roku pochodzi wzmianka o tym, że „*Pani Krakowska pytała się o Dzieciołowo*”¹⁷⁴. Karol Węgierski sprawował urząd marszałka aż do 1825 roku, będąc co trzy lata wybierany na kolejne kadencje¹⁷⁵. Był jednym ze współpracowników senatora Ignacego Theylsa, pierwszego rosyjskiego zarządcy obwodu białostockiego. W uznaniu zasług w tworzeniu administracji rosyjskiej, Węgierski został nagrodzony orderami św. Anny i św. Włodzimierza. Z jego działań na tym sta-

¹⁶⁹ W Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Grodnie zachował się plan tych „dóbr dziedzicznych Węgierskich” z 1801 roku. Zob. kopię mapy w: J. Maroszek, *Czy istniał „Monaster Przemienienia Pańskiego w Puszczy Narewskiej”?*, „Białostoczczyzna” 1991, nr 2, s. 35.

¹⁷⁰ Zapewne chodziło o zwrot jej posagu w związku ze śmiercią Marianny Walerii Węgierskiej. AGAD, Nabytki oddziału III, sygn. 109, k. 282-288.

¹⁷¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, Oddział w Sieradzu, Akta notariusza Antoniego Pstrokońskiego 1823, k. 67v.

¹⁷² Biblioteka Jagiellońska (BJ), rkps. 5624, k. 51.

¹⁷³ Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, F. 2. KC 134, k. 385-387. Informację o tym dokumencie zawdzięczam Zbigniewowi Romaniukowi.

¹⁷⁴ BJ, rkps. 5624, k. 50.

¹⁷⁵ Dokumenty dotyczące wyborów na urzędy szlacheckie w powiecie bielskim i w całym obwodzie białostockim: RGIA, f. 1284, op. 4a, kn. 26, 210; f. 1284, op. 4a, 194, kn. 25 (wybory 1811 r.); f. 1284, op. 4a, kn. 90, nr 224 (wybory 1814 r.); f. 1284, op. 4b, kn. 43, 226 (wybory 1818 r.).

nowisku na uwagę zasługują przynajmniej dwie sprawy. W 1819 roku był on jednym z inicjatorów apeli szlachty powiatu bielskiego do cara Aleksandra I „*O uwolnienie od poddaństwa włościan*”¹⁷⁶. W 1821 roku zaś aktywnie wspierał zabiegi Kuratorium Wileńskiego o utworzenie szkoły powiatowej w Bielsku¹⁷⁷. W okresie swojej trwającej ponad trzy dekady aktywności w ziemi bielskiej Węgierski był jedną z ważniejszych postaci w tamtejszym życiu publicznym i gospodarczym.

Michał Węgierski – przerwana kariera

Karol i Konstancja Węgierscy mieli trójkę dzieci: Michała Adama (ur. 1783), Tomasza Ignacego (ur. 1785) i Stefana Jana (ur. 1787)¹⁷⁸. Dwójka ich młodszych synów umarła w wieku dziecięcym, zaś najstarszy był postacią bardzo ciekawą, obecnie zapomnianą. Choć wiele szczegółów jego biografii pozostaje nieznanymi, to znaczną jej część udało się odtworzyć. Jak wynika z listu Karola Węgierskiego wysłanego w 1798 roku z Witowa do syna Michała, otrzymał on wykształcenie w Warszawie i wykazywał „*aplikację do nauki*”¹⁷⁹. Prawdopodobnie po osiągnięciu pełnoletniości, tj. w 1801 roku przejął od swojej babki, Anieli Węgierskiej, dobra Wysokie Mazowieckie, przysługujące mu na mocy testamentu jego stryja – Tomasza Kajetana Węgierskiego. W kwietniu 1804 roku 21-letni Węgierski w towarzystwie Juliana Ursyna Niemcewicza wyjechał w wielomiesięczną podróż po Europie „*wspólnym kosztem, koczkiem z trzema furmańskimi końmi, z jednym służącym*”¹⁸⁰. Przez Nieborów i Poznań dotarli do Berlina, zwiedzili wiele niemieckich miast i w lipcu przybyli do Paryża¹⁸¹. Nie jest jasne, skąd znajomość z wpływowym Niemcewiczem, ale pisane przez niego listy rekomendujące Węgierskiego wskazują, że ich kontakty były zażyłe. Nie wykluczone, że wynikały one z wcześniejszej znajomości Niemcewicza z poetą Węgierskim.

Prawdopodobnie po powrocie z *grand tour* żoną Michała Węgierskiego została Justyna Wielopolska (ur. 1787 roku), córka Ignacego, pana na Żywcu, siostra Józefa Stanisława Wielopolskiego, XII ordynata pińczowskiego oraz ciotka margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Węgierski wzenił się więc w jedną z najbogatszych i wpływowych polskich rodzin. Nie wiadomo, jak doszło do zawarcia tej znajomości i małżeństwa. Para zamieszkała w murowanym dworze w Zawrociu pod Wysokiem¹⁸². Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Michał Węgierski zaangażował się w działalność publiczną. We wrześniu 1807 roku

¹⁷⁶ Cały dokument w: „Ojczyzna. Dziennik Polityczny, Literacki i Naukowy” z 18 maja 1864.

¹⁷⁷ Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie, F. 2, KC 518, k. 95-97, 107-112.

¹⁷⁸ ADW, Metryki par. Burzenin 1769-1792, k. 106, 130, 149.

¹⁷⁹ BJ, rkps. 5624, k. 1.

¹⁸⁰ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1804-1807*, Lwów 1873, s. 12.

¹⁸¹ Opis podróży Węgierski zostawił w swoich listach. BJ, rkps. 5623, k. 2-8.

¹⁸² W. Jemielity, *Spoleczny stan mieszkańców parafii Wysokie Mazowieckie w 1805 r.* w: „Studia Łomżyńskie” 2010, t. XXI, s. 112.

został prezesem suraskiej Powiatowej Izby Wykonawczej¹⁸³, a następnie sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, co wskazuje, że otrzymał wykształcenie prawnicze. Jego korespondencja z senatorem Antonim Potockim, ks. Aleksandrem Sapiehą, Józefem Krasińskim, rodziną Ossolińskich, Augustem Denhoffem, ochmistrem dworu pruskiego, wskazuje, że – pomimo młodego wieku – wszedł w towarzystwo arystokracji i wyższych sfer, co zapewne stało się także dzięki koneksjom rodziny jego żony. W dokumentach Michał i Justyna Węgierscy tytułowani są „grafami”. Poza działalnością publiczną Węgierski zajmował się również zarządzaniem swoimi znacznymi dobrami. Śladem tego jest kilkuletni spór między nimi a obywatelami Wysokiego dotyczący ustroju miasta, w tym kwestii utrzymania burmistrza¹⁸⁴.

Kariera Michała Węgierskiego rozwijała się zgodnie z zaleceniem testamentowym Tomasza Kajetana Węgierskiego, aby „*wychowanie jego było jak najlepsze, i żeby nie zaniedbać wyniesienia go na stopień przyzwoity jego urodzeniu, mieszając go zawczasu w publiczne interesa i gotując młodość jego do życia publicznego*”¹⁸⁵. Niestety, świetnie zapowiadający się Węgierski umarł przedwcześnie i bezpotomnie 6 listopada 1813 roku we dworze w Zawrociu i pochowany został w kościele w Wysokiem¹⁸⁶. Po śmierci męża Justyna Węgierska przeniosła się do Krakowa, gdzie prowadziła znany salon¹⁸⁷. Po swoim bracie objęła w posiadanie wielkie dobra żywieckie (kilka miast i ponad 50 wsi). Nie wyszła drugi raz za mąż, zaangażowała się w sprawy rodowych interesów¹⁸⁸. Zmarła 7 listopada 1849 roku w Krakowie. „Kurier Warszawski” w nekrologu po jej śmierci napisał, że „*wyższe towarzystwo poniosło dotkliwą stratę*”¹⁸⁹.

W 1814 roku doszło do podziału dóbr Wysokie Mazowieckie. Połowa przypadła Konstancji Węgierskiej (a po jej śmierci 5 listopada 1814 roku jej mężowi Karolowi), druga połowa zaś potomkom Waleriana Węgierskiego. Karol Węgierski do końca życia rezydował w Dzieńciołowie, gdzie zmarł „ze starości” 5 listopada 1832 roku i pochowany został na cmentarzu przy cerkwi unickiej w Szczytach¹⁹⁰. W związku z brakiem potomków 25 maja 1828 roku sprzedał on „*dobrą Dzieńciołowo ze wsią Szczyty, attynencją Grabniak z przyległościami*” Antoniemu Wiewiórowskiemu (ur. 1783 roku), swojemu kuzynowi (jego ojciec, pułkownik kawalerii Tomasz Wiewiórowski, był bratem Zuzanny Wiewiórowskiej, matki Karola Węgierskiego). Wielkość majątku wynosiła ponad 1700 ha, zamieszkiwa-

¹⁸³ Rocznik Białostocki, s. 323, 328. *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, Kraków 1918, t. I, s. 413.

¹⁸⁴ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 5206, k. 6-8; sygn. 5207, k. 13-15, 38-40, 98.

¹⁸⁵ „Biblioteka Warszawska”, 1851, t. II, s. 382.

¹⁸⁶ APB, oddział w Łomży, Akta zgonów par. Wysokie Mazowieckie 1781-1819, k. 216.

¹⁸⁷ I. Homola Skąpska, *W salonach i traktierniach Krakowa*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 2000, rok XLV, s. 220.

¹⁸⁸ A.M. Skałkowski, *Aleksander Wielkopolski w świetle archiwów rodzinnych (29 X 1830-1860)*, Poznań 1947, s. 74, 80, 119, 140.

¹⁸⁹ „Kurier Warszawski”, 14 listopada 1849.

¹⁹⁰ ADD, Akta zgonów par. Bielsk Podlaski 1831-1838, k. 21.

ło go 339 włościan, zaś suma transakcji wyniosła 200 tys. złotych¹⁹¹. Jednak Karol Węgierski zagwarantował sobie dożywocie w Dzieńciołowie. Sprzedając majątek, przekazał Wiewiórowskiemu i jego następcom również prawa kolatorskie wobec cerkwi szczytowskiej, w tym prawo prezenty. Antoni Wiewiórowski herbu Grzymała, szlachcic wielkopolski, zamieszkiwał w Dzieńciołowie co najmniej od 1804 roku i w późniejszych latach wielokrotnie pojawia się w dokumentach jako „komisarz dóbr dzieńciołowskich” i „pełnomocnik marszałka Węgierskiego”. W Dzieńciołowie urodzili się wszystkie jego dzieci, chrzczone m.in. przez Karola, Anielę i Justynę Węgierskich, co potwierdza bliskie kontakty między tymi rodzinami¹⁹². Zrządem losu Antoni Wiewiórowski zmarł 2 marca 1831 roku, czyli przed Karolem Węgierskim. Dopiero po śmierci tego ostatniego, synowie Antoniego – Adolf i Karol Wiewiórowscy – objęli Dzieńciołowo w posiadanie.

Potomkowie Waleriana Węgierskiego w ziemi bielskiej

Bezpomna śmierć potomków Andrzeja i Tomasza Węgierskich spowodowała objęcie majątku po nich przez dzieci trzeciego z braci Węgierskich, podpułkownika Waleriana. Większość jego synów poszła śladem ojca i zrobiła kariery wojskowe: Antoni był pułkownikiem, Teodor majorem, Józef kapitanem, Jan i Adam porucznikami¹⁹³. Gospodarstwem w rodzinnych Sulisławicach zajął się najstarszy Stanisław, zaś Maciej został księdzem, dziekanem Metropolii Warszawskiej. Bracia Węgierscy wzięli aktywny udział w powstaniu kościuszkowskim, w którym poległ – wspomniany wyżej – Klemens Węgierski.

W 1801 roku doszło do podziału dóbr narewskich, zakupionych przez Jana Walentego Węgierskiego. Dzieciom Waleriana Węgierskiego przypadły Łuka i Siemianówka, które wkrótce sprzedali. **Jan Węgierski** osiadł jednak w tamtej okolicy, nabył wieś Hoźna oraz Dubicze Murowane (tę ostatnią sprzedał w 1808 roku Janowi Budziszewskiemu)¹⁹⁴ i został starostą narewskim. W 1803 roku ożenił się z Fryderyką Benkien (Benkin), córką Jana Benkiena, szambelana i „bywszego komisarza handlów J.K. Mości”, który od 1781 roku dzierżawił folwark Narewka i kilka wsi w Puszczy Białowieskiej¹⁹⁵. Jej siostra Karolina (1791–1863) była od 1809 roku żoną Jana Szczepanowskiego, wicegubernatora

¹⁹¹ Biblioteka Uniwersytetu w Wilnie, F4-(A841)30326-30327, k. 1-5. RGIA, f. 1343, op. 18, 1126, k. 21-26. RGIA, f. 1343, op. 18, 1126, k. 21-22v, 69-71v.

¹⁹² Wg zaginionej księgi rodzinnej Wiewiórowskich, spisanej w l. 20. XX wieku na podstawie istniejącego wówczas archiwum rodzinnego i znanej jedynie z odpisu z 1976 roku, wykonanego przez Zofię Piłaszewicz z Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, Jan Walenty Węgierski „przed śmiercią usynowił i zapisał cały swój majątek Antoniemu Wiewiórowskiemu”. Nie ma jednak potwierdzenia źródłowego tej informacji. Odpis w posiadaniu autora.

¹⁹³ AGAD, Metryka Koronna, KK. 84, 94, k. 104, 149, 155, 156; KK. 97, k. 44, 48. M. Machynia, C. Szrednicki, *Oficerowie wojska koronnego 1777-1794. Spisy. Część 3. Piechota*, Kraków 1998, s. 81, 196, 223.

¹⁹⁴ RGIA, f. 384, op. 15, 492, k. 92v.

¹⁹⁵ J. Hedemann, *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 roku)*, Warszawa 1939, s. 151-152, 262.

białostockiego, a po jego śmierci, od 1814 roku żoną Józefa Leona Starzeńskiego, syna Michała Hieronima (przyjaciela lat dziecięcych Jana Walentego Węgierskiego). Jan Węgierski rezydował w Dorohatynce, tradycyjnej siedzibie starostów narewskich, gdzie urodziła mu się czwórka dzieci: Karol (1809), Ferdynand (1810), Albertyna (1812) i Aleksander (1815)¹⁹⁶. Po śmierci Michała Węgierskiego i odziedziczeniu przez Jana Węgierskiego części dóbr Wysokie Mazowieckie przeniósł się on do dworu w Zawrociu, gdzie w 1821 roku na świat przyszedł jego kolejny syn Władysław¹⁹⁷.



Dwór Węgierskich w Kalnicy, zniekształcony przebudową i remontami

Wkrótce rodzina Jana Węgierskiego zamieszkała w Kalnicy, gdzie 8 października 1819 roku w wieku 86 lat umarła Aniela Węgierska, przeżywszy swojego męża o 31 lat (pochowano ją na cmentarzu w Łubinie). W tym czasie nie tylko była w stanie zarządzać obszernym majątkiem, ale również znacznie go powiększyła. Po trzecim rozbiorze, gdy Podlasie stało się częścią Prus Nowoschodnich, toczyła spór w władzami pruskimi o wysokość opłat dzierżawnych z Grabowca i Stryk, co doprowadziło do rezygnacji przez nią z tych dóbr i przeniesienia siedziby do Kalnicy¹⁹⁸. W latach 1805 i 1806 wykupiła resztę Koszewa wraz z okoliczną ziemią należącą do Suchodolskich¹⁹⁹. Swój status materialny dopełniła ugruntowaną pozycją w świecie podlaskiej zamożnej szlachty i arystokracji, regularnie bywając na dworze białostockim²⁰⁰. Zajmowała się również dobroczynnością, m.in. w 1813 roku wsparła odbudowę spalonej wieży kościoła w Łubinie. W swoim testamencie z 3 listopada 1817 roku przekazała Kalnicę

¹⁹⁶ LVIA, Akta metrykalne par. Narew 1808-1834, k. 134, 332, 594.

¹⁹⁷ APB, Oddział w Łomży, metryki urodzeń par. Wysokie 1821-1822, k. 7.

¹⁹⁸ APB, Kamera Wojen i Domen, sygn. 148, k. 90; sygn. 797, k. 1-4.

¹⁹⁹ RGIA, f. 384, op. 15, 492, k. 60v, 118v.

²⁰⁰ Wskazują na to liczne wzmianki źródłowe, m.in. z 1804 roku: „Pani starościna zdrowa, była na św. Annę w Białymstoku, obchodzono tam imieniny Tyszkiewiczówny”, BJ, rkps. 5624, k. 50.

(1100 ha ziemi i 45 mieszkańców płci męskiej) dzieciom Jana i Fryderyki Węgierskich, z zastrzeżeniem, że będą mogli je objąć rok po jej śmierci. Do tego czasu dobra miały należeć do Antoniego Jemielittego, w podzięcie za długoletnią służbę. Starościna Węgierska zapisała mu również folwark Koszewo z częściami na Łubinie i Nowosadach²⁰¹. W 1824 roku umarł Jan Węgierski, pozostawiając żonę Fryderykę i piątkę dzieci. Ich los zostanie opisany poniżej.

Trybunał Cywilny Województwa Augustowskiego 17 maja 1820 roku wydał wyrok z pozwu marszałka Karola Węgierskiego, właściciela połowy Wysokiego, przeciwko braciom Teodorowi, Janowi, Adamowi Węgierskim oraz Ferdynandowi i Teofilowi, małoletnim synom zmarłego Józefa Węgierskiego, nakazując sprzedaż dóbr w drodze działu²⁰². Szczegóły realizacji tego wyroku nie są znane, ale już w 1821 roku dziedzicem Wysokiego był **Adam Węgierski**, który wykupił udziały swoich braci i bratanków²⁰³. Swoje dobra wydzierżawił jednak Janowi Węgierskiemu²⁰⁴. Spośród dzieci Waleriana Węgierskiego to Adam zrobił największą karierę. W 1808 roku figuruje jako generalny dzierżawca „amtu mąckiego” koło Kalisza, a więc w rodzinnych stronach²⁰⁵. Następnie przeniósł się do Warszawy i podjął pracę w Rządowej Komisji Wojny, czyli jednym z pięciu *de facto* ministerstw, powołanych do administrowania Królestwem Polskim. W 1826 roku objął stanowisko generalnego płatnika wojska, które sprawował do śmierci 18 marca 1829 roku w Warszawie²⁰⁶. Dobra Wysokie przypadły wówczas jego dzieciom z małżeństwa z Anną z Cieleckich (1781–1830): **Ludwikowi Węgierskiemu** (1802–1846) oraz **Róży** (1804–1872), żonie Ludwika Fiszera (1800–1877). Ten pierwszy po ukończeniu w 1826 roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim zamieszkał w Zawrociu, zajmując się zarządzaniem majątkiem. Jego szwagier również był prawnikiem po tej samej uczelni, brał udział w powstaniu listopadowym, a następnie był sędzią pokoju powiatu tykocińskiego. W 1837 roku Ludwik Węgierski kupił majątek Krzynowłoga Wielka pod Przasnyszem i dwa lata później sprzedał swoją część dóbr Wysokie Mazowieckie szwagrowi – Ludwikowi Fiszerowi, którzy władał nimi do 1864 roku²⁰⁷. Co ciekawe, żona Józefa Węgierskiego²⁰⁸, Józefa z Karniewskich (1785–1851), po jego śmierci (przed 1820 rokiem) wyszła za mąż za Karola Fiszera (1767–1843), brata Ludwika.

²⁰¹ Kopia testamentu Anieli Węgierskiej, NIAB, f. 31, op. 2, 121, k. 425-432. O zapisie dla Jemielittego, wynikającego także z długu wobec niego w wysokości 30 tys. rubli – Tamże, k. 158, 169v.

²⁰² „Dziennik Urzędowy Województwa Augustowskiego”, 20 stycznia 1821, s. 50-52.

²⁰³ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 5207, k. 348.

²⁰⁴ Tamże, sygn. 5208, k. 9-11.

²⁰⁵ W tym roku zmarli dwaj jego synowie: Andrzej i Józef Wojciech. Archiwum Państwowe w Łodzi, Metryki zgonów par. Kalisz-Mąka 1808-1809, k. 16-17.

²⁰⁶ Archiwum Państwowe w Warszawie, metryki par. św. Jana w Warszawie, k. 734.

²⁰⁷ J. Kryński, *Wysokie Mazowieckie. Monograficzny zarys dziejów*, Wysokie Mazowieckie 2008, s. 32. Z nekrologu Róży z Węgierskich Fiszer w „Kurierze Warszawskim” z 5 sierpnia 1872 wynika, że zmarła 1 sierpnia 1872 roku „w dobrach dziedzicznych Wysokie Mazowieckie”.

²⁰⁸ W okresie Księstwa Warszawskiego pełnił funkcję płatnika generalnego wojska.

Na Podlasiu osiedlili się również dwaj kolejni synowie Waleriana Węgierskiego, Antoni i Teodor. **Antoni Węgierski** był emerytowanym pułkownikiem i po owdowieniu (nie wiadomo, kim była jego pierwsza żona) ożenił się w 1804 roku z Amelią z Łęskich (ur. w 1789 roku), córką Kazimierza – regenta goniądzkiego, właściciela części Kożan²⁰⁹. W 1805 roku urodziła się im córka Agnieszka. Węgierski zmarł w 1808 roku i pochowany został w Turośni Kościelnej, zaś jego córka zmarła w 1821 roku w Dzieciołowie. **Teodor Węgierski** dosłużył się stopnia majora, który uzyskał z rąk Kościuszki w 1794 roku. Jego żoną była Zofia z Sypniewskich, z którą miał czwórkę dzieci: Emiliana (1788-1841), Konstantego (1790–przed 1863), Nikodema (1791-1836) i Anielę Antoninę (po mężu Dembicką). Teodor Węgierski 25 lipca 1803 roku kupił od Józefa Lewickiego majątek Dubicze-Tofiłowce wraz z młynem Lachowszczyzna za 6 tys. talarów²¹⁰, gdzie gospodarzył wraz z synem Konstantym (pozostali dwaj synowie mieszkali w Wielkopolsce). Teodor Węgierski 22 listopada 1819 roku przekazał mu te dobra motywując to tym, że: *„Syn mój będąc z przyrodzenia ułomnym i przy mnie ciągle zostając [...] majątek Tofiłowce w czasie gospodarowania do lepszego stanu ekonomiki przyprowadził [...] mając wzgląd na wierne jego prace i czynione około moich potrzeb silne starania oraz nagradzając jego do mnie prawdziwie synowskie przywiązanie”*. Rok później bracia Konstantego zrzekli się roszczeń wobec majątku. Teodor Węgierski zmarł w 1822, zaś jego syn Konstanty gospodarzył w Tofiłowcach do 1832 roku. 20 stycznia tego roku sprzedał majątek Feliksowi Ślepowrońskiemu i Józefowi Zawadzkiemu, za 4,5 tys. rubli srebrem²¹¹. Żoną Konstantego Węgierskiego od 1811 roku była Franciszka Radzikowska ze Studziwód, z którą miał trójkę dzieci: Juliannę (ur. 1812), Czesława Gerarda (ur. 1813) i Wincentego Stanisława (ur. 1815). Wincenty w roku szkolnym 1832/33 był uczniem gimnazjum w Białymstoku, a w 1837 roku zaczął służbę w wojsku rosyjskim²¹². Czesław Węgierski w 1838 roku był zaś studentem. Po śmierci pierwszej żony, Konstanty Węgierski, w 1831 roku ożenił się z Teofilą z Malinowskich (ur. 1813), córką Pawła, z którą miał ośmioro dzieci, w tym: Laurentynę (ur. 1831), Konstantego Sylwestra (1832), Aleksandra Jana (ur. 1834), Radosława Rudolfa (ur. 1845). Po sprzedaży Tofiłowców Węgierscy osiedlili się w Brześciu Litewskim, gdzie urodziły mu się jeszcze cztery córki. Konstanty pracował jako strażnik leśny w podbrzeskim folwarku Faustynów. Zmarł przed 1863 rokiem w Brześciu. W tym czasie trójka jego synów z drugiego małżeństwa pracowała w administracji rosyjskiej, dwie córki otrzymywały edukację w klasztorze felicjanek w Warszawie, pozostałe były niepełnoletnie²¹³.

²⁰⁹ J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 178-179.

²¹⁰ RGIA, f. 1343, op. 18, 1430, k. 27. Informacja ta stoi w sprzeczności z herbarzem Bonieckiego, według którego Tofiłowce w 1773 roku od Józefa Lewickiego nabył Tomasz Węgierski, choć być może chodziło wówczas nie o prawo własności, ale o dzierżawę.

²¹¹ RGIA, f. 1343, op. 18, 1430, k. 27-28v, 34.

²¹² LVIA, 567, 3, vol. 3090, k. 108v; RGIA, f. 1343, op. 18, 1430, k. 75, 81v.

²¹³ NIAB, f. 1, op. 34, 1278, k. 4-6. Po śmierci męża Teofila Węgierska znalazła się w skrajnie biedzie i zwróciła się do władz z prośbą o zapomogę.

Z rodziny Węgierskich najdłużej z ziemią bielską związani byli **potomkowie Jana Węgierskiego**. Po jego śmierci w dworze w Kalnicy zamieszkiwali – jego żona Fryderyka z czwórką dzieci. W 1825 roku sąd bielski przywrócił Węgierskim prawa do wsi Hożna i Dubicze Murowane, w związku z niewywiązaniem się przez Budziszewskich z zapłaty pełnej należności²¹⁴. W 1826 roku bracia Ferdynand i Karol Węgierscy wstąpili do litewskiego pułku lejbgwardii w Warszawie. Ferdynand był jednak słabego zdrowia i wkrótce został dymisjonowany, zaś Karol dosłużył się stopnia podporucznika w kaliskim pułku junkierskim²¹⁵. Po wybuchu powstania listopadowego obaj bracia wzięli w nim aktywny udział. Karol był porucznikiem w 5. pułku strzelców pieszych, zaś Ferdynand porucznikiem w 3. dywizji piechoty. W bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku Ferdynand Węgierski został ranny, w wyniku czego zmarł kilkanaście dni później (7 czerwca) w Warszawie²¹⁶. O jego śmierci napisały ówczesne stołeczne gazety, w tym „Kurier Warszawski”, który tak go opisał: „*Młodzieniec najpiękniejszych nadziei [...] Kochany od wszystkich, którzy go znali, zostawił ich w nieutulonym smutku*”²¹⁷. Obaj bracia zostali nagrodzeni Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari. W powstaniu udział wzięli również ich kuzyni: Ludwik Węgierski z Wysokiego oraz Emilian i Nikodem Węgierscy, synowie Teodora z Tofiłowic. Ten drugi był dowódcą 3. dywizji piechoty w randze generała, po czym sprawował funkcję gubernatora wojskowego Warszawy, trzeci zaś był majorem, inspektorem gwardii pieszej. Po upadku powstania Karol Węgierski początkowo wyemigrował do Francji, gdzie był działaczem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a następnie do Londynu, gdzie brał aktywny udział w działalności społecznej i naukowej polskiej emigracji²¹⁸. Zmarł po 1866 roku zapewne w Londynie.

Karą, jaka spadła na Ferdynanda i Karola Węgierskich za udział w powstaniu listopadowym, była konfiskata należących do nich części Kalnicy. Trwająca przez ponad dziesięć lat, niezwykle skrupulatna sprawa doprowadziła w końcu do skonfiskowania 2/5 tego majątku²¹⁹. W 1834 roku, kiedy prowadzono największe działania wyjaśniające stan prawny Kalnicy, Aleksander Węgierski uczył się Petersburskim Korpusie Kadetów, jego młodszy brat Władysław był uczniem gimnazjum w Białymstoku (prawdopodobnie wkrótce zmarł), zaś ich siostra Albertyna była żoną Hildebrandta, urzędnika okręgowego w guberni wi-

²¹⁴ RGIA, f. 384, op. 15, 492, k. 26.

²¹⁵ NIAB, f. 31, op. 2, 121, k. 12v-13.

²¹⁶ Archiwum Państwowe w Warszawie, Akta metryczne par. św. Jana, akt zgonu nr 678 z 1831 roku. Przy śmierci Ferdynanda obecni byli jego koledzy z pułku: Ludwik Węgierski oraz Karol Malankiewicz, znany później malarz-batalista, autor obrazu „Bitwa pod Ostrołęką”.

²¹⁷ „Kurier Warszawski” z 9 czerwca 1831 roku.

²¹⁸ „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1866”, s. 36. W czasie misji do Wielkopolski Karol Węgierski odwiedzał swojego kuzyna gen. Emiliana Węgierskiego w jego dworze w Rudkach pod Szamotułami. J. F. Zieliński, *Wspomnienia z Tulactwa*, Warszawa 1989, s. 313, 322, 328, 332.

²¹⁹ Dokumenty dotyczące konfiskacji części Kalnicy znajdują się w archiwum w Grodnie dla lat 1833-1836 (NIAB, f. 31, op. 2, 121) oraz w Petersburgu do 1843 roku (RGIA, f. 384, op. 15, 492). Łącznie liczą ponad 1600 stron.

leńskiej²²⁰. W 1837 roku Albertyna Hildebrandt i jej mąż, będący pełnomocnikiem swojego szwagra Aleksandra Węgierskiego, zostali wezwani do Kalnicy, aby uczestniczyć przy wyznaczeniu granicy skonfiskowanych dóbr²²¹. Władze zajęły również 2/5 Hożnej i Dubicz Murowanych. W tym czasie w kalnickim dworze mieszkała Fryderyka Węgierska, która zmarła w 1838 roku²²². Jej syn Aleksander Węgierski został oficerem rosyjskim, dosłużył się stopnia majora. W okresie jego służby majątek został wydzierżawiony. Według inwentarza z 1846 roku liczył ok. 540 ha²²³. Jego żoną była Aleksandra ze Stuckich, która 2 października 1852 roku we dworze w Kalnicy urodziła syna Henryka²²⁴. W 1862 roku major rezerwy Aleksander Węgierski był drugim zastępcą komisarza włościńskiego 4. obwodu powiatu bielskiego²²⁵. W dokumentach dotyczących uwłaszczenia chłopów z 1864 roku Aleksander Węgierski figuruje jako jedyny właściciel Kalnicy, co prawdopodobnie wynikało z wcześniejszej sprzedaży przez jego siostrę jej części²²⁶. Niedługo po tej dacie Węgierski sprzedał Kalnicę. W 1869 roku mieszkał już w Śliwnie, położonym o 50 km na północ. Kalnica była ostatnim majątkiem należącym do Węgierskich w ziemi bielskiej. W tym roku zwrócił się do władz z prośbą o zezwolenie na edukację jego syna Henryka w jednym z warszawskich gimnazjów. Po otrzymaniu zgody Aleksander Węgierski wraz z synem przeniósł się do Warszawy, gdzie zmarł 18 listopada 1882 roku i pochowany został na Powązkach. Albertyna Hildebrandt zmarła 8 września 1885 roku w Pietkowie, należącym do Starzeńskich, z którymi była spokrewniona przez swoją ciotkę Karolinę z Benkinów Starzeńską.



Epitafium nagrobne Albertyny z Węgierskich Hildebrandt, z 1885 roku. Cmentarz w Pietkowie

²²⁰ NIAB, f. 31, op. 2, 121, k. 419-420; AGAD, Archiwum Zamoyskich, sygn. 3147, k. 190. Jako opiekun „małoletnich Węgierskich” figurował „b. marszałek powiatu bielskiego JW. [Franciszek] Biłgorajski”. NIAB, f. 31, op. 2, 121, k. 265v.

²²¹ NIAB, f. 1, op. 11, 88, k. 1.

²²² NIAB, f. 1, op. 12, 90, k. 11.

²²³ NIAB, f. 96, op. 1, 1330, k. 1-27. Jako posiadaczka Kalnicy widniała wówczas Albertyna von Hildenbrant, co zapewne wynikało z przekazania przez Aleksandra Węgierskiego swojej części w zarządzanie siostrze.

²²⁴ ADD, Zespół Akt par. Brańsk, akt chrztu nr 122 z 1852 roku.

²²⁵ *Pamiętnika książki grodnenskiej guberni na 1862 god*, s. 24.

²²⁶ RGIA, f. 577, op. 10, 319, k. 1-15. Kalniccy chłopcy wykupili 33 dziesięciny ziemi dworskiej.



*Hetman Jan Klemens Branicki i jego żona Izabela z Poniatowskich Branicka,
dobroczynicy Węgierskich z Podlasia*

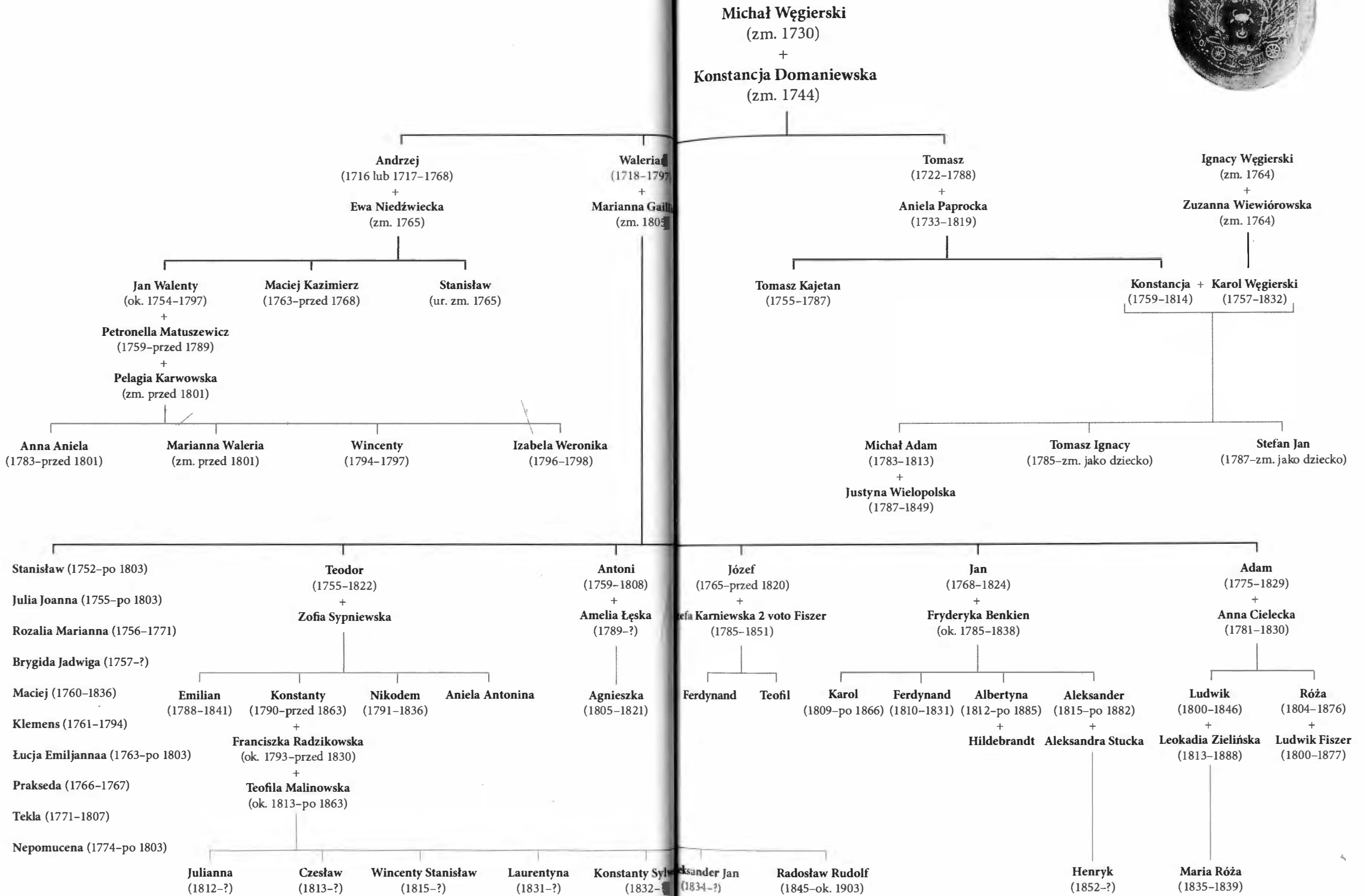
* * *

Obecność rodziny Węgierskich w ziemi bielskiej trwała prawie półtora wieku. Dzięki długiej, ponad siedemdziesięcioletniej protekcji, najpierw ze strony Jana Klemensa Branickiego, a następnie jego żony Izabeli, wielkopolscy szlachcice – bracia Andrzej i Tomasz Węgierski, a potem ich dzieci, osiągnęli w ziemi bielskiej wysokie godności i doszli do znacznych majątków. W rezultacie Węgierscy stali się jednymi z najmożniejszych i najbardziej wpływowych przedstawicieli miejscowej szlachty. Imponujący wzrost ich znaczenia został jednak przewrany przez czynniki naturalne – przedwczesne śmierci, co spowodowało wygaśnięcie tej części rodu. Gdyby nie to, status Węgierskich prawdopodobnie zostałby ugruntowany, tak jak stało się to w przypadku Starzeńskich, których początki bytności na Podlasiu były przecież podobne. Przejęcie na początku XIX wieku schedy po potomkach Andrzeja i Tomasza Węgierskich przez dzieci ich brata Waleriana, również klienta Branickich, chociaż na stałe mieszkającego w Wielkopolsce, sprawiło, że rodzina związana była z ziemią bielską przez kolejne kilka dekad. Jednak już na inną skalę i w innych warunkach politycznych.



*Kościół farny w Białymstoku, fot. z ok. 1890 roku.
W krypcie pod tą świątynią spoczywa Jan Walenty Węgierski, zmarły w 1797 roku*

DRZEWO GENEALOGICZNE PODLASKIEJ GAŁĘZI WĘGIERSKICH H. WIENIAWA



PODLASKIE DOBRA RODZINY WĘGIERSKICH

- Dzięciołowo – dobra należące do Węgierskich
- Grabowiec – dobra dzierżawione przez Węgierskich



Wojciech Mańkowski

Bielsk od 1815 roku do końca lat trzydziestych XIX wieku. Wypisy archiwalne

W dotychczasowych opracowaniach monograficznych miasta i powiatu Bielsk Podlaski pierwsze dziesięciolecia zaboru rosyjskiego były traktowane marginalnie i trudno się temu dziwić. Zasadnicza przyczyna takiego stanu to brak źródeł archiwalnych. Z pewnością uda się tę lukę przynajmniej częściowo wypełnić, między innymi poprzez kwerendę zespołu Naczelnika Obwodu Białostockiego 1806/1808-1842 (NOB), przechowywanego w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie (NAHBwG). Zespół posiada 4679 jednostek zgrupowanych w trzech częściach („opisach”). Byłem pewnie pierwszym po wojnie historykiem polskim, który podjął próbę całościowego wykorzystania przebogatych materiałów. Niestety, trudne warunki pracy i przeszkody natury formalnej sprawiły, że nie mogłem w pełni wykorzystać tej szansy i wykonać odbitek kserograficznych lub mikrofilmów. Stan zachowania zespołu był zły, wiele tekstów nie udało się odczytać w całości. Co gorsze, nie można było powrócić do kwerendy w następnych miesiącach ze względu na rozpoczęcie porządkowania „fondu”. W tej sytuacji pragnę zaprezentować w niniejszym artykule jedynie niektóre wypisy lub omówienia źródeł z pierwszych 15 lat po kongresie wiedeńskim, który potwierdził pozostanie obwodu białostockiego poza Królestwem Polskim.

Powiat bielski

W lipcu 1807 roku obwód białostocki, przekazany Rosji mocą układu w Tylży, nie wszedł w skład nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego. Można tę decyzję określić jako dar Napoleona dla Aleksandra I za przystąpienie Cesarstwa do blokady kontynentalnej Anglii. Obwód białostocki liczył 9,1 tys. km², zamieszkiwało w nim ok. 190 tys. osób. Dzielił się na cztery powiaty: białostocki, bielski, drohicki (drohiczyński) i sokólski. W 1843 roku, włączając obwód do guberni grodzieńskiej, jednocześnie powiat drohicki wcielono do powiatu bielskiego. Wielkość obszaru obwodu uściślano, wielokrotnie zmieniając kryteria, czego przykładem jest wliczanie lub pomijanie wód. Na przykład, według obliczeń geometry obwodowego M. Grauerta z 1819 roku, podanych w materiałach naczelnika obwodu, powiat białostocki liczył 258 021 dziesięcin powierzchni (2819 km²), pow. bielski 171 667 dziesięcin (1875 km²), pow. drohicki 140 521 dziesięcin (1535 km²) i pow. sokólski 215 315 dziesięcin (2352 km²). Po zliczeniu otrzymujemy wielkość obszaru obwodu – 785,5 tys. dziesięcin (8581 km² – 8,6 tys. km²), przy czym różnice między późniejszymi danymi państwowych

służb statystycznych i tymi z 1818 roku były niewielkie w odniesieniu do powiatów bielskiego i drohickiego²²⁷.

Główny Intendent Armii Czynnej (1. Armii dowodzonej przez feldmarszałka Iwana Dybicza), 26 grudnia 1830 roku (7 stycznia 1831), przypomniał naczelnikowi obwodu, że na mocy prawa o stanie wojennym przejmuje on obowiązek bilansowania zaopatrzenia w żywność i dlatego powinien otrzymać dane statystyczne, m.in. z liczbą mieszkańców i zagród, stanem koni i podwód, wielkością zapasów prowiantowych. Uważał, że powinien otrzymywać ważne wiadomości w celu zabezpieczenia zaopatrzenia wojsk rosyjskich, które szykowały się do interwencji przeciwko „buntownikom” z Królestwa Polskiego. W odpowiedzi przesłano mu niektóre zestawienia, uzupełniając je zapewne w późniejszym okresie. Są one na tyle interesujące, że poddałem je analizie, mając na uwadze przede wszystkim powiat bielski (Bielsk Podlaski)²²⁸.

Tab. 1. Domy i mieszkańcy w obwodzie białostockim przed 1830 rokiem

Powiat	Miasta	Mia- stecz- ka	Wsie	Domy			Mieszkańcy	
				miasta	mia- steczka	wsie	wszyscy	w tym mężczyzn
białostocki	4	5	422	1267	562	6190	31886	19913
bielski	4	2	321	811	460	8330	28711	18451
drohicki	2	3	150	241	641	6888	18424	8582
sokólski	9	1	425	1298	98	8038	30487	21504
Razem	19	11	1318	3589	1761	28446	109808	68750

W powiecie bielskim znajdowało się w tym czasie jedno miasto z pełnymi prawami i trzy miasta zwane nadetatowymi, z uproszczonym samorządem, określane zwłaszcza w Królestwie Polskim mianem osad. Był to Bielsk Podlaski – stolica powiatu oraz mocno wpisane w historię regionu: Brańsk, Kleszczele i Narew. Ponadto w niektórych zestawieniach podawano też dwa „miasteczka”, mające bogate dzieje: Boćki i Orłę. Niespodziewanie, dzięki dużej liczbie miast nadetatowych, najwięcej domów miejskich w obwodzie białostockim wykazano w pow. sokólskim, a pow. bielski znalazł się na trzecim miejscu, jednak z bardzo wyraźną przewagą nad pow. drohickim.

Według danych zawartych w tab. 1 – w części mało przekonujących wobec formalnej (urzędowej) klasyfikacji jednostek osadniczych – domy zaliczone do dwóch kategorii miejskich stanowiły w pow. bielskim ponad 13% wszystkich obiektów tego typu, w pow. białostockim 23%, w drohickim ponad 11%, a w sokólskim niespełna 15%. Natomiast pod względem liczby domów we wsiach, pow. bielski przodował w całym obwodzie. Ogólna liczba domów w miastach i

²²⁷ NAHBwG, NOB, f. 320, op. 1, d. 1755.

²²⁸ Tamże, op. 2, d. 444

wsiach wynosiła: pow. bielski – 9601, pow. sokólski – 9434, pow. białostocki – 8019, pow. drohicki – 7770. Można zatem wysunąć wniosek, że powiat bielski był najbardziej zabudowany, przy czym liczba i wielkość miast ustępowały zagęszczeniu wsi, wliczając do tych ostatnich także zaścianki (okolice) szlacheckie.



Powiat bielski na „mapie generalnej guberni grodzieńskiej i obwodu białostockiego” z 1820 roku

Pod względem liczby mieszkańców różnice między trzema pierwszymi powiatami (białostocki, sokólski, bielski) były niezbyt duże, a o kolejności zadecydowały ośrodki typu miejskiego (miasta, osady, „miasteczka”). W 1815 roku (VII rewizja) podano, że w plasującym się na pierwszym miejscu pow. sokólskim zamieszkiwało 28,2 tys. osób, w pow. białostockim 27,8 tys., w pow. bielskim 25,6 tys. i w pow. drohickim 11,6 tys. Wyniki VIII rewizji z 1833 roku ukazały w tej klasyfikacji prymat już pow. białostockiego (36,4 tys. mieszkańców), na drugim miejscu był pow. sokólski (35,3 tys.), na trzecim pow. bielski (34 tys.) i na czwartym pow. drohicki (18,8 tys.). Między rokiem 1815 i 1833 poszczególne powiaty powiększały zaludnienie w różnym tempie, bo najmniejszy pow. drohicki o 63% (z pewnością wynika to z zaniżonych danych wyjściowych, biorąc pod uwagę szybki napływ „włókienników” do Ciechanowca i Siemiatycz), pow. bielski o 33%, pow. białostocki o 31% oraz wysoko notowany we wcześniejszych wykazach, pow. sokólski o 26%. Nie ulega wątpliwości, że pow. bielski wyróżniał się w obwodzie białostockim tendencją do wzrostu liczby mieszkańców, ponadto był to rozwój w miarę równomierny, zauważalny zwłaszcza w zachodniej części powiatu, gdzie dominowało osadnictwo drobnoszlacheckie, a także w okolicach miast, osad i „miasteczek”²²⁹.

²²⁹ Za: M. Ułaszczyk, *Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843*, „Rocznik Białostocki”, t. II, Warszawa 1961, s. 338. Dane te obarczone są jednak dużym ryzykiem błędu.

Tab. 2. Zasiwy i zwierzęta hodowlane w obwodzie białostockim przed 1830 rokiem

Powiat	Powierzchnia ziemi ornej	Zbiory					Konie	Woły	Krowy	Owce
		żyto	pszen	jęczm.	owies	siano				
białostocki	100347	80,2	7,8	19,3	36,6	500,7	7,9	31,5	15,6	42,6
bielski	85107	62,5	7,2	23,4	37,9	297,6	6,2	30,5	10,7	36,3
drohicki	65920	36,7	5,1	7,8	21,1	188,2	6,9	22,8	12,3	44,3
sokólski	174515	61,6	1,2	15,2	28,1	303,6	2,5	24,5	8,9	44,7
Razem	425889	241,0	21,3	65,7	141,7	1290,1	23,5	109,3	47,4	167,9

W tabeli 2 zawarte są informacje dotyczące zasiewów i zwierząt hodowlanych, przy czym powierzchnia ziemi ornej podana jest w dziesięcinach (*dziesiątinach*, jedna *dziesiątyna* skarbowa równała się 1,0925 ha) – urzędowa miara gruntu używana w tamtym okresie, zbiory zbóż (po zaokrągleniu) w tysiącach ćwierci (*czetwiert* – 209,9 litra), siana – w tysiącach pudów (pud – 16,38 kg), a dane dotyczące zwierząt hodowlanych w zaokrągleniu do tysiący sztuk. Dla porównania, zgodnie z ustaleniami geometryi obwodowego M. Grauerta z 1819 roku, dotyczących powierzchni wszystkich powiatów w obwodzie białostockim, pow. bielski do 1843 roku liczył 1875 km², zajmując trzecie miejsce w obwodzie białostockim.

Można przyjąć orientacyjnie, że ziemie orne w pow. bielskim, podobnie jak w pow. drohickim stanowiły około połowy obszaru powiatu, czyli 47%, znacznie gorszy wskaźnik miał pow. białostocki (39%, lasy), a zdecydowanie najlepszy (z pewnością jednak obarczony błędem wynikającym z innego kryterium naliczania?) pow. sokólski, bo aż 81%. Na wskaźnik ziemi ornej w pow. bielskim zapewne miała wpływ Puszcza Białowieska, która niemal w całości znajdowała się wówczas poza obwodem białostockim, z nią właśnie sąsiadowały wschodnie *wołosti* (gminy) bielskie. Ponadto w całym pow. bielskim naliczono zaledwie 83 dziesięciny „lasu budowlanego” (z drzewami nadającymi się na budulec) i 144 dziesięciny lasu drobnego, co stanowiło ok. 0,2% ogólnej powierzchni powiatu (można przypuszczać, że ograniczono się w tym przypadku wyłącznie do lasów prywatnych).

Wskaźniki dotyczące ziemi ornej warto zestawić z powierzchnią łąk w pow. bielskim – zajmowały one 15,3 tys. dziesięcin, co stanowiło ok. 8,9% powierzchni powiatu (dla porównania w pow. sokólskim aż ok. 19%). Pochodną obszaru łąk (ale i ich jakości) była masa pozyskiwanego siana. Nie wchodząc w bardziej docieklive rozważania, można przyjąć, że w powiecie bielskim były dogodne warunki do wzrostu hodowli zwierząt, a najlepsze – w dolinach rzek.

Najbardziej popularnym zbożem w pow. bielskim, podobnie zresztą, jak w całym obwodzie, było żyto, przed, w kolejności – owsem, jęczmieniem i pszenicą. W porównaniu z innymi powiatami, w pow. bielskim zbierano stosunkowo najwięcej owsa i jęczmienia, nieźle były także zbiory pszenicy. Zbiory owsa

wskazują zwykle na rozwinięte pogłowie koni, czego jednak nie potwierdzają dane o hodowli zwierząt w pow. bielskim, natomiast zbiory jęczmienia i pszenicy przeważnie świadczą o dobrej jakości gleb. Najbardziej oczywistym wskaźnikiem jakości zasiewów jest stosunek ziaren zebranych do wysianych. Wskaźnik ten dla trzech zbóż w pow. bielskim był wyższy niż w całym obwodzie białostockim i wynosił odpowiednio: żyto – 4,2 (obwód 3,9), pszenica – 4,5 (obwód 4,1), jęczmień – 5,2 (obwód 4,1), jedynie dla owsa był wyraźnie niższy – 3,3 (obwód niespełna 4). Obserwowana duża różnica w przypadku jęczmienia i owsa, mogła wynikać z warunków pogodowych na poszczególnych obszarach, zaś owies mógł być uprawiany w biednych rejonach także na glebach słabszych, jako zboże spożywane przez ludzi.

Dobry stan rolnictwa w pow. bielskim poświadczają wskaźniki hodowli zwierząt. Jedna sztuka z pogłowia zwierząt z tab. 2 (razem: konie, woły, krowy i owce) przypadała na 2,1 dziesięciny obszaru, a w całym obwodzie na 2,3 dziesięciny. Utrzymywała się jednak w pow. bielskim znacząca przewaga wołów nad końmi – 4,9:1 (w całym obwodzie tylko 3,9:1), co zapewne w dużej mierze wynikało z zacofania gospodarki we wschodnich gminach. Najsłabiej pow. bielski wypadł pod względem hodowli owiec – jedna sztuka przypadała na 4,8 dziesięcin, zaś w całym obwodzie na 3,9 dziesięcin. Wynikało to z dwóch powodów: na teren pow. bielskiego nie dotarł jeszcze przemysł włókienniczy, a ziemie były w większości zbyt dobre, by przeznaczać je na wypas owiec. Woły w pow. bielskim stanowiły ok. 28% pogłowia tych zwierząt w całym obwodzie białostockim, konie – 26,5%, krowy – niespełna 23%, a owce tylko – 21,5%.

Tab. 3. Młyny i zakłady gorzelniane w obwodzie białostockim przed 1830 rokiem

Powiat	Młyny				Produkcja zakł. gorzelnianych
	wiatraki	wodne	razem	przemiał	
białostocki	12	44	56	22,6	49,4
bielski	7	31	38	14,9	36,5
drohicki	14	29	43	17,7	38,7
sokólski	4	38	42	12,9	56,2
Razem	37	142	179	68,1	180,7

Dane zawarte w tabeli 3, nie pozwalają na formowanie istotnych wniosków. Wysokie miejsce, które zajął pow. drohicki pod względem liczby młynów i wielkości przemiału zbóż (w tysiącach ćwierci), wynikało z rozbudowanej sieci wiatraków, czemu sprzyjały warunki krajobrazowe w tym powiecie. Wyniku tego nie należy wiązać z żeglugą na Bugu, która przeżywała w tym czasie wyraźny regres. Podobnie ostatnie miejsce pow. bielskiego w produkcji gorzałki (wódki), liczonej w tysiącach wiader (*wiedro*, to 12,3 litra), nie świadczyło o niskim spożyciu alkoholu. W powiecie bielskim, podobnie jak w drohickim, pracowało mniej gorzelnii folwarcznych, a drobna szlachta zaopatrywała się w napitki we własnym zakresie.

Generalnie zgodzić się trzeba z opinią naczelnika obwodu białostockiego, który w 1838 roku uznał, że w rolnictwie tego regionu nie dostrzega się „szczególnej poprawy. Mieszkańcy obwodu przywykli do gospodarki odziedziczonej po przodkach, a nie mając odpowiednich kapitałów niezbędnych do wszelkich innowacji, nie decydują się na wprowadzenie płodozmianu”. Rozwój przemysłu włókienniczego zachęcił do hodowli owiec, w szczególności w pow. drohickim. Upowszechniała się także powoli uprawa ziemniaków. Postęp widoczny był w niektórych majątkach, relatywnie większe też plony uzyskiwała drobna szlachta (*odnodworcy, jednodworcy*).²³⁰

Na zmiany ekonomiczne niewielki wpływ miała władza powiatowa – skromne kompetencje samorządu ograniczał carat i rusyfikacja administracji. W tym względzie pozytywnie wyróżniał się marszałek bielski Karol Węgierski. W lipcu 1814 roku złożył on prośbę do naczelnika obwodu białostockiego o wypłatę zaległych należności. Żalił się, że minęło już 25 miesięcy, jak z rozkazu naczelnika, wyjechał na wschód przed postępującymi „wojskami nieprzyjacielskimi” (napoleońskimi). Dołączył wówczas do wycofujących się wojsk gen. Piotra Bagrationa i zatrzymał się na pobyt czasowy w Kijowie, wraz z sekretarzem i kancelistką sądu, a w tym czasie ograbiono jego dom i chaty włościan. Ci, którzy wyjechali z obwodu białostockiego do Petersburga, otrzymywali należne im pensje, mieli środki państwowe na utrzymanie siebie, osób towarzyszących i koni. Węgierski napisał, że nie naprzykrzał się ze swoją prośbą dopóki trwała wojna, choć minęło już 18 miesięcy od jego powrotu w rodzinne strony. Teraz prosił o łaskawość i sprawiedliwość. Takich podań, w języku rosyjskim, polskim, a nawet francuskim, do władz obwodowych napływało dużo. Władze białostockie nie odmawiały regulacji należności, czyniły to jednak w tempie powolnym. Na ogół wypłacano rekompensatę za okres od 15 czerwca 1812 do 1 stycznia 1813 roku. Węgierski w tym okresie, podobnie jak i zdecydowana większość urzędników obwodu, zachował lojalność wobec cara Aleksandra I²³¹.

Karol Węgierski był wybierany na kolejne kadencje marszałka powiatu bielskiego. Jesienią 1817 roku pokonał trzech kontrkandydatów, uzyskując 36 głosów. Na drugim miejscu znalazł się Maciej hr. Starzeński z 21 głosami, na kolejnych: Stanisław Hryniewicki (15 głosów) i Jan Poletyło (11 głosów). Pełnomocnikiem (deputowanym, deputatem) powiatowym do Rady (Izby) Szlacheckiej obwodu z pow. bielskiego został Michał Ołdytowski, który pokonał Franciszka Skirmunta. Węgierski wziął następnie udział w wyborach na marszałka obwodu białostockiego. Wygrał jednak dotychczasowy marszałek Dominik Ciecierski (143 głosy), Karol Węgierski zajął drugie miejsce (63 głosy), a na następnych pozycjach znaleźli się: marszałek pow. sokólskiego Jan Terpiłowski (62 głosy), marszałek pow. białostockiego Melchior Ołdakowski (41 głosy) i marszałek pow. drohickiego Henryk Drewnowski (35 głosów). Podano przy tej okazji krótki biogram Węgierskiego: lat 57, właściciel majątku Dzieciołowo (190 „dusz”,

²³⁰ M. Ułaszczuk, dz. cyt., s. 358-360.

²³¹ NOB, f. 320, op. 1, d. 119.

chłopów pańszczyźnianych), deputowany powiatu w 1807, a od 1808 roku przez kolejne kadencje marszałek pow. bielskiego, kawaler orderu św. Anny klasy II, wdowiec, bez zasług wojennych i bez wyroku sądowego. Coroczne wybory i niedokładne raporty utrudniają śledzenie zmian personalnych w pow. bielskim. Wiadomo, że jednym z pełnomocników (deputatów) był Jan Ołdakowski: lat 35, kawaler, właściciel majątku Sobótka (48 poddanych „dusz”, od 1811 roku asesora sądu powiatów bielskiego i drohiczyńskiego, od 1814 roku wielokrotny pełnomocnik pow. bielskiego²³².

W 1817 roku białostocki rząd obwodowy zajął się sprawą starostwa i leśnictwa bielskiego. Ambroży Olszewski, plenipotent księcia Stanisława Poniatowskiego²³³, wystąpił z roszczeniami finansowymi do Ministerstwa Finansów (Departament Dóbr Państwowych) i do naczelnika obwodu. Powołując się na kilkanaście dokumentów, dowodził, że książę S. Poniatowski na sejmie w 1775 roku wszedł w posiadanie starostwa i leśnictwa bielskiego. Ustalono też wówczas, że Izabela Branicka aż do śmierci będzie pobierała z tych dóbr dochody, jak miało to miejsce od 1748 roku. Były jednak takie lata, że to książę Stanisław Poniatowski bezpośrednio zarządzał starostwem i płacił swej ciotce ustaloną kwotę. Przejęcie przez niego dochodów po śmierci Izabeli zaakceptował król pruski w 1796 roku. Wprawdzie książę Poniatowski przebywał za granicą, ale w 1809 roku złożył homagium przed senatorem Theylsem, pierwszym naczelnikiem obwodu. „Kompetencja roczna” ze starostwa i leśnictwa bielskiego wynosiła 11 189 talarów, czyli ponad 10 tys. rubli srebrnych. Plenipotent nie miał wątpliwości, że od dnia śmierci Branickiej kwota powinna zasilać finanse księcia S. Poniatowskiego. Ministerstwo odrzuciło taką możliwość i udzieliło naczelnikowi wskazówek, jak ma negatywnie załatwić tę sprawę. Najpierw należało zażądać oryginalnych dokumentów i dokładnie je sprawdzić, a następnie odpowiednio zinterpretować zapisy. W momencie ustanawiania obwodu białostockiego starostwo było podzielone aż na sześć części, znajdowało się w arendzie u różnych osób według jeszcze pruskich kontraktów i rzeczywiście I. Branicka pobierała rocznie 10 021 rubli i 21 kopiejek. Wypłata ta skończyła się wraz ze śmiercią w 1808 roku wielkiej hetmanowej koronnej i nie można zgodzić się na następstwa prawno-finansowe ustalone przez władze pruskie. Już Theyls uważał, że do ewentualnego utrzymywania renty księcia Poniatowskiego potrzebna jest zgoda cara. Ministerstwo wprost zaleciło naczelnikowi, by zebrał kontrargumenty, podjął grę prawną i w efekcie odrzucił prośbę księcia²³⁴.

²³² Tamże, d. 1273 (Węgierski) i 1658 (Ołdakowski, też nie był na wojnie i nie był karany). W 1813 roku pełnomocnikiem z pow. bielskiego był Tomasz Suchodolski. Z lat 1812-1814 wymieniono horodniczych bielskich („głowy miasta”): Malewicz, Kazanowski, Wasyl Milewicz, Foma Tychowski.

²³³ Książę Stanisław Poniatowski (1754-1833), syn Kazimierza, brata króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, podskarbi wielki litewski, m.in. poseł podlaski w 1776 roku.

²³⁴ NOB, f. 320, op. 1, d. 1270, m.in. prośba wniesiona w imieniu ks. S. Poniatowskiego z datą 10/22 VII 1817 roku i obrady rządu obwodowego nad tą sprawą 19/31 VII.

W zespole naczelnika obwodu białostockiego zachował się opis miast z 1815 roku. W Bielsku wymieniono 34 obiekty, na pierwszym miejscu podano cerkwie: *soborna, przeczysta* (Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy) z plebanią, *woskresna (woskresieńska, Zmartwychwstania Pańskiego)* z plebanią, druga *woskresna* z dwiema wieżami, *troicka* (Świętej Trójcy) z plebanią oraz cerkiew *monasterska* (św. Mikołaja), przy niej dom monasterskich mnichów i szpital monasterski. Wyszczególniono także: kościół parafialny z plebanią, szkołą i stacją (byłym szpitalikiem, przytułkiem dla starców) należąca do plebanii, klasztor karmelitów, domek zwany karmelickim i stajenkę przy nim, szkołę publiczną zajęta na lazaret, ratusz, dom miejski, miejskie spichlerz i piwnicę, stajnię i stodołę miejską, dom miejski zajęty na odwach i drugi zajęty na lazaret, stajnię miejską dla koni wojskowych, więzienie dla wojska, dom miejski, w którym pieczono chleb dla wojska, kamienną prochownię. Dodatkowo wskazano, co trzeba zreperować²³⁵.

W następnych latach szczególną uwagę zwracano na stan cerkwi w Bielsku i Zabłudowie. W tym pierwszym mieście pilnie remontu i odnowienia ikonostasu wymagała drewniana cerkiew parafialna mikołajewska oraz dwupiętrowa, też drewniana, dzwonnica. Sądono początkowo, że koszt prac wyniesie około stu rubli, ale wkrótce podwyższono ten szacunek. Natomiast cerkiew drewniana w Zabłudowie spaliła się w 1823 roku wraz z dzwonnica. Postawiono wprawdzie drewnianą kaplicę, ale prowizoryczną, więc należało zbudować nową murowaną świątynię. Michałowski, plenipotent hr. I. Dembińskiej, nie chciał udzielić w imieniu właścicielki majątku obietnic co do wpłat pieniężnych na ten cel, nie miał jednak wątpliwości, że hrabina użyczy materiałów budowlanych znajdujących się na jej gruntach. Pieniądze na pokrycie kosztów robocizny rzemieślników księża zebrali już wraz z dziesięciną. Podano, że w dobrach Dembińskiej mieszka 2577 wyznawców prawosławia, zaś w dobrach radziwiłłowskich 855 współwyznawców²³⁶.

Bardziej skomplikowana była sytuacja w Bielsku, gdzie przewidywano większe trudności ze sfinansowaniem inwestycji. Nieprzypadkowo więc poruszono temat cerkwi unickiej, *woskresieńskiej*. Na zapytanie władz administracyjnych paroch Józef Ławrynowicz przypomniał zdarzenia z ostatnich trzydziestu lat. Władze pruskie w 1803 roku zamknęły ówczesną starą cerkiew i przekazały miejscowym unitom do użytkowania były klasztor karmelicki. Paroch Pafnucy Artychowski nie zaniechał jednak starań o wyremontowanie własnej świątyni. Na przeszkodzie stanęło rozporządzenie pruskie, by domy Boże były tylko murowane. Nadal więc unicy użytkowali klasztor, który pozostawał własnością skarbową. I tu jednak potrzebny był remont, zwłaszcza sufitu. W tej sytuacji

²³⁵ NAHBwG, NOB, f. 320, op. 2., t. 634 (nazwy obiektów zgodne z zapisem).

²³⁶ NOB, f. 320, op. 3, t. 127.

paroch Ławrynowicz powrócił w 1833 roku do zamiaru przebudowy starej cerkwi *woskresieńskiej*. Niespodziewanie sprzeciw zgłosił „własny” biskup Józef Siemaszko, który uznał, że projektowana fasada i cały plan upodobni cerkiew do kościoła katolickiego, a wzory trzeba czerpać z cerkwi rosyjskich. Biskup litewski poprosił 4/16 grudnia 1833 roku naczelnika obwodu, by dopilnować zmiany planu, a potem jego wykonania. Zbliżała się jednak likwidacja Cerkwi unickiej, a 22 września (4 października) 1837 roku z kół prawosławnych padła propozycja przekazania im cerkwi grecko-rosyjskiego klasztoru pokarmelickiego²³⁷.

W latach dwudziestych XIX wieku podawano liczby mieszkańców, ale z podziałem według różnych kryteriów, co sprawia, że trudno te dane porównać i ocenić ich wartość. Przykładowo, w 1833 roku w Bielsku mieszkało około trzech tys. osób (2296, w tym 1185 mężczyzn i 1111 kobiet). Pochodzenie szlacheckie miało 56 mężczyzn i 73 kobiety, do elitarnej grupy obywateli miejskich zaliczono 16 mężczyzn i 26 kobiet, do mieszczan chrześcijan 768 mężczyzn i 990 kobiet (głównie rolnicy, także rzemieślnicy, wykonujący usługi), a do Żydów 94 mężczyzn i 78 kobiet (głównie handel, szynki, wyrobnicy). Z tego wynika, że wyznawcy mojżeszowi stanowili wówczas około 7,5% społeczeństwa bielszczan. Wykazano kupców: 1. gildii – 3 (prawdopodobnie z tej samej rodziny), 2. gildii – 9 (obu płci), 3. gildii – 9. Były dwie świątynie murowane i dwa razy więcej drewnianych: jeden kościół katolicki (trzech księży), jedna cerkiew prawosławna (jeden ksiądz) i cztery cerkwie unickie (czterech duchownych) oraz klasztor karmelitów z jednym duchownym. Było w Bielsku osiem domów murowanych i 279 drewnianych. Brakowało fabryk, pracowało aż sześć małych młynów (wodny, wiatrak i cztery konne), towary sprzedawano w 23 sklepach. W roku odbywało się osiem jarmarków, a każdego tygodnia targ. Zjeść można było w jedynej traktierni, wypić i zakąsić w 48 szynkach. Do szkoły powiatowej uczęszczało 52 uczniów, zaś w miejscowym więzieniu siedziało dziewięć osób (w innym zestawieniu podano 11 osób, w większości za złodziejstwo, a szlachcic Wiktor Mrozowski za nielegalne przekroczenie granicy). Oprócz cywili w mieście kwaterował sztab 2. brygady 4. dywizji piechoty i sztab szlisluburskiego pułku strzelców oraz kompania inwalidów batalionu białostockiego. W Bielsku, zgodnie z ustaleniami władz, umieszczono urzędy powiatowe i miejskie, sądy, urząd pocztowy i stację pocztową ze zmianą koni²³⁸.

Budżety

Z budżetu na 1814 rok wynika, że Bielsk największe dochody osiągał z dzierżawy karczm (planowane 722 ruble, wpłynęło 640 rubli) oraz z podatków targowego i jarmarcznego (planowano 446 rubli, uzyskano 319 rubli), z renty gruntowej (220 rubli). Po dodaniu należności ściąganej z domów i za dzierżawę łąk wpływy do budżetu miasta miały wynieść 1341 rubli. Natomiast w wydatkach, zaplanowanych na identyczną kwotę, znaczącą pozycję stały się sumy pła-

²³⁷ Tamże, używano obocznych nazw cerkwi: *woskresna* i *woskriesieńska*.

²³⁸ NOB, f. 320, op. 3, t. 1833.

cone na potrzeby wojskowe (160 rubli), w tym utensylia pułkowe, najęcie browaru celem robienia kwasu dla lazaretu miejskiego, piekarzowi za pieczenie chleba dla przechodzącego wojska, za 18 garnców wódki dla inwalidów (rannych i kontuzjowanych żołnierzy) prowadzonych z zagranicy. O randze miasta świadczyły wydatki osobowe, w tym m.in. na pensję sekretarza dumy (rady) i magistratu (300 rubli), czterem pachołkom miejskim (83 ruble), czterem stróżom miejskim, woźnemu, czyścicielowi miejskiemu, kominiarzowi, naprawiającemu sprzęt przeciwpożarowy, dyrektorowi szkoły (tylko 6 rubli). Reperacji wymagały: domy oddane wojsku pod lazarety (36 rubli), mosty (mostki), bruki, instrumenty (narzędzia) pożarnicze, zegar na ratuszu, kamienica miejska²³⁹.



Ratusz w Bielsku z dobudowanymi podcieniami. Fot. z pocz. XX wieku

²³⁹ NAHBwG, NOB, f. 320, op. 1, t. 608. Bielsk nadsyłał regularnie starannie wypełnione pisma finansowe.

W budżecie na 1815 roku przewidywano przychód 1656 rubli, podobnie jak i poprzednio najwięcej z dzierżawy karczm (828 rubli) oraz z targowego i jarmarkowego (416 rubli). Na pensje i wynagrodzenie sług miejskich zaplanowano razem 984 ruble. Pensje mieli otrzymać wszyscy funkcyjni: „głowa miasta” Stanisław Kostecki (40 rubli), burmistrzowie Jakub Tokarzewicz i Jan Telakowski (30 i 20 rubli), ratman policji Paweł Wojciechowski (12 rubli), trzech ratmani magistracy (Jan Witerski, Maciej Szulecki i Jan Łuniewicz po 12 rubli), radni dumy (Antoni Imszczenikow, Mikołaj Nowicki, Ignacy Witerski i Andrzej Zieniewicz po 12 rubli), starosta Romuald Godziński (12 rubli). Ponadto sekretarz magistratu i pisarz dumy, jako stale pracujący, mogli liczyć na wynagrodzenie po 200 rubli, a na znacznie skromniejsze zasilenie finansowe wspomnieni poprzednio: pachołkowie, słudzy nocni, woźny magistratu, stróż policji, zegarmistrz, dwóch kominiarzy. Konieczne były wydatki na „potrzeby wojskowe”, utrzymanie budowli miejskich (ratusz, stajnie, dom miejski, turma – więzienie, szkoła parafialna miejska). Zamierzono wykonać osiem sanek (płóz) pod kadzie pożarowe. Razem na wydatki zaplanowano 1613 rubli²⁴⁰.

Wojna się wprawdzie skończyła, ale pozostały zniszczenia, długi i pożyczki. Bielsk w 1816 roku, jak na drugie miasto w obwodzie przypadło, zaplanował i wydatki ekstraordynaryjne, m.in. opłatę dla zegarmistrza za dozór i nakręcanie zegara oraz za smarowidło do chronometru i chorągiewki wywieszane na ratuszu. Jak wszędzie, tak i tu, znaczący był koszt świec (oświetlenia) oraz drewna opałowego do kancelarii dumy miejskiej, magistratu, aresztu i dla wojska. Wymagania kwaterunkowe zgłosiła „komenda inwalidów”, a stacjonujący w mieście 3. pułk jegierski (strzelecki) domagał się zbudowania „sklepu w ziemi” (piwnicy, bunkru) na skład prochów. Miał to być obiekt zabezpieczony od ognia, usytuowany poza miastem. Proszono naczelnika obwodu również o zgodę na wyposażenie odwachu (wartowni z aresztem), inne drobne prace remontowe, naprawę sprzętu ogniowego. Dla ratowania bruków w mieście zamierzano zakupić cztery skrzynie do wożenia piasku i dwa drągi żelazne „do bruków starych łamania”. Interesująco wypadł pomysł z umieszczeniem skrzyneczki na dobrowolne ofiary, które byłyby pomocne magistratowi w sprawowaniu „powszechnej opieki”. Łączne dochody miasta miały wzrosnąć do ok. 1760 rubli.²⁴¹

Sytuacja w latach 1817-1819 nie uległa radykalnej poprawie, choć wpływy z dzierżawy sześciu karczm w 1817 roku wzrosły do 993 rubli i stanowiły ponad połowę rocznych dochodów miasta (1902 ruble). Wydatki na ten rok zaplanowano skromniej, bo na 1477 rubli, gdyż prawdopodobnie trzeba było spłacać długi. 300 rubli zamierzano przeznaczyć na remont domu horodniczego, a 100 rubli na częściowy remont ratusza. Bielsk zmagął się z wydatkami wymuszonymi przez wojsko na naprawę domów zajętych na lazaret i kwatery (budynek szkoły, klasztor – tu i areszt, niektóre domy obywatelskie i stancje klasztorne), dla krawców, szewców i cieśli pułkowych. Dopisano do wydatków również: wybielenie

²⁴⁰ Tamże, op. 1, t. 880. Na ogół w budżetach miasta nie podawano nazwisk.

²⁴¹ Tamże, t. 138, 901. Nadal większość pism była sporządzana w języku polskim.

hauptwachty (główniej wartowni) i wstawienie tam dwóch stołów, poprawienie prochowni, ułożenie bruku na długości około 740 m (350 sążni), przybicie sztachet „około placu miejskiego w ulicy Szerokiej”, zrobienie szafy do apteki, postawienie dwóch słupów na latarnie miejskie, a nawet zakup w aptece trucizny „na wygubienie psów w mieście”. Powtarzały się wydatki na papier i atrament do kancelarii, olej do oświetlenia więzienia, postanowiono zrobić ławki do sali posiedzeń dumy, ustawić nowe dyby (deski lub kłody do zamykania rąk i nóg ukaranych), do walki z ogniem zakupić siekiere, wiadra i cebry (wiadra). Część tych wydatków, z powodu niezrealizowania zakupów lub niewykonania prac, przesuwano na następne lata.

Niektórzy mieszkańcy zgłaszali pretensje finansowe. Marianna, wdowa po Mikołaju Fedorowiczu, na potrzeby lazaretu musiała oddać kocioł miedziany, za co miano jej płacić po dwa ruble miesięcznie, ale zdołała odebrać należności tylko za 11 miesięcy. Zapłaty oczekiwał człowiek, który „w razie wydarzyć się mogącego pożaru zręcznie pracował i w każdym zdarzeniu do sikawki pożarnej był przytomny oraz miał nad nią dozór”. Nawet burmistrz Zawadzki uważał się, że brakuje etatów sekretarzy. „To ze szkodą i dla edukacji, bo młodzi zamiast się uczyć gnuśniej w domach, nie mają motywacji. A skutek tego taki, że powinno być w Bielsku czterech adwokatów, a nie ma ani jednego”²⁴².

Obowiązki miejskie

Pochlebnie o władzach miejskich świadczyła troska o ochronę przeciwpożarową, o czym już pisałem. Sikawka wielka konna została zepsuta w 1812 roku w czasie pożarów wywołanych przez przechodzące wojska, kiedy była przenoszona z miejsca na miejsce. Ostatecznie dzieło zniszczenia dopełniło się w obecności wojsk austriackich księcia Karola Szwarzenberga²⁴³ „za odbiciem zamku od zabudowań”. W lutym 1813 roku sikawka, podstawowy sprzęt gaśniczy w mieście, wciąż znajdowała się w naprawie. W wykazie z tego roku wymieniono 22 węborków (wiader skórzanych) z uszami, natomiast zapomniano chyba o wielu innych narzędziach, w tym o siekierach i toporkach, drabinach, bosakach. Brak pewności, czy kontrolowano również wyposażenie gospodarstw prywatnych w sprzęt do walki z ogniem.²⁴⁴

W czerwcu 1820 roku architekt obwodowy Lenczewski otrzymał polecenie sporządzenia kosztorysu na budowę magazynu zbożowego w Bielsku, czego domagały się władze wojskowe. Dach tego obiektu mógł być pokryty: dachówką, dranicami przybijanymi gwoździami żelaznymi, gontami lub słomą maczaną w glinie. Architekt był świadom, że prace „powinny być doskonale zrobione, z

²⁴² Tamże, op. 1, t. 1384 i inne. Do budżetów wnoszono często poprawki, brak pewności, że zachowały się komplety dokumentów finansowych.

²⁴³ Książę austriacki (1771-1820), dyplomata i feldmarszałek, w czasie odwrotu Napoleona spod Moskwy potajemnie pertraktował z przedstawicielami koalicji antyfrancuskiej, pozorował przygotowania do obrony Księstwa Warszawskiego.

²⁴⁴ Bielsk w przeszłości częściej od innych miast padał pastwą płomieni.

uwagami, dla oszczędzenia skarbu Jego Imperatorskiej Mości". Obawiał się ponadto, że projekty dotrą do wielkiego księcia Konstantego, który zapewne odda je „*pod rozpatrzenie architektów lub inżynierów, a gdyby się odkryły jakowa niedoskonałość lub omyłki, stąd mogłyby wyniknąć dla mnie okropne nieprzyjemności*". Po namyśle architekt zdecydował wybrać dachówkę na pokrycie dachu, węgiły wykonać w zamki, resztę ścian osadzić w słupach na podwalinach. Pod całą budowlą należało jego zdaniem wykonać podmurowanie z kamieni, by chronić obiekt od zagnicia i ruiny. „*Krycie dranicami niedogodne, bo przecieki. Słoma z gliną za ciężka, a w dodatku szczury robią dziury. Gonty lekkie, ale podatne na ogień, a zimą wyskakują z nich gwoździe*". Tak powstał plan magazynów długości 36 arszynów (25,6 m), szerokości 12 arszynów (8,5 m), wysokości 7,5 arszynów (5,3 m). Do przewidywanego kosztu 5152 rubli trzeba byłoby doliczyć jeszcze wydatki na postawienie wartowni i wykonanie „*rowku z mostem*", co dałoby razem 5231 rubli 50 kopiejek. Taka cena okazała się mało atrakcyjna i żaden wykonawca nie przybył na dwie pierwsze licytacje. Lenczewski zrobił więc nowy kosztorys na dwa mniejsze magazyny połączone ze sobą i koszt ich wykonania określił na 10 890 rubli. I ta próba zakończyła się niepowodzeniem, które tłumaczono kłopotami z pozyskaniem w powiecie bielskim taniego drewna budulcowego. Rozpoczęto więc pertraktacje z Żydami białostockimi, też bez efektu, więc w 1821 roku planowano sporządzenie kolejnego kosztorysu. Nic jednak nie wiadomo o budowie magazynu w Bielsku, co świadczyć może o słabej kondycji miejscowych przedsiębiorców²⁴⁵.

Lepiej radzono sobie ze służbą zdrowia. Po okresie władzy pruskiej w Bielsku pozostali: lekarz miejski Frydrych Fryze i lekarz powiatowy Konstanty Ravene (Ravene). Na polecenie naczelnika obwodu dr Jakub Michelis, dyrektor Białostockiego Urzędu Lekarskiego i rektor tamtejszego Instytutu Położniczego, w lutym 1813 roku sporządził raport o bielskiej powiatowej kadrze medycznej, mając na względzie przydatność: lekarzy, aptekarzy i akuszerki dla potrzeb woj-ska. Okazało się, że Heinrich Ravenée (alternatywna pisownia nazwiska) doglądał lazaretu w Bielsku, Wojciech Ratajski pozostawał na służbie u hr. Ossolińskiego w Rudce i też pomagał w lazarecie bielskim, zaś wielce zasłużony Joseph Heydatel (lekarz w Siemiatyczach) został określony jako „*z górą 70 lat mający, przez co niezdatny do pracy*”²⁴⁶. Funkcję akuszerki powiatowej pełniła w Bielsku Regina Bokińska.

Aptekę w mieście prowadził Niemiec i ewangelik Johann Otter („*apteka jego zupełnie zaniedbana*”). W listopadzie 1831 roku zapadła zgoda na otwarcie drugiej apteki przez prowizora Augusta Spitzbartha (Szpicbarta). Decyzję tę tłumaczono rosnącą liczbą mieszkańców, a jeszcze bardziej zwiększonym zapotrzebowaniem na leki, zgłaszanym przez miejscowy garnizon. Nie bez znaczenia było też to, że Spitzbarth cieszył się uznaniem wśród władz rosyjskich²⁴⁷. Do-

²⁴⁵ NOB, f. 320, op. 1, d. 1790.

²⁴⁶ Tamże, d. 72.

²⁴⁷ NOB, f. 320, op. 2, d. 658.

chodziło jednak i do ostrych konfliktów trudnych do oceny, mających z reguły podłoże ekonomiczne. Takim był spór w 1823 roku pomiędzy Lewickim, „operatorem” (inspektorem) Białostockiej Izby Lekarskiej i aptekarzem Korzeniowskim, dzierżawcą apteki małoletnich Ratajskich w Bielsku. Korzeniowski w swej skardze twierdził, że Lewicki miał niechęć do apteki z przyczyn, które on „w *potrzebie udowodnić deklaruje*”. W czasie kontroli Lewicki, nie sprawdzając medykamentów, które „w *należytej dobroci znajdują się*”, zapieczętował słoiki i flaszki twierdząc, że wszystko jest źle. Zdaniem Korzeniowskiego czynił tak, by zniszczyć aptekę, źródło utrzymania szlachcianki Katarzyny z Ołdakowskich Ratajskiej i jej dzieci. Tymczasem Ratajska chciała odzyskać 35 rubli nieprawnie wziętych przez Lewickiego od jej zmarłego męża. Z kolei Lewicki w obszernym wyjaśnieniu dowodził swych racji, oskarżał Korzeniowskiego o fałszowanie leków, a nawet o zranienie go²⁴⁸.

Panoszące się w Bielsku wojsko zdeorganizowało pracę zarówno szkółki parafialnej, jak i miejskiej (połączono je?), bo obie siedziby przekazano na użytek rozbudowywanego lazaretu. Władze białostockie zajęły się przede wszystkim otwarciem w 1813 roku szkoły powiatowej w Drohiczynie. W tym celu dyrektor szkół obwodowych białostockich Michał Maciejewski odwiedził gród nadbużański i szkołę powiatową „*pozostającą pod dozorem pijarów*”. Zastał tam wielkie nieporządki, a tymczasem „*mieszkańcy i obywatele powiatu bielskiego i drohiczkiego bez edukacji dzieci zostają i tyle dowcipów Szlachetnej Młodzi tępieje...*”. Ostatecznie jednak szkoła w Drohiczynie rozpoczęła pracę, a 7 (19) października 1813 roku horodniczy Bielska przekazał informację o otwarciu w swym mieście samodzielnej szkoły powiatowej 2. stopnia. Na uroczystość przybył dr filozofii Józef Joachim Zimmermann, rektor gimnazjum białostockiego. Powitano go też jako przedstawiciela Ministra Narodowej Oświaty oraz Uniwersytetu Wileńskiego. Stawili się miejscowi urzędnicy i duchowni. Po polsku i po „rusku” uczyć się miało 46 chłopców i dziewcząt, poznając ponadto łacinę, języki francuski i niemiecki²⁴⁹.

Z 1813 roku zachowało się kilka raportów policyjnych o jarmarkach w Bielsku (6/18 I, 22 V/5 VI, 2/14 VI, 8/20 IX), Brańsku (2/18 VI, 1/13 VII) i Drohiczynie (16/18 X). W dwóch pierwszych miejscowościach zbierało się z tej okazji przeciętnie około 1,5 tys. osób (od 360 osób do 3 tys.), natomiast w Drohiczynie odnotowano 450 obecnych. Wyróżniali się sprzedający konie (do 300 sztuk), które osiągały cenę od 15 do 50 rubli, ale w Bielsku zdarzały się konie wyjątkowej urody oraz budowy, wyceniane do 200 rubli. Oferowano nawet do 280 sztuk bydła w cenie od 6 do 30 rubli, wyjątkowo nawet 40 rubli (w Brańsku od 2 do 26 rubli). Przy okazji warto dodać, że na jarmarki w Brańsku przyjechało około 10 żydowskich kupców z Ciechanowca, Siemiatycz, Bociek i Orli. Przywieźli ze sobą sukno w cenie od jednego do trzech rubli za łokieć, płótno od 10 do 40 kopiejek za łokieć, chustki – do 20 kopiejek. Kramarze drobny towar wy-

²⁴⁸ NOB, f. 320, op. 1, d. 2172.

²⁴⁹ Tamże, d. 266.

łożyli na ośmiu stołkach, kobiety płótno domowe sprzedawały z wozów. W Drohiczynie aktywność wykazało około 10 kupców „ruskich”. Tu ławek żydowskich z drobiazgami było 11, z czapkami – 6, wozów ze skórami – 2, z chłopskimi towarami – 63. Nie ulega wątpliwości, że do obu tych miejscowości dojeżdżali także mieszkańcy Bielska²⁵⁰.

Kolejne, dość liczne materiały z zespołu Naczelnika Obwodu Białostockiego, dotyczą wydarzeń w Bielsku z czasów wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku i represji wprowadzonych po niej przez carat.

²⁵⁰ NOB, f. 320, op. 1, d. 217. Materiały te czytał J. Glinka 12 XI 1937 r.

Walki niemiecko-radzieckie o Brańsk i okolice w czerwcu 1941 roku

Strategiczne położenie Brańska (woj. podlaskie) dostrzegli Niemcy i uwzględnili podczas planowania własnych działań w pierwszym okresie agresji na Związek Radziecki, w czerwcu 1941 roku. Bezpośrednio w kierunku Brańska nacierały dwie niemieckie dywizje piechoty, a cztery inne działały na ich skrzydłach²⁵¹. Dodatkowo wsparcia oddziałom piechoty udzieliły lotnictwo i ciężka artyleria kolejowa. W swoich wspomnieniach, dowódca niemieckiego IX Korpusu Armijnego, generał Hermann Geyer pisał, że dowództwo uznało Brańsk za istotny punkt strategiczny, gdyż z posiadanych informacji wynikało, że krzyżują się w nim ważne szlaki komunikacyjne. Zajęcie miasteczka planowano do końca pierwszego dnia ataku²⁵². Od popołudnia 22 czerwca, do godzin porannych 24 czerwca 1941 roku, o miasteczko stoczono jedno z najcięższych walk podczas akcji „Barbarossa”²⁵³ na Białostoczczyźnie. Walki o Brańsk, zakończone złamaniem oporu oddziałów radzieckich, umożliwiły niemieckiemu – VII i IX Korpusowi Armijnemu, szybki marsz i zamknięcie od wschodu pierścienia okrążenia w „kotle białostockim”, w rejonie Gródka²⁵⁴.

Po stronie radzieckiej, główny ciężar obrony w tym rejonie, spoczął na oddziałach XIII Korpusu Zmechanizowanego. Korpus formowano od marca 1941 roku z myślą o włączeniu go w skład 13. Armii, tworzonej w głębi Zachodniego Specjalnego Okręgu Wojskowego, ostatecznie jednak został podporządkowany 10. Armii z dowództwem w Białymstoku²⁵⁵. Pierwszym dowódcą korpusu był generał major Wasilij Iwanowicz Iwanow. W drugiej połowie maja dowództwo objął generał major Piotr Nikołajewicz Achlustin, a generał Iwanow został jego zastępcą. Dowództwo korpusu stacjonowało w Bielsku Podlaskim. W jego skład wchodziły:

- 25. Dywizja Pancerna pułkownika Nikołaja Matwiejewicza Nikiforowa z dowództwem w Łapach,
- 31. Dywizja Pancerna pułkownika Siergieja Andrejewicza Kalichowicza z dowództwem w Boćkach,
- 208. Dywizja Zmotoryzowana pułkownika Władimira Iwanowicza Nicziporowicza z dowództwem w Hajnówce,

²⁵¹ W kierunku Brańska nacierała 263. DP z IX KA i 268. DP z VII KA. Na południe od nich nacierały 137. i 292. DP z IX KA a na północy 7. i 23 DP z VII KA.

²⁵² H. Geyer, *IX Armiejskij Korpus w wostocznom pochodie 1941 goda*, Moskwa 2004, s. 53.

²⁵³ „Barbarossa” – niemiecki plan ataku na Związek Radziecki w 1941 roku.

²⁵⁴ Od północy pierścień okrążenia zamknęły dywizje XX KA.

²⁵⁵ Zachodni Specjalny Okręg Wojskowy obejmował obszar Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, w tym Białostoczczyznę, włączoną do niej jesienią 1939 roku.

- 18. pułk motocyklowy kapitana Gromowa stacjonujący w Podbielu i Dubiażynie,

- 521. samodzielny batalion łączności stacjonujący w Bielsku Podlaskim,

- 77. samodzielny zmotoryzowany batalion inżynierski stacjonujący w Studziwodach²⁵⁶.

W skład 25. Dywizji Pancerniej wchodził między innymi 25. samodzielny batalion rozpoznawczy kapitana Nikity Klimowicza Dmitrijewa, który stacjonował pod lasem, na północny wschód od Brańska. W kwietniu 1941 roku batalion przejął tam obóz namiotowy po oddziale artylerii 86. Dywizji Strzeleckiej. W dniu rozpoczęcia działań wojennych batalion nie był w pełni skompletowany. W kompanii czołgów było tylko pięć czołgów T-37/38, a w kompanii samochodów pancernych zaledwie trzy pojazdy pancerne. Kompania motocyklowa dysponowała motocyklami marki IŻ-9 z wózkiem bocznym i erkaemem Diektiarowa²⁵⁷.

W pobliżu Brańska stacjonowały jeszcze inne radzieckie oddziały – w Rudce 156. pułk artylerii i 5. samodzielna korpuśna eskadra lotnicza V Korpusu Strzeleckiego oraz obsługująca lotnisko 196. kompania lotniskowo-techniczna, natomiast w Wylinach-Rusi stacjonował 284. pułk strzelecki 86. Dywizji Strzeleckiej²⁵⁸. Jednak rano, 22 czerwca, 156. pułk artylerii znajdował się na poligonie w Czerwonym Borze, a 284. pułk strzelecki przed świtem wyruszył w kierunku granicy. W ich obozach pozostały tylko służby i oddziały wartownicze.

W planach radzieckiego dowództwa, XIII Korpus Zmechanizowany, w razie ataku wojsk niemieckich z kierunku Ostrołęki, miał wspierać działania VI Korpusu Zmechanizowanego z Białegostoku, atakując w kierunku Zambrowa. Natomiast w razie ataku wojsk niemieckich z rejonu Sokołowa i Siedlec oraz przewrania frontu z kierunku Bielska, Hajnówki i Wołkowyska, Korpus miał ześrodkować się w rejonie Hajnówki i Czeremchy. Tam, przy wsparciu artylerii przeciwpancernej 100. Dywizji Strzeleckiej, miał kontratakować w kierunku Dział-



*Plk Nikołaj Matwiejewicz
Nikiforow – dowódca 25. Dywizji
Pancerniej. Do niewoli niemieckiej
dostał się 5 lipca 1941 roku
pod Mińskiem*

²⁵⁶ Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony Rosijskoj Fiedieracii (dalej CAMO RF), f. 38, op. 11353, d. 899, k. 191-215, *Dokład o chodzie formirowanija i razwiertywanija bojowej i političeskoj podgotowki w/cz 9825 po sostojaniju na 28.4.41*. Skrót „w/cz” oznacza „wojennajaczast”, tj. jednostka wojskowa. Numer kodowy 9825 otrzymał XIII Korpus Zmechanizowany.

²⁵⁷ <http://mechcorps.rkka.ru>, dostęp 22 listopada 2009 roku. Zgodnie z etatem batalion liczył 414 ludzi i składał się z kompanii samochodów pancernych (15 BA-10), kompanii czołgów lekkich (17 T-37/38) i kompanii motocyklowej (12 motocykli z wózkiem bocznym i 3 moździerz).

²⁵⁸ J. Nikołajuk, *Pierwszy Sowiet. Dyslokacja wojsk RKKK i NKWD na „występie białostockim” w przededniu Barbarossy*, „Militaria XX wieku” nr 4(26)/2012, Wydanie specjalne, s. 8-21.

kowic i Ciechanowca, aby zniszczyć nieprzyjaciela i odciąć mu drogi odwrotu. Działania Korpusu z powietrza miała wspierać 43. Mieszana Dywizja Lotnicza²⁵⁹.



Lekki czołg pływający T-37A z ekspozycji Muzeum Broni Pancernej w Kubince pod Moskwą. Czołgi tego typu znajdowały się na uzbrojeniu 25. batalionu rozpoznawczego w Brańsku

Do dnia niemieckiej agresji korpus nie zakończył formowania i nie był przygotowany do prowadzenia działań bojowych. Z tego powodu w walkach wzięły udział tylko pojedyncze oddziały. Ponieważ nie było łączności, oddziały często walczyły w izolacji od głównych sił korpusu i praktycznie nikt ich działań nie koordynował. W chwili rozpoczęcia działań wojennych korpus liczył 29 314 żołnierzy, czyli 86,2% stanu etatowego. Żołnierze, którzy rozpoczęli służbę rok wcześniej, w tym również żołnierze z wiosennego poboru, stanowili aż 70% obsady korpusu. W 31. Dywizji Pancernej połowę dywizji stanowili poborowi z kwietnia i maja 1941 roku. W korpusie brakowało kadry oficerskiej. Większość oficerów młodszych stanowili absolwenci szkół wojskowych, którym skrócono naukę i wiosną 1941 roku skierowano do oddziałów liniowych. Dzięki temu 15 czerwca do 521. samodzielnego batalionu łączności przybyło sześciu młodszych lejtendantów – absolwentów szkoły łączności i 3 dowódców plutonów z rezerwy, a 20 czerwca do korpusu przybyło 16 młodszych lejtendantów, którzy ukończyli szkołę pancerną w Saratowie.

²⁵⁹ W.W. Abaturów – red., *Na ziemię Białarusi. Kanon i naczalo wojny. Bojowyje dziejstwa sowsietskich wojsk w naczalnom pieriodie Wielikoj Otieczestwiennoj wojny*, Minsk 2006, *Plan prikritija Zapadnogo Osobogo Wojennogo Okruga ot ijunia 1941 g.*

W dniu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej korpus dysponował tylko 294 czołgami (263 – typu T-26, 15 – BT, 16 – T-37/T-38) oraz 34 samochodami pancernymi (28 – BA-20, 6 – BA-10), w tym 48 czołgów to były dwuwieżowe T-26, a kolejnych 19 maszyn wyposażonych było w miotacze ognia. W drugiej dekadzie czerwca 25. Dywizja Pancerna otrzymała kilka czołgów T-34, które miały umożliwić żołnierzom zapoznanie się z nowym sprzętem. Była to najlepiej wyposażona dywizja korpusu, która dysponowała 228 czołgami (223 – T-26, 5 – T-37/T-38) oraz 3 samochodami pancernymi. Wszystkie czołgi T-26 zgromadzono w dwóch pułkach czołgów, tj. 50. pułku dowodzonym przez majora Mak-sima Siemienowicza Pożidajewa i 113. pułku dowodzonym przez podpułkownika Julija Pawłowicza Skażeniuka. Stacjonowały one w Szepietowie i okolicy. 31. Dywizja Pancerna miała na wyposażeniu tylko 39 czołgów T-26, a 208. Dywizja Zmotoryzowana 28 czołgów (16 – BT, 1 – T-26, 11 – T-37/T-38). Wiele z tych maszyn było jednak niesprawnych technicznie²⁶⁰.

Korpus był wyposażony w 292 działa i moździerze, ale nie dysponował środkami transportu do nich. Niewystarczające było też zaopatrzenie w środki transportu motorowego (sięgało zaledwie 26%) oraz w broń strzelecką. Z kolei 148. pułk czołgów miał wprawdzie pełny stan osobowy, ale brakowało czołgów. Planowano wyposażenie pułku w czołgi T-34, dlatego też 10 czerwca dowódcy czołgów i kierowcy – mechanicy (połowa stanu pułku) wyjechali do Charkowa po odbiór nowych maszyn. W ciągu miesiąca mieli być przeszkoleni na czołgach T-34 i powrócić do pułku. Po ich wyjeździe w pułku pozostało tylko 11 czołgów T-26, trzy samochody pancerne BA-10, 30 samochodów i 50 karabinów. Dowódca pułku wieczorem, 21 czerwca, wyjechał do rodziny w Brześciu. Również inni dowódcy przebywali w tym czasie na przepustkach z dala od swoich oddziałów²⁶¹.

Łączności radiowej właściwie nie było – 521. samodzielny batalion łączności miał tylko jedną radiostację typu 5AK na samochodzie, która służyła do utrzymywania łączności z dowództwem 10. Armii i dywizjami korpusu. W radiostacji wyposażono zaledwie 73 czołgi. Ze względu na brak sprzętu pancernego, w czerwcu 1941 roku, zapadła decyzja o uzbrojeniu jednego pułku pancernego i korpusnego batalionu rozpoznawczego w artylerię przeciwpancerną. Jednak zabrakło na to czasu²⁶².

Wywiad niemiecki nie miał informacji o tworzeniu korpusu. Rozpoznanie niemieckie wskazywało na rozmieszczenie w tym rejonie trzech rosyjskich bry-

²⁶⁰ J. Drig, *Miechanizirowannyje korpusa RKKA w boju*, Moskwa 2007, s. 364; D. Jegorow, *Ijuń 41-go. Razgrom Zapadnogo fronta*, Moskwa 2008 s. 261; Archiwum Siergieja Piwowarczyka z Grodna, list Jakowa Michajłowicza Bielajewa z 14 kwietnia 1987 roku. W niektórych publikacjach 113. pcz. nosi numer 49.

²⁶¹ <http://vif2ne.ru/rkka/forum/0/0.htm>, dostęp 11 lutego 2012 roku; W. Czułkow, *Wiera w budujuszczeje zizdietsia na wieliczii proszlogo*. D. Jegorow, *Ijuń 41-go...*, s. 260.

²⁶² J. Drig, *Miechanizirowannyje korpusa...*, s. 363-364; I. Drogowoz, *Żeleznyj kudak RKKA. Tankowyje i miechanizirowannyje korpusa krasnoj Armii 1932-41 gg.*, Moskwa 1999, s. 23. Zgodnie z dyrektywą Sztabu Generalnego RKKA z 16 maja 1941 roku pułk powinien posiadać na uzbrojeniu 18 armat przeciwpancernych kal. 45 mm, 24 armaty kal. 76 mm i 24 rkm DT.

gad pancernych: w rejonie Wysokiego Mazowieckiego 23. i 29. brygady czołgów oraz niezidentyfikowanej brygady czołgów na zachód od Bielska Podlaskiego²⁶³.

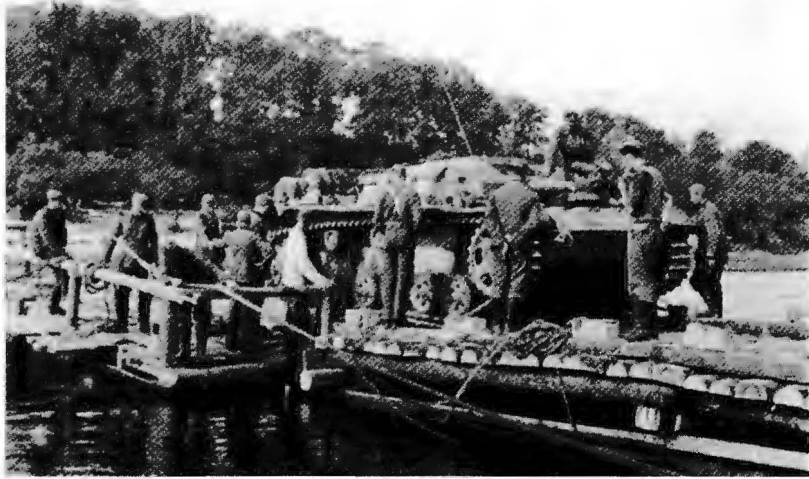
22 czerwca 1941 roku o godz. 2.00 w nocy w korpusie ogłoszono alarm bojowy, jednak oddziały pozostały w miejscach dotychczasowego stacjonowania. Łączność wkrótce została przerwana. O godz. 4.00 rano niemieckie lotnictwo zbombardowało miejsca stacjonowania sztabu i poszczególnych jednostek korpusu. Dowódcy byli zdezorientowani. Większość z nich uznała ogłoszenie alarmu za rozpoczęcie planowanych ćwiczeń 10. Armii. Nie zaniepokoił ich również odgłos ostrzału artyleryjskiego. Obronę organizowali w większości przypadków samodzielnie dowódcy w miejscach stacjonowania swoich wojsk, często dopiero w chwili pojawienia się niemieckich oddziałów rozpoznawczych. Oddziały te, spotykając wojska radzieckie, próbowały z zaskoczenia zająć mosty lub wywołać wśród nich panikę i zamieszanie. Jeżeli zaskoczenie się nie powiodło, wówczas zajmowały pozycje obronne i czekały na nadejście głównych sił. Jednostki radzieckie wiązano walką, a jednocześnie inny oddział obchodził ze skrzydła ich pozycje i atakował z tyłu.

W tym czasie dowódca korpusu przebywał w sztabie 10. Armii w Białymstoku. Do swego korpusu powrócił dopiero w południe. W czasie jego nieobecności korpusem dowodził zastępca, generał Iwanow. Jednak i on z powodu braku łączności opuścił rano sztab korpusu i wyjechał do Brańska i Bociek, aby zapoznać się z sytuacją. Na miejscu stwierdził, że 31. Dywizja Pancerna pułkownika Kalichowicza toczyła zaciekle walki w rejonie miejscowości Skiwy i Stanisławy. Natomiast na odcinku 25. Dywizji Pancernej pułkownika Nikiforowa, około godz. 9.00, Niemcy zajęli Ciechanowiec i maszerując wzdłuż południowego brzegu rzeki Nurzec, rozpoczęli natarcie w kierunku Brańska. Po powrocie do Bielska generał przedstawił sytuację dowódcy korpusu. Zameldował mu, że Niemcy atakują na całym froncie zajmowanym przez korpus, a na dodatek niemieckie samoloty atakują pozycje zajmowane przez Rosjan z powietrza.

Rosjanie nie mieli aktualnych i wiarygodnych informacji o siłach przeciwnika. Dlatego też dowodzący 10. Armią generał Gołubiew, 22 czerwca o godz. 8.00, wysłał na zwiad oddziały rozpoznawcze VI i XIII Korpusu Zmechanizowanego, aby rozpoznać sytuację na froncie oraz nawiązać styczność z oddziałami pancernymi przeciwnika. Ponadto dowódca XIII Korpusu Zmechanizowanego wydał polecenie przygotowania rubieży obronnej wzdłuż linii Suraż, Topczewo, Brańsk, Boćki²⁶⁴.

²⁶³ W.W. Abaturów – red., *Na ziemię Białarusi...*, mapa.

²⁶⁴ CAMO RF, f. 208, op. 3038ss, d. 15, l. 27, *Bojowe doniesienie komandującego wojskami 10 armii nr 1 k 10 czasam 5 minutam 22 ijunia 1941g. o bojowych dejstwijach w polosie armii*. Na podstawie tego rozkazu VI Korpus Zmechanizowany miał przygotować linię obrony wzdłuż rzeki Narew na odcinku od Żółtek do Suraża.



Niemcy przepływają przez rzekę Bug działą szturmowe StuG III, 22 czerwca 1941 roku

Wkrótce jednak generał stracił łączność z XIII Korpusem Zmechanizowanym i nie wiedział, czy jego rozkaz został wykonany. Dlatego też, aby uzyskać informacje o sytuacji na froncie i położeniu oddziałów korpusu, około południa wysłał w teren przedstawicieli dowództwa i sztabu armii²⁶⁵.

Z powodu braku łączności radiowej i telefonicznej, informacje uzyskane w ramach rozpoznania docierały do dowództwa 10. Armii w Białymstoku z dużym opóźnieniem i bardzo często były już nieaktualne. Kontakt utrzymywano głównie przy pomocy łączników, którzy przekazywali informacje i rozkazy, poruszając się samochodami lub motocyklami.

Po południu sztab 10. Armii miał już ogólne informacje na temat walk na południe od Brańska. Na ich podstawie podjęto decyzję o utworzeniu przez XIII Korpus Zmechanizowany rubieży obronnej wzdłuż rzeki Nurzec (25. i 31. Dywizja Pancerna) i Orlanki (208. Dywizja Zmotoryzowana, rozproszone oddziały 113. Dywizji Strzeleckiej).

Rosjanie zdawali sobie sprawę ze szczupłości swoich sił w rejonie Brańska i dlatego generał Gołubiew wysłał w pierwszej kolejności do tego miasteczka 109. batalion rozpoznawczy i 120. batalion saperów z 86. Dywizji Strzeleckiej²⁶⁶. Rozkaz wyruszenia w tym kierunku 22 czerwca otrzymały również 50. i 113. pułk czołgów. Około godz. 7.00 wyruszyły one z Szepietowa i szybko zgrupowały się w rejonie na północny zachód od Brańska, w lesie położonym między

²⁶⁵ CAMO RF, f. 208, op. 3038ss, d. 15, l. 17, *Bojowe doniesienie sztabu 10 armii nr 1 k 14 czasam 40 minutam 22 ijunia 1941g. o bojowych diejstwijach wojsk armii.*

²⁶⁶ 109. batalion rozpoznawczy na stałe stacjonował w Pobikrach, a 120. batalion saperów w Kozarzach. Oddziały te na skutek sprzecznych rozkazów otrzymanych w pierwszej połowie dnia 22 czerwca początkowo wyruszyły w kierunku granicy z zadaniem zajęcia pozycji obronnych, a następnie zostały zawrócone. W efekcie tego marszu poniosły duże straty i nie zdołały na czas dotrzeć do Brańska.

wsiami Wyliny-Ruś i Mień²⁶⁷. Podczas przemarszu nie były atakowane przez niemieckie lotnictwo. W tym rejonie większość sił obu pułków pozostała do rana 23 czerwca. Łącznie zgromadzono tam osiem batalionów liczących maksymalnie do 200 czołgów T-26²⁶⁸. Część czołgów w niewielkich grupach została wysłana na wzmocnienie znajdujących się w okolicy oddziałów piechoty, w tym głównie na wsparcie oddziałów 284. pułku strzeleckiego. Były to małe oddziały, najczęściej w sile plutonu czołgów wspartych piechotą. Między innymi dwa czołgi T-26, ze spieszonymi czołgistami, dla których zabrakło czołgów, zajęły pozycje na szosie przy moście na rzece Mień, jako zabezpieczenie przed ewentualnym niemieckim atakiem z kierunku Brańska²⁶⁹. Czołgi 3. batalionu 50. pułku czołgów starszego lejtnanta Szewczenko zajęły pozycje na południe (wzdłuż rzeki Nurzec) i na wschód od wsi Mień. Część z nich przekroczyła Nurzec i zajęła pozycje na zachodnim skraju lasu rudzkiego. Pozostałe czołgi pozostały w odwodzie i oczekiwały na nadejście niemieckich dywizji pancernych. Dopiero w nocy część z nich skierowano do wsparcia piechoty atakującej Brańsk.

Utrzymywanie tak dużych sił pancernych jako odwodu, a tym samym niewykorzystanie ich do obrony Brańska, spowodowane było błędnym rozpoznaniem sił niemieckich. Dużym zaskoczeniem dla Rosjan były działa szturmowe StuG III, które przydzielono do poszczególnych dywizji atakujących na kierunku bielskim. Użycie dział utwierdziło Rosjan o obecności w tym rejonie niemieckich dywizji pancernych. Potwierdza to meldunek sztabu Frontu Zachodniego wysłany z Mińska do Moskwy 22 czerwca o godz. 10.00, w którym generał Klimowskich melduje, że w rejonie Ciechanowca, w kierunku wschodnim, atakują niemieckie czołgi²⁷⁰. Informacja ta została powtórzona w meldunkach wysłanych do Moskwy o godz. 18.00 i 20.00. Generał Klimowskich tym razem meldował o dwóch dywizjach pancernych, które atakują w kierunku Bielska Podlaskiego. Wynikało z nich, że o godz. 10.00 jedna z dywizji pancernych zajęła Ciechanowiec, a do godz. 17.30 wojska niemieckie, liczące do dwóch dywizji pancernych, dotarły w pobliże Brańska i Bociek, gdzie powstrzymały je oddziały VI i XIII Korpusu Zmechanizowanego. Meldowano też o desancie spadochronowym zrzuconym w rejonie Brańska²⁷¹.

²⁶⁷ Zanim pułki wyruszyły z Szepietowa, dowódca 50. pułku czołgów major Pożidajew wysłał czołgi 1. batalionu majora Szeliakina, w kierunku rzeki Brok. Część czołgów ugrzęzła jednak na podmokłych nadrzecznych łąkach i została zniszczona ogniem niemieckiej artylerii. Pozostałe zawróciły i dołączyły do pułku nad rzeką Mianka.

²⁶⁸ W dniu wybuchu wojny w obu pułkach czołgów 25. Dywizji Pancerniej znajdowały się 223 czołgi T-26. Nie wiadomo jednak, ile z nich było niesprawnych technicznie oraz ile stracono podczas pierwszych walk i przemarszów.

²⁶⁹ Archiwum D. Jegorowa z Kaliningradu, list W.A. Pierfiliewa z 3. batalionu 50. pułku czołgów.

²⁷⁰ *Bojeweje doniesienije sztaba Zapadnogo Osobogo Wojennogo Okruga Nr 004/op ot 22 ijunia 1941 g. o chodie bojowych diejstwij wojsk okruga*, [w:] *Sbornik bojowych dokumentow Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, wypusk 35*, Moskwa 1958; W.W. Abaturów – red., *Na ziemle Bielarusi...*, *Opieratiwnaja swodka sztaba Zapadnogo Fronta nr 1 k 22 czasam 22 ijunia 1941 g. o chodie bojowych diejstwij w polosie fronta*.

²⁷¹ *Bojeweje doniesienije sztaba Zapadnogo Fronta Nr 007/op k 18 czasam 22 ijunia 1941 g. o chodie bojowych diejstwij wojsk fronta, Razwiedywatielnaja swodka sztaba Zapadnogo Fronta Nr*

Informacje te były jednak fałszywe. W rzeczywistości Niemcy mieli tam wyłącznie samochody pancerne i dwa dywizjony dział szturmowych StuG III oraz dywizjon samobieżnych niszczycieli czołgów. Brak dokładnego rozpoznania i nieznanostwo niemieckiego sprzętu pancernego w negatywny sposób zaważyły na procesie decyzyjnym, zarówno w dowództwie XIII Korpusu Zmechanizowanego, jak i w dowództwie 10. Armii²⁷².

Na podstawie tych informacji oraz na żądanie dowodzącego 10. Armią generała Gołubiewa, Rosjanie wysłali w rejon Ciechanowca lotnictwo bombowe. Już o godz. 9.45 wystartowała grupa 19 samolotów bombowych SB-2 z 24. pułku lotnictwa bombowców szybkich w celu zniszczenia niemieckiej kolumny pancernej w rejonie Ciechanowca. Po przybyciu na miejsce bombowce nie odnalazły celu i o godz. 10.45 zbombardowały rozpoznane zgrupowania wojsk niemieckich w rejonie na zachód od Ciechanowca. Również następną grupą siedmiu bombowców SB-2, z tego samego pułku, nie odnalazła czołgów i o godz. 11.45 zrzuciła bomby na oddział piechoty niemieckiej w rejonie Ciechanowca²⁷³.

Po południu generał Gołubiew skierował w rejon Brańska dodatkowo oddziały 25. Dywizji Pancernej (w tym 25. zmotoryzowany pułk strzelecki majora Jesionowa z Rajska) oraz 7. zmotoryzowany pułk strzelecki 7. Dywizji Pancernej VI Korpusu Zmechanizowanego. Dowództwo nad całością sił powierzono dowódcy 7. zmotoryzowanego pułku strzeleckiego²⁷⁴. Oddziały te docierały w rejon na północny-wschód od Brańska w różnym czasie, najwięcej późnym wieczorem, i natychmiast z marszu włączyły się do walki. Jako pierwsi z 25. zmotoryzowanego pułku strzelców, już po zapadnięciu zmroku, do walki weszli żołnierze podoficerskiej szkoły pułkowej²⁷⁵.

1 k 20 czasam 22 ijunia 1941 g. o dziejstwijach protiwnika protiv wojsk fronta, [w:] Sbornik bojowych dokumentow Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, wypusk 35, Moskwa 1958.

²⁷² Na Białostoczyźnie 22 czerwca nie było niemieckich dywizji pancernych. Prawdopodobnie Rosjanie za czołgi uznali działa szturmowe StuG III i samobieżne niszczyciele czołgów, których nie znali. Do VII Korpusu Armijnego został przydzielony 203., a do IX Korpusu 226. dywizjon dział szturmowych (Stu.Gesch.Abt.). Zgodnie z etatem nr KStN 446 z 18 kwietnia 1941 roku dywizjony posiadały na uzbrojeniu 22 działa szturmowe typu StuG III, 9 opancerzonych pojazdów obserwacyjnych Sd Kfz 253 i 18 opancerzonych transporterów amunicyjnych Sd Kfz 252 zgrupowanych w trzech bateriach. W IX KA, do każdej z dywizji, przydzielono po jednej baterii liczącej 7 dział. Ponadto w VII KA znajdował się 529 samobieżny dywizjon niszczycieli czołgów (Pz.Jg.Abt. 529), wyposażony w samobieżne niszczyciele czołgów 4,7 cm Pak(t) Sfl auf Pz. Ppfw. IB. Były to czeskie armaty przeciwpancerne Skoda A5 kalibru 47 mm, ustawione na podwoziach czołgów Panzer I. Zgodnie z etatem w dywizjonie znajdowało się 27 niszczycieli czołgów, 4 czołgi Panzer I i 2 pancerne pojazdy SdKfz 261.

²⁷³ M. Timin, *Otwietnyj udar. Diejstwija sowjetskoj bombardirowocznoj awiacji 22 ijunia 1941goda*, [w:] „Avia Park” 2010, nr 2.

²⁷⁴ V.D. Heydorn, *Der sowjetische Aufmarsch im Bialystoker Balkon bis zum 22 Juni und der Kessel von Wolkowysk*, Munchen 1989, s. 175-176.

²⁷⁵ Archiwum D. Jegorowa z Kaliningradu, list A.G. Kryłowa, służącego w kompanii rozpoznawczej 25. zmotoryzowanego pułku strzelców. W związku z szybką rozbudową Armii Czerwonej, Rosjanie mieli ogromne braki w kadrze podoficerskiej. Dlatego w każdym nowo utworzonym pułku organizowano szkoły pułkowe, do których kierowano żołnierzy z wiosennego poboru, najlepiej wykształconych lub umiejących pisać i czytać.

Dywizje niemieckiego IX Korpusu Armijnego generała Hermanna Meyera, po sforsowaniu rzeki Bug i zdławieniu słabego oporu Rosjan na jego prawym brzegu, około południa ruszyły dalej²⁷⁶. W kierunku Brańska kierowała się 263. Dywizja Piechoty generała lejtnanta Häckela, która sforsowała Bug w rejonie miejscowości Granne. Na jej czele, przez Perlejewo i Pobikry, poruszał się oddział dowodzony przez majora von Lewinskiego. Za nim, w odległości kilkudziesięciu kilometrów, podążał 463. pułk piechoty podpułkownika von Pappenheima. Niemcy szybko posuwali się do przodu, gdyż wojska radzieckie broniły się jedynie lokalnie w niezorganizowanych i często oddalonych od siebie punktach oporu. Podążające w głąb Białostockizny niemieckie oddziały rozpoznawcze, po napotkaniu oporu przeciwnika, wiązały go walką, a siły główne ich oddziałów czołowych obchodziły pozycje broniących się Rosjan na skrzydłach i likwidowały je lub zmuszały żołnierzy do odwrotu. Taktyka Niemców polegała na zajęciu jak największego terytorium poprzez zaskoczenie przeciwnika. Dodatkowo w celu rozpoznania ruchu wojsk radzieckich i zajmowanych przez nie pozycji obronnych, lotnictwo niemieckie prowadziło intensywne loty rozpoznawcze. Podczas lotów nad rzeką Nurzec, nie stwierdzono żadnych umocnień. Rozpoznanie lotnicze potwierdziło, że sprawne są mosty na rzece i brak jest ruchu wojsk radzieckich między Bielskiem a Brańskiem i Boćkami. Nie rozpoznało jednak ukrytych w lesie czołgów²⁷⁷.



*Pplk Friedrich Carl Rabe
von Pappenheim, dowódca
463. pułku piechoty*

²⁷⁶ W skład IX Korpusu Armijnego wchodziły: 137. DP atakująca z rejonu Tonkieli w kierunku Bociek, 263 DP i 292 DP atakująca z rejonu Siemiatycz w kierunku Milejczyc. 31. batalion pontonowo-mostowy z 31. Dywizji Pancerniej pułkownika Kalichowicza około godz. 8.00 rano stoczył krótki bój z oddziałem czołowym niemieckiej 137. Dywizji Piechoty w rejonie miejscowości Skiwy i Stanisławy. Natomiast na odcinku 25. Dywizji Pancerniej pułkownika Nikiforowa około godz. 9.00 Niemcy zajęli Ciechanowiec i maszerując wzdłuż południowego brzegu rzeki Nurzec, rozpoczęli natarcie w kierunku Brańska. Były to oddziały 268. Dywizji Piechoty z VII Korpusu Armijnego. Na północ od rzeki nacierały oddziały 7. Dywizji Piechoty tego korpusu wsparte przez 203. dywizjon dział szturmowych. Natomiast na południe od 268. Dywizji Piechoty nacierała 137. i 263. Dywizja Piechoty, wchodzące w skład IX Korpusu Armijnego. 137. Dywizja Piechoty generała Bergmana otrzymała zadanie opanowania miasteczka Boćki i zajęcia znajdującego się w nim mostu na rzece Nurzec. Zadanie opanowania miasteczka Brańsk otrzymały natomiast dywizje 263. i 268. Duży wpływ na decyzje podejmowane w dowództwie VII KA miał radiowy meldunek dowódcy 120. pułku lotnictwa myśliwskiego stacjonującego w Dołubowie, przechwycony przez niemiecki nasłuch radiowy. W meldunku tym dowódca pułku prosił przełożonych o zgodę na zniszczenie sprzętu i wycofanie się do Bielska, z uwagi na bliskość niemieckich oddziałów.

²⁷⁷ AAN, T312 R159, numer klatki 7701011, Meldunek załogi z eskadry rozpoznawczej 2.(H)/41 z lotu przeprowadzonego 22 VI 1941 roku w godz. 12.30-14.15. T312 R159, numer klatki 7701024, Meldunek załogi z eskadry rozpoznawczej 1.(H)/10 z lotu przeprowadzonego 22 VI 1941 roku w godz. 17.40-19.24.

Dzięki rozpoznaniu lotniczemu oddział czołowy 263. Dywizji Piechoty, dowodzony przez majora von Lewińskiego, poruszający się na 25 pojazdach, wzmocniony dwoma działami StuG III z 3. baterii 226. batalionu dział szturmowych, dowodzonymi przez podporucznika Steinmanna, około godz. 16.00 dotarł do miejscowości Olendy (Olędy), położonej 6 km na południowy-zachód od Brańska. Wtedy, z rejonu wsi Szmurły, został zaatakowany przez radzieckie czołgi T-26 wspierane przez piechotę, z prawego skrzydła. Był to atak zbiorczej kompanii czołgów ze 148. pułku czołgów podpułkownika Masłowa, stacjonującego w Dołubowie. Atak został odparty dzięki wsparciu dział szturmowych. Z chwilą pojawienia się radzieckich czołgów i otwarciem przez nie ognia, działa szturmowe skręciły w prawo i odpowiedziały ogniem. Pierwszy czołg z odległości 800 m zniszczył działo podporucznika Steinmanna. W krótkim boju Rosjanie stracili dalsze czołgi, zdołali jednak na krótko powstrzymać Niemców. Za ten sukces zapłacili utratą dziewięciu czołgów. Po załamaniu się ataku, Rosjanie wycofali się w kierunku wsi Szmurły. Niemcy przegrupowali się i po krótkiej przerwie ich oddział czołowy ponownie ruszył w kierunku Brańska. Nie napotykając oporu wroga, około godz. 18.00, z zaskoczenia zajął most i utworzył przyczółek na prawym brzegu rzeki Nurzec²⁷⁸. Jako pierwsze do miasteczka wjechały dwa działa szturmowe, które za mostem zniszczyły kilka radzieckich gniazd karabinów maszynowych. Za nimi wkroczyły: 263. batalion rozpoznawczy, 11/483, 1/463 i 1/485 kompania rowerowa i bateria haubic K18 kalibru 100 mm. Pozostałe oddziały dywizji w tym czasie były 20 km z tyłu²⁷⁹.

Niemcy mogli osiągnąć ten sukces, ponieważ Rosjanie podzielili swoje skromne siły. Część 25. samodzielnego batalionu rozpoznawczego zajęła pozycje w miasteczku od strony rzeki Nurzec, a część, w tym kompania motocyklowa, przeprawiła się przez rzekę na zachód od miasteczka i niefortunnie zajęła pozycje na lewo od szosy na wysokości lasu rudzkiego. Zajęcie tych pozycji rozdrobniło siły Rosjan i uniemożliwiło stawianie skutecznego oporu nieprzyjacielowi. Po krótkiej potyczce z niemieckim oddziałem czołowym, czerwonoarmiści wycofali się do lasu²⁸⁰.

Po opanowaniu mostu, Niemcy w ciągu godziny wyparli nieliczne oddziały radzieckie i zajęli całe miasteczko. Rosjanie szybko otrząsnęli się z zaskoczenia i przy wsparciu nowych sił podjęli próby odbicia Brańska. Rozpoczęły się zacięte walki uliczne trwające całą noc, aż do godzin porannych w poniedziałek. Rosjanie za wszelką cenę chcieli odzyskać utracone pozycje. Jednak ataki piechoty, początkowo pozbawionej wsparcia czołgów i artylerii, nie przyniosły efektów.

²⁷⁸ AAN T314 R407, numer klatki nieczytelny, Meldunek dzienny sztabu 4. Armii z 23 VI 1941 roku, godz. 0.15., V.D. Heydorn, *Der sowjetische Aufmarsch im Bialystok...*, s. 175-176.

²⁷⁹ H.F. Krüger, *Bildband der rheinisch-pfälzischen 263. Infanterie-Division 1939-1945*, Limburg 1985, s. 76. 263. batalion rozpoznawczy składał się ze sztabu, plutonu łączności, plutonu artylerii (armaty kalibru 75 mm i moździerz kalibru 80 mm), plutonu artylerii przeciwpancernej (armaty przeciwpancerne kal. 37 mm), dwóch kompanii (w każdej trzy plutony piechoty i pluton ckm). Baterię haubic K18 wydzielono ze składu 109. dywizjonu i przydzielono jako wzmocnienie do IX KA. Haubice te z powodzeniem wykorzystywali Niemcy do walki z radzieckimi czołgami.

²⁸⁰ D. Jegorow, *Ijuń 41-go...*, s. 262.

Tej nocy czerwoarmięści dwukrotnie wdarli się do miasteczka, jednak niemieckie kontrataki zmusiły ich do wycofania się. Rosjanom nie udało się odbić Brańska. Niemcy miasteczko utrzymali, jednak sytuacja była krytyczna i z niecierpliwością oczekiwano na nadejście posiłków w postaci sił głównych 263 DP²⁸¹.

Po zajęciu Ciechanowca, Niemcy szosą w kierunku Brańska skierowali oddział czołowy 268. Dywizji Piechoty. Za nim podążały główne siły tej dywizji, które znajdowały się jeszcze w rejonie Nur-Ciechanowiec-Boguty. Po osiągnięciu Rudki oddział czołowy zatrzymał się i na rozkaz dowódcy dywizji generała lejtnanta Straube, zajął pozycje obronne w odległości ok. 8 km na zachód od Brańska, na których pozostał do rana następnego dnia. W nocy w rejon Rudki przybyło wsparcie 499. pułku piechoty wzmocnionego II i IV dywizjonem 268. pułku artylerii i IV dywizjonem 43. pułku artylerii oraz 468. pułku piechoty wzmocnionego III dywizjonem 268. pułku artylerii²⁸².

Dowództwo niemieckie nie wiedziało jeszcze, że już wieczorem, 22 czerwca, generał Gołubiew podjął decyzję o wycofaniu wojsk 10. Armii na linię rzek Narew i Orlanka i utworzeniu tam nowej linii obrony. Zgodnie z rozkazem, XIII Korpus Zmechanizowany miał umocnić swoje pozycje wzdłuż rzeki Orlanki, na odcinku Deniski-Pasynki-Orla-Rudka. Z uwagi na całkowite panowanie niemieckiego lotnictwa w powietrzu, odwrót wojsk radzieckich na nową linię obrony miał się odbyć w nocy z 22 na 23 czerwca. Z powodu braku łączności, rozkaz o wycofaniu się na linię rzeki Orlanki, do większości oddziałów nie dotarł. Te, które go otrzymały, wycofywały się w sposób nieskoordynowany, często odsłaniając skrzydło innych, broniących się jeszcze wojsk. W efekcie wiele oddziałów pozostało na dotychczas zajmowanych pozycjach.

Do realizacji tego celu niezbędne było powstrzymanie ataków niemieckich w rejonie Brańska. Utrata miasteczka oznaczała otwarcie Niemcom drogi na Bielsk Podlaski, a tym samym na tyły wojsk radzieckich walczących na „występie białostockim”. Sytuację utrudniał dodatkowo brak wiadomości o działaniach przeciwnika na odcinkach bronionych przez 113. i 49. Dywizję Strzelecką. Rosjanie postanowili więc utrzymać Brańsk za wszelką cenę. Do osłony wycofujących się oddziałów na kierunku bielskim, dowódca korpusu, w celu blokowania wojsk niemieckich, utworzył grupę bojową składającą się z walczących pod miasteczkiem oddziałów 25. Dywizji Pancerniej, 7. zmotoryzowanego pułku strzelców oraz resztek 113. Dywizji Strzeleckiej. Dowodzenie grupą powierzył dowódcy 7. zmotoryzowanego pułku strzelców. Dzięki temu Rosjanie zdołali powstrzymać oddziały niemieckie do rana 24 czerwca²⁸³.

²⁸¹ AAN, T314 R407, numer klatki nieczytelny, Meldunek dzienny sztabu 4. Armii z 23 VI 1941 roku, godz. 0.15.

²⁸² AAN, T314 R348, numer klatki nieczytelny, meldunek wieczorny sztabu 268. DP z 23 VI 1941 roku, T314 R347, klatki nr 191-193, Rozkaz dowództwa VII KA do ataku 24 VI 1941 roku. Opuuszczony przez Rosjan Ciechanowiec zajął bez walki oddział około 30 niemieckich cyklistów. Za nimi do miasteczka wkroczyły oddziały 499. pp, które wzięły pierwszych jeńców. Byli to ranni, którzy zostali porzuceni w szpitalu polowym usytuowanym w kościele i w pobliżu cmentarza.

²⁸³ V.D. Heydorn, *Der sowjetische Aufmarsch im Białystok...*, s. 171.

Brak łączności utrudniał prowadzenie działań i ustalenie faktycznej sytuacji walczących oddziałów także Niemcom. W celu zapoznania się z aktualną sytuacją i uzyskania bieżących informacji o położeniu własnych oddziałów, rano 23 czerwca do Brańska przyjechał dowódca IX Korpusu Armijnego, generał Geyer. Zastaną sytuację opisał następująco:

„Wieczorem 22 czerwca nie mieliśmy pewnych informacji, czy Brańsk został zajęty, gdyż nie posiadaliśmy łączności radiowej. Dlatego wczesnym rankiem znów wyruszyłem do 263. dywizji. I znów była to bardzo męcząca podróż.

Okazało się, że wzmocnione oddziały czołowe zajęły Brańsk jeszcze 22 czerwca. Przednie pułki (463.) już wyruszyły dalej. Udało im się, pomimo paskudnych dróg, oporu wroga i ciągłego zagrożenia na skrzydłach, pokonać odległość 35 kilometrów między Bugiem i Nurcem i zając długi most na tej szerokiej na 20-50 m rzece, zanim wróg zdołał go zniszczyć. Był to błyskotliwy sukces – zważywszy, że większość marszu znad Bugu trwała w przez noc [z 22] na 23 czerwca, a także dlatego, że w Brańsku oddziały musiały stoczyć ciężki nocny i poranny bój.



Generał major Herman Geyer – dowódca IX Korpusu Armijnego

Kiedy wczesnym rankiem pojawiłem się w Brańsku, panował tam jeszcze wielki chaos. Ja sam natknąłem się na dwa rosyjskie czołgi, które wdarły się do miasta. Przy tym czuły się one źle na wąskich, przegrodzonych ulicach. Atakowaliśmy czołgi z trzech stron, a one usiłowały przebić się. Zniszczone już ponad 60 rosyjskich czołgów.

263. dywizji nie udało się nawiązać styczności z prawym skrzydłem VII korpusu – 268. dywizją, która także weszła do Brańska²⁸⁴.

W miasteczku, dowodzący IX Korpusem, uzyskał informacje o przebiegu walk o Brańsk oraz o położeniu wojsk radzieckich. Szczególnie niepokoiły go oddziały pancerne zajmujące pozycje na wschód i północ od Brańska. Generał Geyer zadowolony był szczególnie z efektów użycia dział szturmowych StuG III. Dowodzona przez porucznika Einbecka 3. bateria dział szturmowych, która wspierała walki 263. Dywizji Piechoty, w ciągu dwóch dni walk zniszczyła 39 radzieckich czołgów. Załoga dowódcy baterii zniszczyła 7 czołgów, załoga plutonowego Maibohma – 12, a załogi podporuczników: Metzgera i

²⁸⁴ H. Geyer, *IX Armiejskij Korpus...*, s. 55-56. W tym przypadku gen. Geyer mylnie podaje informację o liczbie zniszczonych czołgów oraz o dotarciu rano 23 czerwca 268. DP do Brańska – tym czasie przebywała ona w rejonie Rudki, do miasteczka jeden z jej pułków dotarł kilka godzin później.

Mosera po dwa czołgi. Jednak rekord pobiła załoga podporucznika Steimanna, która zniszczyła 16 czołgów. Ten sukces bateria przypłaciła stratą dwóch dział wyeliminowanych z walki ogniem przeciwnika i awarią trzeciego²⁸⁵.

O świcie, 23 czerwca, radzieckie oddziały pancerne, w dwóch kolumnach, opuściły rejon wsi Mień i zgrupowały się w kompleksie leśnym na południowy-wschód od wsi Pietraszki i Glinnik. Z tego rejonu przeprowadzano następnie ataki pancerne w kierunku Brańska. 3. batalion 50. pułku czołgów nadal zabezpieczał linię rzeki Nurzec na południe od Minia. Dodatkowo w rejonie Domanova pozostał batalion czołgów, który wraz z piechotą miał zabezpieczyć Rosjan przed atakiem z zachodu.

W tym czasie w Brańsku trwały jeszcze walki. Nadal, głównie w północnej części miasteczka, broniły się odizolowane grupy żołnierzy radzieckich. Podpułkownik Skażeniuk, po zabezpieczeniu siłami 3. batalionu przepraw i mostów na rzece Nurzec na zachód od Brańska, wysłał około godz. 9.00 rano na pomoc walczącym w nim piechutom, oddział czołgów T-26 z 3. batalionu 113. pułku czołgów. Oddziałem liczącym ponad 30 czołgów dowodził major Koszkin. Czołgi wdarty się do miasteczka, jednak po krótkich walkach, z nieznanymi przyczyn, opuściły je i odjechały w kierunku Bielska. Na dwa czołgi z tego oddziału, które zabłądziły w wąskich uliczkach, niespodziewanie natknął się generał Geyer²⁸⁶.



Dwa czołgi T-26, model 1935, zniszczone w Brańsku

Wczesnym rankiem 23 czerwca w Brańsku znajdowały się już główne siły 463. pułku piechoty podpułkownika von Pappenheima, który dotarł do miastecz-

²⁸⁵ F. Kurowski, *Szturmgeszutte w boju. Szturmowyje orudja Tretjego Rejcha*, Moskwa 2007, s. 186.

²⁸⁶ H. Geyer, *IX Armiejskij Korpus...*, s. 55

ka około północy. Pułk był wspierany przez dywizjon niszczycieli czołgów kapita-
tana Kesslera, dwudziałową baterię StuG-ów oraz artylerię dywizyjną i korpu-
szą²⁸⁷.

W sumie, do rana 23 czerwca, niemiecki 463. pułk piechoty, przy wsparciu
dywizyjnej artylerii, odparł dziesięć pancernych ataków wroga²⁸⁸. Taktyka Ro-
sjan nie przyniosła efektów, gdyż atakowali oni najczęściej siłami batalionu pie-
choty, wspieranego przez kompanię czołgów. Atakowali w sposób nieskoordy-
nowany z północy, północnego-wschodu i ze wschodu. W walkach szczególnie
wykrwawił się 25. zmotoryzowany pułk strzelców, który przed południem 23
czerwca, wycofano z walk i skierowano w kierunku Rajska, z zadaniem zajęcia
pozycji na rzece Orlance. Na jego miejsce, rano 23 czerwca, z rejonu Narewki,
na pomoc walczącym, przybył 760. zmotoryzowany pułk strzelców majora Ka-
miergojewa z 208. Dywizji Zmotoryzowanej²⁸⁹.

Radzieckie ataki pancerne na Brańsk 23 czerwca powtarzano jeszcze kilka-
krotnie. Jednak Niemcy wszystkie odparli i ostatecznie zajęli całe miasteczko.
Pozostałe bataliony 113. pułku czołgów blokowały Brańsk od północy i wscho-
du, uniemożliwiając Niemcom dalszy marsz na Bielsk. Ponadto, po południu,
Rosjanie po raz pierwszy otrzymali wsparcie własnej artylerii, która ogniem jed-
nej baterii, z pozycji w rejonie wsi Świridy, ostrzelała okolice mostu na Nur-
cu²⁹⁰.

23 czerwca o godz. 10.00 radzieckie dywizje pancerne XIII korpusu zajmo-
wały następujące pozycje: 25. Dywizja Pancerna – rejon miejscowości Łapy,
Mień, Brzeźnica, Brańsk; 31. Dywizja Pancerna – rejon miejscowości Boćki,
Andryjanki, Lubiejki²⁹¹. Na prawym skrzydle korpusu walczyły oddziały 86., a
na lewym 113. Dywizji Strzeleckiej.

Dowodzący niemiecką 268. Dywizją Piechoty generał Straube, po uzyska-
niu informacji o odejściu radzieckich oddziałów pancernych, natychmiast przy-
stąpił do działania. Skierował do Brańska, wzdłuż szosy do Rudki, 499. pułk
piechoty, a 468. pułkowi piechoty pułkownika Schefflera polecił zająć pozycje
na północ, w kierunku wsi Mień i Domanowo²⁹². Oddziały te około południa, na
wschód od Rudki i na południe od Mnia, starty się z radziecką piechotą wspiera-
ną przez czołgi. W odwodzie, w rejonie wsi Lubowicz Wielki-Folwark Wikto-
rzyn pozostał niemiecki 488. pułk piechoty, bez jednego batalionu. Batalion ten
zabezpieczał prawe skrzydło dywizji.

²⁸⁷ AAN, T314 T407, numer klatki nieczytelny. Meldunek dzienny sztabu 4. Armii z dnia 23 VI 1941 roku, godz. 0.15. Batalion niszczycieli czołgów kpt. Kesslera składał się z plutonu łączności i trzech kompanii wyposażonych w 12 armat przeciwpancernych kalibru 37 mm każda.

²⁸⁸ H.F. Kruger, *Bildband der rheinisch-pfalzischen 263. Infanterie-Division 1939-1945*, Nieder-Olm, s. 76.

²⁸⁹ D. Jegorow, *Ijuń 41-go...*, s. 378.

²⁹⁰ AAN, T 314 R 348, numer klatki nieczytelny, Meldunek dzienny sztabu 268. DP z 23 VI 1941 roku.

²⁹¹ *Sbornik bojowych dokumentow..., Operatiwnaja swodka sztaba Zapadnogo fronta nr 2 k 10 czasam 23 ijunia 1941 g. o chodie bojowych dejstwiw w polosie fronta.*

²⁹² AAN, T314 R347, klatki nr 187-189, Meldunek dowództwa VII KA do ataku 24 VI 1941 roku.

Wkrótce do Brańska wkroczyły pierwsze oddziały 499. pułku piechoty 268. Dywizji Piechoty, natomiast 468. pułk piechoty w rejonie wsi Mień zatrzymany został przez Rosjan. Dodatkowo w rejon Brańska skierowano oddziały 7. Dywizji Piechoty. Jeden z nich, rozpoznawczy, o godz. 8.30 stwierdził obecność około 40 radzieckich czołgów w okolicach Domanowa. W rejon ten został skierowany oddział czołowy 61. pułku piechoty. Około południa, dwa kilometry na północny-zachód od Domanowa Starego stoczył on krótką potyczkę z Rosjanami, po której skierował się na Hodyszewo, gdzie od północy miał blokować siły radzieckie walczące pod Brańskiem. Rosjanie swoje pozycje pod Domanowem utrzymali²⁹³.

Po dotarciu w rejon Hodyszewa, Niemcy rozpoznali silne oddziały radzieckie, w tym czołgi, zgrupowane na wzniesieniach położonych na południe i na południowy-wschód od tej miejscowości. Dlatego też niemiecki dowódca dywizji skierował tam wsparcie kompanii przeciwpancernej 62. pułku piechoty.

Za czołowym oddziałem niemieckim poruszały się główne siły 61. pułku piechoty, które około godz. 16.00 zdobyły przyczółek mostowy na rzece Miance, na drodze Brańsk-Szepietowo. Na pozycjach tych pułk pozostał do rana 24 czerwca. Dowódca pułku do obrony przyczółka mostowego pozostawił III batalion, a resztę pułku, wzmocnionego baterią sztabową i I dywizjonem 7. pułku artylerii, o godz. 4.30, skierował w kierunku Hodyszewa²⁹⁴.

W ciągu dnia Niemcy umocnili swoje pozycje, a następnie, po przybyciu posiłków, przystąpili do kontrataku. Swoje uderzenie skierowali głównie na północ, w kierunku wsi Świridy. W wyniku walk odrzucili Rosjan o kilka kilometrów. Na pozycjach zajętych przez jeden z oddziałów, zdobyli dokumenty sztabowe, w tym dwie tajne depeche radiowe. Z jednej z nich dowiedzieli się o rozkazie generała Gołubiewa o wycofaniu się na nową linię obrony na rzece Orlance. Wzięto do niewoli kolejnych jeńców i stwierdzono przybycie w rejon walk nowych oddziałów: 109. batalionu rozpoznawczego i 120. batalionu saperów z 86. Dywizji Strzeleckiej²⁹⁵. Rosjanie również kontratakowali, jednak bez efektów. Jeden z ich ataków pancernych, przeprowadzony po południu przez 50. pułk czołgów, załamał się, gdy czołgi ugrzęzły w błotnistej rzeczce Panasówce, na południe od Świryd²⁹⁶.

W ciągu dnia, w rejon walk przybywały następne oddziały 263. Dywizji Piechoty. Dodatkowo rejon Brańska, w godzinach od 14.10 do 15.10, pociskami kalibru 28 cm ostrzelała niemiecka artyleria kolejowa²⁹⁷. Straty radzieckie wy-

²⁹³ AAN, T314 R348, numer klatki nieczytelny, meldunek wieczorny sztabu 268. DP z 23 VI 1941 roku; W. Hertlein, *Chronik der 7. Infanterie-Division*, München 1984, s. 60.

²⁹⁴ W. Hertlein, dz. cyt., s. 61.

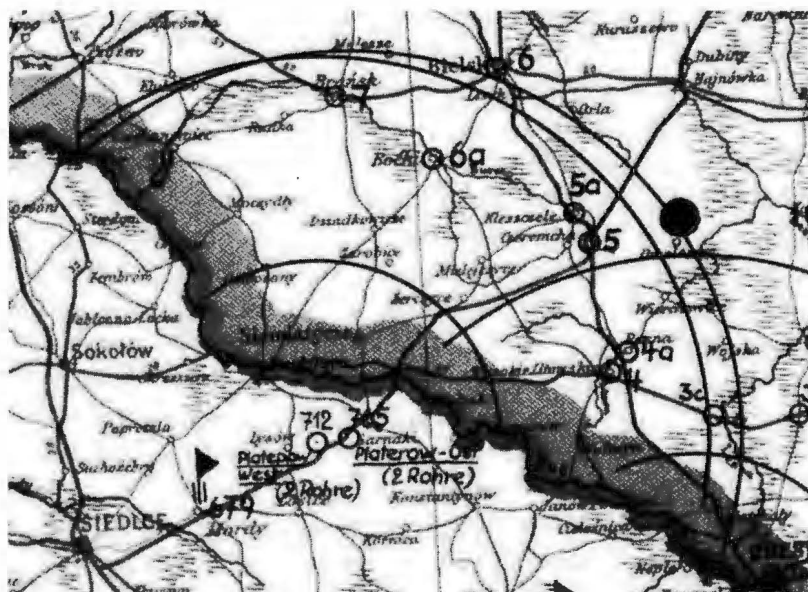
²⁹⁵ AAN, T314 R198, klatka nr 201, Meldunek sztabu IX KA z 24 VI 1941 roku, godz. 5.00.

²⁹⁶ Archiwum D. Jegorowa z Kaliningradu, wspomnienia W.A. Pierfiliewa z 3. batalionu 50. p.cz.

²⁹⁷ Wesołowski T., *Niemiecka artyleria kolejowa w pierwszych dniach operacji „Barbarossa” na tzw. łuku białostockim (22-23 czerwca 1941 r.) – planowanie i przygotowanie działań, przykłady użycia dział kolejowych*, [w:] „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, Białystok 2014, s. 51-130. Węzeł drogowy w Brańsku został oznaczony przez Niemców jako cel nr 7 dla baterii kolejowych nr 712 i nr 765 armat K5 kalibru 28 cm. Baterie prowadziły ogień z rejonu Platerowa.

niosty przynajmniej 47 czołgów T-26, T-37/T-38 i samochodów pancernych. Ogółem, na odcinku IX Korpusu Armijnego 23 czerwca do godz. 20.00, zostało zniszczonych 56 czołgów radzieckich²⁹⁸. Straty niemieckie nie były duże. 263. Dywizja Piechoty 22 czerwca straciła sześciu poległych, 20 rannych i jednego zaginionego. W tym dniu dywizja wzięła 15 jeńców, natomiast 24 czerwca dalszych 124. Z kolei straty 268. Dywizji Piechoty w ciągu dwóch pierwszych dni walk wyniosły 75 zabitych, 158 rannych i ośmiu zaginionych²⁹⁹.

Nacierająca w centrum korpusu 137. Dywizja Piechoty, wieczorem 22 czerwca, zajęła pozycje w rejonie Dziadkowiec, gdyż jej oddział czołowy rozpoznał silne pozycje Rosjan w rejonie wsi Andryjanki. Rozkaz opanowania Bociek otrzymał 448. pułk piechoty podpułkownika Fiebiga. O świcie, 23 czerwca, oddział czołowy „Wupper”, składający się ze 137. batalionu przeciwpancernego, 3. kompanii 137. batalionu saperów, 1. plutonu 226. batalionu dział szturmowych i baterii dział z 841. pułku artylerii, wyruszył w kierunku Bociek. Za nim podążały siły główne pułku. Na prawym skrzydle, w kierunku Wygonowa i Dubna, nacierał 449. pułk piechoty, dowodzony przez pułkownika Noacka. Niemcy mieli wsparcie ciężkiej artylerii kolejowej kalibru 280 mm, która ostrzeliwała Boćki w godz. 12.15-15.10³⁰⁰.



Fragment niemieckiej mapy z zaznaczonymi pozycjami ciężkiej artylerii kolejowej i celami ostrzału. Brańsk oznaczono jako cel nr 7, a Boćki jako cel nr 6a

²⁹⁸ AAN, T314 R198 k. 201, Meldunek poranny sztabu IX KA z 24 VI 1941 roku, godz. 5.00.

²⁹⁹ AAN, T314 R408, numer klatki nieczytelny, Meldunek dowództwa IX KA z 24 VI 1941 roku, godz. 5.00. T314 R409 klatka numer 615, Meldunek dzienny i liczbowy IX KA z 23 VI 1941 roku. T314 R348, numer klatki nieczytelny, wykaz strat 268. DP od 22 czerwca do 12 lipca 1941 roku. Pierwszego dnia wojny IX KA straty wyniosły: 58 poległych, 128 rannych i 1 zaginiony.

³⁰⁰ W. Meyer-Dietrig, *Die 137. Infanteriedivision im Mittelabschnitt der Ostfront*, Munchen 1962, s. 20-21; Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 321-322.



*Brańsk. Zniszczony T-26, model 1935, wyposażony w radiostację i antenę ramową.
Na wraku człgu, do zdjęcia, pozuje żołnierz niemiecki*

Rosjanie bronili się bardzo zaciekle, dość długo powstrzymując Niemców, zmuszeni jednak zostali do opuszczenia zajmowanych stanowisk. W efekcie hitlerowcy dotarli do Bociek około godz. 22.00. Wcześniej Rosjanie zniszczyli most na Nurcu. Po sforsowaniu rzeki, około godz. 22.30, jako pierwsza, do Bociek wdarła się niemiecka 11. kompania. Boćki szybko opanowano. Rosjanie utrzymali jednak swoje pozycje na południowy-wschód od tej miejscowości. Były to głównie oddziały 113. Dywizji Strzeleckiej. Oddziały 31. Dywizji Pancerniej w nocy z 23 na 24 czerwca wycofały się w rejon Orli. Radziecka artyleria rozpoczęła ostrzał niemieckich pozycji³⁰¹.

Do godz. 3.35, 23 czerwca, straty niemieckiej 137. Dywizji Piechoty wyniosły 50 zabitych i 100 rannych. W ciągu dnia stracili kolejnych 28 zabitych i 75 rannych. W ciągu dwóch pierwszych dni wojny dywizja zdobyła dwie radzieckie haubice kalibru 122 mm i wzięła do niewoli 830 jeńców, w tym 10 oficerów³⁰².

Brak przeprawy w Boćkach, uniemożliwił oddziałom niemieckim szybkie przerzucenie sił przez rzekę Nurzec i dlatego natarcie w kierunku Bielska Podlaskiego zostało wznowione dopiero rano 24 czerwca. Ponownie, na czele wojsk hitlerowskich poruszał się oddział czołowy „Wupper”. Poranną sytuację w Boćkach tak opisał jeden z żołnierzy niemieckich: „*Stanowisko dowodzenia planowano zorganizować przy północnym wyjeździe z Bociek. Po drodze mijamy wiele grup z naszej dywizji. W rowach leżą zniszczone czołgi i wozy wroga. W Boćkach jest jeszcze wielu snajperów, większość ostrzelanych domów płonie. Żar słońca i*

³⁰¹ V.D. Heydorn, *Der sowjetische Aufmarsch im Białystok...*, s. 176.

³⁰² AAN, T314 R409, klatki 616, 622, Dzienny i liczbowy meldunek IX KA z 23 czerwca 1941 r.

*buchające płomienie tworzą piekło. Front jest całkiem blisko, ponieważ słychać głośnie wystrzały*³⁰³.

Radzieckie oddziały, pozostające na północ od Brańska, 23 czerwca po południu, rozpoczęły odwrót w kierunku Łap i Suraża. Nie posiadając łączności i dysponując błędnymi danymi z rozpoznania, podpułkownik Skażeniuk podjął decyzję o wycofaniu się na północ. Około godz. 17.00, 113. pułk czołgów, liczący do 100 czołgów, opuścił zajmowane pozycje i ruszył na północ. W miejscu dotychczasowego stacjonowania, w lesie położonym na wschód od wsi Pietraszki (koło Brańska), pozostawiono kilka niesprawnych czołgów, samochody i amunicję. Dowódca oddziału nie miał map i nie znał tego terenu, dlatego też ich przewodnikiem była mieszkanka jednej z okolicznych wsi. Czołgi minęły wieś Glinnik i skierowały się w kierunku Hodyszewa. Na podejściach do tej wsi, o godz. 17.50 czołgi ostrzelał przez jeden z oddziałów 61. pułku piechoty 7. Dywizji Piechoty. Niemcy zniszczyli dwa czołgi T-26. W tej sytuacji pułk skręcił w prawo. Od południa ominął wsie Kiewłaki i Ściony, a następnie obok wsi Sieški skierował się w stronę Topczewa. Po drodze stracił następne czołgi, głównie z powodu awarii³⁰⁴.

Godzinę później, w rejonie wsi Zalesie, radzieckie czołgi ponownie napotkały nieprzyjaciela. W walce stoczonej z grupą około 50 czołgów, oddział czołowy z 7. Dywizji Piechoty zniszczył 26 czołgów T-26. Straty Niemców wyniosły 10 dział, 10 zabitych, 16 rannych. Pomimo to pozostałe czołgi zdołały się przebić przez niemieckie pozycje i skierowały się w kierunku Poświętnego i Łap. W rejonie wsi Grochy czołgi ponownie natknęły się na Niemców, tym razem z 23. Dywizji Piechoty. Oddział czołowy tej dywizji o godz. 20.00, między wsiami Poświętne i Grochy, stoczył potyczkę z radziecką piechotą i czołgami. Po krótkim starciu, Rosjanie przerwali się z próby ich okrążenia, jednak ich siły uległy rozproszeniu i w efekcie część z nich skierowała się na Łapy, a część w kierunku Suraża³⁰⁵. W tym starciu został ranny dowódca radzieckiego pułku. Po wyjściu z okrążenia ppłk Skażeniuk, w meldunku sporządzonym 18 sierpnia 1941 roku, sytuację i walki opisał następująco:

„23 VI [19]41 roku łączność z dywizją została przerwana. W celu nawiązania łączności z dywizją wysłałem dwóch łączników, jednak oni nie wrócili. O godzinie 17.00, w celu nawiązania łączności z dywizją wysłałem wozem bojowym szefa sztabu pułku kapitana Rybakowa, jednak on również nie wrócił.

Rozpoznanie wysłane w kierunku sowchozu Pietkowo i miasta Bielska ustaliło, że drogą z sowchozu Pietkowo w kierunku na Brańsk porusza się piechota zmotoryzowana i czołgi, a z kierunku na Bielsk słychać karabinowe i artyleryj-

³⁰³ W. Meyer-Dietrig, *Die 137. Infanteriedivision...*, s. 22.

³⁰⁴ Relacja ustna Mariana Zaniewskiego, mieszkańca wsi Kiewłaki z 20 czerwca 2007 roku, relacja ustna Stanisława Paprockiego, mieszkańca wsi Domanowo z 12 maja 2013 roku, relacja ustna Stanisława Szpakowskiego, mieszkańca wsi Glinnik z 12 maja 2013 roku.

³⁰⁵ NARA, T.314 R.348 klatka nr 461, Meldunek wieczorny Dowództwa VII Korpusu Armijnego z 23 czerwca 1941 roku, godz. 22.00; W. Hertlein, *Chronik der 7. Infanterie-Division, Munchen 1984*, s. 60., V.D. Heydorn, *Der sowjetische Aufmarsch im Bialystoker Balkon...*, s. 244.

skie wystrzały. Pułkowi zagrażało niebezpieczeństwo z tyłu i z flanki, w walce zużyto już połowę amunicji i paliwa. Dalsze wykorzystanie czołgów bez wsparcia piechoty było niemożliwe, więc podjąłem decyzję o przebiciu się w kierunku sowchozu Pietkowo, uderzając w tył przeciwnika. Po uzupełnieniu amunicji i paliwa planowałem przekroczyć rzekę Narew i podjąć działania w kierunku Białegostoku. O godzinie 18.00, 23 VI [19]41 roku pułk z powodzeniem wyszedł na tyły przeciwnika maszerującego z Pietkowa w kierunku Brańska. W czasie ataku zniszczył 4 armaty przeciwpancerne i do dwóch kompanii piechoty, z powodzeniem przerwał się przez front przeciwnika, pozostawiając na polu boju pięć swoich zniszczonych czołgów. W czasie drugiego ataku mój czołg, w którym prowadziłem pułk do ataku, został trafiony i zapalił się. Ja zostałem ciężko ranny, jednak żołnierze mego pułku ewakuowali mnie z pola walki”³⁰⁶.

Opis ten nie odpowiada prawdzie. Ppłk Skażeniuk znacznie zawyżył niemieckie i zaniżył własne straty. Cóż innego mógł jednak zrobić, skoro meldunek pisał po przejściu linii frontu, w czasie jego weryfikacji przez służby specjalne.

Dowódca XIII Korpusu Zmechanizowanego, dążąc do opanowania sytuacji w rejonie Brańska, 23 czerwca około godz. 17.00, podjął decyzję o wysłaniu z Bielska oddziału z 18. pułku motocyklowego. Oddziałem, składającym się z trzech czołgów T-26 i strzelców zmotoryzowanych na 100 motocyklach, dowodził dowódca pułku kapitan Gromow. Oddział nie zdołał jednak dotrzeć do celu. Paweł Golicyn, dowódca jednego z plutonów, tak opisuje przebieg walk pod Brańskiem: „Pułk jechał szosą z niewielką prędkością. Odchodzące pododdziały ustępowały nam drogę. Skręciliśmy na drogę polną i osiągnąwszy las, zeszliśmy z motocykli. Pieszo doszliśmy na skraj lasu i około godziny 23, 23 czerwca rozwinęliśmy się w tyralierę i rozpoczęliśmy natarcie przez otwarte pole na nieduże miasteczko Brańsk, które było już zajęte przez Niemców. Mój pluton atakował na prawej flance kompanii, wzdłuż szosy biegnącej z Brańska na wschód. Gdy pułk dochodził do Brańska, Niemcy otworzyli silny ogień. Tyraliera zaległa i otworzyła ogień z broni ręcznej na skraj miasteczka. Na lewo ode mnie nacierał pluton, którym dowodził młody lejtnant, który przybył do pułku ze szkoły oficerskiej tuż przed wybuchem wojny. Po pierwszej niemieckiej salwie, lejtnant głośno krzyknął „oj, jestem ranny, ranny”. Podczołgałem się do niego i z pomocą dwóch żołnierzy z jego plutonu opatrzyłem mu ranę na piersi. Rozkazałem żołnierzom przenieść go na tył tyraliery i przekazać sanitariuszom. Po opatrzeniu rany lejtnant uspokoił się. Pojawili się następni ranni i ich również ewakuowano na tyły. Ani my, ani Niemcy nie mogliśmy ruszyć z miejsca. Tak minęło kilka godzin. O świcie ogień z obu stron zaczął słabnąć. Na szosie pojawiła się pięcioosobowa grupa niemieckich cyklistów, która jechała w naszym kierunku. Podpuściwszy ich na najbliższą odległość, otworzyliśmy ogień. 4 Niemców zabiliśmy, a 1 rannego wzięliśmy do niewoli i przekazaliśmy na tyły. W tym czasie, bez jakiegokolwiek

³⁰⁶ CAMO RF, f. 226, op. 648, d. 1, k. 86-87, *Dokład komandira 113 tankowego polka podpułkownika Skażeniuka ot 18.8.1941 g.*

rozkazu, tyraliera pułku, grupami, zaczęła odchodzić. Niemcy otworzyli silny ogień do wycofujących się żołnierzy”³⁰⁷.

Ostatecznie oddział zajął pozycje na pobliskim wzgórzu, nad rzeką Bronką, zwanym przez miejscową ludność „Kumat”. Został tam jednak wkrótce ostrzelany ogniem niemieckiej artylerii, który spowodował dalsze straty, w tym wśród oficerów. Zginęli między innymi: dowódca 2. kompanii starszy lejtnant Twierdochlebow i dowódca 4. kompanii Cwietkow³⁰⁸. O świcie 24 czerwca nadszedł rozkaz o wycofaniu oddziału do Bielska Podlaskiego. W pościg za wycofującymi się Rosjanami ruszył niemiecki 463. pułk piechoty z 263. Dywizji Piechoty.



Zabudowa Brańska zniszczona walkami Wehrmachtu z Armią Czerwoną. Fot. z 24 czerwca 1941 roku

Z meldunku niemieckiego dowództwa IX Korpusu Armijnego wysłanego 24 czerwca o godzinie 6.30 wynika, że straty Korpusu 23 czerwca wyniosły: 43 poległych (w tym dwóch oficerów), 148 rannych (w tym trzech oficerów), ośmiu zaginionych³⁰⁹. W tym czasie oddziały tego Korpusu zdobyły jedną

lekką baterię artylerii i dwie haubice kalibru 122 mm oraz wzięli do niewoli 461 jeńców. Wśród jeńców było sześciu oficerów. Ilu Rosjan poległo, nie wiadomo³¹⁰.

Niemiecki major, który pojawił się za frontem w celu organizacji obozów jenieckich dla żołnierzy radzieckich, 26 czerwca 1941 roku zanotował w swoim dzienniku: „Po południu pojechałem z sześcioma moimi oficerami do Brańska. Przed i za całkowicie zniszczonym miastem są rosyjskie czołgi, doszczętnie rozbite i często spalone. W i przy czołgach [leżało] jeszcze kilku martwych Rosjan...”³¹¹. W czasie walk i zdarzeń z nimi związanych, zginęło około 20 mieszkańców Brańska, znacznemu zniszczeniu uległa zabudowa miasteczka³¹².

³⁰⁷ P. A. Golicyn, *Zapiski naczelnika rozwiadki*, Moskwa 202.

³⁰⁸ *W lipniu 1941-go. Wspomnienia uczestników pierwszych bojów na Grodzieńszczyźnie, kniga wtoraja*, – red. I.J. Makiejewa, Grodno 1999, s. 35-36, Wspomnienia młodszego lejtnanta Michała Siemionowicza Sadowszczikowa z 18. pułku motocyklowego.

³⁰⁹ AAN, T 314 R 409, klatka nr 619, Dzienny i liczbowy meldunek IX Korpusu Armijnego z 24 czerwca 1941 roku, godz. 6.30.

³¹⁰ Tamże.

³¹¹ Ch. Hartmann, J. Hürter, P. Lieb, *Der deutsche Krieg im Osten 1941-1944. Facetten einer Grenzüberschreitung*, München 2009, s. 349.

³¹² Z. Romaniuk, *21 miesięcy władzy sowieckiej w Brańsku*, „Ziemia Brańska” t. VI (1995), s. 87; Tegoż aut., *Zbrodnia w Folwarkach Tyłwickich na tle wydarzeń w regionie w połowie 1941 roku*, [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, Warszawa 2003, s. 79-80.



T-26 model 1939 zniszczony w rejonie Brańska. Niemieccy żołnierze chętnie pozwali do zdjęć na tle zniszczonych radzieckich czołgów



*Nemiecki żołnierz pod zdjęciem zapisał: „Przy wjeździe do Brańska, trzeci dzień wojny”
(24 VI 1941 roku)*

Jednostki i oddziały radzieckie stacjonujące w rejonie Brańska 21 czerwca 1941 r.

Jednostka/Oddział	Miejsce stacjonowania	Odległość od Brańska
13. Korpus Zmechanizowany		
Dowództwo 13. Korpusu Zmechanizowanego	Bielsk Podlaski	24 km na wschód
521. samodzielny batalion łączności		
18. pułk motocyklowy	Podbiele k. Bielska	
77. samodzielny zmotoryzowany batalion inżynierski	Studziwody k. Bielska	
25. Dywizja Pancerna		
Dowództwo 25. Dywizji Pancernej	Łapy	30 km na północ
25. samodzielny batalion łączności		
25. batalion medyczno - sanitarny		
25. samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej		
50. pułk czołgów	Szepietowo	36 km na północny-zachód
113. pułk czołgów		
25. batalion remontowo - naprawczy		
25. zmotoryzowany pułk strzelecki	Rajsk	25 km na północny-wschód
25. pułk artylerii haubic	Pietkowo	18 km na północ
25. batalion transportu samochodowego	Suraż	29 km na północ
25. batalion pontonowo - mostowy		
31. Dywizja Pancerna		
Dowództwo 31. Dywizji Pancernej	Boćki	20 km na południowy-wschód
31. samodzielny batalion łączności		
62. pułk czołgów	Andryjanki	25 km na południowy-wschód
31. zmotoryzowany pułk strzelecki		
31. batalion transportu samochodowego		
31. batalion remontowo - naprawczy		
31. batalion medyczno - sanitarny	Dołubowo	19 km na południe
148. pułk czołgów		
31. pułk artylerii haubic		
31. samodzielny batalion rozpoznawczy		
31. samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej	Dubno	25 km na południowy-wschód
31. batalion pontonowo - mostowy		
5. Korpus Strzelecki		
Dowództwo 5. Korpusu Strzeleckiego	Bielsk – w trakcie przenosin do Zambrowa	24 km na wschód
315. korpuśny pułk artylerii	Grabowiec	17 km na wschód
156. korpuśny pułk artylerii		
5. samodzielna korpuśna eskadra lotnicza	Rudka	8 km na zachód
62. samodzielny batalion łączności	Bielsk	24 km na wschód
49. batalion saperów	Strabla	22 km na północny-wschód

86. Dywizja Strzelecka		
Dowództwo 86. Dywizji Strzeleckiej	Ciechanowiec	25 km na południowy-zachód
128. samodzielny dywizjon artylerii przeciwpancernej		
342. samodzielny dywizjon artylerii przeciwlotniczej		
95. samodzielny batalion łączności		
20 batalion transportu samochodowego		
14. batalion medyczno-sanitarny		
Samodzielną kompanią regulacji ruchu		
169. pułk strzelecki	Czyżew	40 km na północny-zachód
284. pułk strzelecki	Wyliny-Ruś	17 km na północny-zachód
330. pułk strzelecki	Zaszków	30 km na południowy-zachód
248. pułk artylerii lekkiej	Wojny-Pogorzel	20 km na północny-zachód
383. pułk artylerii haubic	Kuczyn	23 km na zachód
109. samodzielny batalion rozpoznawczy	Pobikry	19 km na południowy-zachód
120. batalion saperów	Kozarze	28 km na południowy-zachód
Pozostałe oddziały		
129. samodzielny batalion artylerii i karabinów maszynowych 64. Rejonu Umocnionego	Ciechanowiec	25 km na południowy-zachód
159. batalion obsługi lotnisk		
196. kompania lotniskowo-techniczna	Rudka	8 km na zachód
126. pułk lotnictwa myśliwskiego	Dołubowo	19 km na południe
140. batalion budowlany	Czyżew	40 km na północny-zachód

Jednostki i oddziały niemieckie atakujące w kierunku Brańska lub najbliższej okolicy

Jednostka/oddział	Kierunek natarcia
VII Korpus Armijny	
23. Dywizja Piechoty	Szepietowo, Łapy, Suraż, Białystok
7. Dywizja Piechoty	Szulborze, Klukowo, Hodyszewo, Strabla, Zabłudów
268. Dywizja Piechoty	Ciechanowiec, Brańsk, Rajsk, Ryboły
203. dywizjon dział szturm.	Przydzielony do 7. Dywizji Piechoty
529. samobieżny dywizjon niszczycieli czołgów	
IX Korpus Armijny	
263. Dywizja Piechoty	Granne, Perlejewo, Brańsk, Bielsk, Narew
137. Dywizja Piechoty	Tonkiele, Dziadkowice, Boćki, Bielsk, Hajnówka
292. Dywizja Piechoty	Siemiatycze, Drohiczyn, Kleszczele, Hajnówka
226. dywizjon dział szturmowych	Po jednej baterii przydzielono do każdej dywizji piechoty

Mapy ukazujące sytuację w czasie walk o Brańsk 22 i 23/24 czerwca 1941 roku (opr. Jan Nikołajuk). Kolorem czerwonym zaznaczono pozycje i ruchy wojsk radzieckich, a kolorem niebieskim niemieckich.

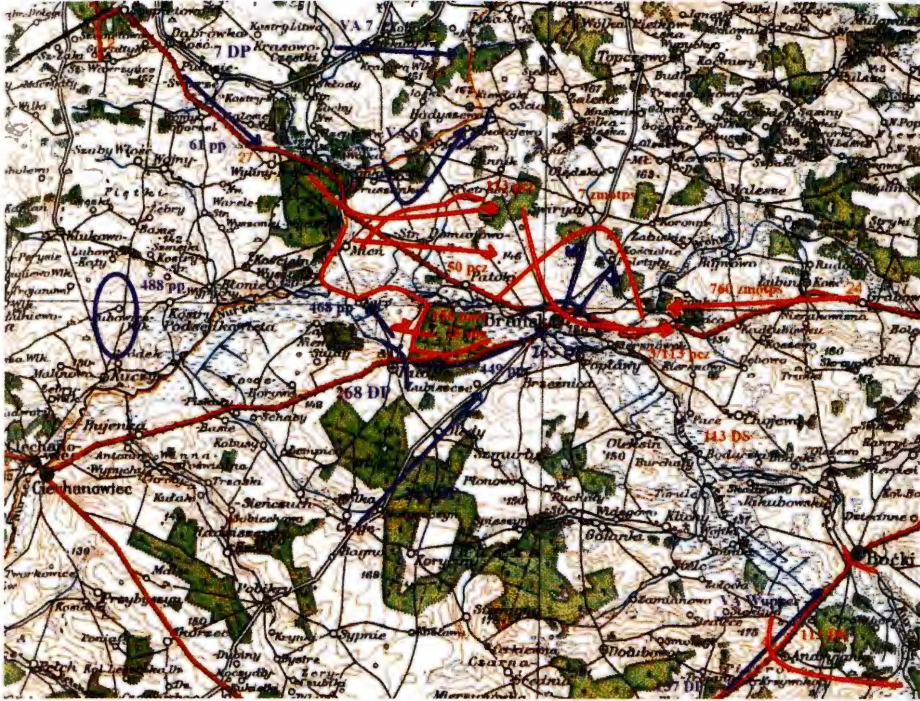
22 czerwca (wieczorem)



Noc z 22 na 23 czerwca



23 czerwca (pierwsza połowa dnia)



23 czerwca (druga połowa dnia)



Niemieckie policyjne organy terroru w Bielsku Podlaskim w latach 1941-1944, ze szczególnym uwzględnieniem Karnego Obozu Pracy (*Strafarbeitslager*)³¹³

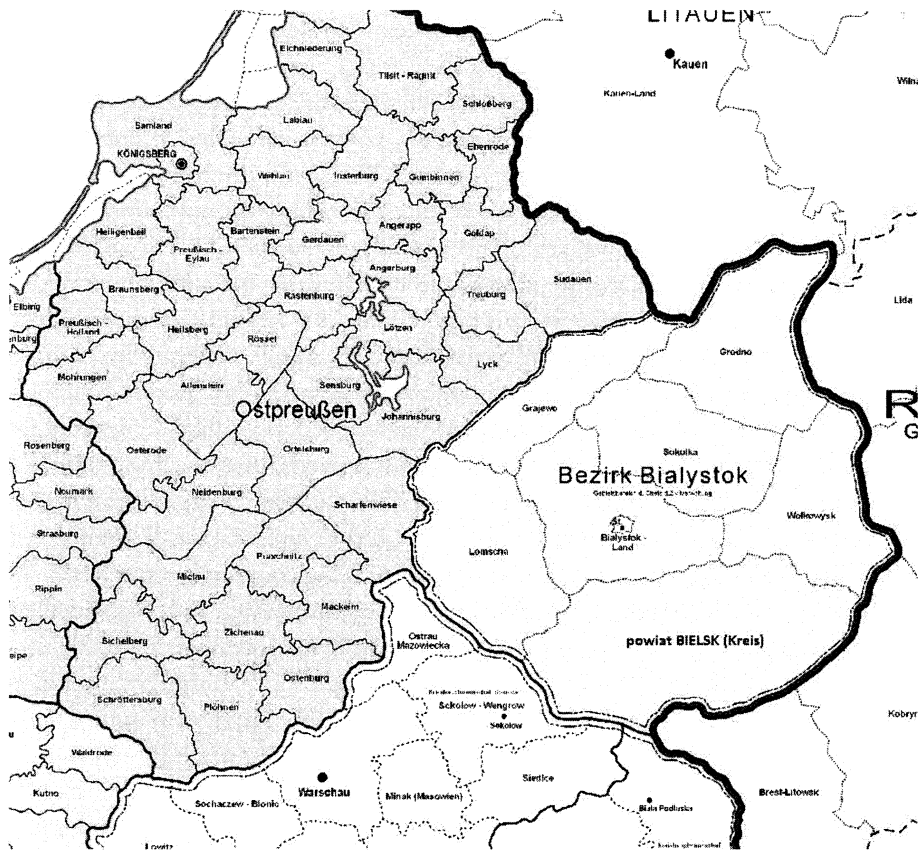
Struktura niemieckich policyjnych organów terroru w Bielsku Podlaskim

Po wyparciu wojsk Związku Radzieckiego w ostatniej dekadzie czerwca 1941 roku, władzę na Białostocczyźnie sprawowały niemieckie wojskowe władze okupacyjne. Po miesiącu, 22 lipca 1941 roku, utworzono „*Bezirk Białystok*”, czyli Okręg Białystok zarządzany z nadania Hitlera przez Ericha Kocha. Wprowadzono tutaj analogiczne struktury administracyjne jak w Prusach Wschodnich, których wielkorządcą był gauleiter Erich Koch. W granicach Okręgu Białystok znalazło się przedwojenne województwo białostockie (bez Suwalszczyzny i dwóch gmin na prawym brzegu Pisy) oraz część powiatów prużańskiego i brzeskiego z dawnego województwa poleskiego.

Okręgu Białostockiego bezpośrednio nie włączono do Prus Wschodnich, stać się tak miało w przyszłości. Hitler na tajnej konferencji 16 lipca 1941 roku zapowiedział jego wcielenie do Rzeszy. Okręg Białostocki dzielił się na 8 jednostek administracyjnych szczebla powiatowego (*Kreiskommissariat*): białostocki, bielsko-podlaski, grajewski, grodzieński, łomżyński, sokólski, wołkowyski oraz miasto Białystok. Niższymi jednostkami było 114 obwodów urzędowych (*Amtskommissariat*). Ostatni szczebel administracyjny to gminy i sołectwa. Na mocy dekretu z 18 września 1941 roku Okręg powiększono o obwód grodzieński. Jedynym wyznacznikiem odrębności Prus i Okręgu Białostockiego była granica policyjna między nimi. Aby ją przekroczyć, należało uzyskać stosowne zezwolenie. Na czele powiatu bielskiego od 1941 do 1944 roku stał komisarz von Thubenthal (Tubental). Każdy z komisarzy (zwanych „landratami”) z racji sprawowanej funkcji, otrzymał do swojej dyspozycji duży majątek ziemski. W przypadku landrata Thubenthala był nim skonfiskowany majątek Pobikry koło Ciechanowca³¹⁴. Na podstawie zarządzeń Ericha Kocha wydawał on własne, obowiązujące na terenie powiatu bielskiego. Jemu podlegał w pewnym zakresie, także aparat przymusu na terenie bielskiego Kreiskommissariatu.

³¹³ Artykuł jest rozwinięciem opracowania pt. „*Strafarbeitslager*, czyli Karny Obóz Pracy w mieście Bielsk Podlaski w latach 1941-1944”, publ. „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”, t. VII (2011), z. 1.

³¹⁴ J. Włodek, *Dzieje zagłady ziemiaństwa polskiego południowo-zachodniej Białostocczyzny w latach 1939-1944*, [w:] *Pamiętniki Historyczne*, t. I, Ciechanowiec 2005, s. 33, 38.



*Okręg Białystok („Bezirk Białystok”) i Prusy Wschodnie („Ostpreussen”)
w czasie okupacji niemieckiej*

Służby policyjne Obwodu Białostockiego, tak jak w Rzeszy Niemieckiej, podzielone były na dwie części. Pierwszy pion stanowiła policja bezpieczeństwa *Sicherheitspolizei (Sipo)*, w skład której wchodziły: tajna policja państwowa (*Geheime Staatspolizei*, czyli *Gestapo*) i policja kryminalna (*Kriminalpolizei – Kripo*). Obok tych organów działała służba bezpieczeństwa Rzeszy *Sicherheitssdienst (SD)* – razem tworząc Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (*RSHA*). Do zadań *Sipo* należały sprawy polityczno-policyjne i kryminalne. Jedną z pięciu ekspozytur *Gestapo (Aussenstelle)* Okręgowego Urzędu *Sipo* w Białymstoku, mieściła się w Bielsku Podlaskim. Miała ona swoją siedzibę w drewnianym domu po lewej stronie ulicy Jagiellońskiej, mniej więcej pośrodku odcinka pomiędzy ulicami Kopernika a Kazimierzowską. W ekspozyturze pracowało trzech gestapowców (*Schroeder, Schwede i Franz Triebe*) oraz obsługa administracyjna (np. tłumacz *Witt*). Szefem bielskiego gestapo od 1942 roku był Niemiec *Schroeder*, *Obersturmführer SS* (odpowiednik porucznika w wojsku)³¹⁵.

³¹⁵ IPN Białystok (dalej cytuję: IPN Bi), sygn. 1/77, s. 480-481; sygn. 1/87, s. 2087, 2230; Archiwum Państwowe w Białymstoku, Zespół 736 – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni

Drugi zaś pion stanowiła policja ochronna Rzeszy *Ordnungspolizei* (*Orpo*)³¹⁶, która dzieliła się na: policję porządkową *Schutzpolizei*, policję ochronną gmin *Schutzpolizei der Gemeinden* (*Gendarmerie*) oraz policję pomocniczą *Hilfpolizei*.

Schutzpolizei tworzona była w miastach liczących powyżej 5000 mieszkańców i do jej zadań należała m.in.: kontrola ludności, ochrona urzędów, walka z czarnym rynkiem i nielegalnym ubojem zwierząt, łapanki, pacyfikacje, egzekucje, zwalczanie ruchu oporu, dozоровanie getta, nadzór nad przestrzeganiem przymusowego zatrudnienia. W Bielsku Podlaskim zajmowała ona budynek w centrum przy ulicy Mickiewicza (w okolicach obecnego starostwa)³¹⁷. Komenda bielskiej *Schutzpolizei* składała się z około siedmiu policjantów³¹⁸. Komendantem był *Meister* (mistrz policji – najwyższy stopień podoficerski w niemieckiej policji) Franz Paul Lampe. Sprawował on funkcję kierownika Wydziału Służbowego *Schutzpolizei* w Bielsku Podlaskim. Był on jednym z najbardziej krwawych oprawców, np. osobiście zabijał bielskich Żydów, własnoręcznie miał zastrzelić Jerzego Cybruka. Lampe, razem z niemieckim burmistrzem Bielska Podlaskiego, Reinhardem, zatwierdził (sporządzoną przez administrację cywilną) listę rodzin bielskiej inteligencji przeznaczonych do rozstrzelania oraz osobiście brał udział w ich mordzie 15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim³¹⁹. W 1966 roku Sąd Prziśięgłych Republiki Federalnej Niemiec w Hagen wydał wyrok uniewinniający Franza Lampe z powodu braku dowodów winy³²⁰. Ten sam sąd 30 czerwca 1967 roku skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia za pomocnictwo w mordzie przynajmniej siedmiorga dzieci, podczas egzekucji dokonanej 15 lipca 1943 roku³²¹.

Z policjantów bielskiej *Schutzpolizei* najbardziej sadystyczny był zastępca Lampego, Niemiec Klein (może Max Kleinke)³²². To on aresztował 15 lipca 1943 roku rodzinę Ludwika Zalewskiego³²³, zamordowaną tego samego dnia w Lesie Pilickim oraz miał zabić uciekającą z getta Żydówkę Szkiełko, razem z jej małą córeczką³²⁴.

W miejscowościach liczących mniej niż 5000 mieszkańców oraz na terenach wiejskich nadzór sprawowała policja ochronna gmin *Schutzpolizei der Ge-*

Hitlerowskich w Białymstoku, Ankiety – pow. Bielsk Podlaski 1968 r., sygn. 3 s. 18 (dalej: AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH); H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski. Dzieje miasta*, Bielsk Podlaski 1987, s. 274.

³¹⁶ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Ordnungspolizei>

³¹⁷ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 2087, s. 2230.

³¹⁸ Tamże, s. 2298; K. Szeszko, *Bielsk Podlaski w latach 1941-1944*, praca mgr, Siedlce 2003, s. 22.

³¹⁹ IPN Bi sygn. 1/87 s. 193v, 1993, 1995, 2220, 2250, 2246; Z. Szachowicz „Wspomnienia”. Niemcy przed aresztowaniem wytypowanych osób, poprzez szucmanów dokonali spisu wszystkich członków rodzin. Podczas aresztowania okazało się, że jedno z dzieci, Krystyna Morydz, przebywało u znajomych na wsi. Żandarmi przywieźli je i zabili kilka godzin po masowym mordzie. Dopiero wówczas kazali zasypani dół z zamordowanymi.

³²⁰ AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH, sygn. 3, s. 20.

³²¹ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 480-482; sygn. 1/87, s. 1993, 2004, 2230, 2250, 2298, 2463.

³²² IPN Bi, sygn. 1/87, s. 2004, 2008, 2220, 2298.

³²³ Tamże, s. 2216.

³²⁴ Tamże, s. 2142.

meinden (Gendarmerie), zwana *žandarmerią*. Nie należy mylić jej z *žandarmerią* wojskową w ramach Wehrmachtu. Posterunek *žandarmerii* gminnej (*Gendarmerie-Posten*) znajdował się przy ul. *Žwirki i Wigury*³²⁵.

Natomiast komenda powiatowa *žandarmerii* (wojskowej) znajdowała się w Bielsku Podlaskim przy ul. Mickiewicza (przypuszczalnie obecny nr 24), w budynku przedwojennej Komunalnej Kasy Oszczędności. Komendantem (kapitanem Okręgu) był Niemiec Ulrich Renner (Rehne), początkowo porucznik, a następnie kapitan³²⁶. Zaś funkcję zastępcy komendanta pełnił porucznik Friedrich Zauß³²⁷.

Istniała jeszcze policja pomocnicza *Hilfpolizei*. Służyły w niej osoby z ludności miejscowej, współpracujące z okupantem, np. *volksdeutsche*, renegaci, karierowicze, osoby pragnące posiadać władzę i szybko się wzbogacić. Oprócz tego typu osób, w policji pomocniczej służyły także osoby konspiracyjnie skierowane przez dowództwo Armii Krajowej (wcześniej ZWZ), w celu rozpracowywania lokalnych działań okupanta.

Ponieważ wszystkich policjantów miejscowa ludność powszechnie nazywała *szucmanami* lub *žandarmami* (określano tak też zarówno Niemców, jak i policjantów miejscowych), trudno obecnie dokładnie ustalić, do której formacji należał dany policjant.

Przy ul. Białostockiej stacjonowało niemieckie wojsko (Wehrmacht), również biorące udział w akcjach policyjnych.

Początkowo, we wspomnianym budynku bielskiej *žandarmerii* mieścił się również Powiatowy Areszt Śledczy. W końcu lata 1942 roku został przeniesiony do zabudowań majątku w dzielnicy Hołowiesk³²⁸. Naczelnikami Powiatowego Aresztu Śledczego byli: Fonbinau, a od lutego 1942 (lub 1943) do lipca 1944 roku – starszy sierżant Mosebach (*Meister SS*). Jego zastępcą był Traube³²⁹. Stąd więźniowie trafiali najczęściej na miejsce kaźni w tzw. Osuszku (czyli Lesie Pilickim), gdzie rozstrzelano ponad 800 osób, w tym dzieci, kobiety, nauczycieli i księży³³⁰.

³²⁵ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 480-481; sygn. 1/87, s. 2230; K. Szeszko, dz. cyt., s. 22-23; H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 274-275.

³²⁶ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 480-482; sygn. 1/87, s. 2087, 2230; *Meldunki sytuacyjne z placówek „Sola” i „Wierzba”, obwodu Armii Krajowej Bielsk Podlaski z lat 1943-1944*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. III, Ciechanowiec 2007, s. 118 (Dalej cytuję: *Meldunki sytuacyjne z placówek...*).

³²⁷ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 1975, 1993.

³²⁸ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 2087, 2230.

³²⁹ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 480; sygn. 1/87, s. 2230; K. Szeszko, dz. cyt., s. 51.

³³⁰ H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 274-277.



Bielscy „szucmani”. Na krześle siedzi komendant Franz Paul Lampe

Na zdjęciu poniżej, Lampe stoi w centralnej części fotografii



Karny Obóz Pracy (*Strafearbeitslager*)

W Bielsku Podlaskim Niemcy utworzyli także tzw. *Strafearbeitslager*, czyli Karny Obóz Pracy³³¹, który działał od jesieni 1941 roku (lub co najmniej od marca 1942 roku)³³² do 16 lipca 1944 roku. Przeciętny stan dzienny więźniów wahał się od 100 do 200 osób, w tym było około 30 kobiet, a nawet dzieci. Henryk Folwarski był w obozie w maju 1943 roku, gdy miał 14 lat³³³. Podobno liczba uwięzionych wzrastała czasami do około 300. Wówczas tłok rozładowywano wywózką części z nich do obozu w Stutthofie³³⁴. Ogólną liczbę więźniów, którzy przebywali w obozie w okresie jego funkcjonowania szacuje się na około dwa tysiące. Byli to głównie mieszkańcy wsi, z terenu ówczesnego powiatu bielskiego³³⁵.

Obóz znajdował się u zbiegu ulic Zamkowej i Poniatowskiego, w starym parterowym, drewnianym budynku byłej szkoły żydowskiej (wcześniej był to budynek należący do sąsiedniej szkoły powszechnej), w którym znajdowały się trzy sale – dwie na dole i jedna na poddaszu. Dodatkowo do tego budynku dobudowano wówczas kuchnię. Wymiary jego wynosiły: 13x9 m (według innej wersji miał wymiary: 12x20 m). Obok budynku była szopa, w której także przetrzymywano więźniów. Duży plac obozowy, o wymiarach około 25x82 m, otaczał podwójny płot z drutu kolczastego o wysokości około 2-3 m. Obowiązywał zakaz zbliżania się do obozu pod groźbą aresztowania, a idąc ulicą Zamkową, nie wolno było patrzeć w jego kierunku³³⁶. Były więzień, Aleksander Kuczko, zeznał, że sam obóz był ogrodzony siatką z drutu, zakończoną u góry drutem kolczastym – był to pierwszy płot. Wewnątrz były dwa lub trzy baraki z płyt o wymiarach 8x4 m lub 5 m. W każdym – po około 130 osób. Dwuspadowe dachy baraków pokryto papą³³⁷.

Według zeznań złożonych w 1968 roku przez powojennego burmistrza miasta Wsiewołoda Tokarzewicza, obóz przy ul. Zamkowej nr 11 obejmował 2125 m² powierzchni. Szpitala w nim nie było. Więźniowie wykorzystywani byli do robót stolarskich, porządków w mieście, kopania torfu, kopania kąpieliska, rąbania drewna itp. Likwidacja obozu nastąpiła 16 lipca 1944 roku. Wówczas więźniów wypuszczono na wolność. Komendantem był „Gandarmeriemeister” Borkowski³³⁸.

³³¹ Dotychczas najwięcej na temat obozu napisała Katarzyna Szeszko w swoich pracach: *Bielski „Karny Obóz Pracy” (Strafearbeitslager)*, „Бельскі Гостінэц” nr 19-20, 2002 oraz *Bielsk Podlaski w latach 1941-1944*, praca mgr., Siedlce 2003; H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 277.

³³² IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12, sygn. 1/87, s. 2087.

³³³ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 354.

³³⁴ K. Szeszko, dz. cyt., s. 54, 55, 59, 60.

³³⁵ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 10, 12, 24, 31, 383; sygn. 1/87, s. 2240; K. Szeszko, dz. cyt., s. 54.

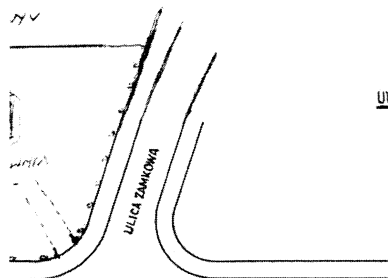
³³⁶ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 8, 12, 174-177; sygn. 1/87, s. 87, 2087; K. Szeszko, dz. cyt., s. 58; J. Bagiński, *Wspomnienia*, „Czasopis” 2005, nr 12.

³³⁷ IPN Bi, sygn. 1/1150, zeznanie Aleksandra Kuczko.

³³⁸ AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH, Ankiety, s. 13.

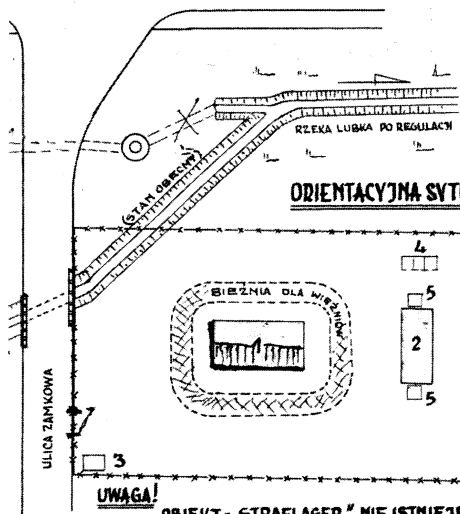
BIELSK PODLASKI

"STRAFLAGER"



UWAGA!

PO ZAKOŃCZONEJ WOJNE W 1945 ROKU
NIEMIECKI STRAFLAGER ZOSTAŁ ZBURZONY.
OBECNIE TEREN UPORZĄDKOWANY - KĄKA -



ORIENTACYJNA SYTUACJA BYŁEGO STRAFLAGRU

SZEF BOLESŁAW
LEONCZUK
OBYWATEL BIELSKA

OBJAŚNIENIE:

- 1. BUDYNEK WIĘZIENNY - OBECNIE WYBURZONY
- 2. -> GOSPODARZY -> -> ->
- 3. BUDKA STRAŻNIKA -> -> ->
- 4. UBIAKACJE -> -> ->
- 5. PSIE BUDY. 2. -> -> ->

UWAGA!

OBIEKT „STRAFLAGER” NIE ISTNIEJE / OBECNIE KĄKA / PLAN SYTUACYJNY
WYKONANO Z PRZYPOMNIENIA.

Plan Strafarbeitslagru w Bielsku Podlaskim
(rys. Zachariasz Szachowicz, Wspomnienia), kopia w posiadaniu autora

Komendantem *Strafarbeitslagru* od 1942 do połowy 1943 roku był Niemiec ze Śląska – *Wachtmeister* (sierżant) o nazwisku Borkowsky (względnie Berkowski), który zapisał się w pamięci więźniów jako ...*najbardziej okrutny – mordował, wprowadził tzw. „rundy”, „żabki”, szczucie psem, bicie...* Po nim przez kilka miesięcy funkcję komendanta pełnił Kryjak, który ...*był trochę mniej okrutny od Borkowskiego...*, jego zastępcą był Drosman. Po wyjeździe Kryjaka, komendantem został Drosman, który tę funkcję sprawował do rozwiązania obozu. Drosman ...*obchodził się lepiej, ale „rundy” i bicie były...*³³⁹ (niektórzy informatorzy twierdzili, że „rund” za Drosmana nie było). Jednak, jak zeznała Maria Abramczuk, osadzona w obozie w maju 1944 roku, „rundy” wówczas musiały

³³⁹ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 4, 38, 383; sygn. 1/87, s. 83, 87, 675, 2258; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7.10.2005 r. sygn. S 79/04/Zn, s. 24.

wykonywać nawet kobiety, bite przez strażników za różne przewinienia, nawet te będące w ciąży³⁴⁰. Według niepotwierdzonych informacji, komendantem obozu miał też być w niestabilnym okresie Niemiec o nazwisku Wierzbą³⁴¹.

Zastępcami komendanta *Strafarbeitslagru* zawsze byli Niemcy³⁴². Jesienią 1943 roku był nim Tadeusz Ritz³⁴³. Komendantem obozowych strażników był Polak Bolesław Leończuk, mieszkaniec Bielska Podlaskiego, który przed wojną pracował w Zarządzie Dróg Publicznych. Jako komendant strażników ściśle przestrzegał zarządzeń niemieckich władz i zwracał baczną uwagę, by czynili to również więźniowie. Posiadana władza uderzyła mu do głowy do tego stopnia, że nawet swojej żonie kazał tytułować się: *Panie komendancie!* Do tego był bardzo okrutny i mściwy. Nawet niektórzy Niemcy tak nie katowali przetrzymywanych tam więźniów, jak on.

Po wojnie Bolesława Leończuka sądzono za dokonane zbrodnie. Rozprawa pokazowa odbyła się w budynku bielskiego kina Znicz. Na procesie było bardzo dużo ludzi. Kiedy Bolesław Leończuk usłyszał wyrok skazujący go na karę śmierci, padł krzyżem na podłogę i wykrzyknął: *Boże, czy ja zasłużyłem na to?* Wtedy ludzie zawołali: *Tak! Bandyta jesteś!*³⁴⁴.

W *Strafarbeitslagrze* służyło od 10 do 15-18 strażników³⁴⁵: Polaków, Białorusinów, Ukraińców i tzw. *Turkistańców*, którzy składali Niemcom przysięgę wierności³⁴⁶. Uzbrojeni byli w karabiny. Obowiązani byli chodzić w mundurach nie tylko w pracy, ale i w drodze do niej³⁴⁷. Po wojnie część strażników usprawiedliwiała się, że została skierowana do pracy w obozie przez *Arbeitsamt*³⁴⁸ i nie mogli odmówić³⁴⁹. Usprawiedliwienia te wydają się wątpliwe, jednak nie można ich obecnie zweryfikować.

Praca w bielskim obozie pracy była traktowana jako kara. Środkami represji oprócz ciężkiej pracy były: kara śmierci, bicie kijami i nahajami, szczucie psami, bardzo małe racje żywnościowe, złe warunki higieniczne oraz ciągły terror fizyczny i psychiczny³⁵⁰.

Pobyt więźniów w *Strafarbeitslagrze* w Bielsku Podlaskim odbywał się na skutek administracyjnej decyzji niemieckiej żandarmerii (prawdopodobnie takie uprawnienia miała też policja) oraz gestapo. Zazwyczaj pobyt w obozie trwał od dwóch tygodni do ponad roku³⁵¹. Osadzano w nim za czyny uznawane za drobniejsze „przestępstwa”: niestawienie się do wyznaczonej pracy lub na wezwanie

³⁴⁰ Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22; IPN Bi sygn. 1/87 s. 84.

³⁴¹ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 2222.

³⁴² IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12.

³⁴³ Tamże, s. 46.

³⁴⁴ K. Szeszko, dz. cyt., s. 56.

³⁴⁵ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12, 24, 383; sygn. 1/87, s. 87.

³⁴⁶ Tamże, s. 125, 383.

³⁴⁷ K. Szeszko, dz. cyt., s. 55, 58.

³⁴⁸ Niemiecki Urząd Pracy.

³⁴⁹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 383.

³⁵⁰ K. Szeszko, dz. cyt., s. 55.

³⁵¹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 38.

Arbeitsamtu (np. Marię Abramczuk skazano za to na miesięczny pobyt w obozie), za ucieczkę z robót przymusowych (spotkało to np. Pawła Borowika, Stefana Puca, Jana Jaroszuka – miesięczny pobyt), a nawet w odwet za ucieczkę z robót członka najbliższej rodziny. Przykładowo w 1942 roku w łągrze osadzono Scholastykę Niewińską, Małgorzatę Skrzypkowską i Zofię Bańkowską ze wsi Bańki, w odwecie za ucieczkę ich córek z robót przymusowych w Niemczech. Ponadto do obozu kierowano za czyny zabronione prawem niemieckim, takie jak: ubój zwierząt bez zgody, handel żywnością (np. Sokołowskiego i Stefana Parfjanowicza), za niewywiązanie się z narzuconych rolnikom kontyngentów, zbieranie śmietany z mleka, *za pędzenie bimbru* (Jerzy Nikołajuk został skazany na miesięczny pobyt w obozie). Niektórzy Niemcy na pobyt w obozie skazywali nawet za kupowanie bimbru. Karl Starke, zastępca szefa *Schutzpolizei* w Ciechanowcu, pod koniec 1943 roku za taki czyn wysłał do obozu w Bielsku Podlaskim sześciu Polaków³⁵². Większość osadzonych w obozie więziono przez sześć miesięcy. Ubrania osadzonych na plecach i na piersiach znakowano naszytymi żółtymi kwadratami. Termin kary w każdym przypadku był określony³⁵³.

Część więźniów bezpośrednio wysłano z obozu w Bielsku Podlaskim i z więzienia na Hołowiesku do Niemiec, do pracy przymusowej. Dotyczyło to zwłaszcza młodych więźniów w wieku od 16 do 20 lat³⁵⁴. *Strafarbeitslager* w Bielsku Podlaskim był związany z obozem koncentracyjnym KL Stutthof koło Gdańska. Za przestępstwa polityczne i według uznania Niemców, a nawet dla rozładowania tłoku w bielskim obozie, część osadzonych wywożono do Stutthofu. Stąd niewielu udało się wrócić. W marcu 1943 roku Niemcy z bielskiego obozu wysłali do KL Stutthof 170 osób (120 mężczyzn i 50 kobiet). Z tego zamordowano 60 osób. Najprawdopodobniej powyższej wywózki dotyczą też zeznania o deportacji 5 marca 1943 roku grupy 101 osób (w tym Stefana Puca, który przeżył), a następnie wywózki 85 więźniów (kolegów niedoli Wiktora Andrzejczuka)³⁵⁵. Niemcy dokonywali wywozek prawdopodobnie partiami, dlatego trudno o dokładne dane. Według innego zeznania, z deportowanych 110 osób, wróciło tylko osiem osób³⁵⁶.

Do Stutthofu trafili również m.in.: Wiktor Buczek³⁵⁷ i Paweł Gawryluk³⁵⁸ – mieszkańcy Bielska Podlaskiego, Jan Kondraciuk i Jerzy Nikołajuk³⁵⁹, Zygmunt Sęk z Popław, który przeżył, ale ważył wówczas 36 kilogramów³⁶⁰, Aleksander

³⁵² *Meldunki sytuacyjne z placówek ...*, s. 120.

³⁵³ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 28, 31, 38, 40; sygn. 1/87, s. 84; K. Szeszko, dz. cyt., s. 55, 59; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22.

³⁵⁴ AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 33; K. Szeszko, dz. cyt., s. 55.

³⁵⁵ K. Szeszko, dz. cyt., s. 60; Muzeum Stutthof w Sztutowie, akta Nr I-III-2129 i I-IIIE-7; IPN Bi, sygn. 1/80, s. 21, 31; sygn. 1/1996; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22.

³⁵⁶ AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 298;

³⁵⁷ Inf. od Seweryna Janusza Parfjanowicza z Bielska Podlaskiego.

³⁵⁸ IPN Bi, sygn. 1/1996.

³⁵⁹ Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn.

³⁶⁰ AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298.

Sady, Aleksander Lewandowski z żoną, Adam Białowas, Aleksander Czurak, Franciszek Kowalski, Aleksander Sienkiewicz, Mikołaj Józwiak i wielu innych nieznanymi z nazwiska³⁶¹.

Niemcy więźniów obozu również rozstrzeliwali w miejscu straceń, jakim był niedaleki Las Pilicki. Przykładowo w 1942 roku: Feliksa Puchalskiego oraz Nikitę, Mikołaja i Konstantego Wołosików z Krasnej Wsi, w lipcu 1943 roku Mikołaja Wowtoniuka z Dydul oraz Zygmunta Bolesę z Bielska Podlaskiego, w czerwcu 1944 roku sześciu mężczyzn ze wsi Krzywa³⁶².

Oprócz miejscowej ludności, Niemcy do obozu kierowali jeńców radzieckich oraz Cyganów (w 1943 roku przez krótki czas w obozie przebywało 50 Romów, w tym kobiety i dzieci). Byli oni przewożeni do Lasu Pilickiego i tam rozstrzeliwani³⁶³. Latem 1943 roku około dwudziestu umieszczonych tu jeńców radzieckich zorganizowało ucieczkę. W pościgu zabito dwie-trzy osoby, a po kilku dniach ujęto jeszcze dwóch jeńców, których osadzono w więzieniu na Hołowiesku i następnie zabito³⁶⁴.

Według opisu Aleksandra Kuczko z Lewkowa – nowo przyjętego więźnia najpierw przesłuchiowano. Przesłuchania odbywały się w budynku, prawdopodobnie murowanym, oddalonym o około 150 m od obozu. W pomieszczeniu do przesłuchań był kłoc z pasami do przywiązywania więźnia. Niemcy bili pejcami i szczuli psem³⁶⁵.

Dzień w obozie zaczynał się pobudką o godzinie 4 rano (zimą o godz. 6). Od godziny 7 do 8 osadzeni pracowali na terenie obozu, a potem kierowano ich do różnych robót poza obozem. Praca trwała latem do około godziny 18-20, zaś zimą, ze względu na zmrok, kończono wcześniej. Latem łączny czas pracy wynosił do 16 godzin dziennie. Więźniowie pracowali sześć dni w tygodniu, z wyjątkiem niedziel³⁶⁶.

Podczas apelu porannego wyznaczanego na godzinę szóstą lub siódmą, strażnicy sprawdzali stan liczebny więźniów. Później zazwyczaj zarządzano półgodzinną „rundę” na żwirowej „bieżni” wokół największego budynku stojącego pośrodku obozu (w dalszej części tekstu, Stanisław Iwańczuk, więzień obozu, wyjaśnia czym była „runda”). Na jej zakończenie więźniowie musieli wykonać jeszcze tzw. „żabki”, polegające na obiegnięciu bieżni w pozycji w „kucki”, przy tym zostający z tyłu byli bici i szczuci dwoma psami (jednym z nich był owczarek niemiecki o imieniu Pirat, należący do szucmana Bolesława Leończuka). Należy jednak zaznaczyć, że jedni strażnicy bili naprawdę mocno, a inni tylko udawali, że biją³⁶⁷.

³⁶¹ Tamże, s. 27.

³⁶² Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn., S 79/04/Zn, s. 27.

³⁶³ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 10, 28.

³⁶⁴ Tamże, s. 338; sygn. 1/87, s. 80.

³⁶⁵ IPN Bi, sygn. 1/1150 – zeznanie Aleksandra Kuczko.

³⁶⁶ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 24.

³⁶⁷ Tamże, s. 12, 31 – zeznanie K. Feszlera, 38; sygn. 1/1351 – zeznanie Lily Larisch; J. Bagiński, *Wspomnienia*.

Więcej szczegółów o codziennym życiu w obozie podaje w swoim zeznaniu Stanisław Iwańczuk z Rudki, który na przełomie grudnia 1942 i stycznia 1943 roku za to, że przez dwa dni nie był w pracy w majątku Rudka, został skazany na miesiąc karnego obozu. Stwierdza on, że kierownictwo obozu stanowili dwaj Niemcy, a bezpośredni nadzór nad osadzonymi sprawowali „wachmani” (strażnicy) Polacy i Białorusini. Tych ostatnich było znacznie więcej. Komendantem strażników był Leończuk. Więźniowie, w tym też kobiety, byli wykorzystywani do ciężkich prac fizycznych, np. kopania, sortowania i suszenia torfu za wsią Widowo, kopania rowów kanalizacyjnych i stawów (np. koło Góry Zamkowej oraz szpitala przy ul. 11 Listopada), odszlamowywania stawów przy ul. Krynicznej, robienia pustaków w żwirowni obok wsi Augustowo, prac na wojskowym niemieckim cmentarzu przy szosie hajnowskiej, robót przeładunkowych na dworcu kolejowym, piłowaniu i rąbaniu drewna³⁶⁸. Zmuszani też byli do kopania dołów w Lesie Pilickim pod Bielskiem Podlaskim, nad którymi Niemcy rozstrzelali skazańców, a później do ich zasypywania (zeznanie Władysława Józwiaka³⁶⁹). Tak też było w przypadku masowego mordu rodzin bielskiej inteligencji dokonanej 15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim³⁷⁰.

Według Stanisława Iwańczuka, grupy roboczej składającej się z 20-30 więźniów pilnowało dwóch „wachmanów”. Strażnicy nawoływali się słowami: *Wali, wali toporom, pośle dzieło razbierom*. Wyżywienie było dawane dwa razy dziennie. Składało się na nie 150 gramów chleba o konsystencji klajstru oraz czarna kawa zbożowa. Na obiad była zupa, a w zasadzie prawie sama woda, którą jedzono z aluminiowych misek. Dostarczanie jedzenia spoza obozu było zabronione. Mieszkańcy Bielska Podlaskiego, gdy „wachmani” nie widzieli, pracującym więźniom rzucali chleb. Barak, w którym był Stanisław Iwańczuk, składał się z trzech pomieszczeń: w pierwszym przy wejściu umieszczono 40 osób, w drugim (mniejszym) było ich 30, zaś trzecie (na poddaszu³⁷¹) przeznaczono dla 30 kobiet. W sali można było siedzieć tylko na desce. Prycz nie było, w rogu pomieszczenia było tylko trochę słomy (starej na sieczkę) z wszami i pchłami. Bielizny więźniowie nie zmieniali. Dzień zaczynał się od wyprowadzenia osadzonych do latryn, ledwie z dwoma „oczkami”, zaś do oddania moczu służył rów o powierzchni 2 m² (załatwiano się zazwyczaj w pracy, np. przy kopaniu rowów). Następnie strażnicy bijąc, kierowali więźniów do mycia się na placu w dużym korycie z lodowatą wodą. Zazwyczaj w każdą sobotę były tzw. „rundy”, czyli pędzenie więźniów ustawionych dwójkami dookoła placu. „Wachmani” stali co pięć metrów i z całej siły bili ich gumami. „Runda” trwała godzinę. Często zdarzało się, że pijani strażnicy wieczorami wpadali do baraków i bili kogo popadło³⁷².

³⁶⁸ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 21, 28, 31; sygn. 1/1754; J. Bagiński, *Wspomnienia*; K. Szeszko, dz. cyt., s. 60.

³⁶⁹ Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 23.

³⁷⁰ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 167, 1140; inf. od Seweryna Janusza Parfjanowicza.

³⁷¹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 31; sygn. 1/1754.

³⁷² IPN Bi, sygn. 1/1754 (niekiedy przekręcano słowo „runda” – na: „rumba”).

Wśród więźniów panował ciągły głód, ponieważ obozowe wyżywienie zaspokajało minimum życiowe. Kucharką w obozie była Kowalewska, która pomagała więźniom³⁷³. Na śniadanie więźniowie otrzymywali po kubku kawy zbożowej i po około 200 gramów chleba (lub mniej), który miał wystarczyć i na kolację. Podczas pracy, około południa przywożono w kotłach wodnistą zupę (przerwa obiadowa trwała godzinę). Zupę przygotowywano bez tłuszczu i przypraw, ze śmierdzącej rzepy, gdzieś tam trafił się ziemniak. Oprócz tej zupy dawano kawałek czarnego chleba. Przez pierwsze lata zabraniano rodzinom dostarczania żywności. Od 1944 roku więźniowie, raz w miesiącu, mogli otrzymać od bliskich paczkę z jedzeniem³⁷⁴. Natomiast według sprawozdania sporządzonego po wojnie przez burmistrza Wsiewołoda Tokarzewicza, więźniowie otrzymywali: rano pół litra kawy i 15 kg chleba, na obiad zupę, a na kolację – pół litra kawy i 15 dag chleba³⁷⁵. Prawdopodobnie powyższe różnice w wysokości wyżywienia, związane były z decyzjami kolejnych komendantów obozu.

Jak już wspominałem, zakazane było podawanie żywności przez mieszkańców Bielska. Ci jednak często kładli jedzenie na drodze, którą prowadzono więźniów do pracy lub rzucali im ją za płot. Szucmani ludzi złapanych na podawaniu jedzenia bili. Przykładowo, za podanie chleba więźniowi Janowi Giżewskiemu, Bolesław Leończuk zbił do nieprzytomności Pawła Rudzkiego. Żonę więźnia Jana Syczewskiego, za podanie mu chleba, więzili przez kilka godzin na terenie obozu. Podobno, jak twierdził w swoich zeznaniach Teodor Giżewski, strażnicy nawet strzelali do podających żywność. Gdy więźniów pilnowali bardziej ludzcy strażnicy, rodziny uwięzionych mogły im przekazywać jedzenie podczas pracy³⁷⁶. Należy jednak uznać za wątpliwe zeznanie świadka Aleksandra Sady z Hajnówki, że gestapo w 1943 roku, na rozkaz komendanta obozu, miało rozstrzelać 20 kobiet za pomoc więźniom w lagrze³⁷⁷.

Według zeznań więźnia Kazimierza Rycia, zamieszkałego w Bielsku Podlaskim (w obozie przebywał ponad dziewięć miesięcy), pod koniec wojny Niemcy pozwalali już rodzinom więźniów na dostarczanie czystej bielizny raz na dwa tygodnie. W 1944 roku, jak zeznał świadek Michał Kobus, co dwa tygodnie więźniowie korzystali z łaźni. W celu utrzymania wewnętrznej dyscypliny, wyznaczano więźniów funkcyjnych (tzw. kapo)³⁷⁸.

Więźniowie powracający po pracy do obozu byli ustawiani w rzędy. Strażnicy szukali u nich ukrytego jedzenia lub papierosów. Gdy u więźnia znaleziono żywność lub papierosy, był on dotkliwie bity przez strażników lub Niemców. Taki los spotkał m.in. Jana Sapieżyńskiego. W tym czasie inni więźniowie musieli biegać dookoła placu obozowego i wykonywać różne ćwiczenia fizyczne (padać, czołgać się), słabszych bito pałkami i szcuto psem. Znalezienie nawet

³⁷³ Inf. od p. Antoniny Podolec z d. Nikitiuk.

³⁷⁴ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 46.

³⁷⁵ AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH, s. 13.

³⁷⁶ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 19, 36; K. Szeszko, dz. cyt., s. 59-60; J. Bagiński, *Wspomnienia*.

³⁷⁷ AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 28; IPN Bi 1/1943 s. 243.

³⁷⁸ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 8, 46.

okrucichów chleba na dzień kieszni, skutkowało ciężkim pobiciem. Wiosną 1943 roku, podczas jednego z takich przeszukań, komendant Borkowski znalazł kawałek chleba u chłopca pochodzącego z Brańska i poszczuł go psem. Więzień dotkliwie okaleczony, zmarł. Według innej wersji, ów komendant bił go też kolbą pistoletu, co miało być bezpośrednią przyczyną zgonu. Więzień, Józef Białowąg z Hajnówki, zasnął w drodze do pracy. Zmarł po tym jak strażnicy poszczuli go psami³⁷⁹.

Najczęstszymi powodami zgonów w obozie były: głód, ciągle bicie, zimno, złe warunki sanitarne, ciężka praca. Poza wymienionymi już przypadkami śmierci, w obozie w 1943 roku zmarła Walentyna Grygoruk ze wsi Hukowicze³⁸⁰, zginęła także Rosjanka Olga Bastrygin (Bassygin), nauczycielka ze wsi Augustowo – ponieważ była niepokorna, znęcano się nad nią, aż dostała pomieszania zmysłów³⁸¹.

Zdarzały się także rzadkie przypadki, że chorych więźniów przenoszono do szpitala miejskiego, skąd łatwiej można było uzyskać skreślenie z ewidencji obozowej. Tak stało się z Wiktorem Andrzejczukiem z Koszewa koło Brańska³⁸², a także z mężczyzną podającym się za Adolfa Jużelewskiego (faktycznie był to ukrywający się Żyd z Warszawy), który, dzięki pomocy pielęgniarki Anny Sielickiej, został umieszczony w domu jej rodziców na terenie Bielska Podlaskiego³⁸³.

Ciekawy jest przypadek Heleny Kozdrój, urzędniczki Amtskommissariatu z Brańska, którą, za podrobienie niemieckiego Personalausweisu, aresztowano 26 lipca 1943 roku i osadzono w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku. Została skazana na trzy miesiące karnego obozu. W ewidencji obozowej zakwalifikowano ją jako więźniarkę polityczną. W obozie przebywała do 1 listopada 1943 roku, do momentu zwolnienia za kaucją. Ponownie została aresztowana przez Niemców w maju 1944 roku³⁸⁴.

Obóz był infiltrowany przez wywiad Armii Krajowej. W marcu 1942 roku niemiecki urząd pracy skierował do *Strafarbeitslagru* Antoniego Szulca. Obozowym funkcyjnym był do czerwca 1944 roku. Ten członek AK, o pseudonimie „Wierzba”, wykonywał zadanie konspiracyjne z polecenia swego dowódcy, któremu przekazywał meldunki. Od wiosny 1942 roku Antoni Szulc był kierownikiem obozowej kuchni (tzw. „gospodarczym”) oraz komendantem zmiany wartowniczej. Według wielu świadków zachowywał się bardzo poprawnie, a nawet pomagał więźniom, dostarczał im jedzenie³⁸⁵. Niemcy także starali się mieć

³⁷⁹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 513; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22-25.

³⁸⁰ IPN Bi, sygn. 1/1963, s. 10.

³⁸¹ IPN Bi, sygn. 1/1943. Ankietyzacja, s. 288; AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 4.

³⁸² K. Szeszko, dz. cyt., s. 60.

³⁸³ Oświadczenie Anny Ilukowicz z d. Sielickiej oraz jej siostry Krystyny Falkowskiej (w posiadaniu autora).

³⁸⁴ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 426; sygn. 1/1943, s. 11.

³⁸⁵ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 267, 313, 354. Temat współpracy A. Szulca z AK szerzej został przedstawiony przy prezentacji jego osoby w wykazie strażników ze *Strafarbeitslagru* w Bielsku

wśród więźniów swojego informatora. Latem 1942 roku umieścili jako więźnia, agenta Kazimierza Cymermana. Jednak już po dwóch tygodniach został zdemaskowany i Niemcy zabrali go³⁸⁶. Powodem, dla którego okupanci chcieli mieć swego obozowego informatora, była ucieczka z obozu około 20 więźniów latem 1942 roku. Niemcy o pomoc w ucieczce posadzili czterech polskich strażników: Karola Rykierta (jego nazwisko przekręcano na: *Rychter*), Antoniego Tatarczuka, Michalskiego i prawdopodobnie Jana Pietrzykowskiego. Zostali oni aresztowani i wysłani do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęli³⁸⁷.

Latem 1943 roku, podczas warty Władysława Reszuty, uciekło z obozu około 20 więźniów (prawdopodobnie Rosjan). W pościgu zabito dwie-trzy osoby, a po kilku dniach ujęto jeszcze dwóch jeńców. Komendant obozu Borkowski własnoręcznie zastrzelił jednego ze złapanych³⁸⁸. Także opisana w zeznaniu Teodora Giżewskiego (bez określenia jej czasu) ucieczka sześciu Rosjan skończyła się tragicznie – Niemcy złapali czterech więźniów, których najpierw bestialsko pobili, a następnie zamordowali³⁸⁹.

Ucieczki z obozu najczęściej kończyły się śmiercią uciekinierów. Przykładowo spośród zastrzelonych zbiegów było dwóch polskich marynarzy, a także były polski lotnik³⁹⁰. Podczas warty szucmana Tomasza Zielińskiego, pod drutami ogrodzenia podkopał się i zbiegł młody chłopak o imieniu Onufry (Białorusin). Po tygodniu został złapany i przywieziony do obozu. Tomasz Zieliński znęcał się nad nim i szczał go psem. Więzień zmarł. Tenże szucman zabił, ujętego w opuszczonym domu przy ul. Zamkowej uciekiniera z obozu, nauczyciela z Warszawy lub z Ciechanowca. Do Bazyla Rubaszewskiego, próbującego ucieczki, strzelał szucman Włodzimierz Jaworski. Potem ciężko go pobił. Były także ucieczki kończące się szczęśliwie. Przykładowo Kazimierza Feszlera w czerwcu lub na początku lipca 1944 roku³⁹¹. W przypadku ucieczki więźnia, zwłaszcza podczas pracy na terenie miasta, Niemcy stosowali odpowiedzialność zbiorową, bijąc dotkliwie wszystkich pozostałych. Dlatego niekiedy więźniowie, w obawie o represje, uniemożliwiali ucieczkę innym³⁹².

W lipcu 1944 roku Niemcy, uciekając przed wojskami sowieckimi, zwolnili więźniów, a budynki obozu spalili³⁹³. Obecnie w tym miejscu jest posesja poło-

Podlaskim. Często był on mylony ze względu na takie samo nazwisko z Michałem Szulcem, który był okrutny dla więźniów.

³⁸⁶ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 383, 388.

³⁸⁷ Zagadnienie to omówiono szerzej przy prezentacji czterech wspomnianych strażników ze Strafarbeitslagru w Bielsku Podlaskim; K. Szeszko, dz. cyt., s. 61.

³⁸⁸ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12, 28, 31, 75, 338, 392; K. Szeszko, dz. cyt., s. 61; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 29.

³⁸⁹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 28.

³⁹⁰ Informacja od Seweryna Janusza Parfjanowicza i Henryka Kosieradzkiego. Jeszcze do ok. 2002 roku na bielskim cmentarzu był jego grób, przy dróżce oddzielającej cmentarz katolicki od prawosławnego.

³⁹¹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 31 – zeznanie K. Feszlera.

³⁹² Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 25.

³⁹³ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 5, 28, 31, 38, 40, 46, 125, 176, 383; sygn. 1/87 s. 2240; K. Szeszko, dz. cyt., s. 61.

żona przy ul. Zamkowej 5. Z okresu istnienia obozu pozostała jedynie piwnica ziemna oraz studnia³⁹⁴.



Zdjęcie współczesne terenu na którym znajdował się obóz, fot. 2011

Po zajęciu Bielska Podlaskiego przez wojska sowieckie, jesienią 1944 roku, na terenie poniemieckiego więzienia na Hołowiesku, NKWD urządziło więzienie dla aresztowanych z powiatu bielskiego. Część z nich została następnie wywieziona do łagru nr 45 w Ostaszku (ZSRR), a być może także do łagru w Stalimogorsku³⁹⁵. Ironią losu jest, że niektórzy strażnicy bielskiego obozu (np. W. Bendella, W. Janczar, A. Szulc) jesienią 1944 roku zostali wywiezieni właśnie z tego więzienia do łagru w Ostaszku.

Na służbie niemieckiej, w ówczesnym powiecie Bielsk Podlaski, w latach 1941-1944, było wielu Polaków, Białorusinów i osób innych narodowości. Byli oni strażnikami, tłumaczami, żandarmami, policjantami. Miejscowa ludność potocznie określała ich ogólnym mianem „szucmanów” (aneks nr 2)³⁹⁶.

Zdając sobie sprawę, że nie udało mi się opisać wszystkich tragicznych wydarzeń związanych z bielskim Strafarbeitslagrem, zaś wymienieni imiennie więźniowie stanowią tylko około 5% ogółu osadzonych w tym obozie, zwracam się z prośbą do samych poszkodowanych oraz ich rodzin, znajomych, sąsiadów i wszystkich innych mających wiedzę na ten temat, o przekazywanie nieznanych mi informacji uzupełniających i korygujących oraz zdjęć osób represjonowanych na adres e-mail: janusz.porycki@wp.pl. Postaram się je umieścić w innej publikacji.

³⁹⁴ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 175.

³⁹⁵ J. Włodek, *Dzieje zagłady ziemiaństwa...*, t. I, s. 319.

³⁹⁶ Informacje na ich temat zawierają prezentacje strażników ze Strafarbeitslagru w Bielsku Podl.

Lista części osób więzionych w Strafearbeitslagerze w Bielsku Podlaskim

1. Abramczuk Maria, ur. w 1928 roku, córka Klemensa i Anny Szarałów. Osadzona w Strafearbeitslagerze w maju 1944 roku na miesiąc (po 28 dniach zwolniona w czerwcu) za niestawienie się do wyjazdu na roboty przymusowe (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22; IPN Bi sygn. 1/80 s. 499, sygn. 1/87 s. 84).
2. Andrzejczuk Wiktor. Osadzony na sześć miesięcy w Strafearbeitslagerze za nielegalny ubój cielaka, przy pomocy organizacji podziemnej został przeniesiony do szpitala w Bielsku, dzięki czemu po dodatkowych staraniach, mógł zostać skreślony z ewidencji obozowej (K. Szeszko, dz. cyt., s. 60; wywiad autora z W. Andrzejczukiem).
3. Aronowicz Józef, ur. w 1907 roku w Rudce, syn Franciszka (Z. Romaniuk, *Rudka. Dzieje miejscowości, majątku i parafii do 1944 r.*, s. 237).
4. Augustyniakówna, córka Bolesława i Marii, zam. w Bielsku przy ul. Białostockiej (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
5. Bagińska, z Hołód. Przebywała w Strafearbeitslagerze od wiosny 1944 roku do 18 VI 1944 roku (J. Bagiński, *Wspomnienia* [w:] „Czasopis” nr 12/2005 i nr 1/2006).
6. Bańkowska Zofia, ze wsi Bańki. W 1942 roku Niemcy osadzili ją w Strafearbeitslagerze w odwecie za ucieczkę jej córki z robót przymusowych w Niemczech (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 9).
7. Bastrygin [Bassygin] Olga, obywatelka ZSRR, nauczycielka w Augustowie. Jesienią 1943 roku żandarmi aresztowali ją, podejrzewając o kontakty z partyzantami. Osadzono ją w więzieniu na Hołowiesku w Bielsku i w Strafearbeitslagerze, a ponieważ była niepokorna, znęcano się nad nią i była szczuta psami, w wyniku czego dostała pomieszania zmysłów. Dalszy jej los nie jest znany (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 4; IPN Bi, sygn. 1/1943 Ankietyzacja, s. 288).
8. Białowąż Adam. Aresztowany w 1943 roku i osadzony w Strafearbeitslagerze, deportowany do KL Stutthof, nie wrócił (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
9. Białowąż Józef. Za to, że zasłabł, idąc z innymi więźniami do pracy, miał być poszczuty przez strażników psami, w wyniku czego zmarł (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 513; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22-25).
10. Bolesta Zygmunt, ur. ok. 1917 roku, syn Władysława i Marceli, z zawodu kierowca, zam. w Bielsku przy ul. Brańskiej. W lipcu 1943 roku został aresztowany przez Niemców i osadzony w Strafearbeitslagerze. Rozstrzelany w miejscu straceń w Lesie Pilickim (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 27) lub przewieziony do więzienia w Białymstoku i tam zamordowany w lesie pod Białymstokiem (IPN Bi sygn. 1/80 s. 530; 1/87 s. 2211).
11. Borek Waclaw, zam. w Mniu. W dniu 1 lub 7 grudnia 1942 roku Niemcy aresztowali go za wyrabianie samogonu. Więziony był w Bielsku, później w

- Białymstoku, a następnie 28 IV 1943 roku został wysłany do obozu w Stutthofie. Wyzwolony 10 III 1945 roku (Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 277).
12. Borowik Paweł, zam. w Mochnatem. W 1943 roku dwa razy był osadzany przez Niemców w Strafarbeitslagerze, w tym raz, na miesiąc, za ucieczkę z robót przymusowych (IPN Bi sygn. 1/80 s. 10).
 13. Borowski, z Malinowa (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
 14. Buczek Stanisław, ur. w 1900 roku w Łukowie, syn Wojciecha. Osadzony w Strafarbeitslagerze od stycznia do marca 1943 roku. Pobity przez szucmana Szulca (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 74, 311, 316, 320).
 15. Buczek Wiktor, ur. 21 VII 1909 roku w Warszawie, syn Józefa, pracownik Zakładu Ubezpieczeń w Bielsku, w czasie okupacji niemieckiej mieszkał przy ul. Mickiewicza (obecnie ok. numeru 51). Buczek ubierał się z wielką starannością, aby w ten sposób przeciwstawić się polityce Niemców, którzy chcieli uczynić z Polaków podludzi, uważając, że Polacy powinni ubierać się w ubrania „z pokrzyw”, kupowane na kartki. Dwa razy był osadzony w Strafarbeitslagerze. Drugi raz 9 II 1943 roku, za uderzenie w twarz Niemca (cywila), który wcześniej zadał cios Buczkowi. Po aresztowaniu pobity i osadzony w Areszcie Powiatowym na Hołowiesku i w obozie w Bielsku. Następnie wywieziony do więzienia w Białymstoku, a 5 III 1943 roku osadzono go w KL Stutthof z numerem 20560 (więzień wychowawczy), gdzie najprawdopodobniej zginął (inf. od Seweryna J. Parfjanowicza; dokumentacja Muzeum Stutthof w Sztutowie, akta Nr I-III-2129 i I-IIIE-7).
 16. Chmiel Czesław, ur. ok. 1901 roku, syn Józefa, żona Marianna, rzeźnik, zam. w Bielsku przy ul. Mickiewicza 8. W 1943 roku osadzony w Strafarbeitslagerze (IPN Bi sygn. 1/80 s. 426).
 17. Cieśluk Henryk, zam. w Mniu. W lutym 1942 roku aresztowany za wyrabianie samogonu. Uwieszony w Bielsku, a następnie wysłany do obozu w Stutthofie, gdzie został zamordowany w maju 1942 roku (Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 277).
 18. Cisek Kazimierz, ur. ok. 1918 roku, syn Stanisława i Marianny, może zam. w Bielsku przy ul. Jagiellońskiej. W 1942 roku osadzony w Strafarbeitslagerze (IPN BI 1/80 s. 273).
 19. Czurak Aleksander. Z bielskiego obozu deportowany do KL Stutthof. Powrócił, zam. w Orzeszkowie (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
 20. Feszler Kazimierz, ur. w 1924 roku, syn Wiktora i Marii, zam. w Bielsku przy ul. Jagiellońskiej. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako kierowca w zakładach drobiarskich (jajczarskich). W dniu 23 X 1943 roku został oskarżony przez Niemców o spowodowanie wypadku na trasie Hajnówka-Białowieża, w czasie którego śmierć poniósł żołnierz Wehrmachtu (a tak naprawdę wypadek spowodował kierowca Niemiec). Osadzony za to w Strafarbeitslagerze, przebywał w nim przez sześć miesięcy, uciekł, pracując poza obozem w czerwcu lub lipcu 1944 roku (IPN Bi sygn. 1/80 s. 31; „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką” – MKiDK i IPN – błędnie zapisany jako „Fleszer”).
 21. Folwarski Henryk, ur. w 1928 roku, syn Edwarda i Marianny, zam. w Bielsku. Aresztowany latem 1943 roku, gdy miał 14 lat. Przez sześć tygodni przebywał w więzieniu na Hołowiesku w Bielsku, a następnie przez 2-3 tygodnie w Strafarbeitslagerze. Wykupiony przez rodzinę (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 354; sygn. 1/87 s. 88).

22. Frołow, Rosjanin. Zabity przez szucmana Jaworskiego za rzekomą próbę ucieczki z Strafarbeitslagru (IPN Bi, sygn. 1/1150 – zeznanie A. Kuczko).
23. Gawina Bolesław (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
24. Gawryluk Paweł, może z Bielska. Wywieziony z Strafarbeitslagru do KL Stutthof, gdzie zmarł (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27; IPN Bi 1/1981. Skorowidz alfabetyczny – Bielsk Podlaski i Piliki).
25. Giżewski Jan, z Hajnówki. Komendant szucmanów, Bolesław Leończuk, zbił do nieprzytomności Pawła Rudzkiego, który chciał podać Giżewskiemu kawałek chleba, Giżewski został zwolniony z Strafarbeitslagru, ale w 1943 roku Niemcy zabili go i jego żonę w Białowieży (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 19, 28, 36; K. Szeszko, dz. cyt., s. 59-60; J. Bagiński, *Wspomnienia*).
26. Giżewski Mikołaj (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
27. Grygoruk Walentyna, ze wsi Hukowicze. Zabrana do obozu przez żandarmów. Więziona, zmarła w 1943 roku z powodu głodu, bicia, zimna i złych warunków sanitarnych (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 513, sygn. 1/1963 s. 10; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w B-stoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22-25).
28. Hryń, gajowy z Rudki (IPN Bi 1/1754, zeznanie S. Iwańczuka; Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 237).
29. Iwańczuk Stanisław, z Rudki. Został (prawdopodobnie na przełomie grudnia 1942 i stycznia 1943 roku) skazany na miesiąc Strafarbeitslagru za to, że przez dwa dni nie był w pracy w majątku Rudka (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 31, sygn. 1/1754).
30. Jaroszuk Jan. Za ucieczkę z robót przymusowych skazany na miesiąc obozu (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn).
31. Józwiak Mikołaj. Osadzony w Strafarbeitslagrze, gdzie m.in. był zmuszany do kopania dołów w miejscu straceń w Lesie Pilickim, następnie deportowany do KL Stutthof, powrócił w 1945 roku. Zmarł w 1951 roku (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 23).
32. Jużelewski Adolf. Faktycznie był to ukrywający się Żyd z Warszawy, osadzony przez Niemców w Strafarbeitslagrze (ale nie został rozpoznany), następnie przeniesiony do szpitala, skąd, dzięki pomocy pielęgniarki Anny Sielickiej, został umieszczony w domu jej rodziców na terenie Bielska. Załatwiono mu podrobione dokumenty i pracę, doczekał wyzwolenia Bielska (oświadczenie Anny Ilukowicz z d. Sielickiej oraz jej siostry Krystyny Falkowskiej – w posiadaniu autora).
33. Kalasiński, z Bielska (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13).
34. Karp (ojciec z synem), z Zubowa (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, 3, s. 13).
35. Klimaszewski Bolesław, syn Stanisława, zam. w Łapciach. Zwolniony po miesięcznym pobycie w Strafarbeitslagrze w 1942 roku (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 36).
36. Kobus Michał. Przebywał w Strafarbeitslagrze w 1944 roku (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 8, 46).
37. Kokosz Daniel, ur. ok. 1912 roku, syn Piotra, zam. w Bielsku. Był w Strafarbeitslagrze przez miesiąc, latem 1943 roku (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298; IPN Bi 1/80, s. 350).

38. Kondraciuk Jan, z Bielska. Wywieziony z Strafearbeitslagru do KL Stutthof (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn).
39. Kowalski Franciszek. Aresztowany i osadzony w Strafearbeitslagrze w 1943 roku, przewieziony do KL Stutthof, nie wrócił (Arch. Pań. w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
40. Kowalski Zygmunt (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
41. Kozdrój Helena. Urzędniczka amtskommissariatu z Brańska, którą za podrobienie niemieckiego Personalausweisu aresztowano 26 VII 1943 roku i osadzono w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. Została skazana na 3 miesiące Strafearbeitslagru, w ewidencji obozowej zakwalifikowano ją jako więźniarkę polityczną. W obozie przebywała do 1 XI 1943 roku, do momentu zwolnienia za kaucją, ponownie aresztowana przez Niemców w maju 1944 roku, wywieziona do Prus, skąd uciekła (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 426; sygn. 1/1943, s. 11).
42. Krupicki (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
43. Krzyżanowski Henryk, z Miodus Pokrzywnych (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 180).
44. Kuczko Aleksander, z Lewkowa. Więzień Strafearbeitslagru, torturowany podczas przesłuchania (IPN Bi, sygn. 1/1150 – zeznanie A. Kuczko).
45. Larisch Lila z d. Runc, z Białowieży. Przebywała w bielskim obozie od września 1943 do czerwca 1944 roku (IPN Bi, sygn. 1351, zeznanie Lily Larisch).
46. Lechojda Stanisława (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
47. Lewandowski Aleksander z żoną. Deportowani z Strafearbeitslagru do KL Stutthof, wrócili i wyjechali do Hajnówki (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
48. Litwińczuk Jan, zam. we wsi Mień. Litwińczuk oraz dziewięciu innych mieszkańców wsi Mień w 1942 roku było aresztowanych przez Niemców i osadzonych w Strafearbeitslagrze, po miesiącu wszystkich zwolniono. Szucman, Władysław Janczar z Bielska, miał jakoby pomóc w uwolnieniu 14 mieszkańców wsi Mień, aresztowanych za niezgłoszenie Niemcom obecności partyzantów we wsi (Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 277).
49. Łopaciuk Antoni, ze Skórca. Aresztowany przez Niemców 18 X 1943 roku razem ze szwagrem St. Rostkowskim za nielegalny ubój świni, osadzony w Strafearbeitslagrze na około 10 dni, a później przewieziony do więzienia w Białymstoku, a po dwóch tygodniach do KL Stutthof. Przeżył (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12; AP w B-stoku, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 10/00, s. 162).
50. Malinowski Kazimierz, z Malinowa (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 35).
51. Maliszewski Alojzy, ur. w 1901 roku, syn Michała i Emilii. Jako 16-latek wstąpił do Legionów, służył w 35. Pułku Kawalerii, szybko awansował i oprócz Krzyża Walecznych dostał Virtuti Militari, ale odebrano mu go za nadmiar inicjatywy (samowolny patrol), był kontuzjowany w głowę, przed wojną w Bielsku pełnił funkcję Komendanta Powiatowego „Strzelca”, wraz z żoną właściciel sklepu monopolowego przy ul. Traugutta, zam. w Bielsku przy ul. Mickiewicza 35. Po zajęciu Bielska przez Sowieców w 1939 roku aresztowany i więziony w Bielsku, a potem w Białymstoku, skąd został uwolniony po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku. W pierwszej połowie 1942 roku aresztowany przez Niemców i więziony w Strafearbeitslagrze.

- Zwolniony. Należał do AK. Ponownie aresztowany 15 VII 1943 roku i zamordowany przez Niemców w Lesie Pilickim („Protokół ekshumacji” Zarząd Miejski w Bielsku Podlaskim z 1945 roku, AP w B-stoku, sygn. 18; Księga zgonów parafii rz.-kat. w Bielsku; inf. od A. Maliszewskiej; inf. od W. Andrzejczuka; Indeks represjonowanych – Ośrodek „Karta”).
52. Mańkowski Edward, z Rudki (IPN Bi sygn. 1/1273, zeznanie E. Mańkowskiego).
 53. Matyszuk Stanisław, ze Starej Wsi (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
 54. Michalczuk Gabriel, z Husak (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 37).
 55. Michalczuk Jan, z Husak (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 37).
 56. Michalczuk Olga, z Husak (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 37).
 57. Michno Mikołaj, zam. w Bielsku (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12).
 58. Mierzwĩnsy (trzyosobowa rodzina). W 1942 roku aresztowano i umieszczono ich w więzieniu na Hołowiesku w Bielsku, gdyż wyglądem przypominali Żydów. Po wyjaśnieniu omyłki, zwolnieni (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 9).
 59. Milonas (Milunas), z Ciechanowca. Był w obozie od listopada 1943 do kwietnia 1944 roku (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 180, 182).
 60. Niewińska Scholastyka, ze wsi Bańki. W 1942 roku Niemcy osadzili ją w Strafarbeitslagerze, w odwecie za ucieczkę jej córki z robót przymusowych (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 9).
 61. Nikolajuk Jerzy. Osadzony w za nielegalne pędzenie bimbrowa na miesiąc. Jednak później został wywieziony do KL Stutthof (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w B-stoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn).
 62. Ochrymiuk Trofim (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
 63. Olędzki Antoni (z żoną Antoniną), ze wsi Szmurły. Z ukrywanie w stodole czterech Żydów (zostali zamordowani przez Niemców) 3 V 1943 roku aresztowany i osadzony w bielskim Strafarbeitslagerze, potem w więzieniu w Białymstoku, a następnie w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Zginął w sierpniu 1944 roku (IPN Bi, 1/1943 – Ankietyzacja, s. 73; AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH, sygn. 3, s. 369; Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 288).
 64. Olędzka (Olęcka) Antonina (z mężem Antonim), zam. w Szmurłach. Obywała karę w bielskim Strafarbeitslagerze (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 41; Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 288).
 65. Pac Stefan. W obozie był dwa tygodnie, w lutym 1943 roku (IPN Bi sygn. 1/80 s. 503, 513).
 66. Parfjanowicz Stefan, ur. w 1927 roku, syn Władysława, zam. w Bielsku przy ul. Sportowej. Aresztowany 29 VI 1943 roku razem z handlarzem Sokołowskim, przez siedem dni przebywał w areszcie na Hołowiesku, a następnie przez sześć tygodni w bielskim Strafarbeitslagerze. Był świadkiem, jak więźniowie z tego obozu, 14 VII 1943 roku, wykopali dół w Lesie Pilickim, w którym, w dniu następnym, zamordowano przedstawicieli bielskiej inteligencji. Więźniowie z obozu zasypali ten grób (inf. od S.J. Parfjanowicza; IPN Bi sygn. 1/87 s. 1140).
 67. Piętka, z Wólki Pietkowskiej (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).

68. Piotrowski Henryk, z Ciechanowca. Był w bielskim Strafzarbeitslagerze od listopada 1943 do kwietnia 1944 roku (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 182).
69. Piotrowski Paweł (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
70. Popławski Franciszek, z kolonii Popławy. Po kłótni „przy targu o zabitego wieprzka”, został zadenuncjowany przez rzeźnika wysiedlonego z Mielnika, który pomieszkiwał w Popławach. Inna wersja głosiła, że to Franciszek Popławski zwany „Szkodziukiem”, miał złożyć donos na żandarmerii. Niemcy po zbadaniu sprawy aresztowali Popławskiego za nielegalny ubój i osadzili w bielskim Strafzarbeitslagerze. Podjął on próbę ucieczki, ale tropiony przez psy został złapany. Według jednych rozszarpały go owe psy, a według innych ujęty, został zabity w egzekucji w lesie pod Pilikami (*Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, oprac. Tadeusz Kisielewski, Jan Nowak, Warszawa 1968, s. 199 – wspomnienia Antoniego Jabłonowskiego z Popław. Ponadto okoliczności sporu o zabita przez Popławskiego świnie zapamiętał Marian Źarski. On także, dostarczając drewno na podkłady kolejowe, widział Franciszka Popławskiego przy pracy koło torów w Bielsku, było to jesienią 1943 lub wiosną 1944 roku).
71. Popławskie (matka z córką), z Bielska (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
72. Prokopiuk (ojciec i syn), ze Strabli (AP w B-stoku, zespół: 736, GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
73. Przybyszewski Adam, ur. w 1890 roku, syn Ignacego z Ciechanowca. W 1943 roku osadzony w Strafzarbeitslagerze, zaginął (IPN Bi sygn. 1/1963 s. 19).
74. Przyłożyński Władysław, ur. w 1915 roku, syn Kazimierza. W czasie okupacji niemieckiej był leśniczym w Rudce. W końcu 1942 roku krótko przebywał w bielskim Strafzarbeitslagerze. Członek konspiracji AK. W drugiej połowie 1944 roku aresztowany przez Sowieców i wywieziony do łagru w Ostaszkwie (Z. Romaniuk, *Rudka...*, s. 232).
75. Puc Stefan, ur. 14 XII 1925 roku w Borysówce. Przed wojną pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. W czasie okupacji uciekł z robót przymusowych z Niemiec. Aresztowany w lutym 1943 roku w Bielsku, skąd trafił do obozu koncentracyjnego Stutthof. W czerwcu 1944 roku przeniesiony do Mauthausen (nr obozowy 75985), potem do Gusen I, gdzie pozostawał do wyzwolenia. Po wojnie wrócił do Borysówki <http://www.audiohistoria.pl>
76. Puchalski Feliks, z Krasnej Wsi. Osadzony w 1942 roku w bielskim obozie, a następnie rozstrzelany w miejscu straceń w Lesie Pilickim (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku sygn. S 79/04/Zn, s. 27; Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu. Monografia historyczna*, Boćki 2013, s. 444).
77. Rostkowski Stanisław, ur. w 1910 roku, syn Jana i Michaliny, zam. w Ciechanowcu. Aresztowany przez Niemców 18 X 1943 roku razem z żoną i dziećmi oraz szwagrem A. Łopaciukiem, za nielegalny ubój świnie. Osadzony w bielskim Strafzarbeitslagerze na około dziesięć dni, a później przewieziony do więzienia w Białymstoku. Po dwóch tygodniach wysłany do KL Stutthof. Tam zamordowany w komorze gazowej 6 VI 1944 roku (AP w B-stoku, Sąd Grodzki w Bielsku Podl., sygn. 10/00, s. 162).
78. Rubaszewski (Robaszewski) Bazyl. Podczas próby ucieczki ze Strafzarbeitslagru szucman Włodzimierz Jaworski strzelał do niego, a następnie ciężko go pobił (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 392).

79. Ryć Kazimierz, ur. w 1916 roku, syn Aleksandra, zam. w Bielsku. W Strafarbeitslagrze przebywał ponad dziewięć miesięcy w latach 1943-1944 (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 8, 56, 267).
80. Sadowski Aleksy, z Husak (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 37).
81. Sady Aleksander. W bielskim Strafarbeitslagrze był od 20 XII 1943 roku (?), potem wywieziony do KL Stutthof. Powrócił, zam. w Hajnówce (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
82. Sapiężyński Jan. Znaleziono przy nim żywność, za co został dotkliwie pobity (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 22-25).
83. Sawicki (może Zygmunt), z Bielska (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 356).
84. Sęk Zygmunt, z Popław. Aresztowany przez żandarmów z Brańska w styczniu 1943 roku za ubój tuczniaka, osadzony w bielskim Strafarbeitslagrze, skąd wraz z innymi 110 więźniami został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, z którego wróciło tylko 8 osób. Przeżył, ważył wówczas 36 kilogramów (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 13, 112, 298).
85. Sienkiewicz Aleksander, zam. we wsi Rybaki. Deportowany z bielskiego Strafarbeitslagru do KL Stutthof, powrócił (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 27).
86. Sitko Antonina z d. Wydzierzecka, ur. w 1909 roku, córka Wincentego. Wraz z mężem Mikołajem, za nielegalny handel, była osadzona w Strafarbeitslagrze w 1944 roku (IPN Bi sygn. 1/80 s. 31).
87. Sitko Mikołaj, ur. w 1903 roku w Petersburgu, syn Mikołaja. Właściciel sklepu w Białymstoku, od 1936 roku trener piłki nożnej w Bielsku, pracował w Magistracie i PZU. Przed wojną mieszkał w Bielsku przy ulicach Poświętnej i Kościuszki 13, a w czasie okupacji przy ul. Kopernika 16. Podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej był szoferem. Za handel słoniną, wraz z żoną, został osadzony w Strafarbeitslagrze w 1944 roku. Po wyzwoleniu w MO. Zginął 1 XI 1946 roku (IPN Bi sygn. 1/80 s. 31; UBP w Bielsku Podl. 1944-1956, s. 218).
88. Skarżyński (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
89. Skiepmo Mikołaj (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
90. Skrzypkowska Małgorzata, ze wsi Bańki. W 1942 roku Niemcy osadzili ją w Strafarbeitslagrze, w odwecie za ucieczkę córki z robót przymusowych (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 9).
91. Sokołowski. Osadzony w Strafarbeitslagrze za nielegalny handel żywnością (inf. od Seweryna Janusza Parfjanowicza z Bielska).
92. Stankiewicz Stanisława (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
93. Syczewscy Jan i Andrzej. Aresztowani w 1943 roku, zostali osadzeni w Strafarbeitslagrze. Zwolnieni po dwóch tygodniach. Żonę Jana Syczewskiego, za podanie im chleba, Bolesław Leończuk przez kilka godzin więził na terenie obozu (AP w B-stoku, zespół: 736 – GKBZH, sygn. 3, s. 29; IPN Bi, sygn. 1/80, s. 19, 36; AP w B-stoku, Zespół 736 – OKBZH, sygn. 3, s. 29).
94. Szarko Teodor (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
95. Szulborski Władysław (świadkowie przekreślali nazwisko na: Szamborski, Szumborski, Szymborski), ur. ok. 1903 roku, syn Jana i Emilii z Wincenciaków, żona Marianna z Jakimiuków, troje dzieci, zam. w Bielsku przy ul. Ogrodowej. Więzień Strafarbeitslagru (jego brat był szucmanem w tym obozie). W czerwcu

1942 roku wywieziony do KL Stutthof, gdzie 20 IV 1943 roku został zamordowany (Niemcy podali, że zmarł z powodu „wady serca”). Zwłoki spalono 24 IV 1943 roku w krematorium KL Stutthof (Arch. Parafialne NMP rz.-kat. w Bielsku Podlaskim, Ks. zg. z 1943 roku, poz. 39; IPN Bi sygn. 1/80 s. 21, 31; IPN Bi 1/1351).

96. Uczyńska Marianna (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
97. Wasiluk (K. Szeszko, dz. cyt., s. 61).
98. Wawrzyńczak Aleksander (przezywany Mariańczuk), z Ciechanowca. W Strafarbeitslagrze był od listopada 1943 do kwietnia 1944 roku (IPN Bi, sygn. 1/80, s. 180, 182).
99. Wołosikowie: Nikita, Mikołaj i Konstanty. Osadzeni w Strafarbeitslagrze, a następnie rozstrzelani przez Niemców w miejscu straceń w Lesie Pilickim (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 27; ; Z. Romaniuk, *Boćki na Podlasiu...*, s. 444).
100. Wowtoniuk Mikołaj, z Dydul. Osadzony w Strafarbeitslagrze, a następnie w lipcu 1943 roku rozstrzelany przez Niemców w miejscu straceń w Lesie Pilickim (Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 27).

Aneks 2

Osoby funkcyjne na służbie niemieckiej w Bielsku Podlaskim

1. Artymowicz Andrzej. Tłumacz na posterunku żandarmerii w Bielsku. Pomagał osobom aresztowanym³⁹⁷.
2. Bańkowski Jan. Strażnik w Strafarbeitslagrze³⁹⁸.
3. Bendella Włodzimierz Władysław, ur. w 1911 roku, syn Dymitra, zam. w Bielsku przy ul. Ogrodowej. W czasie okupacji niemieckiej był strażnikiem w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. Zachowywał się bardzo przyzwoicie, pomagał więźniom (dlatego po wojnie nie musiał być sądzony). Po likwidacji getta w Bielsku, w listopadzie 1942 roku, był naocznym świadkiem zabicia chorych Żydów, a 15 lipca 1943 roku aresztowania 49 osób z bielskiej inteligencji i ich rodzin. Jesienią 1944 roku został wywieziony przez Rosjan do łagru w Ostaszkwie i Riazaniu. Powrócił w listopadzie 1947 roku³⁹⁹.
4. Bonczak (lub Bończak, Bączak, Bączek) Stanisław (błędnie wymieniany jako: Czesław), ur. ok. 1919 roku, syn Stanisława i Marii, zam. w Bielsku przy ul. Kopernika (lub według innego świadka – pochodził z Knoryd), a w 1942 roku mieszkał przy ul. Mickiewicza (po wojnie zamieszkał w Gołdapi). Szucman w Strafarbeitlagrze oraz żandarm w latach 1942-1944 roku, lubił bić więźniów⁴⁰⁰.
5. Chmielnicki Wincenty, ur. w 1917 roku, s. Jana i Marii. Przed wojną jego matka miała sklep z cukierkami przy ul. Zamkowej i dlatego nazywano go „Galanternikiem” lub „Cukiernikiem”. Mieszkał w Bielsku przy ul. Zamkowej, a od końca 1941 roku przy ul. Ogrodowej. Od wiosny 1942 roku szucman w

³⁹⁷ K. Szeszko, dz. cyt., s. 23.

³⁹⁸ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 40, 383; sygn. 1/87 s. 84, 2240; sygn. 1/1943, s. 252.

³⁹⁹ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 344; sygn. 1/87, s. 192; Ośrodek *Karta*, Indeks Represjonowanych (<http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=20046>).

⁴⁰⁰ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 40, 81, 98; sygn. 1/87 s. 84; sygn. 1/1647.

Strafarbeitslagerze, bardzo niehumaniczny, lubił się znęcać nad więźniami, bił także kobiety (np. Marię Abramczuk). W obozie miał przydomek „Witek Łapownik”. Według zeznania Izraela Berkowskiego, gdy żandarm Michał Szulc zatrzymał go, gdy ten nielegalnie wioził samochodem ciężarowym żywność i 15 żydowskich kobiet z getta w Białymstoku do getta w Prużanie, Szulc chciał wszystkich oddać w ręce Niemców. Jednak drugi szucman, imieniem „Witek Cukiernik” [prawdopodobnie: Wicek], oraz bielski Żyd Brener, prosili go, by ich puścił za łapówkę w wysokości trzech tysięcy marek. W zamieszaniu, Izraelowi Berkowskiemu udało się uciec, ale nie wie, co stało się z kobietami⁴⁰¹. W 1946 roku W. Chmielnicki został skazany (akta SOB 7) na pięć lat więzienia. Po odbyciu kary zamieszkał w Ostrowi Mazowieckiej. Zmarł w 2003 roku⁴⁰².

6. Gieryng. Kierowca w gestapo, współpracował z podziemiem⁴⁰³.
7. Gil Stanisław, ur. około 1909 roku, syn (Piotra?) i Zofii, zam. w Bielsku przy ul. Batorego. Strażnik w Strafarbeitslagerze⁴⁰⁴.
8. Gryć Kazimierz. Strażnik w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku⁴⁰⁵.
9. Hinz (Hine lub Chinc) Fritsch, miał pochodzić z Nurca lub z Bielska. Żandarm, szucman w Strafarbeitslagerze. Podobno zabity po wojnie⁴⁰⁶.
10. Hołowiejko lub Chołowiejka (imię nieznane), Białorusin, zam. we wsi Parcewo. Szucman w Strafarbeitslagerze, znęcał się nad więźniami, być może zabity w 1944 roku⁴⁰⁷.
11. „Hryčko”, pochodził z Ukrainy. Szucman w Strafarbeitslagerze⁴⁰⁸.
12. Janczar Władysław, ur. w 1905 roku w Białymstoku, s. Juliana i Anny, zam. w Bielsku. Szucman w Strafarbeitslagerze, a po kilku miesiącach, w 1942 roku, został przeniesiony i służył jako strażnik w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. Twierdził, że dopomógł w uwolnieniu 14 mieszkańców ze wsi Mień. Być może w 1944 roku był szucmanem w Łoknicy, powiat bielski. Jesienią 1944 roku uwięziony w łagrze w Ostaszkowie, a później w Riazaniu⁴⁰⁹.
13. Jaworski Włodzimierz, ur. w 1911 roku, syn Andrzeja i Marii, zam. w Bielsku. Podobno w kwietniu lub maju 1942 roku został skierowany przez *Arbeitsamt*⁴¹⁰ do pracy jako strażnik w Strafarbeitslagerze. Znęcał się nad więźniami, np. ciężko pobił więźnia Bazyla Rubaszewskiego za próbę ucieczki podczas pracy na cmentarzu niemieckim, przy hajnowskiej szosie. Według jednego z zeznających, zabił też Rosjanina Frołowa za rzekomą próbę ucieczki⁴¹¹, a także, z tego samego powodu, studenta IV roku medycyny z Wołkowyska. Te sprawy nie były jednak ujęte w akcie oskarżenia po wojnie. Byli także więźniowie, np. Lila Larisch, którzy twierdzili, że zachowywał się porządnie. W 1949 roku

⁴⁰¹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12, 24, 31, 344; sygn. 1/87, s. 2142, s. 2240.

⁴⁰² IPN Bi, sygn. 1/80 s. 31, 40, 86, 165, 299, 338, 499; sygn. 1/87 s. 84, 87, 2142.

⁴⁰³ inf. od Pani Antoniny Podolec z d. Nikitiuk.

⁴⁰⁴ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 383.

⁴⁰⁵ Informacja od Edmunda Topczewskiego z Bielska Podlaskiego.

⁴⁰⁶ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 40, 98, 176, 499; sygn. 1/87 s. 84, 2274.

⁴⁰⁷ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 24, 31, 40, 383; sygn. 1/87 s. 84.

⁴⁰⁸ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 40, 499; sygn. 1/87 s. 84.

⁴⁰⁹ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 11; sygn. 1/80, s. 38, 540; sygn. 1/87 s. 166, 2256; J. Włodek, *Wspomnienia z lat 1944-1946*, [w:] *Pamiętniki historyczne*, t. III, Ciechanowiec 2008, s. 84.

⁴¹⁰ Niemiecki Urząd Pracy.

⁴¹¹ IPN Bi, sygn. 1/1150.

- skazany (akta K 746/49) na 2 lata i 10 miesięcy więzienia. Po wojnie mieszkał w Bielsku przy ul. Dzierżyńskiego⁴¹².
14. Kalinowski Ludwik, ur. w 1910 roku, syn Władysława i Bolesławy, pochodził z Drohiczyzna. Był żandarmem w Siemiatyczach, a w 1944 roku na dwa lub cztery miesiące został przeniesiony do obozu w Bielsku, jako strażnik oraz szef kancelarii w Strafarbeitslagerze. Być może został aresztowany przez Rosjan w 1944 roku i osadzony w łagrze w Stalinogorsku⁴¹³.
 15. Kolasiński (imię nieznane), zam. z żoną, 2 synami i 4 córkami w Bielsku przy ul. 11 Listopada. Szucman w Strafarbeitslagerze, miał dobrą opinię, pomagał⁴¹⁴.
 16. Kurianowicz (imię nieznane), z Narwi. Szucman w Strafarbeitslagerze, lubił się znęcać nad więźniami⁴¹⁵.
 17. Kwiatkowski lub Kwiatkowsky (imię nieznane – może był Niemcem?). Podobno był komendantem szucmanów w Bielsku lub według innej wersji – żandarmem. Po wojnie uciekł do Szwajcarii⁴¹⁶.
 18. Kwietniewski Stanisław Leon, ur. między 1905 a 1910 rokiem, syn Stanisława, żona Regina, w 1938 roku zam. w Bielsku przy ul. Mickiewicza, a w 1942 roku przy ul. Żeromskiego. Szucman w Strafarbeitslagerze. Podobno po wojnie mieszkał w Cieszynie⁴¹⁷.
 19. Leończuk Bolesław, ur. 18 VIII 1903 roku w Pietkowie, gm. Poświętne, syn Konstantego i Anny. Przed wojną pracował w Bielsku jako sekwestратор oraz w Zarządzie Dróg Publicznych. Z żoną i trójką dzieci mieszkał w Bielsku przy ul. Kościuszki (od 1942 roku przy ul. Żeromskiego). W czasie okupacji niemieckiej był komendantem strażników (szucmanów) w Strafarbeitslagerze. Zasłynął z okrucieństwa. Leończuk zabił kilka osób. Wielu ciężko pobił (np. Włodzimierza Nikołajuka). Miał on zastrzelić lub wydać gestapo byłego polskiego lotnika, który trafił do Strafarbeitslagru w Bielsku Podlaskim – według dokumentów byłej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, lotnik miał być zastrzelony podczas ucieczki, gdy więźniowie pracowali poza obozem. Natomiast z informacji uzyskanej od Henryka Kosieradzkiego, który dowiedział się o tym wydarzeniu od teścia Leończuka (a któremu opowiadał o tym sam sprawca) oraz od nauczyciela p. Busłowicza, wynika, że zdarzenie to miało inny przebieg. Bielskie AK przygotowało ucieczkę lotnika z obozu, więźniowie byli prowadzani do kopania basenu koło rzeki Białej, gdzie w pobliżu stała ubikacja. Aby ułatwić ucieczkę, poluzowano deski w ścianie ubikacji. Lotnik podczas pracy uzyskał zezwolenie pójścia do ubikacji. Leończuk zauważył coś podejrzanego, podszedł do ubikacji i wykrył próbę ucieczki. Lotnik prosił go, aby nie wszczywał alarmu, ale Leończuk wydał go Niemcom, którzy go zastrzelili. Ciało lotnika z rozkazu Niemców zostało pogrzebane na cmentarzu w

⁴¹² IPN Bi, sygn. 1/80 s. 40, 75, 170, 383, 392, 414, 422, 426; sygn. 1/87 s. 84, 1407, 2467; sygn. 1351, zeznanie Lily Larisch; sygn. 1/1351 i 1/1647; rozmowa telefoniczna 5 V 2010 roku autora z p. L. Larisch.

⁴¹³ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 290, 352; sygn. 1/1943, s. 252; Ośrodek *Karta*, Indeks Represjonowanych (<http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=113904>).

⁴¹⁴ S. Miller, *Wspomnienia*, rkps (kopia w posiadaniu autora), s. 12.

⁴¹⁵ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 40, 499; sygn. 1/87 s. 84.

⁴¹⁶ IPN Bi, sygn. 1/87 s. 543, 2240, 2298; K. Szeszko, dz. cyt., s. 24.

⁴¹⁷ IPN Bi, sygn. 1/87 s. 141, 2240, 2298; sygn. 1/1647; inf. od Julii Olszewskiej z d. Kraśko, zam. w Bielsku Podlaskim.

rowie oddzielającym cmentarz katolicki od prawosławnego. Grób był jeszcze do 2002 roku. Leończuk po wojnie ukrywał się w Koszalinie, gdzie został aresztowany 14 II 1946 roku. W 1948 roku został skazany przez Sąd Okręgowy, w pokazowym procesie w Bielsku Podlaskim w kinie Znicz, na karę śmierci, którą wykonano 28 IV 1948 roku⁴¹⁸.

20. Łukaszewicz Wiktor, ur. w 1921 roku, syn Adama, zam. w Bielsku przy ul. Studziwodzkiej. Strażnik w Strafarbeitslagerze, pomagał więźniom⁴¹⁹. Po wojnie, od sierpnia 1944 roku – funkcjonariusz MO w Bielsku, a od października 1944 roku pracownik UB⁴²⁰.
21. Matyszewski (Matuszewski) Józef, ur. 10 III 1922 roku w Udawskich, syn Józefa i Marii, w czasie wojny zam. w Bielsku przy ul. Batorego 16. Od lutego 1942 do lipca 1944 roku był strażnikiem w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. Miał okrutnie znęcać się nad Żydem Włodarskim (później zamordowanym), by ten powiedział mu, gdzie schował swój majątek. W latach 50. XX wieku miał pracować w UB w Białymstoku⁴²¹.
22. Michalski (imię nieznane), z Bielska. Szucman w Strafarbeitslagerze. Latem 1942 roku, razem z trzema innymi szucmanami (Karolem Rykiertem, A. Tatarczukiem i być może z J. Pietrzykowskim), miał pomóc w ucieczce więźniom, za co został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym⁴²².
23. Nesteruk Atanazy (Fedor). Szucman w Strafarbeitslagerze⁴²³.
24. Niemira (Niemiro) Jerzy Antoni, ur. w 1908 roku w Warszawie, syn Antoniego i Anny, w czasie okupacji mieszkał w Bielsku oraz w Brańsku przy ul. Binduga 65. Policjant w Brańsku, a także strażnik w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. 22 V 1950 roku skazany na sześć lat więzienia, wyszedł na wolność w 1954 roku. Po wojnie mieszkał w Brańsku⁴²⁴.
25. Nikonowicz (imię nieznane), z Bielska. Szucman w Strafarbeitslagerze, jeden z gorszych, lubił się znęcać nad więźniami. Po wojnie toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne⁴²⁵.
26. Pietrzykowski (błędnie – Pietrykowski) Jan, ur. 22 V 1911 roku, syn Tomasza, żona Maria, mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza. Pracował jako strażnik w Strafarbeitslagerze. W końcu 1942 lub na początku 1943 roku aresztowany przez Niemców (może za ułatwienie więźniom ucieczki wspólnie z K. Rykiertem, Michalskim i A. Tatarczukiem) i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Osadzony 14 III 1943 w obozie koncentracyjnym Flossenbug, a następnie 3 VII 1943 roku w obozie Dachau, gdzie zginął tego samego dnia⁴²⁶.

⁴¹⁸ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 12, 31, 40, 154, 167, 383; sygn. 1/87 s. 684, 2240; K. Szeszko, dz. cyt., s. 56; Postanowienie prokuratora OKŚZpNP w Białymstoku z 7 X 2005 roku, sygn. S 79/04/Zn, s. 28.

⁴¹⁹ K. Szeszko, dz. cyt., s. 57.

⁴²⁰ T. Danilecki i M. Zwolski, *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim (1944-1956)*, Białystok 2008, s. 202.

⁴²¹ IPN Bi, sygn. 1/77, s. 480; sygn. 1/87, s. 2230; sygn. 1/1273 – zeznanie Edwarda Mańkowskiego.

⁴²² IPN Bi, sygn. 1/80, s. 38, 383, 536.

⁴²³ Tamże, s. 383; sygn. 1/87, s. 2240.

⁴²⁴ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 98, 540; sygn. 1/87, s. 165, 1587, 2254.

⁴²⁵ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 31, 40, 156, 499; sygn. 1/87, s. 84, 2240; K. Szeszko, dz. cyt.

⁴²⁶ AP w B-stoku, Sąd Grodzki w Bielsku Podl. 1944-1950 (1951-1953), sygn. 12/43/00; strona internetowa MKiDK i IPN *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką* (www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie).

27. Reszuta [Reszuto] Władysław, ur. ok. 1898 roku, mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza, a od 1942 roku przy ul. 11 Listopada. Strażnik w Strafarbeitslagerze. Podczas jego warty, latem 1943 roku, miało dojść do ucieczki z obozu około dwudziestu jeńców radzieckich (w pościgu zabito dwie-trzy osoby, a po kilku dniach ujęto jeszcze dwóch jeńców). Następnie strażnik w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku⁴²⁷.
28. Rudzki Paweł, ur. w 1910 roku, syn Bazyla i Anastazji, mieszkał w Bielsku przy ul. Brańskiej 15. Szucman, strażnik w Powiatowym Areszcie Śledczym na Hołowiesku w Bielsku. Zanim został niemieckim policjantem, został pobity do nieprzytomności przez Bolesława Leończuka, za to, że chciał podać chleb więźniowi Janowi Giżewskiemu z Hajnówki (swojemu krewnemu). Po likwidacji getta w Bielsku był naocznym świadkiem zabicia chorych Żydów⁴²⁸.
29. Rykiert⁴²⁹ (nazwisko przekręcano na: Rychter) Karol, ur. 11 III 1912 roku w Bielsku. Szucman w Strafarbeitslagerze. Latem 1942 roku razem z trzema innymi szucmanami (Michalskim, A. Tatarczukiem i być może z J. Pietrzykowskim) miał pomóc w ucieczce więźniom, za co został 7 XII 1942 roku osadzony w KL Buchenwald (może też w KL Stutthof), gdzie został zamordowany⁴³⁰.
30. Schaefer Wilhelm. Niemiecki policjant⁴³¹.
31. Sielebecki lub Silabecki (imię nieznane). Kierowca (szucman) w Schutzpolizei Bielsk⁴³².
32. Szkop Karol, ur. w 1914 (1917?) roku, syn Stanisława i Teofili. Po wojnie mieszkał w Bielsku przy ul. Dzierżyńskiego. Podczas okupacji szucman, woźny w Schutzpolizei w Bielsku. Po likwidacji bielskiego getta był naocznym świadkiem zabicia chorych Żydów w 1942 roku⁴³³.
33. Szmągłowski (Szmągłowski) Paweł, ur. ok. 1914 roku, syn Piotra, w 1942 roku mieszkał w Bielsku przy ul. Poświętnej. Szucman. W lipcu 1943 roku z rozkazu Niemców spisał całą rodzinę Ludwika Zalewskiego, która została aresztowana i zamordowana 15 VII 1943 roku w zbiorowej egzekucji w Lesie Pilickim⁴³⁴.
34. Szulborski (vel: Sulborski, Szymborski) Czesław, ur. ok. 1921 roku, syn Jana i Emilii, mieszkał w Bielsku przy ul. Kościuszki. Szucman. Podobno 12 II 1943 roku, według zeznania, miał zabić w obozie dwóch więźniów. Oskarżony był także o ujęcie więźnia. Po wojnie toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne⁴³⁵. Jego bratem był Władysław Szulborski, osadzony w Strafarbeitslagerze, a następnie zamordowany 20 IV 1943 roku w KL Stutthof.
35. Szulc Antoni, ur. w 1917 roku, syn Pawła, mieszkał w Bielsku. Przed wojną pracował jako ekspedient w księgarni Neonity Inojewiczowej, a w 1938 roku jako robotnik przy budowie elewatora w Bielsku. Z Izraelem Berkowskim był też członkiem strażackiej orkiestry dętej. Za tzw. „pierwszego sowieta” (1939-

⁴²⁷ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 43, 80, 141, 684, 1584; sygn. 1/80, s. 338.

⁴²⁸ AP w B-stoku, Sąd Grodzki w Bielsku Podl. 1944-1950 (1951-1953), sygn. 39/59/98; IPN Bi, sygn. 1/80, s. 19; sygn. 1/87 s. 192.

⁴²⁹ Żona kilkakrotnie wspomnianego wcześniej Bolesława Leończuka była z domu Rykiert.

⁴³⁰ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 12, 19, 38, 383, 536; strona internetowa MKiDK i IPN *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką* (www.straty.pl/indexs.php/pl).

⁴³¹ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 98.

⁴³² IPN Bi, sygn. 1/87, s. 2298; K. Szeszko, dz. cyt., s. 22.

⁴³³ IPN Bi, sygn. 1/87, s. 192, 2264, 2298.

⁴³⁴ Tamże, s. 141.

⁴³⁵ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 98, 159, 370; sygn. 1/87, s. 84.

1941) pracował w straży pożarnej w Bielsku. Po zajęciu miasta przez Niemców pracował jako robotnik przy rozbiórce koszar (baraków) na lotnisku. W marcu 1942 roku Arbeitsamt skierował go do pracy jako strażnika w Strafarbeitslagerze, gdzie pracował do czerwca 1944 roku. Od wiosny 1942 roku Antoni Szulc był kierownikiem kuchni w obozie, tzw. „gospodarczym”, oraz komendantem zmiany wartowniczej. Według wielu świadków był dobry dla więźniów, pomagał im i razem z żoną dostarczał jedzenie. Był zakonspirowanym członkiem AK, noszącym pseudonim „Wierzba”. Przysięgę miał od niego odbierać w 1942 roku Anatol Pronin ps. „Olsza”. Za zgodą AK podjął pracę w Strafarbeitslagerze i przekazywał konspiracji meldunki. Mieli o tym wiedzieć: Jerzy Kostewicki (Kostanecki?) ps. „Zagłoba” i Mieczysław Cieplucha ps. „Józef” (który potwierdził to w zeznaniu sądowym w 1950 roku). W czerwcu 1944 roku uciekł do AK, zaś w listopadzie 1944 roku został wywieziony przez Rosjan do łagru w Ostaszkowie i Riazaniu. Powrócił w grudniu 1947 roku. W 1950 roku na sesji wyjazdowej sądu w Bielsku skazany na trzy lata więzienia (akta K 8/50). Wielu z zarzucanych mu czynów dokonał, mylony z nim, Michał Szulc⁴³⁶.

36. Szulc Michał, ur. w 1904 roku, syn Ludwika, żona Cezaria. Przed wojną pracował jako robotnik w kaflarni, mieszkał w Bielsku przy ul. Ogrodowej. Był niemieckim szucmanem w Schutzpolizei Bielsk (określany był także jako żandarm). Zachowywał się okrutnie. Znęcał się nad więźniami (np. pobił więźniów: Stanisława Buczko, Władysława Sidorskiego i Białowąsa). Pod koniec 1941 roku zatrzymał Izraela Berkowskiego, ale go puścił. Natomiast w 1942 roku w Bielsku przy ul. Ogrodowej ponownie zatrzymał Izraela Berkowskiego, który samochodem ciężarowym wioził nielegalnie z getta w Białymstoku do getta w Prużanie 15 Żydówek oraz żywność. Szulc chciał ich oddać w ręce Niemców, ale drugi szucman „Witek” (poprawnie „Wicek” – Wincenty Chmielnicki) oraz bielski Żyd Brener uprosili go, aby puścił ich za trzy tysiące marek łapówki. Izraelowi Berkowskiemu w zamieszaniu udało się uciec, ale nie wie co stało się z kobietami. Wydarzenie to niesłusznie przypisywano czasami Antoniemu Szulcowi. Michał Szulc miał brać udział w rozstrzelaniu dwóch jeńców radzieckich na kolonii Jana Gładkiewicza koło ulicy Dubicze oraz w rozstrzelaniu w latach 1941 i 1942 trzydziestu zakładników, a także 15 Żydów w Lesie Pilickim. Oskarżano go także o zabicie (wraz z drugim szucmanem), koło mostu przy ulicy Widowskiej, Gierszyna Włodarskiego, który powrócił do getta (już po jego likwidacji), by coś stamtąd zabrać oraz o ujęcie zbiegłych z getta Wolfa Krębrka i Jakuba Rajbarta, których doprowadził do żandarmerii, gdzie ich zabito. Miał również bić Żydów i wymuszać na nich okup. W lipcu 1944 roku wraz z Niemcami uciekł z Bielska przed Armią Czerwoną. Pod koniec lat czterdziestych jego żona wystąpiła do sądu o uznanie go za zmarłego. Po wojnie miał się ukrywać na terenie byłych Prus (lub na Śląsku) i tam się ponownie ożenić się. Podobno pisał listy do rodziny do Bielska⁴³⁷.

⁴³⁶ IPN Bi, sygn. 1/80 s. 4, 5, 40, 74, 267, 269, 273, 275, 288, 313, 320, 326, 338, 344, 354, 365, 370; sygn. 1/87, s. 2087, 2240, 2258; inf. od S. J. Parfjanowicza; sygn. 1351, zeznanie Lily Larisch; sygn. 1/1647; strona internetowa: Ośrodek *Karta*, Indeks Represjonowanych (<http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=141732>); K. Szeszko, dz. cyt., s. 57-58.

⁴³⁷ AP w B-stoku, Sąd Grodzki w Bielsku Podl. 1944-1950 (1951-1953), sygn. 10/128/00; IPN Bi, sygn. 1/80, s. 74, 279, 299, 326, 338, 344; sygn. 1/87, s. 2142, 2298.

37. Tatarczuk Antoni, ur. 20 II 1919 roku w Krupicach, syn Ignacego i Walerii, mieszkał w Bielsku przy ul. Studziwodzkiej. Strażnik w Strafarbeitslagrze. Latem 1942 roku razem z trzema innymi szucmanami (Karolem Rykiertem, Michalskim i być może z J. Pietrzykowskim) miał pomóc w ucieczce więźniom, za co został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, gdzie zginął 12 I 1943 roku⁴³⁸.
38. Witt (imię nieznane), ur. w 1884 roku, nauczyciel języka niemieckiego w gimnazjum w Drohiczynie i Bielsku. W 1941 roku, jego żonę Annę i syna Eugeniusza, deportowano do ZSRR. W 1942 roku mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza. Był z pochodzenia Niemcem. Po zajęciu Bielska przez Sowieców nie ewakuował się na tereny zajęte przez Niemców, został nauczycielem języka niemieckiego w rosyjskiej dziesięciolatce w Bielsku. Aresztowany przez Sowieców wiosną 1941 roku, uwolniony z więzienia w wyniku wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 roku, pracował jako księgowy i tłumacz w gestapo, które mieściło się przy ul. Jagiellońskiej. Zmuszony szantażem, od 1942 roku współpracował (jego rodzina była w ZSRR) z wywiadem sowieckim, ewakuował się z Bielska razem z Niemcami. Podobno w drugiej połowie 1944 roku miał być aresztowany przez Rosjan⁴³⁹.
39. Wójcik (imię nieznane). Szucman w Strafarbeitslagrze, podobno przez jakiś czas (1943/1944 roku) był zastępcą Bolesława Leończuka⁴⁴⁰.
40. Zieliński Tomasz, ur. w 1907 roku, pochodzący z Chojewa (w 1942 roku mieszkał w Bielsku przy ul. Mickiewicza). Zastępca komendanta szucmanów, Bolesława Leończuka. Był okrutny. Za uciezkę z obozu zabił nauczyciela z Warszawy (lub z Ciechanowca). Razem z Bolesławem Leończukiem szczuł więźniów psem (owczarek niemiecki o imieniu Pirat). Podczas jego zmiany podkopał się pod drutami i zbiegł z Strafarbeitslagru młody chłopak o imieniu Onufry (Białorusin), którego Niemcy złapali i po tygodniu ponownie przywieźli do obozu. Tomasz Zieliński znęcał się nad nim i szczuł go psem. Więzień zmarł. Tomasz Zieliński na podstawie wyroku Komendy Okręgu Białystok AK został zastrzelony 5 lub 8 XII 1943 roku. W sentencji wyroku podano: ...*kat więźniów, zastrzelił kilka osób*...⁴⁴¹.
41. Zubrycki (imię nieznane), z Narwi. Szucman w Strafarbeitslagrze, lubił znęcać się nad ludźmi⁴⁴².
42. Oksenty, w czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Bielsku przy ul. Brańskiej (pochodził spoza Bielska). Szucman w Strafarbeitslagrze⁴⁴³.
43. *Kozak*, Rosjanin. Strażnik w Strafarbeitslagrze, został zabity po wyzwoleniu⁴⁴⁴.
44. NN, Rosjanin. Strażnik w Strafarbeitslagrze, współpracował też z partyzantką sowiecką⁴⁴⁵.

⁴³⁸ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 383; strona internetowa MKiDK i IPN *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką* (www.straty.pl/index.php/pl/szukaj-w-bazie).

⁴³⁹ IPN, sygn. 1/87, s. 2298; I. Zakrzewski, *Wspomnienia*, mps; Jan Sielicki, *Księga rodzinnych wspomnień*, s. 27; *Wojenne losy Drohiczyniaków – biografie*, Drohiczyn n/Bugiem 1997.

⁴⁴⁰ IPN Bi, sygn. 1/80, s. 46.

⁴⁴¹ Tamże, s. 12, 28, 31, 160, 338, 513; sygn. 1/87, s. 2240; K. Szeszko, dz. cyt., s. 57.

⁴⁴² IPN Bi, sygn. 1/80, s. 40, 499; sygn. 1/87, s. 84.

⁴⁴³ Inf. od Julii Olszewskiej z d. Kraško, zam. w Bielsku Podlaskim.

⁴⁴⁴ Inf. od Antoniny Podolec z d. Nikitiuk.

⁴⁴⁵ Tamże.

Ks. Zbigniew Rostkowski (Drohiczyn)

Ks. Marcjan Wituski (1608-1658) – sekretarz i spowiednik królewski, proboszcz narewski i gnieźnieński

Z nadania króla Zygmunta Starego 7 grudnia 1528 roku na terenach ziemi bielskiej, w Narwi, została ufundowana nowa parafia św. Stanisława⁴⁴⁶. W dziejach tej parafii, do dnia dzisiejszego, zarządzało nią co najmniej czterdziestu dwóch proboszczów. Jednym z nich, prawdopodobnie dziesiątym z rzędu, był ks. Marcjan Wituski – sekretarz i spowiednik królewski, administrator parafii narewskiej w latach 1645-1658.

Chociaż był osobą bardzo znaną w ówczesnym środowisku kościelnym i politycznym, to po latach został zapomniany i nie doczekał się jeszcze odrębnego i całościowego opracowania. Poniższy artykuł stanowi pierwszą próbę przybliżenia postaci ks. Marcjana Wituskiego.

Młodość

Ks. Marcjan Wituski urodził się w 1608 roku w niewielkiej, mazowieckiej miejscowości Życk nad Wisłą (dawniej: *Życzko*, dzisiaj: *Życk Polski*), w powiecie gostyńskim, w ówczesnym województwie rawskim. Przyszedł na świat w starej, szlacheckiej rodzinie herbu Gozdawa, która przez króla Władysława IV Wazę została zaliczona do rodzin znanych w Rzeczypospolitej, o czym dowiadujemy się z królewskiego stwierdzenia: „*satis clara in Regno nostro oriundus familia*”⁴⁴⁷. Ojcem Marcjana był stolnik gostyński Jan Wituski, który dziedziczył Życk oraz dobra Suchodół. Matką zaś Anna z Małachowskich h. Prus⁴⁴⁸. To właśnie jego ojciec w 1603 roku w rodzinnym Życku rozpoczął budowę drewniane-

⁴⁴⁶ Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie (dalej: ADD), Zespół Akt Parafii Narew (dalej: ZAPN). III/Q/1. Nadania na rzecz kościoła w Narwi 1808, k. 4-4^v. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK). Zespół Zygmunta Glogera (dalej: ZZG), sygn. 686, k. 1-3; Vilnius Universiteto Biblioteka (dalej: VUB) F 4-A2771-36105. Kronika Kościoła parafialnego Rzymsko-Katolickiego Narewskiego w mieście Narwi położonego w Dyecezji Wileńskiej, Guberni Grodzieńskiej, w powiecie i dekanacie Bielskim roku 1851 sporządzona, k. 2, 10-11.

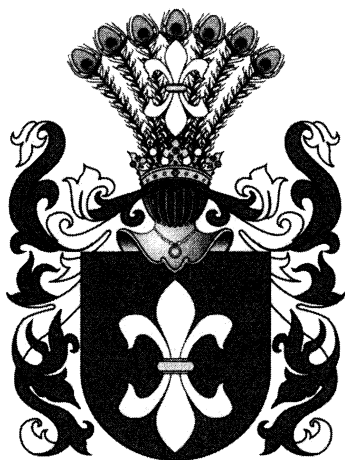
⁴⁴⁷ W. Czaplński, *Władysław Konstany Wituski żołnierz kolonialny w XVII w.*, „Rocznik Gdański” (dalej: RGd) 11 (1937), s. 171.

⁴⁴⁷ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. IV, s. 122. 132. 167; zob. J. Wiśniewski, *Katalog pralatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926, tudzież sesje Kapituły Sandomierskiej od 1581- do 1866*, Radom 1926, s. 312.

⁴⁴⁸ K. Niesiecki, Wituski herbu Gozdawa, w: *Herbarz Polski* (dalej: HP), t. IX, Lipsk 1842, s. 370; L. Łętowski, *Katalog biskupów, pralatów i kanoników krakowskich* (dalej: Łętowski), t. IV, Kraków 1853, s. 231; Felicjan Szakien w swojej kronice z 1851 roku nazywa go – Marcin Wituski, scholastyk gnieźnieński. Zob. VUB. F 4-A2771-36105, dz. cyt., k. 8.

go kościoła pw. św. Doroty, oczywiście za uprzednią zgodą ks. Wawrzyńca Goślickiego (ok. 1530-1607), biskupa poznańskiego (1601-1607)⁴⁴⁹. Babką po ojcu ks. Marcjana Wituskiego była Dorota Grabska h. Grabie, a babką po matce Zofia Domaracka h. Przegonia⁴⁵⁰. Przez wiele lat Życk był rodową siedzibą Wituskich, zwłaszcza jego brata Władysława, chociaż sam Marcjan rzadko tam zaglądał, kiedy wstąpił do stanu duchownego⁴⁵¹.

Marcjan Wituski dzieciństwo spędził w gronie trzech braci: Władysława Ignacego (1603-1655), Jana Konstantyna (ur. ok. 1600) i Alberta oraz dwóch



Gozdawa, herb rodu Wituskich

sióstr: Elżbiety, która poślubiła Jana Krosnowskiego, podstolego koronnego oraz nieznaną z imienia siostry, która została żoną Andrzeja Stempowskiego⁴⁵². Dwaj jego bracia, Władysław i Jan, w ówczesnej Rzeczypospolitej piastowali znaczące godności i stanowiska. Władysław Ignacy w 1639 roku został dworzaninem pokojowym króla Władysława IV Wazy, zwanym „*camerae nostrae familiaris aulicus*”. Następnie piastował urząd chorążego (1640) i podkomorzego gostyńskiego (1650). Aktywnie też uczestniczył w pracach sejmiku, będąc na przykład deputatem w sprawie kozackiej (1649) i członkiem komisji ds. mennicznych (1649). Funkcję posła na Sejm Rzeczypospolitej pełnił w latach: 1639, 1648, 1649, 1652, 1653. Uczestniczył w sejmie koronacyjnym i 17

listopada 1649 roku podpisał elekcję króla Jana Kazimierza, a w 1652 roku został deputatem do trybunału skarbowego w Radomiu⁴⁵³. Drugi brat Jan Konstantyn pełnił urząd sędziego ziemskiego gostyńskiego, a w 1685 roku został wyznaczony przez sejm do rewizji skarbu koronnego⁴⁵⁴. W zachowanej korespondencji ks.

⁴⁴⁹ B. Chlebowski (red.), *Życk Polski i Niemiecki*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich* (dalej: SGKP) t. XIV, Warszawa 1895, s. 703.

⁴⁵⁰ J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy Katedry Metropolitalnej Gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych* (dalej: Korytkowski), t. IV, Gniezno 1883, s. 319-321.

⁴⁵¹ Riksarkivet Stockholm (dalej: RAS). Skoklosteramlingen (dalej: SS). E 8606. List Władysława Wituskiego do Marcjana Wituskiego z 27 sierpnia 1653 roku, k. 174. Cyt. za: Repozytorium Cyfrowe Poloników - <http://www.repcyfr.pl/dlibra>.

⁴⁵² W. Czapliński, dz. cyt., s. 163-176; A. Boniecki, Krosnowscy, h. Junosza, *Herbarz Polski* (dalej: Boniecki), t. XII, Warszawa 1908, s. 318; W korespondencji ka. Marcjana Występuje szwagier Andrzej Stempowski. Zob. RAS. SS. E 8606. Lista Marcjana Wituskiego do Stempowskiego z 8 czerwca 1654 roku, k. 84; tamże, E 8606. List Andrzeja Stempowskiego do Marcjana Wituskiego z 14 marca 1654 roku, k. 84.

⁴⁵³ VL, t. IV, s. 122. 132. 167.

⁴⁵⁴ Władysław Ignacy Wituski w 1633 roku rozpoczął w Holandii (Amsterdam, Lyon, Haga) studia z zakresu historii i wojskowości. W 1634 roku studiował umocnienia fortyfikacyjne w Hadze. W latach 1634-1636 uczestniczył w wyprawie wojennej do Brazylii (Paraiba, Capo Delo, Arrayal) pod kierunkiem pułkownika Zygmunta Schoppa i pułkownika Krzysztofa Arciszewskiego, dochodząc do stopnia kapitana. Do Polski wrócił w 1637 roku. W 1639 roku rozpoczął aktywny udział w życiu politycznym przy boku króla Władysława IV. Jesienią 1640 roku poślubił Annę Parzniewską h. Gąska, z którą doczekał się trzech synów Pawła, Jana i Wincentego. Był właścicielem (w całości lub częściowo) wsi: Arciechowo, Bieniew, Dudki, Pomocna, Rękawki, Strugały, Studzieniec,

Marcjana występuje jeszcze Albert Wituski, który również tytułował się jego bratem, ale na temat jego działalności nie znajdujemy żadnych danych⁴⁵⁵.

Okres jezuicki

Marcjan Wituski swoją karierę i kapłańską drogę rozpoczął w szeregach Towarzystwa Jezusowego, wstępując 18 grudnia 1622 roku do Klasztoru Jezuitów w Wilnie⁴⁵⁶. W latach 1631-1633 studiował tam nauki teologiczne, a przez kolejne dwa lata uczył się w Rzymie (1633-1635). Następnie przebywał w różnych placówkach jezuickich poza krajem. W 1639 roku uznał prawa dziedziczne swego brata Władysława do dóbr Suchodół i z tego tytułu zapisał mu sumę ośmiu tysięcy złotych polskich⁴⁵⁷. Do Polski wrócił w 1637 i w tym samym roku został mianowany wykładowcą nauk humanistycznych (*humaniorów*) i filozofii w Warszawie (do 1642)⁴⁵⁸. W tym okresie zastąpił również jako wybitny kaznodzieja.

Będąc człowiekiem wykształconym i mając liczne koneksje rodzinne, bardzo wcześniej poświęcił się służbie na dworze królewskim. Dzięki studiom i wyjazdom zagranicznym biegle znał języki łaciński i włoski. Ks. Jan Ignacy Korytkowski (1824-1888), który opisał dzieje kapituły katedry metropolitalnej w Gnieźnie od X do XIX wieku, ks. Marcjana Wituskiego scharakteryzował następująco: „...młodo dostał się na dwór króla Władysława IV Wazy, który polubiwszy go dla nauki, wymowy, bystrego rozumu i układnej powierzchowności, teologiem swoim i sekretarzem mianował...”⁴⁵⁹. W tym też okresie Marcjan Wituski został oddelegowany przez zakon jezuitów na dwór królewicza Zygmunta Kazimierza Wazy (1640-1647), aby pełnić funkcję spowiednika królewskiego⁴⁶⁰. Ponadto w latach 1642-1643, z osobistego polecenia króla Władysława IV, gromadził materiały i dokumenty na temat wyboru tego monarchy na cara Rosji i związanych z tym polskich kampanii wojennych. Nic więc dziwnego, że z tego też powodu nazywano ks. Marcjana Wituskiego „*collector historiae regiae*”, czyli dosłownie zbieraczem, kolekcjonerem historii rodziny królewskiej⁴⁶¹. Na tym zasadniczo kończyła się jego rola. Opracowaniem i redakcją zgromadzonych

Suchodół, Świniary, Wiączymina, Życko orz dwór w Warszawie. Zob. VL, t. V, s. 347; K. Niesiecki, dz. cyt., s. 370; W. Czaplński, dz. cyt., s. 163-176.

⁴⁵⁴ VL, t. IV, s. 122. 132. 167.

⁴⁵⁵ RAS. SS. E 8606. List Alberta Wituskiego do Marcjana Wituskiego z 12 września 1647 roku, k. 144; tamże, E 8606. List Alberta Wituskiego do M. Wituskiego z 29 sierpnia 1653 roku, k. 165.

⁴⁵⁶ C. Sommervogel, *Bibliothèque de La Compagnie de Jesus* (dalej: Sommervogel), t. VIII, Bruxelles Paris 1898, s. 859; J. Niedzielski, *Wituski Marcyan*, w: Podręczna Encyklopedia Katolicka (dalej: PEK), t. 41-41, Poznań Warszawa 1914, s. 346; L. Grzebień (oprac.), *Wituski Marcyan*, w: *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach i na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995* (dalej: EWJ), Kraków 1996, s. 750; Niektórzy podają, że ks. Marcjan Wituski studiował w Akademii Krakowskiej. Zob. Korytkowski, t. IV, s. 319.

⁴⁵⁷ W. Czaplński, dz. cyt., s. 171; VL, t. IV, s. 122. 132. 167.

⁴⁵⁸ P. K. Kozłowski, *Rola duchowieństwa na dworze Władysława IV Wazy*, „Kronika Zamkowa” (dalej: KZ) (2012) 1-2 (63-64), s. 48.

⁴⁵⁹ Korytkowski, t. IV, s. 319.

⁴⁶⁰ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2 (1637-1646), Warszawa 1980, s. 393; tenże, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3 (1647-1656), Warszawa 1980, s. 557. Ks. S. Załęski nazywa ks. Wituskiego „ojcem Jerzym”. Być może było to imię zakonne. Zob. S. Załęski, *Jezuici w Polsce* (dalej: Załęski), Kraków 1908, s. 69.

⁴⁶¹ Sommervogel, t. VIII, k. 859.

materiałów zajmował się natomiast prawnik i pisarz włoskiego pochodzenia, ks. prałat Jan Ciampoli (1590-1643), historiograf królewski w latach 1638-1643, przyjaciel Galileusza⁴⁶². Z jego listu pisanego 6 kwietnia 1641 roku w Warszawie, dowiadujemy się, że bardzo wysoko oceniał on osobę i działalność ks. Marcjana Wituskiego⁴⁶³. Nazywał go między innymi człowiekiem zasłużonym i cnotliwym, pilnym i sumiennym w codziennej pracy. Jednak słaby stan zdrowia sprawiał, że ks. Marcjan Wituski nieraz na kilka miesięcy przerywał swoje kwerendy historyczne na temat pobytu Władysława IV w Moskwie, poświęcając czas na leczenie. To przyczyniło się do tego, że po śmierci wspomnianego królewskiego historiografa przerwał i przestał prowadzić kwerendy historyczne.

Marcjan Wituski, będąc jeszcze przed złożeniem ślubów wieczystych, 6 marca 1644 roku oficjalnie opuścił szereg Towarzystwa Jezusowego. Dokonał tego razem z innymi jezuitami zatrudnionymi na dworze Władysława IV, a mianowicie z ks. Stanisławem Pstrokońskim (1590-1657), spowiednikiem królewskim (1630-1644) oraz ks. Janem Rawazinem kapłanem królewskim. Ta sprawa miała szerszy kontekst. Zaczęło się od podróży do Włoch królewicza Jana Kazimierza Wazy, który niespodzianie i bez wiedzy króla, 2 października 1643 roku wstąpił do nowicjatu jezuitów w Rzymie. Jak można było się spodziewać, wywołało to wielki gniew króla, który obruszył się nie tylko na królewicza, ale i na całe jego otoczenie. W kręgu podejrzanych i winowajców znaleźli się zwłaszcza kapłani z Towarzystwa Jezusowego, a nawet papież Urban VIII, który w pierwszej chwili pochwalił odważną decyzję młodego królewicza Jana Kazimierza.

Gniew polskiego monarchy w jakimś stopniu był uzasadniony, ponieważ król martwił się o następcę tronu. W tej sytuacji dyplomaci watykańscy rozpoczęli działania w celu złagodzenia napięcia. Eksjezuita, kardynał Juan de Lugo (1583-1660), przez swojego delegata ks. Fabrycego Banfiego⁴⁶⁴ przesłał do króla specjalny list. Ów delegat popierał decyzję królewicza. Zagniewany król, znając przekonania jezuickiego posłańca, nie chciał udzielić mu audiencji w czasie, gdy ten 29 lutego 1644 roku przybył do Wilna⁴⁶⁵. Co więcej, król wydalil jezuitów z

⁴⁶² Sommervogel, t. VIII, k. 859. Ks. Jan Ciampoli żył w latach 1590-1643. Był prawnikiem z wykształcenia, poetą, miłośnikiem filozoficznych paradoksów i nowości w dziedzinie nauk przyrodniczych. Po studiach w Bolonii związał się z kurią rzymską. W 1621 roku został sekretarzem papieża Grzegorza XV (1554-1623) odpowiedzialnym za korespondencję z dworami europejskimi. Był przyjacielem Galileusza. Papieżowi Urbanowi VIII (1568-1644) czytał publikacje Galileusza. Zapewne przez tę znajomość stracił szansę na awans kardynalski. Król Władysław IV poznał ks. Jana Ciampolego w Rzymie w 1625 roku i zaprosił do Polski na swój dwór. Zob. K. Targosz, *Polski wątek w życiu i sprawie Galileusza*, „Galileo Galilei e il mondo Polacco” Bronisława Bilińskiego (1969) z uzupełnieniami, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” nr 32 (2003), s. 30-31.

⁴⁶³ „...occupandosi in questo con ofni assiduità, e diligentia la persona alla quale abbiamo commesso; chè e il Padre Marziano Vituski della Compagnia di Gesù, soggetto di merito e virtù...”. W liście z 1 lipca 1642 roku ks. Jan Ciampoli wspominał o słabym zdrowiu ks. M. Wituskiego: „La grave indisposizione che per si lungo tempo ha tenuto impedito il Padre Vituski della Compagnia di Gesù, a cui da noi era stata commessa la cura di raccorre le notizie di Moscovia come a SV sera noto, ha occasionato che anche in tanto corso di mesi non siesi operato nulla in esse...”. Zob. C. Sommervogel, t. VIII, k. 859.

⁴⁶⁴ Ks. Fabrycy Banfi (1579-1658), był wizytatorem prowincji polskiej zakonu jezuitów w latach 1643-1646.

⁴⁶⁵ K. Kwiatkowski, *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego*, Warszawa 1823, s. 275; A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, dz. cyt., s. 392-394; L. Grzebień (oprac.), Banfi Fabrycy, EWJ, s. 25; Załęski, s. 80.

wileńskiego dworu, a swojemu spowiednikowi o. Stanisławowi Pstrokońskiemu (1590-1657) i kapelanowi o. Marcjanowi (Jerzemu) Wituskiemu nakazał sekularyzować się, czyli opuścić szeregi zakonne i wstąpić do duchowieństwa diecezjalnego.

Całe to zamieszanie odbiło się szerokim echem na ówczesnych salonach. Albrecht Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski⁴⁶⁶, w swoich „Pamiętnikach o dziejach w Polsce”, pod datą 2 marca 1644 roku opisał ówczesne wydarzenia na dworze królewskim słowami: „*Tymczasem jednak spowiednik królewski Pstrokoński i Wituski, przydzielony z Towarzystwa do dworu królewicza, wystąpili z Towarzystwa i pokazali się w sukniach piękniejszych od kapłańskich, wywołując uśmiechy u nas, bym nie rzekł, że i w niebie, trzeciego zaś też Rawazina wyciągnęli czyniąc go kapelanem królewskim*”⁴⁶⁷. W tej sytuacji, ks. Marcjan Wituski i dwaj spowiednicy pochodzenia jezuickiego, posłuszni poleceniu królewskiemu, wystąpili z Towarzystwa Jezusowego. Akt opuszczenia szeregów zakonnych oficjalnie odbył się 6 marca 1644 roku w klasztorze Ojców Jezuitów w Wilnie. Jednak w dokumentach zakonnych zanotowano, że decyzja ks. Marcjana Wituskiego o sekularyzacji była podyktowana jego słabym stanem zdrowia, a nie względami personalnymi⁴⁶⁸.

Kapłan diecezjalny

Drugi etap kapłańskiej drogi ks. Marcjana Wituskiego, oczywiście ciągle w łączności z dworem królewskim, stanowił działalność w strukturach duchowieństwa diecezjalnego.

Król Władysław IV, mając na uwadze wcześniejsze znajomości ks. Marcjana i jego niedawną przynależność do jezuitów, w 1644 roku delegował go do Gdańska, aby rozstrzygnął spór pomiędzy jezuitami a brygidkami. O tej misji w herbarzu wspomina także Kacper Niececki, chociaż enigmatycznie i nieściśle: „*od Króla zesłany do Gdańszczanów w r. 1644, aby magistrat tamteczny naszych ojców z miasta nie rugował, królewską powagą zakazał*”⁴⁶⁹. Sprawa faktycznie dotyczyła zajmowania od 1612 roku przez jezuitów części klasztoru św. Brygidy, czyli męskiego konwentu zamieszkałego wcześniej przez brygidianów. W 1606 roku jezuitów oskarżano o spalenie brygidkom kościoła⁴⁷⁰. W 1623 roku, z nadania Zygmunta III Wazy, jezuita zajęli klasztorną kaplicę św. Marii Magdaleny i utworzyli przy niej oratorium oraz kapelanię, posługując brygidkom w charakterze spowiedników. Ale – w ramach stopniowego usamodzielniania się brygidek – zakonnice w 1638 roku zburzyły kaplicę, a trzy lata później usunęły jezuitów z klasztoru.

Jednak tym działaniom sprzeciwiał się król. Celem rozwiązania konfliktu, w który włączyły się również władze miejskie, do Gdańska w 1644 roku przybył ks. Marcjan Wituski. Przywiózł list królewski, który przekazał mieszkańcom

⁴⁶⁶ Stanisław Radziwiłł (1593-1656), kanclerzem wielkim litewskim był w latach 1623-1656.

⁴⁶⁷ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, dz. cyt., s. 393; zob. P.K. Kozłowski, dz. cyt., s. 49.

⁴⁶⁸ Sommervogel, t. VIII, s. 859.

⁴⁶⁹ K. Niesiecki, dz. cyt., s. 370.

⁴⁷⁰ Sommervogel, t. XI, k. 1151-1152.

gdańskim poprzez ręce burmistrza Henryka Fredera (1604-1654). W swoim wystąpieniu wobec całego senatu miasta, zaproponował brygidkom, aby pozwoliły jezuitom wrócić na teren klasztoru (nie było innego placu), którzy w zamian za to mogliby sprawować święte obrzędy. Jednak sprawa nie została wówczas rozwiązana do końca i ciągnęła się jeszcze wiele lat. W 1647 roku król Władysław IV ponownie wysłał delegata z listem do burmistrza gdańskiego, przez którego zamierzał rozwiązać konflikt między jezuitami a gdańszczanami⁴⁷¹.

Pozostając w służbie dworu z funkcją sekretarza królewskiego, ks. Marcjan Wituski otrzymał szereg godności i uposażeń z tym związanych. W skład Kapituły Sandomierskiej został instalowany 10 października 1645 roku⁴⁷². Z tego też tytułu otrzymał dobra związane z kanonią zwaną *fundi Jaskowska* lub *Radoszycka*. To nadanie miało miejsce po śmierci wcześniejszego kanonika sandomierskiego ks. kan. Mikołaja Erlera (1584-1645), prepozyta kolegiaty kieleckiej⁴⁷³. Jednak po kilku latach, wiosną 1652 roku, ks. Marcjan Wituski z nieznanych przyczyn zaprzestał pobierania należnej mu prebendy, ustępując ją na rzecz kanonika krakowskiego ks. Andrzeja Pągowskiego, prepozyta Strzyżowic⁴⁷⁴.

W tym też okresie król Władysław IV, dostrzegając zasługi i wierność ks. Marcjana Wituskiego, nadał mu kolejny urząd, tym razem prepozyta narewskiego. Dokument instytucji na probostwo narewskie wystawiono 14 listopada 1645 roku, czyli w roku śmierci jego poprzednika ks. bp. Aleksandra Sokołowskiego, a także po śmierci ks. Macieja Latowskiego – kapelana narewskiego w latach 1635-1645⁴⁷⁵. Aktu nominacji dokonał biskup łucki i brzeski ks. Andrzej Gembicki⁴⁷⁶ na wniosek króla Polski i Szwecji Władysława IV, który był jednocześnie patronem i kolatorem kościoła narewskiego. Ks. Marcjan Wituski do Narwi przybył na początku 1646 roku, co wynika z listu z 22 grudnia 1645 roku dotychczasowego zarządcy beneficjum narewskiego Marcina Zakobielskiego do nowego plebana⁴⁷⁷.

Duże znaczenie w karierze i kapłańskim życiu ks. Marcjana Wituskiego odegrała przynależność do Kapituły Katedralnej w Gnieźnie. W jej skład wszedł na podstawie nominacji króla Władysława IV wystawionej w Warszawie 13 listopada 1645 roku⁴⁷⁸. Z dekretu nominacyjnego dowiadujemy się, że ks. Marcjan

⁴⁷¹ Konflikt pomiędzy jezuitami a miastem Gdańskiem ciągnął się aż do 1699 roku. Zob. Sommevogel, t. XI, k. 1152.

⁴⁷² J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 54. 63. 312.

⁴⁷³ Ks. Mikołaj Erler pochodził z Bawarii w Niemczech. W Akademii Krakowskiej był najpierw bakałarzem (1604), doktorem obojga praw (1620). Posiadał godność kanonika sandomierskiego i warszawskiego. Pełnił też urząd oficjała i wikariusza generalnego „in Mazovia” (1636-1645). Jego nagrobek znajduje się w archikatedrze pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

⁴⁷⁴ Ks. Andrzej Pągowski h. Sulima. Syn kasztelana sandomierskiego Wojciecha i Zofii Kłafasownej. Od 1677 roku archidiacon kapituły katedralnej w Krakowie. Zob. Łętowski, t. III, s. 440.

⁴⁷⁵ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach (dalej: ADS), Zespół Akt Konsystorza Janowskiego (dalej: ZAKJ), D 26, Acta officii Janoviensis pontificatu Andreae Gembicki episcopi Luceoriensis et Brestensis, praesidente officio Laurentio Załęcki praeposito Prużanensi et Sielcensi, officiali per Podlachiam et tractum Brestensem, ex annis 1645-1647, k. 67^v; ANK, ZGG, sygn. 15, s. 256^v.

⁴⁷⁶ Ks. Andrzej Gembicki, biskup łucki i brzeski w latach 1638-1654. Zmarł w 1654 roku.

⁴⁷⁷ RAS. SS. E 8606. List Marcina Zakobielskiego do Marcjana Wituskiego z 22 grudnia 1645 roku, k. 191.

⁴⁷⁸ Korytkowski, t. II, s. 460. W księgach kapituły gnieźnieńskiej znajdujemy tekst dekretu króla Władysława IV: „*Sedis gratia Archiepiscopo Adianopolitano, Nuncio in Regno nostro Apostolico*

Wituski w oczach króla uchodził za teologa i sekretarza niepospolitego ducha, wielce zasłużonego dla dworu oraz utalentowanego człowieka o jaśniejszej w swoim rodzaju szlachetności. Uroczystość instalacji pod przewodnictwem kanonika kolegiaty ks. Bartłomieja Brodnickiego (penitencjarza kościoła metropolitalnego), odbyła się 29 grudnia 1645 roku w katedrze gnieźnieńskiej.

W następnym roku ks. Marcjan Wituski wszedł w skład Kapituły Katedralnej w Krakowie, posiadając już godność kanonika-prałata gnieźnieńskiego (scholastyka), kanonika sandomierskiego oraz pełniąc urząd sekretarza i spowiednika króla Władysława IV Wazy⁴⁷⁹. Po jego śmierci w 1648 roku przeniósł się na dwór króla Jana Kazimierza, u którego cieszył się dużymi względami z powodu własnych kompetencji i rzetelnego wykonywania obowiązków. To oczywiście zaowocowało przyznaniem mu kolejnych kanonii: łowickiej, głogowskiej oraz warszawskiej (1648)⁴⁸⁰. Nic więc dziwnego, że pod dyplomem (*Diploma Indigenatus*) przyznającym 23 czerwca 1654 roku szlachectwo polskie księciu Jerzemu II Rakoczemu (1621-1660) i jego synom, ks. Marcjan Wituski występował nie tylko jako scholastyk gnieźnieński i kanonik krakowski, lecz także jako kanonik łowicki, głogowski oraz dworzanin królewski (*Aulae Familiaribus*) i kanclerz ks. Andrzeja Leszczyńskiego (1608-1658), arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Królestwa (1653-1658)⁴⁸¹.

W tym miejscu należy dodać, że z każdą godnością kanoniczną łączyły się prebendy, czyli uposażenia kapitulne, zwane również „*fundi*”. Z tych przywilejów korzystał także ks. Marcjan Wituski. I tak na przykład, wchodząc w skład

et ad infrascripta peragenda a SSmo Dno potestatem habenti, Amico nostro charissimo. Rme in Christo Pater, Amice Noster charissime. Concessit Nobis SSmus Dnus Noster speciali Rescripto suo facultatem conferendi in Ecclesia Metropolitana Gnesnensi Praelaturarum et Canoniatuum in mensibus Suae Stis vacantium, vigore cuius concessionis Nobis impertitae Nos Venerabilem Martinum Wituski, Canonicum Sandomiriensem, Nostrum Theologum et Secretarium eximiis animi et ingenii dotibus claraque generis nobilitate conspicuum atque de Nobis optime meritum ad Scholasteriam Gnesnensem post nuperum in mense praesenti Venerabilis olim Philippi Lipski, Abbatis Vachocensis, obiyum vacantem Paternitati Vrae, cui executio eiusmodi collationis Nostrae incumbit, praesentamus et nominamus... etc. Datum Varsaviae die XIII mensis Novembris Anno Dni Millesimo Sexcentesimo quadragésimo quinto, Regnorum Nostrorum Poloniae XIII, Sueciae XIV. Vladislaus Rex. Tomas Uieyski Raegiae Mtis Secretarius”. Zob. Korytkowski, t. IV, s. 319. Objął urząd scholastyka wakujący po śmierci ks. Filipa Lipskiego (zm. 1645), opata wachockiego i scholastyka gnieźnieńskiego (1641-1645).

⁴⁷⁹ ADS, ZAKJ, D 26, dz. cyt., k. 67^v; Korytkowski, t. IV, s. 319; Łętowski, t. IV, s. 231; L. Grzebień (oprac.), Wituski Marcjan, EWJ, s. 750.

⁴⁸⁰ ANK, ZZG, sygn. 16, s. 33; RAS. SS E 8607. List Dobiesława Cieklińskiego kasztelana ciechanowieckiego do Marcjana Wituskiego z 4 VIII 1648 r., k. 306^v.

⁴⁸¹ „Martiano Wituski Scholastico Gnesnensi, Cracoviensi, Łancieni, Głogowiensi Canonico, Praeposito Narvensi, Cancellario”. M. Dogiel, *Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, t. I, Vilnae 1758, s. 529; Zob. ADS, ZAKJ. D 27. Acta officii Janoviensis pontificatu Andreae Gembicki episcopi Luceoriensis et Brestensis, praesidente officio, ut in superiori volumine, ex annis 1647-1649, k. 98-98^v; D 28 Acta officii Janoviensis Pontificatu Joannis Stephani Wydźga episcopi Luceoriensis et Brestensis, praesidente officio Nicolao Siestrzewitowski canonico, vicario in spiritualibus et officiali generali Luceoriensi, praeposito Kodnensi, ex annis 1656-1659, k. 126. 257; Łętowski, t. IV, s. 231. Z korespondencji przechowywanej w Archiwum Narodowym Szwecji wynika, że w 1654 roku ks. Marcjan Wituski posiadał godność scholastyka gnieźnieńskiego oraz kanonika: krakowskiego, głogowskiego i łowickiego. Zob. RAS. SS E 8607. List Caspra Furchhinda do ks. Marcjana Wituskiego z dn. 10.11.1653 r., k. 96^v.

kapituły gnieźnieńskiej otrzymał fundusz prebendalny w postaci dziesięcin oraz czynszów z dóbr zwanych kanonią *fundi Nowemiasto* albo *fundi Mieścisko*⁴⁸². Zostając zaś kanonikiem kapituły krakowskiej, otrzymał uposażenie z funduszu zwanego *Gorecka (canonicatus fundi Gorecka)*, którego nadawanie było zarezerwowane królowi (*ius patronatus*)⁴⁸³. Z tytułu zaś przynależności do kapituły łowickiej otrzymał bardzo okazałe uposażenie w postaci dóbr zwanych *Kluczem Chroślińskim*, w skład którego wchodziły wsie: Chroślin, Bocheń, Guźnia, Lisowice, Mystkowice, Strzebieszów, Rogoźno, Krępa, Domaniewice, Stroniewice, Skaratki⁴⁸⁴. Folwark strzebieszewski jednocześnie od dawna należał do dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich⁴⁸⁵. Podobnie też z tytułu przynależności do Kapituły Sandomierskiej, ks. Wituski otrzymywał stosowną prebendę. Były to dziesięciny snopowe, które od 1645 roku przekazywał mu ks. Andrzej Gronerd Dymerski, proboszcz radoszycki i kapelan królewski⁴⁸⁶. W myśl pozwolenia udzielonego mu 4 czerwca 1647 roku miały być one uiszczane bezpośrednio plebanowi narewskiemu, bądź na ręce jego przyjaciela i sekretarza królewskiego ks. Aleksandra z Brzezia Brzeskiego h. Oksza (1593-1650), kanonika krakowskiego (1640) i scholastyka sandomierskiego⁴⁸⁷.

Okres narewski

Urząd plebana w Narwi w życiu ks. Marcjana Wituskiego stanowił bardziej przywilej aniżeli obowiązek duszpasterski. Z powodu rozlicznych zajęć i obowiązków o randze państwowej ks. Marcjan Wituski nie bywał zbyt często w Narwi. Nic więc dziwnego, że zwracał się z prośbą do bernardyńskiego gwardiana tykocińskiego o kapłana, który zostałby oddelegowany do pomocy duszpasterskiej w Narwi⁴⁸⁸. Jednak te prośby nie zawsze były wysłuchiwane, nawet przy zapewnieniu, że komendarz nie będzie zobowiązany do troski o stan kościoła.

Ks. Marcjan Wituski w czasie wizytacji beneficjum od 20 do 25 października 1646 roku, sporządził opis stanu kościoła w Narwi, łącznie z folwarkiem

⁴⁸² J. Korytkowski podaje, że ks. Ludwik Riaucour był kanonikiem *fundi Mieścisko* w latach 1733-1772 i przed 1755-1777. Zob. Korytkowski, t. I, s. 66. Niektórzy zaś podają, że posiadał jeszcze godność kanonika łączycyckiego. Zob. J. Wiśniewski, dz. cyt., s. 312.

⁴⁸³ Łętowski, t. IV, s. 231.

⁴⁸⁴ W jednym tylko roku dochód z tych dóbr wynosił między innymi: 1900 florenów, 279 kapłonów, 2790 kur, 58 gęsi, 439 kop jaj, 242½ kop żyta, 156½ kop pszenicy, 35 kop jęczmienia, 1785½ kop owsa, 132 garnce siemienia lnianego, 846½ łokci przędzy, 137 kop snopów, 132 wozy dobrego drewna. Zob. RAS. SS. E 8602. Summariusz prowentów klucza chroślińskiego, b. d. [XVII w.], k. 289; tamże, E 8602. Opis inwentarza klucza chroślińskiego, b. d. [XVII w.], k. 275.

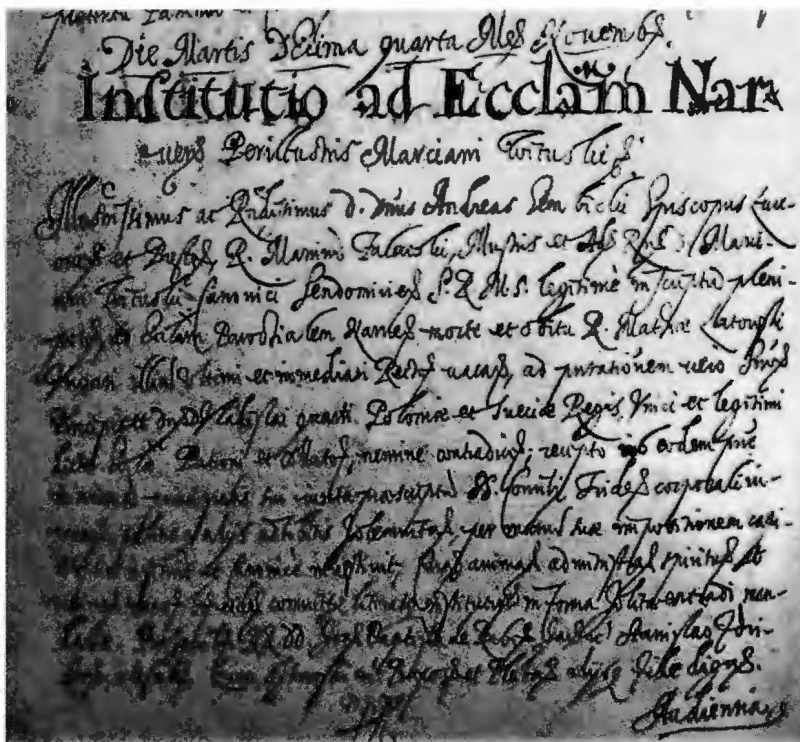
⁴⁸⁵ RAS. SS. E8602. Opis inwentarza folwarku strzebieszewskiego, b. d. [XVII w.], k. 287.

⁴⁸⁶ RAS. SS. E 8606. Konsens Marcjana Wituskiego dany Andrzejowi Dymerskiemu na wybieranie dziesięcin, k. 17.

⁴⁸⁷ Ks. Aleksander z Brzezia Brzeski h. Oksza był synem Stanisława i Barbary Godzkiej, cześnikowej czerskiej (według akt Kapituły Krakowskiej jego matką była Anna Gawrońska h. Rawicz). Urodził się w 1593 roku. Studiował w Akademii Krakowskiej i w Rzymie. W 1635 roku został kanonikiem krakowskim, a w 1637 roku archidiaconem zawichoskim. Był doradcą króla Zygmunta III, a także biskupów krakowskich. Zmarł 29 maja 1650 roku, mając zaledwie 57 lat, z powodu artretyzmu i został pochowany w nogach biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika. Zob. Łętowski, t. II, s. 100-102.

⁴⁸⁸ RAS. SS. E 8606. List Marcina Zakobielskiego do Marcjana Wituskiego z 22 grudnia 1646 roku, k. 191.

raczkowskim⁴⁸⁹. Z powodu długich nieobecności proboszcza, w zarządzaniu parafią początkowo pomagał mu ks. Paweł Makowski⁴⁹⁰. Jednak wierni parafii Narew oceniali go negatywnie⁴⁹¹. Delegacja z Narwi w składzie: Ambroży Płoskiewicz i Jan Chodorowicz, 18 listopada 1647 roku oskarżyła go wobec ks. Andrzeja Gembickiego, biskupa łuckiego i brzeskiego, o nadużycia i zaniedbania w wypełnianiu kapłańskich obowiązków. Tego samego dnia przed wspomnianym biskupem łuckim i brzeskim stawiał się także mieszczanin narewski Albert Hudko, który pod adresem wspomnianego komendarza narewskiego wysunął zarzuty o nadużycia materialne⁴⁹².



Inytucja ks. Marcjana Wituskiego na proboszcza narewskiego (ADS)

Ponieważ sytuacja nie uległa poprawie, wspomniani obywatele narewscy (Ambroży Płoskiewicz, Jan Chodorowicz i Albert Hudko) 13 maja 1648 roku ponownie udali się do Janowa Podlaskiego. Przybyli tam z prośbą, aby Konsystorz Janowski rozpoczął dochodzenie przeciwko plebanowi narewskiemu w sprawie wyrządzonych przez niego krzywd i szkód⁴⁹³. Tym razem chodziło o dobra w Narwi, zagarnięte przemocą. Po wysłuchaniu zarzutów biskup łucki ks.

⁴⁸⁹ ADS. ZAKJ. D 129. Decreta reformationis pro variis ecclesiis dioecesis Luceoriensis et Brestensis ex annis 1720-1729. Visitatio generalis ecclesiarum in decanatu Szereszoviensi anno 1727 per Petrum Kęsicki canonicum cathedralem Luceoriensem peracta, k. 206^v; RAS. SS E 8607. Anno 1646. Urodzaj folwarku w Raczkach, k. 64.

⁴⁹⁰ ADS. ZAKJ. D 27, dz. cyt., k. 97^v.

⁴⁹¹ Tamże, k. 97^v-98.

⁴⁹² Tamże, k. 98^v.

⁴⁹³ Tamże, k. 123^v-124.

Andrzej Gembicki zalecił wszczęcie dochodzenia, które w jego imieniu mieli przeprowadzić ks. Sebastian Jawornicki – kanonik łucki, dziekan łucki i brański (1644-1663), ks. Stanisław Zdzychowski – sekretarz królewski, pleban tykociński (1651-1661) i kleszczelewski (1647-1649), a także ks. Kacper Czaykowski – prepozyt wysocki, hadynowski (1666) i ceranowski.



Kościół parafialny w Narwi, wzniesiony około poł. XVIII wieku

Kolejnym komendantem narewskim, który zarządzał w imieniu ks. Marcjana Wituskiego, był ks. Piotr Jasiński. Z zapisów Konsystorza Janowskiego wynika, że odrzucał on oskarżenia wspomnianych parafian narewskich⁴⁹⁴. Prawdopodobnie od lutego 1650 roku następnym komendantem narewskim, który zarządzał parafią i beneficjum w imieniu ks. Marcjana Wituskiego, był ks. Stanisław Przygodzki. Na początku swego pobytu, 15 lutego 1650 roku, otrzymał tzw. ordynans, czyli list zawierający szereg poleceń i wskazówek dotyczących spraw duszpasterskich oraz administracyjnych związanych z prowadzeniem gospodarstwa plebanijnego i folwarku raczkowskiego⁴⁹⁵.

Ks. Marcjan Wituski nadal większość czasu spędzał poza parafią narewską, w Warszawie. Mając na uwadze lepsze zarządzanie beneficjum, nowemu komendantowi nakazał prowadzenie systematycznej korespondencji, którą co dwa tygodnie do Warszawy przywozili wyznaczeni kurierzy. W razie nieobecności ks. Marcjana Wituskiego, przesyłki mieli oni zostawiać w gospodzie przy ulicy Kanonia u Olbrychta Giżyckiego, stolnika wieluńskiego (1635-1653), bądź przy Rynku w kamienicy należącej do Stanisława Baryczki, ówczesnego owiesnego królewskiego⁴⁹⁶.

⁴⁹⁴ Tamże, k. 123^v.

⁴⁹⁵ RAS. SS E 8602. Ordynans do Narwi 15 Februarii 1650 dany księdzu komendantowi, s. 451.

⁴⁹⁶ Tamże, s. 451^v.

Olbracht Giżycki h. Nałęcz, początkowo był starostą orlańskim, ale w 1634 roku odstąpił to starostwo Sapieżu. Od 29 listopada 1635 do 8 stycznia 1653 roku był stolnikiem wieluńskim. W 1635 roku wójtostwo zambrowskie odstąpił Laskowskiemu. W 1638 roku został sekretarzem królew-

Ks. Marcján Wituski przez cały okres swojego proboszczowania w Narwi, pomimo licznych nieobecności, zabiegał o należne mu wpływy, zwłaszcza dziesięciny snopowe z dóbr królewskich. Najczęstsze oskarżenia w tym względzie były kierowane pod adresem Felicjanny Dulskiej, która od 1639 roku miała dożycie zapisane na starostwie narewskim, a także do Jana Kazimierza Brzozowskiego, wójta narewskiego (1646-1664) i podkomorzego ziemi bielskiej, który był w tym czasie dzierżawcą wójtostwa narewskiego i dóbr królewskich. Widząc zaniedbania z ich strony, ks. Marcján Wituski aż czterokrotnie (1646, 1651, 1653, 1654) odwoływał się do króla Władysława IV o wydanie w tej sprawie stosownych zarządzeń oraz naprawienie krzywd⁴⁹⁷.

Pod koniec kadencji ks. M. Wituskiego, parafia Narew bardzo ucierpiała podczas tzw. „*potopu szwedzkiego*”⁴⁹⁸. Ludność miasta zmniejszyła się aż o 66%. Wojska szwedzkie częściowo zniszczyły (ołtarz główny) i obrabowały kościół parafialny. Parafia straciła trzy duże dzwony, które znajdowały się w miejscowej dzwonnicy oraz księgi metrykalne i część archiwum parafialnego⁴⁹⁹.

Również ks. Marcján Wituski utracił bogate archiwum, w tym dużą część korespondencji, która została zagrabiona przez szwedzkich najeźdźców. Obecnie znajduje się ona w Archiwum Państwowym w Sztokholmie (*Riksarkivet*), w zespole nazwanym Skoklostersamlingen⁵⁰⁰. Z jej lektury dowiadujemy się, że ks. Marcján Wituski z powodu zajmowanego stanowiska posiadał kontakty z wpływowymi osobistościami i prowadził ożywioną korespondencję. Wśród jego bliższych znajomych znajdowali się między innymi następujący biskupi⁵⁰¹: ks. Piotr Gembicki, ks. bp Andrzej Leszczyński (1608-1658) – prymas Polski i arcybiskup gnieźnieński (1653-1658), ks. bp Mikołaj Oborski (1611-1689) – sufragan krakowski (1658-1689), ks. Stanisław Pstrokoński h. Poraj (1590-1657) – biskup chełmski (1644-1657), ks. Stanisław Sarnowski h. Jastrzębiec (zm. 1680) – kanonik krakowski (1648) i biskup przemyski (1658-1677), ks. Marcin Szyszkowski (1554-1630) – biskup płocki (1607-1616), a także ks. Tomasz Ujejski (1613-

skim. Pełnił także funkcję komendanta zamku królewskiego w Warszawie. Zob. AGAD. MK KK, k. 863; Giżyccy h. Nałęczę, Boniecki, t. VI, cz. 1, s. 67-68.

Stanisław Baryczka pochodził z mieszczańskiej warszawskiej rodziny, h. Baryczka. Był synem rajcy warszawskiego Wojciecha (zm. 1643) i Bony Maryanówny. Jego ojciec w 1633 roku zbudował kamienicę przy ulicy Stare Miasto nr 51. Stanisław Baryczka w 1658 roku, razem z braćmi Wojciechem i ks. Janem Baryczkami, otrzymał indygenat szlachecki. Był sekretarzem królewskim. Wiele lat spędził w obozie wojskowym jako artylerzysta. W 1661 roku został owiesnym królewskim, a w 1664 roku podstolim czernichowskim. Zmarł w 1682 roku, pozostawiając trzy córki: Barbarę, Bonę i Cecylię. Drugi brat Wojciech był również sekretarzem królewskim. W 1658 roku poślubił Agnieszkę Dzianotównę. Zob. Baryczkowie h. własnego, Boniecki, t. I, cz. 1, s. 125-126.

⁴⁹⁷ ADS. ZAKJ. D 28, dz. cyt., k. 251^v-259.

⁴⁹⁸ E. Rimša, *Piecczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 2007, s. 706; D. Michaluk, *Z dziejów Narwi i okolic. W 480 rocznicę nadania prawa chełmińskiego 1514-1994*, Białystok Narew 1996, s. 39-42.

⁴⁹⁹ ADS. ZAKJ. D 28, dz. cyt., k. 379^v; P. Rabikauskas (red.), *Relationes Status Dioecesium in Magno Ducatu Lituaniae* (Fontes Historiae Lituaniae, t. II), Roma 1978, s. 58.

⁵⁰⁰ Powyższe dokumenty cytuję za: Repozytorium Cyfrowe Poloników – [www: http://repcyfr.pl/](http://repcyfr.pl/)

⁵⁰¹ RAS. SS E 8607. List Piotra Gembickiego do ks. Marcjana Wituskiego z 28 czerwca 1646 roku, k. 103; tamże, E 8605. List Piotra Gembickiego do M. Wituskiego z 6 lipca 1653, k. 105-105^v; tamże, E 8605. List Mikołaja Oborskiego do M. Wituskiego z 9 stycznia 1648, k. 242-243; tamże, E 8607. Kopia listu do ks. bp. płockiego Marcina Szyszkowskiego, k. 13-13^v; tamże, E 8606. List M. Wituskiego do biskupa płockiego M. Szyszkowskiego, k. 13-13^v.

1689) z Rupniowa – sekretarz królewski, kanonik gnieźnieński (1648), warmiński (1650), biskup kijowski (1656)⁵⁰².

Kolejną grupę znajomych stanowili kanonicy i księża z różnych diecezji i kapituł, a mianowicie księża⁵⁰³: Jan Chryzostom Bodzenta (1615-1678) – kanonik gnieźnieński (1651) i krakowski (1657), Andrzej Gronend Dymerski z Warszawy – proboszcz radoszycki i kapelan królewski, Ludwik Fantoni (zm. 1681) – kanonik warmiński (1642) i dziekan kapituły katedralnej we Fromborku (1665-1681), Albert Karol Galimski – kanonik jarosławski, prepozyt i oficjał tarnowski, Michał Ginkiewicz (1594-1668) – jezuita, kaznodzieja i doktor świętej teologii, Adam Gissa, Wojciech Gorajski h. Orla – proboszcz krakowski, poznański i regent kancelarii koronnej (1656), Michał Hebdowski – z diecezji poznańskiej, Piotr Jasiński – wikariusz narewski (1648-1650), o. Andrzej Kochanowski (1618-1667) – kaznodzieja z zakonu karmelitów bosych (o. Aleksander od Jezusa), Szymon Kołodzki h. Pomian (1570-1656) – kanonik krakowski i proboszcz gnieźnieński (1636-1656) i prezydent Trybunału Koronnego (1631-1649), Sebastian Kokwiński h. Cholewa (1590-1689) – oficjał (1643) i archidiacon sandomierski (1648), Bartłomiej Łempicki h. Junosza (zm. 1660), sekretarz królewski, kanonik (1647) i archidiacon gnieźnieński (1656), Aleksander Magnuski z Magnus (1615-1689) – kanonik gnieźnieński (1645) i krakowski (1652), Gabriel Gracjan Miłoszewski h. Kościesza (zm. 1662) z Mąkołaz – sekretarz królewski, kanonik gnieźnieński (1643) i kujawski, opat trzemeszyński (1653), Jan Mystkowski h. Puchała z Radzyna, Jan Nowomiejski, ks. Adam Kazimierz Oporowicz (zm. ok. 1674) – kanonik łowicki i łęczycki (1653), Joachim Parzniewski (zm. 1657) – sekretarz królewski, Walerian Rożewski – sekretarz królewski, proboszcz w Borownie (1654), wizytator generalny diecezji łuckiej i brzeskiej (1663), Marcin Starczewski h. Jastrzębiec (zm. 1653) – kanonik krakowski (1631), warszawski i gnieźnieński (1616), referendarz koronny (1622), Piotr Stefanowicz (ok. 1605-1668) – jezuita, penitencjarz w bazylice św. Piotra w Rzymie (1643-1653), Wojciech Szczerebrecki – kanonik krakowski.

Na podstawie korespondencji ks. M. Wituskiego udostępnionej w Internecie przez *Repozytorium Cyfrowe Poloników*, możemy ustalić liczną grupę osób świeckich, które odgrywały ważną rolę w Rzeczypospolitej siedemnastego wieku. Do grona adresatów proboszcza narewskiego należeli między innymi: Ewa Bartkowska, kasztelanowa podlaska Urszula Bieganowska h. Grzymała – żona Mikołaja Bieganowskiego (1601-1674), Aleksander Bieganowski h. Grzymała – oboźny królewski (1649), Albert Bielski z Olbrachcic (ur. ok. 1590), Stanisław Bieniewski h. Radwan (1610-1676) – sekretarz królewski (1650) i kasztelan wołyński (1657), Mateusz Błocki, Mikołaj Bobowski – rotmistrz królewski (1664) i wojski łyczowski (1668), Jan Paweł Brochowski – pokojowy królewski, Jakub Brzeski z Brzezia h. Oksza (zm. 1662) – łowczy sandomierski (1654-1655), Gabriel Wojciech Brzeziński (1595-1650) – pisarz i teolog, Aleksander Burems, Jan Bużeński, Stanisław Chiąstowski z Biecza, Mikołaj Chodowic – autor książek i

⁵⁰² RAS. SS E 8607. Kopia listu do ks. bp. płockiego Marcina Szyszkowskiego, k. 13-13^v; tamże, E 8606. List Marcjana Wituskiego do biskupa płockiego Marcina Szyszkowskiego, k. 13-13^v.

⁵⁰³ Zob. RAS. SS E 8607. List Alberta Karola Galamskiego do ks. M. Wituskiego z 25 lipca 1649, k. 99; tamże, E 8606. List Wojciecha Szczerebreckiego do M. Wituskiego z 21 sierpnia 1649 roku, k. 34.

kalendarzy w XVII wieku, Wawrzyniec Chojnowski h. Lubicz – dziedzic z Chojnowa, Adam Chrostowski, Kacper Chrzastowski, Krzysztof Chytomski, Jan Ciampolo, zwany *Joannes Ciampolus* (1589-1643) z Nawarry – wspomniany w XXII pieśni „*Boskiej Komedii*” Dantego Alighieri, Dobiesław Ciekliński (zm. 1659) – sekretarz królewski (1635) i kasztelan czechowski (1643-1655), Andrzej Cnoselius, Magdalena Czynieermanowa, Jan Daniłowicz h. Sas (zm. 1650) – starosta dołiński (1645) i podskarbi wielki koronny (1632-1650), Mateusz Dikaczewicz (1649), Jan Długowski, Franciszek Fantuzzi, Zofia Filipkowska, Kacper Furchhind, Wojciech Gorajski, Stanisław Górski, O. Grzycki z Nysy, Teodor Gutowski h. Ślepowron – dziedzic dóbr Kamienne Łany, Katarzyna Torosowa Harburaszowa, Jan Hippolit z Krakowa, J.B. Janecki, Jan Janicki h. Rola (zm. 1659) – miecznik łukowski (1659), Jerzy Jaworski, Krzysztof Kaprusinowski, Jan Kącki (ur. ok. 1610) z Krasiczyna – stolnik sanocki (1640) i burgrabia krakowski (1651, 1663), Krzysztof Kirkorowicz (1649), Stanisław Kobierzycki (ok. 1600-1665) – kasztelan gdański (1647-1656), Aleksander Kołuczowski, Aleksandra Koniecpolska h. Pobóg (1598-1651), Aleksander Koniecpolski (1620-1659) – chorąży wielki (1641) i regimentarz koronny (1648-1649), Krzysztof Korycki h. Prus I (zm. 1677) – chorąży kijowski (1659), Stanisław Koryciński h. Topór (ok. 1600-1659) – cześnik krakowski (1635-1651), kasztelan biecki (1648-1659), Walenty Lachowiec, Jan Laskowski – komornik królewicza Kazimierza (1630), Frydrych Ledck, Magdalena Lesiecka, Stefan Leśniowski, Jan Ligęza z Raclawic, Jan Henryk Lipski z Inowrocławia (1653), Stanisław Lubomirski (1583-1649) z Wiśnicza – starosta sandomierski (1614-1636) i wojewoda krakowski (1638-1649), Baltazar Malinowski h. Pobóg – komornik ziemski pilzneński (1619), Eliasz Maluszyński z Rzeszowa – chorąży wojsk polskich (1649), Władysław Markowski, Władysław Massalski, Andrzej Mikołajewski, Samuel Miłośławski z Łowicza (1653), Piotr Minocki h. Nowina z Ćmielowa – dworzanin królewski (1647), Stefan Młodziejowski z Rzeszowa, Karol Montelupi (1590-1662) – dyrektor poczty (1623), poczmistrz królewski (1632), A. Morski, Mikołaj Odrowąż (ok. 1600-1661) z Chlewisk – kasztelan małogoski (1649-1661), Wilhelm Orsetti (1597-1659), włoski kupiec z Jarosławia, Jerzy Aleksander Ostroróg – starosta międzyrzecki, Mikołaj Ostroróg (1593-1651) – podczaszy wielki koronny (1638), starosta tykociński (1645), Zofia Ostroróg h. Nałęcz (ok. 1590-1643) z Opatowa, Seweryn Osuchowski z Rzeszowa, Jan Pełczyński z Warszawy (1653), Marcin Pieglowski h. Nałęcz (ok. 1700-1743) – zastępca wielkorządcy zamku królewskiego (1648) i podczaszy krakowski (1649), Ludwik Podziemski, Anna Pozowska z Wólki Jaskowskiej, Andrzej Reszyna, A. Rogoziński (1652), Anzelm Rzeszowski ze Stożan, M. Sadowski z Boleniowa (1652), Kacper Segnic (zm. przed 1666) – ławnik krakowski, Aleksander Sielski h. Lubicz, podstoli poznański (1642-1649) i kasztelan łęczycki gnieźnieński (1659-1681), Zygmunt Skarszewski h. Leszczyc (zm. 1651) – dworzanin króla Władysława IV, wspomniany w polskiej literaturze⁵⁰⁴, Krzysztof Skotnicki – łowczy czernihowski i dziedzic Zajeziorza (1649), Stanisław Skórkowski h. Jelita (zm. 1667) – sędzia ziemski stężycki (1634), Maciej Smoczarski z Dębnicy, Jakub Smuklerz z Kobierzyc, Ignacy Stanisław Sosicz z Zasowa, Jan Srocowski z

⁵⁰⁴ H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 1987, s. 330.

Rzeszowa – cześnik braclawski (1649), Andrzej Stempowski – szwagier ks. Marcjana Wituskiego, Stanisław Stempowski z Szydłowa, Jerzy Sterling h. Topór, Andrzej Jordan Stojowski h. Trąby ze Stojowic (ur. ok. 1620) – chorąży wojska polskiego (1649), Stanisław Strawieński – chorąży gostyński, Stanisław Suchy, Wawrzyniec Suffczyński h. Szeliga z Suchej – chorąży łukowski (1658-1694), Hieronim Śmietanka h. Korczak (zm. 1659) – burgrabia (1649) i podstarość krakowski (1654), Jan Tarło h. Topór (ok. 1615-1680) – wojewoda lubelski (1650-1665), Krzysztof Tiul z Czyżewa, Wojciech Turowski h. Roch z ziemi czerskiej, A. Waraska, Jan Wielopolski h. Sarykoń (ok. 1605-1668) – starosta biecki i warszawski, wojewoda krakowski (1667), Anna Wierzchowska h. Korczak z Poleszyna, Jan Wiktorowski, Marianna Urszula Wituska – stryjeczna siostra proboszcza narewskiego (poślubiła Stanisława Glinieckiego h. Korab), Jan Wodniański z Tarnowa, Piotr Woronicz h. Pawęza z Gniezna – stolnik braclawski, Jan Chryzostom Wyleżyński z Łowicza – pisarz wieluniński, Andrzej Wyszyński z Warszawy, Karol Zabrzęski (zm. ok. 1680) – bakałarz Akademii Krakowskiej (1642) i prawnik Konsystorza Warszawskiego (1655), Stanisław Zagórski h. Topór (ok. 1600-1659) – komisarz sejmowy, kasztelan krakowski (1648-1659), Aleksander Zalewski h. Dołęga (zm. 1651) – referendarz koronny (1646-1651), Wawrzyniec Załęski z Janowa, Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski (1618-1656) – koniuszy wielki koronny (1636), wojewoda krakowski (1649), Henryk Zerzeński z miejscowości Skwiniewska Wieś i Andrzej Żółkiewski z Tarnowa.

Wśród adresatów listów ks. M. Wituskiego znalazł się też Żyd Icek Abramowicz z Wiewiórki – arendarz karczmny plebańskiej, a także inne osoby pracujące na rzecz parafii narewskiej: Andrzej Lewkowicz, Eufrozyna Napierkowska – gospodyni z folwarku w Raczkach, Marcin Zakobielski – zarządca dóbr plebańskich oraz Władysław Jakub Stryjewski – zarządca folwarku w Raczkach.

Proboszcz gnieźnieński

Rzetelna i sumienna posługa ks. Marcjana Wituskiego na dworze królewskim, po kilku latach przyniosła kolejną gratyfikację w postaci probostwa gnieźnieńskiego. W 1657 roku otrzymał on od ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego ks. Andrzeja Leszczyńskiego (1608-1658) – na podstawie prezenty króla Jana Kazimierza – godność pierwszego prałata w kapitule gnieźnieńskiej, czyli urząd proboszcza metropolitalnego⁵⁰⁵. Nominacja ta nastąpiła po śmierci ks. Szymona Kołodzkiego h. Pomian (1570-1656), proboszcza i prepozyta gnieźnieńskiego (1636-1656). Ks. M. Wituski nowy urząd w kapitule gnieźnieńskiej (wcześniej był scholastykiem) objął kanonicznie 24 kwietnia 1657 roku przez pełnomocnika ks. Andrzeja Orszanowskiego, kanonika kolegiaty św. Jerzego w Gnieźnie. Liczne urzędy, a zwłaszcza kanonie i związane z nimi uposażenia, sprawiły, że ks. M. Wituski uchodził za człowieka zamożnego. Potwierdza to dokument zachowany w sztokholmskim archiwum, który podaje, że proboszcz gnieźnieński i narewski posiadał między innymi własną monstrancję, dwie tablice z diamentami i perłami, sześć pierścieni wysadzanych diamentami oraz perłami⁵⁰⁶.

⁵⁰⁵ Korytkowski, t. I, s. 28. 41.

⁵⁰⁶ RAS. SS. E 8602. Rejestry klejnotów, komput pieniędzy... ks. Martiana, 1649 rok, k. 249-249^v.

Przebywając na dworze królewskim, ks. Marcjan Wituski często był proszony o różnego rodzaju wstawiennictwa, najczęściej związane z promocją na stanowiska wojskowe, a także o udzielenie pomocy finansowej⁵⁰⁷. Z lektury jego korespondencji przebija troska o losy Rzeczypospolitej nękanej prywatą posłów oraz wojną domową, zwaną powstaniem Chmielnickiego, która na terenach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej trwała w latach 1648-1649 i 1651-1654.

W 1657 roku kanonicy gnieźnieńscy, widząc możliwości i znaczenie ks. Marcjana Wituskiego na dworze królewskim, zwrócili się do niego z prośbą, aby wyjechał u Jana Kazimierza środki na pomoc poddanym i odbudowę dóbr kościelnych zdewastowanych podczas „*potopu szwedzkiego*”. W wielu świątyniach nie były bowiem sprawowane nabożeństwa z powodu zniszczeń, grabieży i braku księży, którzy opuścili je, ratując swoje życie. Nie lepiej wyglądała sytuacja na wsiach, które zionęły pustkami po przemarszach wojsk szwedzkich. Ludzie w poszukiwaniu jedzenia masowo opuszczali swoje osady. Należy przypuszczać, że interwencja nowego proboszcza gnieźnieńskiego na dworze królewskim nie przyniosła oczekiwanych skutków, ponieważ król Jan Kazimierz, pomimo najlepszych chęci, był wycieńczony działaniami wojennymi. Natomiast sam zainteresowany niedługo cieszył się obdarowanym stanowiskiem i beneficjum.

Ks. Marcjan Wituski od wielu lat miał problemy ze zdrowiem. Trapiące go różne choroby często były przyczyną wielu dolegliwości, zwłaszcza podczas dalekich podróży. Dowiadujemy się o tym z lektury listu kasztelana gdańskiego Stanisława Kobierzyckiego pisanego 5 maja 1647, a także z listu z 2 czerwca 1649 roku skierowanego do ks. Marcjana Wituskiego przez Jana Hippolita z Krakowa, w którym czytamy między innymi: „*Mnie wielcze Mść Xiężę Scholasticu Gnieźnieński, a mnie wielcze Mść Panie. Państwo moje wm Mszego Pana przesz to pisanie nawiedzaiąm. Przyjechawszÿ z Kalwaryi, inz nie zastali wm Mszego Pana w Krakowie, o co się bardzo frasowali, że wm sam na sie nie miał baczenia bendącz tak słabÿm ÿ chorÿmm w drogę się puszcząc, potÿm po tym zas w kilka dni słyszec było nie bardzo pociesną nowinę, o co się bardzo frasowali y Pana Boga prosili zebÿ wm P. Bóg do pierwszego zdrowia przyprowadził...*”⁵⁰⁸.

Ks. Marcjan Wituski w 1658 roku, mając zaledwie pięćdziesiąt lat, „*przeniósł się nagle do wieczności, z niemalym żalem króla szczerze do niego przywiązanego*”, jak napisał o nim ks. Jan Korytkowski⁵⁰⁹. Przedwczesna jego śmierć zaskoczyła wszystkich i była skutkiem słabego stanu zdrowia, pogarszającego się od 1644 roku. Po śmierci wyszła na jaw sprawa, która wywołała nie tylko zdziwienie, lecz również oburzenie kanoników gnieźnieńskich. Otóż okazało się, że wpływowy prałat gnieźnieński i prepozyt narewski, bez wiedzy kapituły zabrał z jej skarbcza znaczną część sreber i sprzedał je poznańskiemu złotnikowi Stanisławowi Szwarcowi. Uzyskane pieniądze przekazał królowi Janowi Kazimierzowi, któremu chciał pomóc, ponieważ kasa królewska świeciła pustkami.

⁵⁰⁷ RAS. SS. E 8605. List Jana Henryka Lipskiego do Marcjana Wituskiego, k. 212. O wstawiennictwo w sprawie otrzymania chorągwi prosił np. Andrzej Jordan Stoiowski. Zob. RAS. SS. E 606. List Andrzeja Jordana Stoiowskiego do Marcjana Wituskiego z 14 czerwca 1649 roku, k. 89; tamże, E 8606. List Anny Wierzchowskiej z Poleszyna do Marcjana Wituskiego, k. 116.

⁵⁰⁸ RAS. SS. E 8605. List S. Kobierzyckiego, kasztelana gdańskiego, do M. Wituskiego z 5 maja 1647 roku, k. 148; tamże, E 8607. List J. Hippolita do ks. M. Wituskiego z 2 czerwca 1649, k. 124.

⁵⁰⁹ Korytkowski, t. IV, s. 271-276, 320.

W tej sytuacji kapituła gnieźnieńska nakazała wstrzymanie przygotowań do pogrzebu i zarekwirowała nieruchomości śp. ks. Marcjana Wituskiego w Gnieźnie i w innych majątkach. Ponadto zleciła ks. Bartłomiejowi Łempickiemu h. Junosza (zm. 1660), sekretarzowi królewskiemu, kanonikowi (1647) i archidiaconowi gnieźnieńskiemu (1656), aby nakłonił spadkobierców do uregulowania deficytu, który wynosił ok. trzech tysięcy złotych talarów. Przedstawiciele kapituły udali się też do ks. Wojciecha Tolibowskiego h. Nałęcz (1607-1663), biskupa poznańskiego (1655-1663), aby spowodował odwołanie transakcji ze złotnikiem poznańskim. Po trzech latach procesowania się ze spadkobiercami i rodziną, widząc, że nie chcą oni uregulować długu za sprzedane srebra, kapituła gnieźnieńska w 1660 roku sprzedała nieruchomości pozostawione przez ks. Marcjana Wituskiego i tym sposobem odzyskała utracony majątek kapitulny.

Jednak ks. Jan Korytkowski, który opisał dzieje kapituły gnieźnieńskiej, bronił częściowo dobrego imienia ks. M. Wituskiego i twierdził, że nie miał on złych intencji, ponieważ zamierzał zwrócić majątek przekazany królowi, ale przedwczesna śmierć pokrzyżowała jego plany. Pomimo to, w opracowanej historii kapituły napisał, że „*zabranie tajemne własności kościelnej bez wiedzy kapituły, chociażby na cel najszlachetniejszy usprawiedliwić się nie da i nie może uwolnić Wituskiego od zarzutu nierzetelnego szafarstwa*”⁵¹⁰.

Następcą ks. Marcjana Wituskiego na probostwie gnieźnieńskim został sekretarz królewski i kanonik gnieźnieński ks. Jan Różycki h. Doliwa (1603-1669), sekretarz królewski (1640), późniejszy biskup chełmski (1667-1669), a probostwo narewskie objął znany na scenie kościelnej i państwowej ks. Zachariasz Jan Szolc (1630-1692), kanonik łucki, dobromiejski, warmiński, proboszcz skrzyszewski i kustosz katedry fromborskiej.

Zakończenie

W życiu kapłańskim ks. Marcjana Wituskiego zasadniczo możemy wyróżnić dwa etapy: okres jezuicki i czas działalności w strukturach diecezjalnych. Ten drugi obejmował czas posługi w kancelarii królewskiej, łączony z zarządzaniem parafiami w Narwi i Gnieźnie, a także z piastowaniem różnych godności kanonickich z dochodowymi prebendami.

Wszystko to, na przykładzie życia ks. Marcjana Wituskiego, prezentuje ducha epoki Kościoła w Polsce w XVII wieku, w której często kariera liczyła się bardziej, bądź nie pozwalała mu na wierne wypełnianie wszystkich obowiązków proboszczowskich. Nic więc dziwnego, że wyznaczano komendarzy, którzy w zastępstwie zajmowali się duszpasterstwem i administracją dóbr narewskich. Taka praktyka nie zawsze przynosiła pożądane owoce.

Studium życia i działalności ks. Marcjana Wituskiego zachęca do dalszych badań i kieruje uwagę na pozostałych proboszczów narewskich, którzy przed nim i po nim współtworzyli historię miasta i parafii Narew.

⁵¹⁰ Tamże, s. 321.

Antoni Jan Herliczka - nowe fakty z biografii

Zapewne niewiele osób zetknęło się z postacią historyczną o takim nazwisku, a prawie nikt nie byłby w stanie powiązać tego Herliczki z okolicami Bielska Podlaskiego. Kim zatem on był i dlaczego o nim piszę?

Na ile Herliczka jest ważny, świadczy wielość tekstów jemu poświęconych. Jego życie i twórczość badał przede wszystkim ks. Jan Nieciecki, autor kilkunastu obszernych rozpraw i przyczynków o Herliczce⁵¹¹. Ks. Nieciecki jest niekwestionowanym, najwybitniejszym biografem i znawcą tej postaci. To głównie dzięki temu autorowi wiemy aż tyle, o jednym z ważniejszych artystów malarzy z dworu Jana Klemensa Branickiego. Trochę miejsca Herliczce poświęcili także inni badacze⁵¹².

⁵¹¹ Ks. Jan Nieciecki jest autorem kilkunastu opracowań o naszym bohaterze. W tym zasadnicze to: *Antoni Herliczka malarz białostocki z XVIII wieku*, „Studia Teologiczne. Białystok-Drohiczyń-Łomża”, 2 (1984), s. 296-306; *Pierwsze rozpoznane dzieła wybitnego malarza XVIII w. Antoniego Herliczki*, „Summarius. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL”, 13(1984), s. 183-188; *Kalendarium prac Antoniego Herliczki*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 2, s. 10-13; *Kim był Antoni Herliczka?*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 3, s. 12-16; *Antoni Herliczka – autorem malowideł ściennych w pałacu Myślewickim w warszawskich Łazienkach*, [w:] „Studia nad sztuką renesansu i baroku”, t. III, red. A. Maśliński, Lublin 1995, s. 225-260 (rec. J. Lileyko, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 3 (1997), s. 223-225); *Freski Antoniego Herliczki w kościele św. Andrzeja w Słonimiu*, „Skąd nasz ród”, 1997, nr 1, s. 20; *Tyczyńskie malowidła Antoniego Herliczki, wybitnego malarza dworu Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Z dziejów Tyczyna i regionu*, red. A. Zielecki, Tyczyn 1998, s. 373-401; *Malowidła ścienne Antoniego Herliczki w kościele pw. św. Andrzeja w Słonimiu*, [w:] „Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.”, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 533-557 (rec.: Z. Tomczonek, „Białostoczczyzna”, 2001, nr 1-2, s. 138-141); *Freski Michelangela Palloniego wzorem dla malowideł ściennych w kościele w Siedlcach*, [w:] „Studia nad sztuką renesansu i baroku”, t. V, red. J. Lileyko, I. Rolska-Boruch, Lublin 2004, s. 239-256; *Herliczka Antanas Jonas, Herliczka Antoni Johannes*, [w:] „Lietuvos dailininku žodynas”, t. I: XVI-XVIII a., red. A. Paliušyte, Vilnius 2005, s. 124-126; *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” (KUL), 54 (2006), z. 4, s. 225-290; *Herliczka Antoni Jan*, [w:] „De Gruyter Allgemeines Künstler-Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker”, t. LXXII, Berlin 2012, s. 174-176, a także inne opracowania. Również rozprawa doktorska ks. Jana Niecieckiego, obroniona w 2004 roku na KUL-u, dotyczyła Antoniego Herliczki.

⁵¹² Z innych autorów piszących o Herliczce wymienię tutaj niektórych: S. Dąbrowski, *Artyści dworscy XVIII wieku (przyczynki archiwalne)*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, t. 5 (1937), nr 3-4, s. 34-342; tegoż, *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938; S. Szymański, *Antoni Joann Herliczka czeski malarz XVIII stulecia w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, t. 3 (1962), s. 365-395; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 3, Wrocław 1979, s. 52-53, 146-147; M.I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski, *Znane i nieznanne. Rezydencje, ludzie, wydarzenia*, Warszawa 2001; P. Ługowski, *Kościół św. Stanisława w Siedlcach. Studium historyczno-artystyczne obiektu*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006 t. III, s. 99-101.

Jednak w dotychczasowych badaniach nad Herliczką nie udało się ustalić istotnych biograficznych danych o jego miejscu i dacie urodzenia, a także o miejscu i dacie śmierci, stąd biogram był „niedomknięty”. Nie ustalono również, gdzie został pogrzebany.

Oto kilka podstawowych faktów, które nieco przybliżą postać Antoniego Jana Herliczki. Podaję je za ks. J. Niecieckim⁵¹³. Herliczka z pochodzenia był najprawdopodobniej ziemczonym Czechem. Jego hipotetyczny czas narodzin ustalono na około 1720 rok. W znanych źródłach historycznych po raz pierwszy pojawił się w początkach 1749 roku w Warszawie, gdzie był uczniem artysty Georga Wilhelma Neunhertza, twórcy fresków dla J.K. Branickiego, w jego warszawskiej rezydencji. Herliczka co najmniej od wiosny, prowadził już samodzielną działalność artystyczną, gdyż jego mistrz wyjechał i niebawem zmarł. Młody artysta w 1750 roku, malował już freski na zlecenie Izabeli Czartoryskiej w kościele w Siedlcach. W następnym roku J.K. Branicki sprowadził go do Białegostoku, by przyozdobił tutaj kościół. Dwa lata później Herliczka na stałe osiadł w Białymstoku. Ożenił się w 1754 roku z ledwie 14-letnią Marianną Paszkowską (zm. 1768), córką sekretarza poczty w Białymstoku. Mieli siedmioro-ośmioro dzieci: Teresę Annę (ur. 1754), Józefa Henryka (ur. 1757, w 1781 „doglądał” gospodarstwa w Haćkach⁵¹⁴, a zaraz potem uczył się malarstwa w Warszawie), Jana (ur. 1759), Mariannę (ur. ok. 1761-1762, od 1797 żona podskarbiego białostockiego Wojciecha Matuszewicza, wdowca), Katarzynę Konstancję (ur. 1763), Jakuba, Macieja, Antoniego (zm. 1783).

Herliczka był katolikiem, a w 1771 roku nawet prefektem arcybractwa Trójcy Świętej przy kościele w Białymstoku. Mieszkał na Nowym Mieście, w domu, który w otrzymał od J.K. Branickiego. Około 25 września 1779 roku, po zmarłym rewizorze i bielskim pisarzu prowentowym Łukaszu Olszewskim, przejął dzierżawę wójtostwa w Haćkach, w starostwie bielskim. Książę Stanisław Poniatowski⁵¹⁵, bratanek Izabeli Branickiej, nadał Herliczce to wójtostwo 3 maja 1780 roku. Ponadto 11 grudnia 1781 roku Izabela Branicka obdarowała Herliczkę dwiema włókami gruntu w Haćkach, wsi klucza stołowackiego starostwa bielskiego, a także łąką Kletne, którą wydzielono dla niego już ponad rok wcześniej⁵¹⁶. Herliczka po pewnym czasie osiadł w Haćkach. Mieszkał w budynku tamtejszego wójtostwa, razem z rodziną. Remontował zabudowania, poprawiał estetykę otoczenia. Ks. Jan Nieciecki przypuszczał, że Antoni Herliczka zmarł po 1797 roku. Ustalona przez tego badacza najstarsza wzmianka o pobycie malarza

⁵¹³ Zasadniczo opieram na tekście: J. Niecieckiego, *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” (KUL), 54 (2006), z. 4, s. 225-290.

⁵¹⁴ Haćki – obecnie wieś w gminie Bielsk Podlaski, ok. 8 km na północ od Bielska.

⁵¹⁵ Izabela Branicka w 1775 roku scedowała na niego starostwo i leśnictwo bielskie, jednak z własnym prawem dożywotnim. – Z. Romaniuk, *Izabela Branicka i jej dzieło w Bielsku Podlaskim*, Bielsk Podlaski 2008, s. 10. Branicka starostwo bielskie posiadała od grudnia 1748 roku.

⁵¹⁶ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen, sygn. 2014, k. 2-3; *Sumariusz dokumentów Kamery Wojny i Domen w Białymstoku 1796-1807*, opr. Arkadiusz Gawroński, Białystok 2006, s. 48, 270.

w Białymstoku pochodziła z 1792 roku, gdy Herliczka malował obrazy do kościoła w Dolistowie.

Herliczka działał głównie na zlecenie Jana Klemensa Branickiego, a po jego śmierci (1771), Izabeli Branickiej, ale już w mniejszym stopniu. Wykonywał prace zdobnicze różnych elementów pałacowych, upiększał nawet karete i kolaszkę. Zasadniczo zajmował się malowaniem fresków w pałacach, dworach, kościołach, ale też w różnych obiektach klasztornych i plebaniach. Ozdabiał dworskie oficyny, austerie, altany, pocztę, odwach itd. Projektował rzeźby, wnętrza, kompozycje malarskie. Kierował grupami rzemieślników. Uprawiał też malarstwo sztalugowe (np. portrety S.A. Poniatowskiego i J.K. Branickiego). Pośród jego zleceniodawców byli m.in. król Stanisław August Poniatowski, Czartoryscy, Ogiński z Siedlec, Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku”, biskupi Antoni W. Betański i Jan Stefan Giedroyc. Zakres geograficzny jego realizacji obejmuje Białystok (najwięcej realizacji), Choroszcz (pałac, kościół), Jordanowice (Grodzisk Mazowiecki), Kraków, Litwę (Ros?), Nieśwież, Rybienek, Słonim, Tyczyn i Warszawę. Jego freski i obrazy sztalugowe były niegdyś w kościołach w Siedlcach i Dolistowie. Ks. J. Nieciecki naliczył kilkadziesiąt prac Herliczki, tworzącego w stylu późnego baroku. Wykonywał on nie tylko oryginalne dzieła, ale także kopiował realizacje innych autorów. Jego dzieła są rozpoznawalne ze względu na stosowane techniki malarskie. Ogólnie dostępne malowidła Herliczki, o tematyce mitologicznej, znajdują się w Białymstoku na zewnętrznej stronie ściany oficyny pałacu Branickich. Wystarczy także spojrzeć na sklepienie najstarszego białostockiego kościoła („białego”), by móc podziwiać jego fresk.

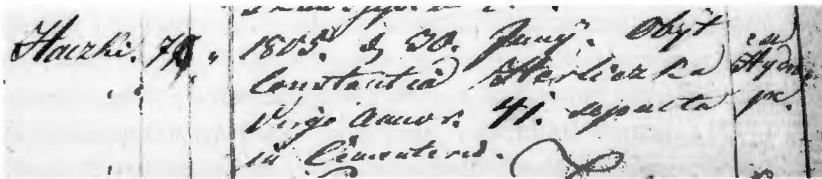
Historia należy do nauk w których, wraz z odkrywaniem nowych źródeł, dokonuje się nieustanny postęp wiedzy. Tak też się dzieje w przypadku biografii nadwornego malarza Branickich. Poszukiwania archiwalne doprowadziły do odnalezienia istotnych informacji dotyczących ostatniego, nieznanego etapu życia Antoniego Herliczki. Okazuje się, że po zajęciu tych ziem przez Prusaków, 11 listopada 1796 roku, zwrócił się on do zaborczych władz reprezentowanych przez Kamerę Wojny i Domen, z prośbą, by te potwierdziły jego prawa do wójtostwa Haćki, a także do dwóch włók gruntu w tej wsi. W kolejnym roku pruska Kamera wydzierżawiła mu to wójtostwo⁵¹⁷.

W 1806 roku Herliczka nadal był właścicielem domu w Białymstoku na Nowym Mieście (przy „Neue Herschaft Krugenstrasse” nr 390)⁵¹⁸. Jednak tak on, jak i jego córka Konstancja, która pozostała w panieństwie i zapewne opiekowała się ojcem, mieszkali we dworze w Haćkach. Konstancja Herliczka zmarła 30 czerwca 1805 roku „z puchliny wodnej” w Haćkach, w wieku 41 lat. Pogrzebano ją na cmentarzu w Bielsku⁵¹⁹.

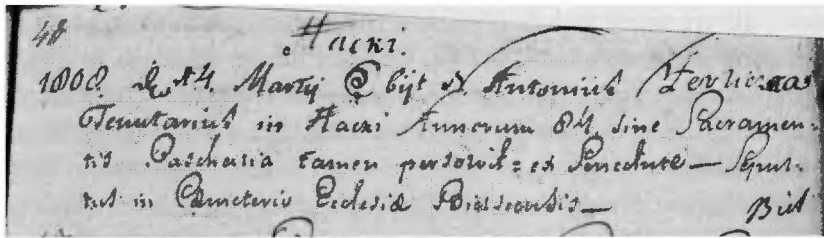
⁵¹⁷ APB, Kamera Wojny i Domen, sygn. 2014, k. 1, 26-37.

⁵¹⁸ A. Małek, *Spis podatkowy Hasfortha jako źródło historyczne do dziejów Białegostoku okresu rządów pruskich*, „Białostoczczyzna” 1994, nr 3 (35), s. 14.

⁵¹⁹ Archiwum Diecezjalne w Drohiczyźnie, Zespół Akt Parafii Narodzenia MB w Bielsku Podlaskim, sygn. I/D/4 (księga zmarłych 1803-1810), akt zgonu nr 77 z 1805 roku: „*Haczki. 77. 1805 dies 30 Junij. Obijt Constantia Herliczka virgo annor. 41. Sepulta in cimiterio. Ex Hydrope*”.



Akt zgonu malarza artysty Antoniego Herliczki, Hački 14 III 1808



Akt zgonu Konstancji, córki Antoniego Herliczki, Hački 30 VI 1805

Około trzech lat później, 14 marca 1808 roku, również w Haćkach zmarł „ze starości” Antoni Herliczka⁵²⁰. Miał wówczas 84 lata, co oznacza, że urodził się około 1723-1724 roku. Akt zgonu pozwala na wysunięcie przypuszczenia, że jego śmierć była chyba nagła, gdyż nie udzielono mu ostatniego namaszczenia, wspominając jedynie, że odbył spowiedź wielkanocną⁵²¹. Przed imieniem wpisano literę „N.” (nobilis), która oznaczała jego rzekome pochodzenie szlacheckie, którego, jak wyjaśnił ks. Jan Nieciecki, Herliczka nie miał. Ciało artysty spoczęło na cmentarzu parafialnym poza Bielskiem. Mogiła nie zachowała się.

Odnalezienie aktu zgonu Antoniego Jana Herliczki uzupełnia jego biografię o ważne, nieznane dotąd szczegóły, odnoszące się nie tylko do jego śmierci i miejsca spoczynku, ale także do możliwego roku narodzin 1723 lub 1724. O 3-4 lata później niż dotychczas przypuszczano⁵²².

Na przyszłość warto jeszcze rozważyć, czy Herliczka przypadkiem nie uczestniczył w pracach malarskich w bielskim kościele parafialnym, wzniesionym w 1783 roku, ze znaczącym udziałem Izabeli Branickiej. Skoro upiększał wiele rezydencji Branickich, to może wykonywał także jakieś prace związane z dworem (pałacym) w Hołowiesku⁵²³. W Bielsku w 1784 roku spłonął drewniany klasztor i kościół karmelicki. Obiekty te w ciągu następnych dziesięciu lat odbudowano już jako murowane. Ich wznoszenie odbyło się przy wsparciu Izabeli Branickiej. Te budowle także mógł ozdabiać Herliczka. Co prawda nie ma na to jak dotąd namacalnych dowodów, ale być może z czasem odnajdą się namacalne ślady i do miejsc twórczości tego malarza artysty, będzie można dopisać także Bielsk.

⁵²⁰ Tamże, akt zgonu nr 46 z 1808 roku: „Hački 1808 dies 14 Martij obiit N. Antonius Herliczka Tenutarius in Hački, Annorum 84. Sine Sacramentis Paschalia Eamen persolvit. Ex Senecture. Sepultus in Caemeterio Ecclesiae Bielsensis”.

⁵²¹ W 1808 roku Wielkanoc wypadła 18 kwietnia.

⁵²² Oczywiście o ile podający wiek zmarłego do księgi zgonów nie pomylił się, a tak bywało.

⁵²³ Antoni Herliczka od stycznia 1755, przez rok (z przerwami) malował supraporty do dworu Branickiego w Stołowaczu pod Bielskiem. – J. Nieciecki, *Koleje życia Antoniego Herliczki*. Supraporta to naddzwiermek, czyli element dekoracyjny umieszczany nad drzwiami.

Okupacja sowiecka i niemiecka Bielska Podlaskiego oczami Stanisława Millera⁵²⁴

Okupacja sowiecka

Wojska sowieckie wkroczyły do Bielska w drugiej połowie września 1939 roku. Witali je komuniści, członkowie Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi oraz Żydzi. Spotkanie odbyło się na ulicy Mickiewicza, róg ul. Widowskiej, gdzie zbudowano bramę triumfalną i Sowietów witano kwiatami.



*Stanisław Miller
w mundurze harcERSkim*

Ja, żołnierzy sowieckich, pilnujących wraków wysadzonych przez Niemców czołgów, zobaczyłem następnego dnia na łące obok ul. Orlicz-Dreszera, koło torów kolejowych. Wrzenie zrobili niemiłe: ubrani byli w długie szare płaszcze wojskowe, u dołu niezaobrębione, na głowach mieli szare sukienne spiczaste czapki z czerwoną gwiazdą na przodzie.

W mieście zaczęła działać administracja sowiecka, taka jak: „gorsowiet”, „sielowsiet”, zorganizowano szkoły „dziesięciolatki” rosyjskie i jedną polską. Cała młodzież poszła do klas o rok niżej, czyli uczniów z klas szóstych i pierwszych gimnazjalnych przeniesiono do piątych. Naszą szkołę polską przeniesiono do budynku szkoły podstawowej przy ul. 11 Listopa-

da, a następnie do budynku przy ul. Mickiewicza, róg ul. Widowskiej i nadano jej imię Józefa Stalina⁵²⁵. Przed budynkiem na cokole postawiono wysoki pomnik Stalina. W szkole uczyli nauczyciele przedwojenni oraz przybyli z Rosji.

Budynek byłego gimnazjum i liceum im. T. Kościuszki został zamieniony na dziesięciolatkę rosyjską, budynek szkoły powszechnej przy ul. Księcia Józefa Poniatowskiego na siedmiolatkę białoruską.

⁵²⁴ Stanisław Miller (1926-2009) – porucznik AK, harcmistrz, inspektor finansowy, społeczny skarbnik w Komitecie organizacji zjazdów absolwentów Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki w Bielsku Podlaskim.

We wspomnieniach p. S. Millera sprostowano oczywiste pomyłki autora, w niewielkim stopniu ingerowano w styl. Całość opatrzone przypisami redakcyjnymi.

⁵²⁵ Władze radzieckie na zajętych terenach wprowadziły strukturę oświatową wzorowaną na ZSRR i nakazały cofnięcie młodzieży szkolnej o jedną klasę niżej, propagandowo motywując to wyższym poziomem szkół sowieckich w porównaniu ze szkołami polskimi.

W mieście rozlokowano duże oddziały wojska i NKWD. Żydzi wysprzedali resztki towarów ze swych sklepów, a Sowieci otworzyli swoje państwowe sklepy, w których poza solą, kaszą i chlebem nic nie było. Czasami w sklepach był cukier i cukierki landrynki lub karmelki, ale wtedy tworzyły się ogromne kolejki. Czasami wiadomość o ich sprzedaży docierała o dzień wcześniej, to wtedy kolejka tworzyła się już w nocy. Polskie pieniądze były nieważne – wprowadzono ruble i kopiejki.

Mama nie miała pracy, ale z czegoś trzeba było żyć. Mieszkaliśmy na ulicy 11 Listopada, naprzeciwko był budynek dawnego gimnazjum, w którym Sowieci



Uszkodzony przez Niemców pomnik Leńska w Bielsku Podl., lipiec 1941 r. (fot. ze zbiorów Bundesarchiv w Koblencji)

utworzyli dziesięciolatkę rosyjską. Uczyła się tu przeważnie młodzież z okolicznych wsi prawosławnych, białoruskich. Mama odnajęła pokój trzem uczniom pochodzącym ze wsi Cieluszki. Płacili za mieszkanie w naturze: drewnem opałowym, torfem, ziemniakami, mąką, kaszą jaglaną, słoniną i mięsem.

Zima roku 1939/1940 była ostra i śnieżna, mrozy przekraczały -30°C . Właśnie w styczniu 1940 roku przyjechały do Bielska wojskowe samochody wraz z oficerami i żołnierzami niemieckimi, by ekshumować ciała żołnierzy, którzy zginęli w walkach [z żołnierzami polskimi] w 1939 roku. Byli oni pochowani obok kościoła pokarmelickiego oraz koło wsi Piliki, na terenie budowanego przez Sowieców dużego lotniska wojskowego. Samochody te jeździły po całym

mieście. Jak się później okazało, ustalały one [także] ważniejsze obiekty wojskowe i w czerwcu 1941 roku, w pierwszym dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, obiekty te o godz. 3 rano zostały ostrzelane przez Niemców i częściowo zniszczone.

W 1940 roku mama dostała pracę sekretarki, w biurze w „Raj-Prom-Kombinatu”, ponieważ bardzo dobrze знаła język rosyjski, jeszcze z Kijowa, gdzie skończyła średnią szkołę. Wtedy polepszyło się nasze zaopatrzenie – przedsiębiorstwo prowadziło dla pracowników sklep zakładowy, w którym były artykuły spożywcze i przemysłowe.

Ja nie chodziłem do szkoły, gdyż stale zapadałem na zapalenie oskrzeli i lekarz zalecił, by przerwać naukę. W budynku, w którym mieszkaliśmy, drugą

połowę zajmowała rodzina policjanta⁵²⁶, który nie wrócił po ewakuacji na wschód Polski. Byli to państwo Bosy, rodzina składała się z matki i dwóch synów, Antosia i Henia. W styczniu czy lutym zbudził nas płacz za ścianą. Była godzina 12 w nocy. Okazało się, że przyszedli tam żołnierze NKWD, kazali się im ubrać i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy i po godzinie czy dwóch wyprowadzili na ulicę. Tam stały już sanie i powieźli ich na stację, gdzie były przyszykowane wagony towarowe. Słyszałem, że w 1946 roku rodzina ta wróciła z Syberii i zamieszkała w Zielonej Górze.

Gdy Sowieci zabrali rzeczy pozostałe po p. Bosych, zamieniliśmy mieszkania, bo ich było od południa, cieplejsze. Ponieważ nie chodziłem do szkoły, gotowałem obiady, tak jak umiałem, według wskazówek mamy. Uznano, że zamienione mieszkanie było dla nas dwojga za duże, dokwaterowano więc nam do jednego pokoju dwie pielęgniarki sowieckie, które pracowały w szpitalu. Pochodziły z Bobrujska. Byłe nasze mieszkanie zajął oficer sowiecki, Żyd, kapitan artylerii, z żoną też Żydówką i córeczką Emmą. Kapitan nazywał się Lipowski, imienia nie pamiętam. Po kilku miesiącach został przeniesiony do Rosji. Mieszkanie po nim przejął oficer w stopniu lejtnanta, [który przyjechał] również z żoną. Byli oni Rosjanami.

W nocy z 21 na 22 czerwca 1941 roku, o godzinie 3 rano, obudziły nas silne wybuchy. Ubraliśmy się i wyszliśmy na podwórko, byli tam już nasi sąsiedzi, mieszkający w sąsiednim budynku, p. Jerzykowscy. Ranek był pogodny. Wyszedł też i nasz lejtnant. Na niebie pojawiły się klucze samolotów. Zrozumieliśmy, że to wojna. Nasz lejtnant zapalając nerwowo trzęsącą się ręką papierosa, mówił: „Eto maniwry”⁵²⁷. Po jakimś czasie lejtnant przyjechał samochodem ciężarowym razem z żołnierzami i zabrał żonę. Odjechał w pośpiechu, zostawiając rzeczy osobiste, a nawet dubeltówkę dwururkę.

My, z sąsiadami, poszliśmy za budynek gimnazjum, gdzie był duży kompleks sadów owocowych rodziny rejenta Ksepko⁵²⁸. Siedzieliśmy pod drzewami, obserwując klucze samolotów niemieckich, które leciały na Wschód, a wśród nich samoloty „Rama”⁵²⁹, które widzieliśmy pierwszy raz.

W nocy Sowieci podpalili bazę paliw „Niestrojt”. Było tam kilka zbiorników po kilkadziesiąt tysięcy litrów benzyny do samolotów i pojazdów mechanicznych. Zbiorniki paliły się przez całą noc, a płomień i dym sięgały do kilkunastu metrów w górę. Spalili tzw. „wojenny garadok” w Lesie Pilickim, wysadzili pasy startowe na lotnisku oraz magazyny żywnościowe w mieście i część miasta pomiędzy ulicami Mikołaja Kopernika i Księcia Józefa Poniatowskiego, w tym małą zabytkową cerkiewkę⁵³⁰. Wysadzili też budynek sztabu przy ul. Żwirki

⁵²⁶ Chodzi o policjanta Wojciecha Bosego, internowanego w 1939 roku na Litwie, więzionego w Kozielsku i innych sowieckich obozach, żołnierza Armii Andersa.

⁵²⁷ To manewry.

⁵²⁸ Władysław Ksepko – notariusz.

⁵²⁹ Focke-Wulf Fw 189 Uhu, „Rama” – niemiecki samolot rozpoznawczy z okresu II wojny światowej. Był to dwusilnikowy dolnopłat w rzadkim układzie dwubelkowym.

⁵³⁰ Cerkiew św. Mikołaja.

i Wigury – były budynek Urzędu Skarbowego. Wojska niemieckie wkroczyły do miasta 24 czerwca⁵³¹, a po sowietach nie było śladu.

Okupacja niemiecka

Pierwszego dnia poszedłem na pogorzelsko spalonego magazynu przy ul. Mickiewicza, obok cerkwi. W magazynie składowano duże ilości mydła. W czasie pożaru mydło się rozpuściło, tworząc na ziemi grubą warstwę, która zastygła. Wraz z innymi naciąłem bryłę mydła, które służyło nam przez kilka miesięcy⁵³².



Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza, 1942 rok

Niemcy po wkroczeniu utworzyli własną administrację: starostwo, urząd gminy, Arbeitsamt⁵³³, pocztę, policję, żandarmerię i gestapo oraz wiele innych. Żydzi musieli nosić żółte gwiazdy Dawida na piersi i plecach. Nie wolno im było chodzić chodnikiem, lecz ulicą. Musieli kłaniać się przechodzącym Niemcom. Otworzono szkoły powszechne, ale tylko klasy I-III. Ogłoszono przymus pracy powyżej czternastego roku życia.

Stryjek Wacław [Miller]⁵³⁴ otworzył zakład betoniarski, a Zbyszka [swego syna] i mnie zatrudnił fikcyjnie jako robotników. Przez jesień 1941 roku i zimę sprzedawaliśmy ze Zbyszkiem ruską machorkę, którą dostarczał nam stryjek. Ponieważ stryjek dłużej nie mógł nas zatrudniać, musieliśmy zgłosić się do Arbeitsamtu, a ten skierował nas do pracy w „Fermeser Biuro” – czyli do biura geodezyjnego. Pracowało tam kilkunastu chłopców. Ja trafiłem do byłego mierniczego Stanisława Bujnickiego. Wraz ze mną byli tam: Stefan Parfjanowicz oraz Stanisław Medyński – Polak z pochodzenia, który przyjechał z Odessy z żoną i pięcioletnią có-

⁵³¹ Auror wspomnień, z pamięci (omyłkowo) podał datę 23 czerwca, którą poprawiono zgodnie ze stanem faktycznym.

⁵³² Zdarzenie związane z tym mydłem zapamiętał także p. Seweryn Janusz Parfjanowicz: „Rosjanie wycofując się spalili magazyny wojskowe w okolicy ul. Poniatowskiego. Po ich ucieczce ludzie zbierali stopione, zastygnięte już mydło. Jeden z próbujących odłupać fragment mydlanej tafli, przez nieuwagę wpadł w dół kloaczny, po spalonej ubikacji. Wystraszony, usmarowany nieczystościami, wyskoczył z dołu i biegiem ruszył w kierunku niedaleko przepływającej rzeki Lubki. Ktoś z nim krzyknął – „Weź pan mydło!”, na co pozostali wybuchli śmiechem”.

⁵³³ Niemiecki urząd pracy.

⁵³⁴ Wacław Miller r. 1897, syn Józefa – stryj autora wspomnień. Posiadał firmę produkującą wyroby cementowe, przy ul. Słowackiego 3. Millerów: Wacława z żoną Ludwiką, a także ich synów: Tadeusza i Stefana Zbigniewa (r. 1925, żołnierz AK ps. „Rak”), sowieci od listopada 1944 do stycznia/lutego 1946 roku więzili w Ostaszku.

reczką. Za Sowietów pracował jako główny księgowy w „Raj-Prom-Kombinacie”, razem z moją mamą. Gdy Sowietci uciekali, nie ewakuował się razem z rodzinami sowieckimi, lecz pozostał w Bielsku. Zbyszka przydzielono do grupy mierniczego Goroszkiewicza⁵³⁵. Była jeszcze grupa mierniczego Wrzećcionki, ale nie pamiętam, kto w niej pracował. Robiliśmy pomiary wokół Bielska, do podkładów kartograficznych, szczególnie pod budujące się lotnisko, od drogi dubiażyńskiej w prawo, aż do szosy brańskiej, a także od południa, do gruntów wsi Piliki. Do pracy wychodziliśmy o 7 rano. Braliśmy ze sobą łąkę, tyczki, taśmę mierniczą, aparat do pomiarów i szliśmy z nimi do miejsc wskazanych przez mierniczego. Pracę kończyliśmy o godzinie 17, bez względu na pogodę. Ja, bardzo często, z uwagi na to, że mieszkalem obok domu mierniczego oraz iż znały się nasze rodziny, jeździłem „damką”⁵³⁶ mierniczego do jego znajomych w okolicznych wsiach, u których dokonywał komasacji gruntów i wycinał grunty na kolonie⁵³⁷. Przywoziłem od nich ćwiartki cielęciny i samogonkę, a byli to rolnicy z kolonii obok wsi Dziecinne: Derehajło i Tyszkiewicz, z Bociek (nazwiska nie pamiętam) oraz ze wsi Chojewo (też nazwisk nie pamiętam, może Jakimiuk?). Praca w biurze geodezyjnym trwała do października 1942 roku.

Na początku listopada skierowano mnie do pracy w „Stifelfabrik” w Bielsku. Było to przedsiębiorstwo prywatne Niemca, nazywającego się Benz, które produkowało filce oraz buty filcowe dla armii niemieckiej. Właścicielem był trzydziestoletni młody Niemiec reklamowany od służby w wojsku, z uwagi na produkcję dla armii. Przedsiębiorstwo, oprócz wytwarzania, prowadziło skup wełny owczej oraz skór surowych cielęcych i wołowych. Pierwszego dnia pracy nie zapomnę nigdy, trafiłem bowiem na załadunek skór do wagonu. Były one surowe, przesypane solą, złożone w kostkę i każda ważyła ponad 20 kilogramów. Nie miałem odzieży ochronnej. Po kilku godzinach pracy byłem cały mokry.

Następnego dnia skierowano mnie do pracy przy produkcji filców zwanych „walonkami”⁵³⁸. Byłem palaczem w bardzo dużym pokoju z czterema paleniskami i wmurowanymi nad nimi kotłami oraz z dwoma rzędami drewnianych stołów, z blatami skośnie opadającymi do środka, połączonymi rynną odciekową z folowanych filców. Do wody dodawano kwas solny. Woda stale musiała być gorąca, aby walek uformowany z gręplowanej wełny owczej, w wyniku folowania, stał się filcem. Moja praca polegała na napełnianiu kotłów wodą, którą wyciągałem ze studni wiadrami dziennie około 150 razy. Studnia była odległa od budynku o około 50 metrów. Pod kotłami paliłem drewnem, które było już pocię-

⁵³⁵ Włodzimierz Goroszkiewicz, członek Komitetu Białoruskiego w Bielsku Podlaskim.

⁵³⁶ „Damka” – kobieca odmiana roweru, chętnie używana przez starszych mężczyzn.

⁵³⁷ W latach 20. i 30. XX wieku mierniczy w okolicach Bielska Podlaskiego wykonywał prace pomiarowe w wielu wsiach, co było związane ze scalaniem gruntów (komasacja).

⁵³⁸ Autor miał pewnie na myśli produkcję wołtoku z grubego filcu, z którego wyrabiano walonki, z rosyjskiego zwane też „walenki”. Walonki to ciepłe obuwie do połowy łydki lub do kolan, przepuszczające wodę, ale dobrze chroniące przed mrozem. Wołtok formowano z wielu warstw przy użyciu pary i gorącej wody. Bielsk Podlaski był znanym ośrodkiem produkcji walek już znacznie wcześniej.

te przez p. Falkowskiego. Musiałem je jednak rąbać i nosić pod kotły. Moja praca trwała od godziny 5 rano do 17. Woda musiała być już gorąca, gdy robotnicy przychodzili do pracy, a po zakończeniu przez nich pracy o godz. 15, kotły opróżniałem z wody i uzupełniałem świeżą. Stoły uprzątało z resztek odpadków wełny i myto. W kotłowni pracowałem do listopada 1943 roku. Kiedy zachorowałem na zapalenie płuc, niemiecki lekarz Peters zalecił, aby Arbeitsamt skierował mnie do lżejszej pracy. Tak trafiłem na pocztę.



Poczta w Bielsku Podlaskim przy ul. Mickiewicza, fot. z ok. 1930 roku

Na poczcie pracowało nas siedmiu Polaków: p. Zaleski⁵³⁹, który pracował przy okienku wydawania i przyjmowania korespondencji dla ludności polskiej oraz sprzedaży znaczków pocztowych, Edmund Skalski, Zygmunt „Zyme” Wójcicki – pomocnik kierowcy oraz młodzież: Henryk Drobnich⁵⁴⁰, Falborski⁵⁴¹, Łażny⁵⁴² i ja. Poczta mieściła się w piętrowym budynku na rogu ulic Adama Mickiewicza i Księcia Józefa Poniatowskiego. Dom ten był własnością p. Żmieńki. Na parterze, z jednej strony budynku była przyjmowana i wydawana korespondencja od żołnierzy niemieckich i ludności polskiej przez Niemca o nazwisku Gotlib. Drugą stronę budynku przeznaczono na obsługę instytucji wyłącznie niemieckich i obsługiwali ją Niemcy, np. hitlerowiec o nazwisku Krips. Część budynku od podwórza zajmowała ekspedycja. Tu, przy jednym z biurków, pracował prawdopodobnie Mazur o nazwisku Marbach, mówiący po polsku. Przy drugim biurku siedział Niemiec – Bawarczyk. Jego nazwiska już nie pamiętam. Połowę piętra budynku zajmował telegraf obsługiwany przez cztery Niemki. Drugą połowę piętra zajmował naczelnik poczty i jego zastępca, hitlerowiec.

⁵³⁹ Z ulicy Sportowej.

⁵⁴⁰ Henryk Drobnich.

⁵⁴¹ Roman Falborski, zamieszkały przy ul. Batorego. Zginął w 1945 roku jako żołnierz Wojska Polskiego.

⁵⁴² Władysław Łażny.

W naszym pokoju ekspedycji, na jednej ze ścian, wisiała duża mapa Niemiec z podziałem na landy. Sortowaliśmy listy, przeważnie żołnierzy niemieckich, wysyłane do rodzin w Niemczech. Ponadto, między biurkami Niemców, stał stolik, na którym stemplowaliśmy wysyłane listy.

Poczta obejmowała swą działalnością teren powiatu bielskiego i prużańskiego⁵⁴³, z takimi miasteczkami jak: Suchopol i Szereszów. Z terenu tego powiatu codziennie przywożono setki paczek żywnościowych, wysyłanych do młodzieży wywiezionej przymusowo na roboty do Niemiec. Paczki były gromadzone w specjalnym budynku zbudowanym na peronie dworca, a następnie ładowane do pociągu pośpiesznego, nazywanego „Schnellzug Brest-Koenigsberg”, przyjeżdżającego do Bielska o godz. 22 i stojącego trzy minuty. Paczki były pakowane w woreczki z płótna lnianego, a adresy pisane ołówkiem chemicznym. Zawierały one przeważnie suchary, słoninę i często butelkę samogonu. Gdy pociąg stawał, codziennie z wózka wrzucaliśmy w otwarte drzwi wagonu pocztowego ponad 100 paczek i często, znajdujące się w nich butelki z wódką, tłukły się, ale na to nie mieliśmy wpływu, bo były tylko trzy minuty na załadunek. Wracaliśmy już w czasie godziny policyjnej, ale mieliśmy przepustki nocne. Na dworzec kolejowy woził nas niemiecki kierowca Fogiel, bardzo porządny człowiek, lub Niemiec Gotlib, który, gdy go poprosiliśmy, kupował za nasze pieniądze piwo w bufecie dworcowym, przeznaczonym wyłącznie dla Niemców. Przy okazji i on korzystał.



*Dworzec kolejowy w Bielsku Podlaskim.
Został zniszczony przez Niemców w lipcu 1944 roku*

Sortując przywiezione listy i stemplując listy wyjęte ze skrzynek pocztowych, wykorzystując nieuwagę i niczego niepodejrzewających siedzących obok Niemców, ja i p. Skalski wychwytywaliśmy listy bez nadawcy, adresowane do „szucpolicji” czy żandarmerii. Były to przeważnie anonimy opisujące miejsca

⁵⁴³ Autor podział na powiaty odnosi do sytuacji przedwojennej. W czasie okupacji niemieckiej, bielski i prużański połączono w jeden komisariat powiatowy Bielsk (Kreissskomissariat Bielsk).

pobytu partyzantów, współpracę z nimi, nielegalny ubój świń, mielenie mąki na żarnach itp. Takie listy przekazywaliśmy Karolowi Wójcikowi, który pracował w wywiadzie Armii Krajowej, a ten przekazywał je do dowództwa Obwodu AK.

Do Armii Krajowej wprowadził mnie Michał Wasilewski ps. „Gaj”, ze wsi Brześcianka. Przysięgę składałem w Łubinie Kościelnym, po sumie około godz. 14., w prywatnym budynku, dwa domy od szosy. Przysięgę odbierał Kazimierz Chłód ps. „Ryży-Szpała”, w obecności Michała Wasilewskiego, Franciszka Maślowskiego ps. „Sęp” i Stanisława Borowskiego ps. „Borsuk”. Otrzymałem pseudonim „Uparty”. Razem ze mną przysięgę składali dwaj moi koledzy: Bogdan Frydewicz⁵⁴⁴ i Aleksander Panasiuk⁵⁴⁵. Do Łubina dotarliśmy jednym rowerem, na przemian jadąc i idąc.

W czasie, gdy pracowałem w walonkarni, robotnicy, jadąc wczesnym rankiem 15 lipca 1943 roku powiedzieli mi, że słyszeli serie z karabinu maszynowego w „Osuszku”, który był częścią Lasu Pilickiego przylegającą do szosy. Robotnicy pracujący przy produkcji walonek byli ze wsi Piliki, Studziwody, Rajki i Kozły. Następnego dnia dowiedziałem się, że Niemcy rozstrzelali tam 50 osób, mieszkańców Bielska.

W czasie okupacji mieszkaliśmy przy ul. 11 Listopada, przemianowanej na „Schillerstrasse”. Połowę domu, w której poprzednio mieszkał oficer Armii Czerwonej, przydzielono Łapińskiemu. Był on osobistym kierowcą szefa „Arbeitsamtu”. Jego rodzina była czteroosobowa, on z żoną i dwie córki. Łapiński zażądał od mojej matki, aby mu odstąpiła jeden pokój, a gdy nie zgodziła się, interweniował u swego szefa. W wyniku tej interwencji matkę aresztowała „szucpolicja”. Gdy wróciłem z pracy, matki już nie było. Od p. Kolasińskich, porządnej wielodzietnej rodziny, składającej się z małżeństwa, dwóch synów i czterech córek, sąsiadów mieszkających obok naszego domu, dowiedziałem się o jej aresztowaniu. Pan Kolasiński był w tym czasie „szucmanem” w policji. W wyniku starań u znajomych Niemców, czynionych przez mojego stryjka Wacława, matkę wypuszczono, ale przymusowo zatrudniono w zakładzie jajczarskim wysyłającym jaja do Niemiec. Matka moja była szczupła i niskiego wzrostu. Praca, polegająca na sortowaniu prześwietlonych jaj w skrzynki po 360 i 720 sztuk i przenoszenie ich dalej, była ponad jej siły. Dobrą stroną tej pracy było to, że w specjalnie uszytych majtkach wynosiła do domu jajka, które gotowaliśmy lub smażyliśmy na mleku, bo brakowało tłuszczu.

Łapiński zaczął przychodzić pijany i urządzać awantury. Mieszkanie razem z nim w tym samym domu stało się bardzo przykre. Znajoma matki, znając naszą sytuację, zaproponowała, abyśmy zamieszkali u niej⁵⁴⁶. Pani Anna Borowska mieszkała razem z ojcem, emerytowanym policjantem, w jednorodzinny domu składającym się z czterech pokoi i kuchni. Nam odstąpiła jeden pokój. Jej ojciec trzymał kilka kóz, które pasł na pobliskich łąkach, stąd nazywano go „Kozim

⁵⁴⁴ Syn dyrektora elewatora.

⁵⁴⁵ Pochodził ze Studziwód.

⁵⁴⁶ W domu na rogu ul. Słowackiego i ul. Sportowej.

Tatą”. Ten człowiek nie był zadowolony z naszego zamieszkania u nich. Zachowywał się niezbyt uprzejmie. Mama postanowiła znaleźć inne mieszkanie.

Stryjek Waclaw znalazł nam mieszkanie w dużej kuchni u swojego byłego robotnika, Mikołaja Tyniewickiego, przy ulicy Orzeszkowej. Po drugiej stronie ulicy były już tylko łąki. Tu mieszkaliśmy przez jesień i zimę. Ponieważ zbliżał się front, a niedaleko było duże lotnisko niemieckie, Niemcy pobliskie łąki wykorzystali jako skład beczek z benzyną. Wysiedlili wszystkich mieszkańców tej ulicy. Domy zajęło wojsko. Nam przydzielono mieszkanie u p. Kurków przy ulicy Słowackiego⁵⁴⁷. Gospodarze mieli pokój z kuchnią, my zaś tylko pokój. Drugi pokój przydzielono Marii Marczak, z zawodu nauczycielce, wdowie z małym synkiem. Podobno pochodziła z Sanoka. Tu mieszkaliśmy ponad miesiąc, potem całą dzielnicę zajęło wojsko niemieckie. Nam przydzielono pokój w centrum miasta, w budynku p. Pietrzykowskich, na pierwszym piętrze. W drugim pokoju zamieszkała p. Marczukowa.

Ktoregoś dnia, po południu, przyszedł Tadzik [Miller]⁵⁴⁸ i powiedział nam, że ojciec dobrowolnie podpisał volkslistę i żeby matka ze mną też podpisała. Byliśmy przerażeni, ale odmówiliśmy. Zaczął nas namawiać, dając przykład Konrada Wallenroda, mówiąc, że podobnie jak on, można udawać Niemców i jednocześnie im szkodzić. Nie wiemy, czym kierował się stryj Waclaw [Miller] – miał zakład produkujący wyroby betonowe: dachówkę i kręgi, otrzymywał wagonowy przydział cementu, więc może zagrożono mu, że to starci, a może liczył na zbliżający się front i że nie będzie to miało znaczenia. W tym czasie, co jakiś czas wieczorem, nad miasto przylatywały sowieckie samoloty i zrzucały flary, które oświetlały wybrane części miasta.

W czasie całej okupacji niemieckiej stryjek Waclaw dawał mnie i mamie codziennie obiady. Oboje pracowaliśmy do godziny 16-17, w przydzielonym nam pokoju mogliśmy korzystać jedynie ze wspólnej kuchni, a ponadto mieliśmy trudności z opałem. Stryjek wyroby ze swej betoniarni – dachówki, sprzedawał przeważnie na wieś, a rolnicy płacili żywnością. Ponadto w domu była ciocia Lusja, która nie pracowała oraz dziewczyna, którą stryjek zatrudnił celowo, aby ochronić ją przed wyjazdem do Prus. Dziewczyna pomagała cioci Lusi w pracach domowych, sprzątaniu i gotowaniu posiłków. Stryjek Waclaw często sam gotował, bo bardzo to lubił, a gotował smacznie. Stryjek był bardzo gościnny. Prawie codziennie przychodziło do niego starsze małżeństwo Klimków na kolację. Czasami grali w karty, w „sześćdziesiąt sześć”, albo p. Klimko czytał rozdział książki „Ogniem i Mieczem”. Stryjek w tym czasie przyrządzał w kuchni potrawkę. Była to pokrojona w talarki kiełbasa i cebula podsmażona na miękko, połączona z sosem pomidorowym. Podawano ją na gorąco.

W wieku 16 lat nie miałem już ojca, a matka nie była w stanie wszystkiemu poradzić, więc męskie obowiązki wziąłem na siebie, szczególnie zaopatrzenie w opał. Podczas pierwszej okupacyjnej zimy mieliśmy zapas drewna z czasu, gdy

⁵⁴⁷ Na rogu ul. Słowackiego i ul. Krótkiej.

⁵⁴⁸ Tadeusz Miller r. 1920, to syn Waclawa, stryja autora wspomnień.

matka pracowała w przedsiębiorstwie sowieckim, ale gdy się skończył, chodziłem za miasto z siekierą i workiem, ucinałem suche gałęzie ze starych wierzb, którymi był obsadzony szpital. Gdy zamieszkaliśmy w dzielnicy parkowej (gdzie i teraz mieszkamy), zaopatrzyłem się w drewno opałowe wyładowane z wagonów. Po południu drewna nikt nie pilnował. Gdy się zrobiło ciemno, udało mi się przenieść kilka dużych olchowych szczap 1,5 metrowych.

W połowie czerwca 1944 roku zbliżał się front, słychać już było dalekie odgłosy wystrzałów artylerii. Gdy któregoś dnia przyszedłem do pracy, Niemcy pakowali się, a pomieszczenia zajmowało wojsko z „Feldpost”, czyli z poczty polowej. Ulicą jechały konne tabory wojska. Kolegów, z którymi pracowałem, nie było. Zastępca naczelnika zaproponował mi żebym jechał z nimi do Niemiec, ale odmówiłem. Potem zaprowadził mnie na podwórko, pokazał na leżącą przymę węgla kamiennego i powiedział, że mogę go sobie zabrać. Nie miałem jednak czym przewieźć węgla ani gdzie go trzymać. Potem wróciliśmy do pokoju, gdzie leżały przesyłki nieodebrane przez firmy niemieckie: w jednej były guziki, w następnej torebki z jakimś proszkiem, jak się później okazało był to klej do tapet. Poszedłem do domu, matka już tam była, jej firma też się ewakuowała.

Niebawem przed domem zatrzymał się autobus wojskowy, przyjechał stryjek Waław. Powiedział, żeby zabrać najpotrzebniejsze rzeczy, gdyż całą rodzinę wywozi z Bielska na wieś. Autobus dostał od wojska, które kwaterowało w naszej dzielnicy i zajęło jego dom. Zabraliśmy pościel i część ubrań, które zapakowaliśmy w dywan oraz „główkę” maszyny do szycia. Zawieziono nas do Skrzypek Dużych, oddalonych 7 km od Bielska, gdzie zamieszkaliśmy u gospodarza Górskiego, w części wsi, która nazywała się „Zalipie”. Była to nieduża polska wieś szlachecka, składająca się z dwudziestu kilku gospodarstw. Dom gospodarzy był drewniany, stary i kryty słomą. Gospodarz p. Górski chorował i od dłuższego czasu był przykuty do łóżka. Gospodarstwem kierowała żona, przy pomocy dwóch synów, z których jeden był w moim wieku, a drugi starszy. Było jeszcze dwoje młodszych dzieci, chłopiec i dziewczynka. Stryjek, ciocia Lusja i moja mama zamieszkali w chacie, ja i Tadzik oraz dwaj starsi chłopcy spaliliśmy w stodole na słomie. Zbyszek od maja był w oddziale partyzanckim AK. Razem z nami przebywali u tego samego gospodarza jeszcze Adam Śpiechowicz i Jurek Romaszkan⁵⁴⁹ z Bielska. W Skrzypkach schroniło się jeszcze kilka rodzin z Bielska, wśród których byli nasi znajomi.

Front zbliżał się, codziennie słychać było daleki odgłos kanonad oraz widać dym palących się wsi. Przez dwa tygodnie Niemcy utrzymali się na północ od miasta na rzece Orlance, stawiając opór i paląc w Bielsku ulicę po ulicy.

Rozpoczęły się żniwa, chłopcy naszych gospodarzy kosili żyto kosami, ja z gospodynią i ciotką pomagaliśmy podbierać i robić snopki. Nasi gospodarze mieli przyszykowane potarte drewno budowlane (belki), a było ono złożone pod okapem stodoły i chlewów, bo zamierzali budować nowy dom. Widząc codziennie dymy palonych przez Niemców wsi, zabraliśmy drewno spod budynków i

⁵⁴⁹ Jerzy Romaszkan, mieszkał w Bielsku przy ul. Zamkowej.

furą rozwieźliśmy i rozrzućiliśmy po krzakach pobliskiego lasu. Dzięki temu uratowało się ono przed spalaniem.

Któregoś dnia front dotarł do naszej wsi. Wkroczył oddział żołnierzy niemieckich, którzy podpalali zabudowania, strzelając z pistoletów maszynowych pociskami zapalającymi do dachów krytych słomą, które natychmiast się zapalały. Zabijali znajdujące się w chlewach świnie oraz napotkane krowy i cielęta.

Przeczuwając, że wieś może być spalona, wszystkie rzeczy, które z sobą przywieźliśmy, ubrania, pościel itp. zakopaliśmy niedaleko domu, a miejsce ukrycia zamaskowaliśmy. Wkrótce cała wieś była w płomieniach. Nasza rodzina, starszy syn p. Górskich Ignasz i Adam Śpiechowicz, wszyscy zgromadziliśmy się za palącym się domem, mając torby i plecak z jedzeniem. Do naszej grupy podszedł żołnierz niemiecki z pistoletem maszynowym gotowym do strzału. Adam, znając język niemiecki, zaczął mu tłumaczyć, że nie chcemy zostać z sowietami i żeby pozwolił nam iść na zachód z Niemcami. Żołnierz pobieżnie przejrzał nasze torby, a Adamowi kazał zdjąć plecak i pokazać jego zawartość. Na wierzchu była osobista bielizna i przybory toaletowe, Niemiec nie zaglądał głębiej. Pozwolił nam opuścić wieś i pokazał w jakim kierunku mamy iść. Mieliśmy szczęście, a szczególnie Adam, gdyż po wyjściu za wieś powiedział nam, że na dnie plecaka miał pistolet – był żołnierzem AK. Byliśmy o krok od śmierci i szczęśliwie jej uniknęliśmy.

Szliśmy polną drogą biegnącą w kierunku zachodnim. Po przejściu około dwóch kilometrów zatrzymaliśmy się na zboczu pagórka wśród dziesiątków snopków skoszonego żyta. Na południe od nas w małym lasu brzoźowym były zabudowania gospodarcze kolonii, która jak nam powiedział Ignasz, syn naszych gospodarzy, nazywała się „Maślanka”. Na prawo od nas, kilka kilometrów dalej była wieś Łubin Kościelny, z kościołem o dwóch wieżach. Zestawiliśmy snopki z kilku dziesiątków, robiąc pośrodku zamaskowane miejsce dla nas i postanowiliśmy tu przenocować. Któryś z chłopów miał karty, a że było spokojnie, zaczęliśmy grać „w oczko”. Po jakimś czasie, kilkaset metrów od nas, ustawiły się czołgi i zaczęły strzelać w kierunku Łubina. Zobaczyliśmy jak wieże kościoła się przechyliły i upadły. Myśleliśmy, że to za sprawą ostrzału z czołgów, ale później powiedziano nam, że Niemcy je wysadzili. Wieczorem czołgi przestały strzelać, a my w swym ukryciu zasnęliśmy. Wczesnym rankiem obudziły nas jakieś wołania. Okazało się, że to są żołnierze sowieccy z karnych oddziałów. Szli małymi grupami, uzbrojeni w pepesze lub pistolety zatknięte za pasem. Jeden z nich niósł główkę kapusty, którą jadł. Byliśmy bardzo zdziwieni, że Niemcy uciekali przed nimi. Dopiero później zaczęły iść zwarte oddziały, samochody i czołgi.

Wróciliśmy do wsi. Była spalona. Zostały jedynie trzy domy, jeden kryty blachą (Uchaczów) i dwa dachówką. Na ulicy i podwórkach leżały spuchnięte krowy i świnie, widok był przerażający. Jeszcze tego dnia poszliśmy z Tadzikiem do Bielska, dom stryjka stał, zaś nasz Niemcy spalili wraz z całym dobytkiem. Spłonęła trzecia część miasta. Dworzec kolejowy, pocztę, gimnazjum i inne budynki murowane Niemcy wysadzili w powietrze.

Zbigniew Romaniuk (Brańsk)

Podróże Joachima Lelewela przez Podlasie w 1822 i 1824 roku

Joachim Lelewel należy do postaci o której słyszeli wszyscy, przynajmniej w czasie szkolnej edukacji. To jeden z wielkich polskich uczonych, historyk, patriotyczny działacz polityczny. Mawiał o sobie: *„Nauka była zatrudnieniem całego mego życia, jest ona moją drugą ojczyzną”* (pierwszą była Polska).

Zanim przejdę do zagadnienia przywołanego w tytule, przypomnę fragmenty z życiorysu Lelewela. Jego przodkowie dotarli do Polski z Austrii, przez Prusy. W 1768 roku, ojciec Joachima, Karol Maurycy von Löwensprung, otrzymał polski indygenat. Od tego czasu spolonizowana rodzina używała nazwiska Lelewel. Joachim urodził się w 1786 roku w Warszawie. Przez lata był związany z Uniwersytetem Wileńskim, gdzie pracował z uczonymi wywodzącymi się z naszych stron: Józefem Jaroszewiczem (1793-1860) z Bielska, Michałem Bobrowskim (1784-1848) z Wólki Wygonowskiej, Ignacym Daniłowiczem (1788-1843) z Hryniewicz Dużych, Ignacym Żegotą Onacewiczem (1780-1845) z Brzostowicy Małej. Pośród wychowanków Lelewela był Adam Mickiewicz, który napisał nawet wiersz na cześć profesora:

*„O, długo modłom naszym będący na celu
Znowuż do nas koronny znidziesz Lelewelu!
I znowu Cię obstąpią pobratymcze tłumy
Abyś naprawiał serca, objaśniał rozumy”.*

W 1824 roku, w związku z wykryciem działalności wileńskich Filomatów i Filaretów, nakazano Lelewelowi i kilku innym profesorom opuścić Wilno. W Warszawie Lelewel włączył się w działalność polityczną. Zaangażowany był w niepodległościową konspirację w Towarzystwie Patriotycznym oraz Wolnomularstwie Narodowym. Przed wybuchem powstania listopadowego, przywódcy spisku podchorążych, Piotr Wysocki i Józef Zaliwski, dzielili się z nim planowanymi działaniami powstańczymi. Był posłem na sejm Królestwa Polskiego i sejm powstańczy. Nocą, w momencie wybuchu powstania listopadowego, nie uczestniczył w dramatycznych zdarzeniach na ulicach Warszawy, gdyż czuwał przy konającym ojcu. Popierał powstanie. Wchodził w skład Rady Administracyjnej, potem Rządu Narodowego. Przewodził Towarzystwu Patriotycznemu. Po upadku powstania, w październiku 1831 roku, wyemigrował do Paryża. Przewodził Ko-

mitetowi Narodowemu Polskiemu. Ścisłe współpracował z płk. Józefem Zaliwskim w przygotowaniu kolejnego powstania. Aktywność polityczna Lelewela zaniepokoiła Francuzów, którzy naciskani przez ambasadę rosyjską, nakazali mu opuszczenie Francji. Jesienią 1833 roku osiadł w Brukseli. Nie zaprzestał patriotycznej działalności politycznej. Władze carskie dostrzegały to i zaocześnie skazały go na szubienicę. Leleweł był w składzie Komitetu Młodej Polski, w 1837 roku założył Zjednoczenie Emigracji Polskiej, później został wiceprezesem Międzynarodowego Towarzystwa Demokratycznego. Kontynuował też pracę naukową. Gdy ciężko zachorował, przyjaciele, chcąc go ratować, przewieźli go do prywatnej kliniki w Paryżu. Niestety, kilka dni później, 29 maja 1861 roku, zmarł. Spoczął na cmentarzu Montmartre. W 1929 roku jego prochy sprowadzono do Polski i złożono na wileńskiej Rossie. Mogiła tego bohatera narodowego należy do najczęściej odwiedzanych przez Polaków. Działalność Lelewela miała duży wpływ na rozwój ruchu narodowowyzwoleńczego i myśli demokratycznej wśród rodaków.

Dotąd wzmiankowano ledwie o pobycie Lelewela w Białymstoku (np. w 1804 roku). Jednak okazuje się, że odwiedzał także inne zakątki Podlasia. W listach pisanych do rodziny, Leleweł opisał dwie podróże, w 1822 i 1824 roku, w czasie których był w takich miejscowościach jak: Ciechanowiec, Rudka, Brańsk, Bielsk i Narew. Oto szczegóły tych podróży.

We wrześniu 1822 roku, razem ze służbą, w tym zaufanym Stanisławem Nałęcz Obolewiczem⁵⁵⁰, wynajął dwie bryczki u Żydów, szwagrów, Lejbki i Abrama z Krynek. Z Warszawy wyruszyli do Wilna, traktem na Kobyłkę i Kamionkę nad Bugiem. Zboczono z traktu, by dojechać do Gąsiorowa, gdzie Leleweł miał załatwić sprawę spadku po Ignacym Ołdakowskim, w domu zacnym, choć ubogim. Leleweł, kilkunastoosobowej rodzinie Ołdakowskich, przywiózł 200 rubli po wspomnianym zmarłym ich bracie. W Gąsiorowie okazało się, że lepszą drogą do Grodna, gdzie Leleweł miał być w niedzielę, będzie trakt na Ciechanowiec, położony ledwie trzy mile od Gąsiorowa⁵⁵¹. „Proponują mi Żydzi – pisał Leleweł – granicę w Ciechanowcu przejechać, w Brańsku szabasować⁵⁵²,



Joachim Lelewel

⁵⁵⁰ Muzyk, kucharz, woźnica, lokaj, kamerdyner, który towarzyszył Lelewelowi przez lata.

⁵⁵¹ Zapewne Gąsiorowo, wieś w pobliżu rzeki Bug, w gminie Zaręby Kościelne.

⁵⁵² Szabas zaczynał się od zmierzchu w piątek i trwał do zmierzchu w sobotę. W czasie szabasu religijni Żydzi nie podróżowali.

a dalej przez ich siedlisko Krynki prosto do Wilna ruszać. Chęć zobaczenia nowości i nowych kątów Podlasia skłoniły mnie do przyjęcia projektu. Przebywszy tedy Nur, nowy Ciechanowiec i Komorę [celną] Polską, zatrzymaliśmy się w starym Ciechanowcu. Na komorze [celnej] rosyjskiej zatrzymali dłużej, aniżeli się można było spodziewać. Wolny od kontraband, łatwo szła rewizja, ale kufer ksiąg i statuta litewskie kłopotu nabawiły. Chociaż od razu prosiłem o zaplombowanie, trwało jednak długo poszukiwanie po księgach, czyby nie można ich bez plombowania przepuścić”. Tak więc pojazdy, już po przekroczeniu rzeki Nurzec, zostały zatrzymane 6 września 1822 roku w Ciechanowcu, mieście granicznym, podzielonym między Królestwo Polskie (ówcześnie zależne od cara jako króla Polski) a Rosję. Urzędnicy komory celnej po przeszukaniu bagaży, dociekliwie i długo sprawdzali dokumenty oraz opieczętownywaliby skrzynie. W przepisach („ukazach”) szukali wskazówek, jak mają postąpić z cennymi zabytkowymi rękopisami i księgami: „Po długim poszukiwaniu dało się z ukazów wyrozumieć, że zaplombować trzeba. Jeszcze tedy dłuższe plombowanie nastąpiło więcej sześciu godzin, tych trudów, opodal nas od Brańska na nocleg i szabas w Rudce, dobrach Ossolińskich⁵⁵³, zatrzymały”. Przeciągająca się odprawa celna zmusiła Lelewela do zmiany planów, ze względu na powożących Żydów. Zbliżał się piątkowy zmierzch zapowiadający szabas (z 6 na 7 września), w czasie którego wyznawcy mojżeszowi nie mogli podróżować. Zatrzymano się w Rudce, gdzie nocowano w powozach z „budami” chroniącymi przed wiatrem, opadami („Przed szabaszem co dzień dokuczał nam deszcz”), chłodem i wścibskimi oczyma. Postój był zapewne na placu przed kościołem. Profesor w pogodną sobotę, nie chcąc tracić czasu, w bryczce, z pudeł z kapeluszami zrobił sobie stolik, wyjął atrament, papier oraz pióro i przystąpił do pisania wstępu „kursu historii”. Słowem, Rudka przypadkowo stała się miejscem, gdzie Lelewel stworzył fragment jednego ze swoich dzieł (wykładu?). Pisanie szło sprawnie, a do końca szabasu, czyli do sobotniego zachodu słońca, Profesor znalazł jeszcze czas na lekturę. By nadrobić stracony czas, podróżowano z soboty na niedzielę: „Przebywszy nocą szeroko rozrzucony mały Brańsk”, bez zatrzymywania się, dalej bocznymi drogami znanymi Żydom, kierowano się między Bielskiem a Białymstokiem, na Zabłudów. W niedzielę padał ulewny, ciągły deszcz. Pomimo tego udało się jeszcze tego dnia dotrzeć do Krynek. Stąd do Wilna pozostało 25 mil. Lelewelowi, zgodnie z planem, udało się dotrzeć do Wilna i uczestniczyć w wyborze rektora uczelni⁵⁵⁴.

W innym liście do swego ojca, 5 października 1824 roku, Lelewel opisał jedną ze swoich kolejnych podróży z Warszawy do Wilna. Tym razem także zboczył z zazwyczaj używanego przez niego traktu. Powodem była chęć odwiedzenia rodzinnych stron jego kolegi uniwersyteckiego, znanego profesora wileń-

⁵⁵³ W tym czasie, dobra położone kilkanaście kilometrów od Ciechanowca, Rudka z pałacem, stanowiły własność Wiktora hr. Ossolińskiego.

⁵⁵⁴ *Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane*, t. I, Poznań 1878, s. 365-368. List nr XL z 19 września 1822 roku, pisany z Wilna do rodziców.

skiego, Ignacego Żegoty Onacewicza⁵⁵⁵, towarzyszącego mu w podróży. W liście żartował na jego temat: „Prędzej niżelimi się spodziewała wiadomość o sobie dając, bo mnie do tego wzięła ochota, z powodu wcale wesołej drogi, tyłkom się nie wyspał, bo Onacewicz ni spać, ni drzymać mi nie dał, cały dzień gadał, rozpowiadał potwierdzał tak, tak, i szukał zwady, a w nocy wzdychał oh! oh! oh! bo go pchły gryzły, a ze świtem, ba i o północy już na furmana huczał, budził, łajał, straszyl, groził. A nieraz intonował kantatę najczęściej niemieckich śpiewów”.



Ignacy Żegota Onacewicz

Przyjaciele podróżowali powozem z zaprzęgiem pięciokonnym, mimo to powolnym. Po przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego z Rosją (w Ciechanowcu?), początkowo zamierzano jechać na Białystok, gdzie Onacewicz chciał „sadzić topólki na grobie pierwszej żony swojej [...] tymczasem furman, potomek Arona⁵⁵⁶ kręcił do Brańska, do Bielska i tu wymyśli drogę o sześć mil krótszą, aniżeli na Białystok jechał. A zatem ruszamy przez Narwę”

[Narew]. W tym mieście nad rzeką o takiej samej nazwie, mieszkały kuzynki Onacewicza. Zatrzymano się tutaj na dłuższy popas. Z kolei stąd, w drodze do Brzostowicy Wielkiej, zdecydowano się zboczyć do Brzostowicy Małej, gdzie proboszczem parafii unickiej był rodzony brat Żegoty, ks. Michał Onacewicz⁵⁵⁷, a opodal znajdował się także rodzinny majątek Onacewiczów⁵⁵⁸.

⁵⁵⁵ Ignacy Żegota Onacewicz, znakomity historyk, wydawca. Wykładał m. in. w białostockim gimnazjum (1813-1818). W 1818 roku, po Joachimie Lelewelu, został przyjęty na katedrę historii Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie był zastępcą profesora, potem profesorem. Później razem z Lelewelą pracowali w Wilnie. W 1828 roku Onacewicz został zamieszany w sprawę śledczą dotyczącą tajnego stowarzyszenia młodzieży „Plemię Sarmatów”. Skutkiem tego było usunięcie go z uczelni i wysłanie do Grodna. Od 1833 roku pracował w Petersburgu, gdzie badał rękopisy zrabowane z Polski w 1831 roku. Część z nich nielegalnie wyniósł i przekazał do polskich zbiorów.

⁵⁵⁶ Potomek Aarona, tutaj w znaczeniu – Żyd.

⁵⁵⁷ Ks. Michał Onacewicz, unicki kanonik brzeski, dziekan grodzieński i sokólski, paroch brzostowicki. Zmarł 11 sierpnia 1837 roku.

⁵⁵⁸ *Listy Joachima Lelewela*, list XXXIV, s. 420-421.

Pitawal bielski – zdarzenia kryminalne z 23 i 24 września 1935 roku w Bielsku Podlaskim oraz najbliższej okolicy

Najpoczytniejsza gazeta regionalna „Dziennik Białostocki”, w środowym numerze z 25 września 1935 roku zamieścił następującą wiadomość: *„Bestialski napad na urzędnika starostwa. W dniu 23 [września] wracał szosą brańską o godz. 6 po południu do Bielska urzędnik tamtejszego Starostwa, Tomasz Piasecki w towarzystwie syna. Nieśli grzyby zebrane w lesie. Po drodze spotkali 20-letniego Teodora Przybyłowskiego ze wsi Grabowiec i Stanisława Zalewskiego ze wsi Truski. W trakcie nie wyjaśnionej jeszcze sprzeczki, Zaleski uderzył batem syna Piaseckiego, który stanął w obronie chłopca. Wtedy Zalewski pchnął Piaseckiego kilka razy nożem, a Przybyłowski rozbił mu czaszkę kłonicą⁵⁵⁹. Nie-szczęśliwą ofiarę rozbewstwionych awanturników przewieziono w stanie bezna-dziejnym do Bielska. Zbiegłych napastników policja odszukała⁵⁶⁰. W następnym numerze „Dziennika Białostockiego” zamieszczono wzmiankę: „Zgon T. Piaseckiego. W związku z wczorajszą wiadomością o napadzie na urzędnika Starostwa w Bielsku Tomasza Piaseckiego donosimy, że zmarł on dnia 24 bm.”⁵⁶¹ [tj. 24 września]. Tyle o tym tragicznym zdarzeniu pisały gazety.*

Więcej szczegółów dostarczają „Miesięczne sprawozdania sytuacyjne z zakresu bezpieczeństwa Starostwa Powiatowego Bielska Podlaskiego 1935-1936” oraz „Miesięczne sprawozdania sytuacyjne wojewody białostockiego za 1935 r.” – ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku. Także wspomnienia pana Seweryna Janusza Parfjanowicza z Bielska pozwoliły na uzupełnienie suchej wzmianki prasowej.

Tomasz Piasecki, urzędnik Starostwa, będąc na urlopie, wracał z grzybobrania z 12-letnim synem Ignacym. W lesie koło wsi Stryki, około kilometra od Bielska spotkali furmankę kierującą się z Bielska Podlaskiego w stronę wsi Grabowiec. Jechali nią dwaj pijani młodzi mężczyźni oraz kobieta. Woźnica nie pilnował koni, które skręciły w stronę przechodzących osób. Dziecko machnęło ręką na konie, aby skręciły na środek szosy. W reakcji na to, furman „zaciął” batem, uderzając nim chłopca w twarz. Później okazało się, że koniec rzemienia wybił dziecku oko. Piasecki stanął w obronie syna i zażądał wylegitymowania się napastników. Ci zeskoczyli z wozu i napadli na Piaseckiego. Zadali mu pięć

⁵⁵⁹ Kłonica – element wozu konnego, utrzymujący bok skrzyni ładunkowej wozu. Kłonicy, po cztery w każdym wozie, miały formę drewnianych drążków długości około metra.

⁵⁶⁰ „Dziennik Białostocki” (środa), nr 266 z 25 września 1935 roku, s. 6.

⁵⁶¹ „Dziennik Białostocki” (czwartek), nr 267 z 26 września 1935 r., s. 6.

pchnięc nożem oraz kilka razy uderzyli go kłonicą. Tomasz Piasecki upadł i stracił przytomność, ale napastnicy nadal go bili kłonicami po głowie, gruchocząc czaszkę. Rannego, w stanie beznadziejnym, odwieziono do bielskiego Szpitala Powiatowego przy ul. 11 Listopada (obecny teren bazy b. PKS). Piasecki zmarł następnego dnia. Miał 37 lat.

To tragiczne wydarzenie wywołało duże wzburzenie wśród mieszkańców Bielska. Tomasz Piasecki, syn Andrzeja i Anny, urodził się 7 marca 1898 roku. Był urzędnikiem Starostwa Powiatowego. Mieszkał w Bielsku Podlaskim przy ulicy Narutowicza, razem z żoną Anielą z Kunów oraz dwoma synami, Ignacym – lat 12 i Marianem – lat 7.



Tomasz Piasecki



Nieistniejący już nagrobek Tomasza Piaseckiego

Policja szybko ustaliła i aresztowała morderców. Jeszcze w dniu zdarzenia do aresztu trafił 20-letni Teodor Przybyłowski, syn Grzegorza, z Grabowca. Dzień później ujęto Stanisława Zalewskiego z Trusek. Zatrzymano też kobietę, która im towarzyszyła, Irenę Szymczyk z Szumek. Teodor Przybyłowski i Stanisław Zalewski przyznali się do morderstwa i zostali skazani po 25 lat więzienia każdy. Karę pozbawienia wolności odbywali w więzieniu w Brześciu. Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku oraz zajęcie Polski przez Niemców i Rosjan spowodowało, że wyszli na wolność. W okresie tzw. „pierwszego sowieta” byli oni nawet faworyzowani i przedstawiani jako ofiary „pańskiej” Polski. Po wojnie założyli rodziny, mieli dzieci i żyli przez nikogo nie niepokojeni. Jeden z nich był nawet wójtem w Łubinie.

Ignacy Piasecki, ranny w oko podczas zajścia, po wojnie ukończył Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki w Bielsku Podlaskim (matura rocznik 1946) i z czasem pracował w tej szkole jako sekretarz. Wybite oko zasłaniał przepaską (później miał „sztuczne oko”). Stąd uczniowie przezywali go „Cyklop”. W latach 60. XX wieku wyjechał do Warszawy. Jego młodszy brat Marian, zamieszkał w Łodzi.

Tomasz Piasecki pochowany został 26 września 1935 roku na bielskim cmentarzu przez ks. Antoniego Borowskiego, dziekana i proboszcza bielskiego. Grób urzędnika z okazałym pomnikiem jeszcze około pięciu lat temu stał przy jednej z głównych cmentarnych alejek. Został niestety zburzony. Podobno na życzenie rodziny szczątki zmarłego miały zostać ekshumowane i przeniesione do grobu rodzinnego w Warszawie lub Łodzi.



*Była austeria na rogu Rynku i ul. Mickiewicza (budynek z prawej strony).
Tutaj mieściła się herbaciarnia Rochli Wolmanowej. Budynek spłonął w 1941 roku*

„Dziennik Białostocki” w tym samym numerze (nr 267 z 1935 r.), w którym umieścił wzmiankę o śmierci Tomasza Piaseckiego, na tej samej stronie donosił też: „Zawód miłosny powodem samobójstwa i zamachu na życie ukochanej. Dnia 24 bm. [tj. 24 września 1935r.] zdarzył się w Bielsku tragiczny wypadek, który wywarł na wszystkich tamtejszych mieszkańcach wstrząsające wrażenie. Właściciel masarni 43-letni Aleksander Falkowski utrzymywał ze swą ekspedientką 23-letnią Leokadią Bojerówną bliższe stosunki. Na tym tle doszło do jakichś nieporozumień. Falkowski naznaczył Bojerównie schadzkę w herbaciarni przy ul. Mickiewicza. Po dłuższej rozmowie Falkowski strzelił dwukrotnie z rewolweru do Bojerówny⁵⁶², raniąc ją ciężko w szyję i nogę, po czym sam się zastrzelił. Z listu pozostawionego przez denata wynika, że powodem próby zabójstwa i samobójstwa był zawód miłosny. Bojerównę przewieziono do szpitala”. Dodatkowych informacji na temat powyższego zdarzenia dostarczają „Miesięczne sprawozdania sytuacyjne z zakresu bezpieczeństwa Starostwa Powiatowego Bielska Podlaskiego 1935-1936”. Tragedia miała miejsce w prywatnym mieszkaniu Rochli Wolmanowej, właścicielki herbaciarni. Bojerównę określano jako byłą ekspedientka w sklepie Falkowskiego. Postrzały w szyję i nogę nie zagrażały jej życiu.

Próba morderstwa młodej kobiety, a następnie samobójcza śmierć sprawcy, były w Bielsku tematem rozmów przez wiele dni. Aleksander Falkowski rodem z

⁵⁶² W gazetowym tekście nazwisko w formie: Bojerówna i Bajerówna.

Wyszek, był znanym w Bielsku właścicielem masarni i restauratorem. Jego firma mieściła się przy ulicy Mickiewicza (nad Lubką). Działała od początku lat 20. XX wieku. Mieszkał tam z żoną Janiną i dziećmi: Stanisławem, Ireną i Haliną. Pogrzebano go bez udziału księdza 26 września 1935 roku, tego samego dnia co Tomasza Piaseckiego. Jako samobójcy, przysługiwało mu miejsce na cmentarzu „dla wypadkowych”, na nieświęconej ziemi, w pasie między cmentarzami katolickim i prawosławnym. Tragicznie zmarły Aleksander Falkowski musiał być dobrym ojcem. Na zachowanej do dnia dzisiejszego płycie nagrobnej widnieje napis: „Kochanemu ojcu od dzieci”. Dalszych losów Leokadii Bojerówny nie udało się ustalić.

Te dwa tragiczne wydarzenia, nie były jedynymi wydarzeniami kryminalnymi, które wydarzyły się wówczas w Bielsku. W „Miesięcznych sprawozdaniach sytuacyjnych z zakresu bezpieczeństwa...” odnotowano, że *„24 września zbiegł spod eskorty starszego posterunkowego Malinowskiego Wojciecha, z Posterunku Kolejowego Policji Państwowej w Brześciu n/Bugiem, Szwarcburt Ignacy przywieziony do Bielska na rozprawę sądową”*.

Dzień 24 września zakończył się jeszcze jednym akordem kryminalnym, *„...o 10 w nocy na drodze, pomiędzy osadą Boćki, a wsią Dubno (pow. bielski) został napadnięty przez dwóch nieznanymi włóczęgów Kużyn Aleksander lat 56, mieszkaniec wsi Szeszyły gm. Boćki. Napastnicy sterroryzowali Kużyna rewolwerem i zrabowali mu 11 zł 60 gr, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku”*⁵⁶³.

Jak na zazwyczaj spokojny, a nawet nieco nudny Bielsk Podlaski, liczący wówczas około dziewięciu tysięcy mieszkańców, dwa kolejne dni, 23 i 24 września 1935 roku, okazały się feralne. Mogłyby stanowić materiał na sensacyjny scenariusz filmowy.

Następnego dnia z prasy powiało optymizmem. Oto w pobliskiej Orli robotnicy kaflarni po otrzymaniu podwyżki o jedną dziesiątą grosza od kafla, zakończyli strajk i przystąpili do pracy. Życie toczyło się nadal.

⁵⁶³ „Dziennik Białostocki” nr 268 z 27 września 1935 roku, s. 6.

Jeszcze o śmierci Aleksandra Węgieerki (1893-1941?)

Od grudnia 1949 roku Teatr Dramatyczny w Białymstoku nosi imię Aleksandra Węgieerki. Postać patrona tej ważnej białostockiej instytucji kultury budzi ciągle kontrowersje z powodu jego niedostatecznie zbadanej biografii, w szczególności zaś okoliczności śmierci.

Nazwisko Węgieerki jest na tyle ugruntowane w świadomości białostoczan, że w 2007 roku nie powiodła się próba przywrócenia teatrowi imienia przedwojennego patrona, i to nie byle kogo, bo Józefa Piłsudskiego. Węgieerko tylko na krótko przestał być patronem placówki – po medialnej walce i protestach jego zwolennicy zatriumfowali i teatr do dzisiaj nosi jego imię.



Aleksander Węgieerko na świat przyszedł w 1893 roku w niezamożnej warszawskiej rodzinie żydowskiej. Był wybitnym aktorem scen wileńskich, warszawskich, krakowskich, łódzkich, bydgoskich i katowickich oraz jednym z najzdolniejszych reżyserów. Od jesieni 1923 do 1939 roku jako aktor i reżyser był związany Teatrem Polskim i Teatrem Małym w Warszawie. Kochało się w nim wiele kobiet. Kilka lat temu, znana aktorka, Nina Andrycz (1912-2014) przyznała, że z żonatym Węgieerką łączył ją romans. Do końca swoich dni zachowała go w sercu, nazywała „jedyną miłością życia” i codziennie przyglądała się zdjęciu reżysera. Warto pamiętać, że Nina

Andrycz po wojnie była żoną komunistycznego, długoletniego premiera Polski Józefa Cyrankiewicza.

Węgieerce, u szczytu możliwości twórczych, przyszło żyć w niezwykle trudnych czasach okupacyjnych. Na początku II wojny światowej znalazł się we Lwowie, ale w listopadzie 1939 roku trafił do Grodna z misją zorganizowania w Grodnie Państwowego Teatru Polskiego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Teatr rozpoczął działalność w styczniu 1940 roku przedstawieniem „Moralność pani Dulskiej”. W lipcu jego teatr występował w Pińsku⁵⁶⁴. W sierpniu przyjechał do Białegostoku. Na łamach sowieckiej gazety „Wolna Praca”

⁵⁶⁴ M. Belina, *Teatr polski Aleksandra Węgieerki na ziemiach wschodnich w latach 1939-1941*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 9 (59), s. 156 – repertuar teatru w Pińsku. To nowa informacja.

reżyser przyznawał, że: „*Tworząc nową sztukę socjalistyczną nie tylko przebudujemy, ale i rozbudujemy polską tradycję rewolucyjną. Teatr – to potężny środek wychowania komunistycznego. Teatr polski operujący słowem, i to słowem artystycznym – może się stać najlepszym przewodnikiem ideologii socjalistycznej do polskich mas pracujących*”. Nie wiadomo, czy sam do końca wierzył w tę komunistyczną „retorykę”. W ówczesnym Białymstoku, obok dzieł propagandowych reżyserował i wystawiał także sztuki grane przez aktorów po polsku, takie jak: „Intryga i miłość” Schillera, „Dożywocie” Fredry, „Pigmalion” Shawa, „Panna Maliczewska” Zapolskiej, „Wesele Figara”. I nie był to typowy sowiecki repertuar teatralny. Nowe światło na korzyść Węgiereki rzuca wczesna publikacja w paryskiej „Kulturze”⁵⁶⁵. Ocena, czy Węgiereko w pełni popierał swoją działalnością reżim komunistyczny, nie jest jednoznaczna. Z pewnością jednak kierowanie instytucją kultury w tym okresie było formą kolaboracji z okupantem, chociaż Węgiereko był raczej bliżej sztuki niż polityki.

W połowie maja 1941 roku razem z teatrem wyjechał na występy w głąb Białorusi, do Mińska. Niektórzy sądzą, że mógł zginąć w czasie niemieckiego bombardowania miasta i pożaru teatru w 1941 roku (wersja Ireny Schillerowej). W 2008 roku Tomasz Wiśniewski – białostocki dziennikarz i historyk, zasugerował, że Węgiereko jeszcze w styczniu 1943 roku przebywał w Mińsku i grał w teatrze, ale już pod okupacją niemiecką. Dowodem na to ma być fotografia z tego okresu, na której znajduje się postać bardzo podobna do Aleksandra Węgiereki⁵⁶⁶. Najmniej wiarygodna wersja śmierci odwołuje się do tego, że życie stracił pod gruzami białostockiego teatru w czerwcu 1941 roku (teatr nie został zburzony!). Z kolejnego scenariusza o okolicznościach jego śmierci dowiadujemy się, że: „*ukrywał się przez jakiś czas jako organista u proboszcza we wsi pod Białymstokiem. Kiedy robiło się coraz niebezpieczniej, proboszcz chcąc go ratować, postanowił wysłać Węgierekę furmanką gdzie indziej. Furmankę zatrzymało gestapo. Indagowany Węgiereko załamał się i przyznał się, że jest Żydem. Gestapowcy natychmiast go aresztowali i wysłali do obozu koncentracyjnego, gdzie zginął rok później*”⁵⁶⁷. Informacja pochodzi rzekomo od żony, poślubionej w 1915 roku Zofii z Billauerów Węgierekowej (1893-1975), malarki i scenografki. Ten opis okoliczności śmierci był przez niektórych bagatelizowany.

Kilka lat temu odnalazłem relację z lat 80. XX wieku, która może przyczynić się do wyjaśnienia wojennych losów Aleksandra Węgiereki. Oto Henryk Przełomieć, w czasie okupacji niemieckiej pracownik biurowy Urzędu Gminy w Boćkach wspominał, że Aleksander Węgiereko został przygarnięty na boćkowską plebanię przez ks. wikariusza Wacława Łosowskiego, a ówczesny wójt gminy Boćki, Józef Chaloupka, sanacyjny nauczyciel, zatrudnił go do pisania na maszynie⁵⁶⁸. To ważny ślad, który bardzo uprawdopodobnia wersję zaprzeczającą

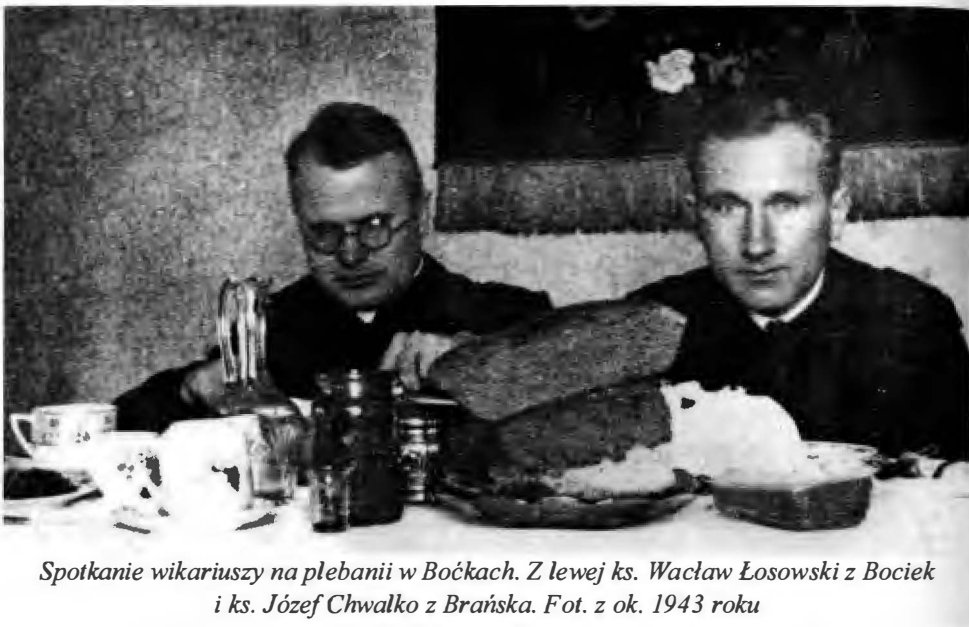
⁵⁶⁵ J.B., *Polski Teatr Białorusi Zachodniej*, „Kultura” (Paryż) 1948, nr 9 (10), s. 77-88. Autorka wychwała Węgierekę, pisze z pozycji jego byłej współpracownicy i powojennej emigrantki.

⁵⁶⁶ T. Wiśniewski, *Tajemnica Aleksandra Węgiereki*, www.poranny.pl z 21 sierpnia 2008 roku.

⁵⁶⁷ Biogram A. Węgiereki na stronie: www.wikipedia.pl.

⁵⁶⁸ IPN Bi 1/1672, k. 2-3.

dramatycznej śmierci Węgierki pod gruzami teatru w Mińsku lub w Białymstoku. Okazuje się, że miejscowość z plebanią, która przygarnęła Węgierkę, to Boćki, z pozycji Warszawy położone pod Białymstokiem.



Spotkanie wikariuszy na plebani w Boćkach. Z lewej ks. Wacław Łosowski z Bociek i ks. Józef Chwalko z Brańska. Fot. z ok. 1943 roku

Jednak nie wydaje się prawdziwe, by Węgierko – Żyd i ateista – był organistą w kościele i grał w czasie nabożeństw, choć mógł korzystać z organów przy innych okazjach i podczas prób, np. chóru. Inne podane okoliczności śmierci Węgierki są nadal trudne do zweryfikowania. Informację o próbie ulokowania ukrywającego się Węgierki w innym miejscu i o transporcie furmanką, oceniam jako bardzo prawdopodobną. Zapewne jednak relacjonujący miał małe rozeznanie w służbach niemieckiego aparatu przymusu, ponieważ określił sprawców zatrzymania dość standardowo, wskazując na „gestapo”, co należy raczej wykluczyć. Czy po aresztowaniu Węgierko trafił do obozu? Jest to możliwe (nie była to jednak Treblinka). Należy także dopuścić, że będąc Żydem, został zastrzelony w miejscu kaźni pod Bielskiem (na trasie Bielsk-Boćki), gdzie hitlerowcy rozstrzelali Żydów, ale i chrześcijan, już od końca czerwca 1941 roku.

W biogramie żony Aleksandra Węgierki, Zofii Węgierkowej, znajduje się informacja, że w czasie okupacji niemieckiej ukrywała się ona pod przybranym nazwiskiem, pracując jako krawcowa, w Skolimowie, Żabieńcu (k. Piaseczna), Warszawie, Kielcach i Lublinie. Pierwsza z wymienionych miejscowości nie musi oznaczać Skolimowa koło Konstancina pod Warszawą, ale Skolimowo (vel Skalimowo, w użyciu są dwie wersje pisowni), wieś pod Boćkami. Jest to tylko przypuszczenie, ale może Zofia w 1941 roku była przy mężu w Białymstoku i razem pojęli próbę ukrycia się przed hitlerowcami.

Fragment lustracji starostwa bielskiego z 1560 roku

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie znajduje się rękopis nr A-1660, którego kopię pozyskała i przekazała do publikacji p. Barbara Babulewicz. Dwustronicowy dokument to uwierzytelniony wyciąg z 1672 roku z Metryki Koronnej, z wpisami z księgi podskarbińskiej województwa podlaskiego. Ów wyciąg zawiera wykaz z 1560 roku młynów nad rzeką Łoknicą (dopływ Narwi), podlegających „zamkowi”⁵⁶⁹ w starostwie bielskim. Rękopis podaje imiona młynarzy i świadczone przez nich należności na rzecz „zamku”. W skład corocznych danin z każdego koła młyńskiego wchodziły: pół kopy groszy oraz trzy grosze klucznikowi zamkowemu, czyli razem 33 grosze. Ponadto oddać należało dwie z trzech miarek pobieranych za mielenie. Każdy młynarz musiał wykarmić po jednym zamkowym wieprzu. Tylko młyn Stupnicki miał dwa koła, jedno młyńskie, a drugie obsługiwało folusz do folowania sukna. Pozostałe młyny miały po jednym kole młyńskim. Obsługujący młyny posiadali niewielkie działki gruntu, głównie nieużytków służących do spiętrzania i spuszczenia wody napędzającej koła młyńskie. Ogółem ziemi takiej było 48 morgów, od której młynarze łącznie płacili 72 grosze raz w roku.

* * *

Starostwo bielskie

Zamek bielski

K temu zamku bielskiemu młyny

z tych młynów niżej pisanych w każdy rok młynarze na zamek bielski dają z każdego koła po pół kopy groszy, a klucznikowi bielskiemu po trzy grosze i dwie że miarce zboża na zamek do klucznika dają, a trzecią miarkę na siebie biorą, a wieprza zamkowego z każdego koła karmią.

Łoknica rzeka

Pierwsze młyny na Łoknicy rzece

w zamku dwa młyny

młyn Hawryłów, w nim koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

młyn Andrzeiow Kreczkow koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

młyn Chomin koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

młyn Miskow koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

młyn Chaniutyn[?] koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

młyn Stephana Markowica koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

⁵⁶⁹ Określenie „zamek bielski” odwołuje się do sytuacji, gdy centrum gospodarcze starostwa bielskiego znajdowało się jeszcze na terenie miasta. Dopiero kilka lat później zostało ono przeniesione do podmiejskiego Hołowieska.

młyn Philipa Miakiszewica koło iedno, z niego trzydzieści y trzy grosze

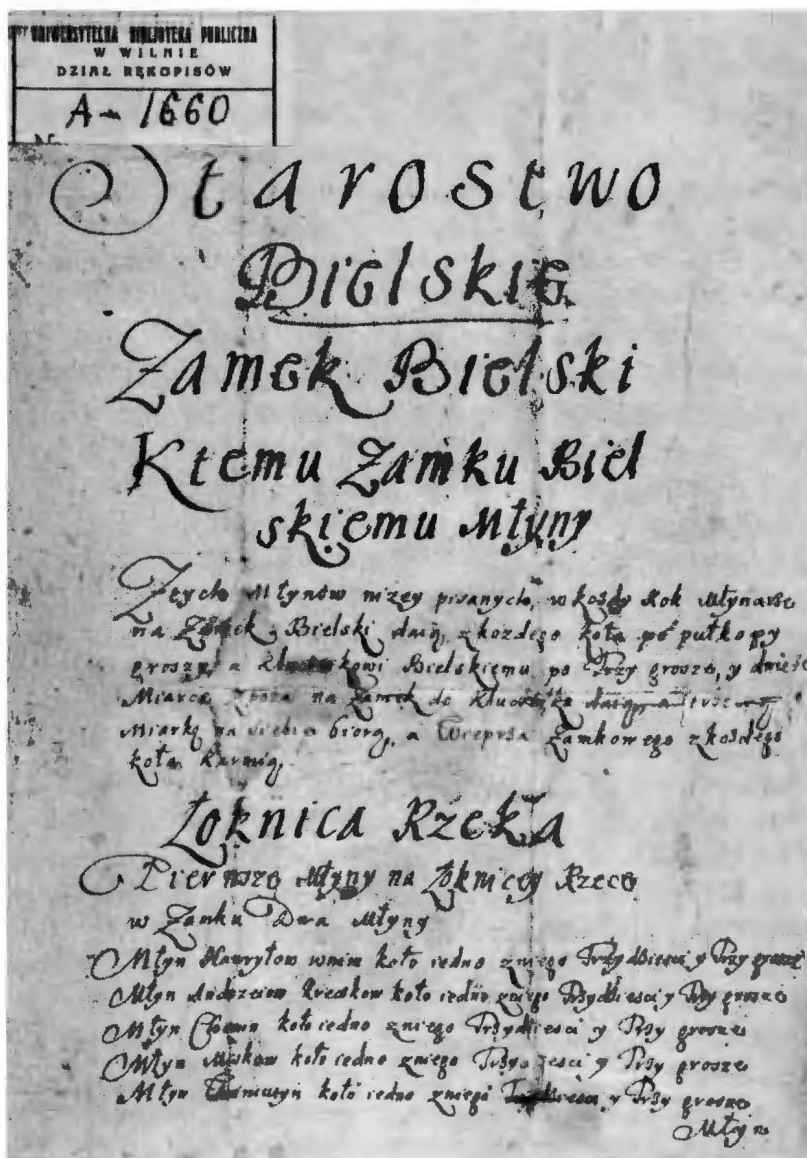
Na rzece Łoknicy

młyn Stupnicki o iednym kole, a drugim kołem folus, płaci wszystko kop 3 / -
ziemie przy młynie Oromey y zarostey y wypusty, błoty, gruntu nader
podłego morgow 48, od morgu facit gr 1 ½ czyni kop 1/12.

Ex actis metrices thesauri regni palatinatus podlachiae. Anni millesimi
quingentessimi sexagesimi extractum; et anno Domini millesimo sexcentesimo
septuagesimo secundo die nona mensis julij Varsaviae...

[pieczęć opłatkowa z herbem Leliwa]

Stanislaus Kleinpolae SRMtis Metns The. Reg. manu propria



Kaplica na parafialnym cmentarzu bielskiego Kościoła⁵⁷⁰

Kaplica na cmentarzu pod tytułem Świętego Wincentego à Paulo założona 11-go maja 1859 roku, a dokończona i konsekrowana 7 augusta [VIII] 1860 roku przez JWJX Adama Radziszewskiego archidiakona białostockiego proboszcza dziadkowickiego, przy asystencji⁵⁷¹ JJ.XX proboszcza bielskiego ks. Antoniego Aklińskiego - x. Gierulskiego prob. boćkowskiego - x. Górskiego dziekana bielskiego prob. rudzkiego - x. Podgorskiego prob. łubińskiego - x. Szymona Koca prob. pobikrowskiego - x. Alex. Sidorowicza wikar. ostrożańskiego - oraz wikariuszów bielskich xx. Onufrego Czajkowskiego i Ignacego Alexiejewicza. Kamień Węgielny założył 11 maja WJX. Romuald Górski dziekan bielski.

Ta kaplica stanęła ze składek parafian bielskiego Kościoła oraz innych Dobroczyńnych osób bielskiego powiatu staraniem WJX. Antoniego Aklińskiego⁵⁷² proboszcza bielskiego. Hojniejszymi ofiarami przyczynili się do jej prędkiego wzniesienia z parafii bielskiej

a) JWJPan Oktaw Hilchen⁵⁷³ z matką Euzebią i trzema córkami ofiarował trzysta r.s. N 300 r.s.⁵⁷⁴ Prócz tego obraz w Wielkim Ołtarzu s. Wincentego, malowany w Dreźnie przez pannę Rott wnuczkę Hilchenów⁵⁷⁵ jako też innemi sposobami wniesiono przez nich do kassy na kaplicę rubli sreb. 300.

b) JWJ. Pani Wiewiórowska małż. Adolfa⁵⁷⁶, która w powiecie bielskim ukwestowała⁵⁷⁷ 200 r.s.

c) JW. Tomasz Zawadzki b. Marszałek Bielski⁵⁷⁸ dał pieniędzmi 15 r., 12.000 cegły i krokwi

d) JW. Ryszard Daszkiewicz z Orli⁵⁷⁹ dał 8.500 cegły

⁵⁷⁰ Archiwum Parafialne parafii rzymskokatolickiej pw. NNMP i św. Mikołaja w Bielsku Podl. Księga z XIX wieku, w inwentarzu kościelnym nazwana „Księgą sznurową”, zawiera wpis (z 1861 roku?) dotyczący budowy kaplicy cmentarnej w 1859 roku. Księga bez paginacji.

⁵⁷¹ *Asystencja* – obecność.

⁵⁷² Ks. Antoni Akliński, ur. w 1826 roku. Wikariusz parafii farnej w Bielsku od 1850, a od 1853 roku proboszcz bielski. Represjonowany m.in. za nieprzyjęcie prawosławnego trebnika (rytuału wydrukowanego w języku rosyjskim i przymusem wprowadzanego do liturgii katolickiej), został pozbawiony probostwa i 17 września 1870 roku zesłany do twierdzy w Bobrujsku.

⁵⁷³ Oktawiusz Hilchen (1828-1888) h. Jelita, dzierżawca skarbowego majątku Hołowiesk. Był synem Wincentego Hilchena (zmarłego w 1857 roku) i Euzebii z Roszkowskich. Prawdopodobnie w celu uczczenia zmarłego ojca najhojniejszego z darczyńców, patronem kaplicy został św. Wincenty à Paulo.

⁵⁷⁴ Rubli srebrem.

⁵⁷⁵ Córka Zofii Hilchen i Aleksandra Rotha.

⁵⁷⁶ Adolf Wiewiórowski, syn Antoniego (1783-1831) i Zofii ze Śliwowskich (1791-1838), urodził się w dworze w Dzieciolowie w 1815 roku. Zmarł tamże w 1873 roku. Gospodarzył w swoich dobrach. Był archeologiem-amatorem, współpracował z prof. Józefem Jaroszewiczem z Bielska. Pierwszą żoną Adolfa była Oktawia z Rakowskich (1819 - przed 1868), a drugą Adelajdą z Wyganowskich.

⁵⁷⁷ *Ukwestowała* – zebrała.

⁵⁷⁸ Tomasz Zawadzki, marszałek powiatowy szlachty bielskiej w latach 1849-1856. Posiadał majątek Podbiele k. Bielska, od 1840 do 1873 roku. Jego żona Emilia zmarła w 1850 roku.

e) JWJPan Erazm Zabielski dziedzic Studziwów⁵⁸⁰ dał 30 r. i drzewo na belki i łąty

f) Dyonizy Sakowicz⁵⁸¹ 20 r.

g) WJP Ciecierski z Pobikrów⁵⁸² 120 r.s.

e) WJP Cezary i Karol Zawistowscy⁵⁸³ 50 r.s.

oraz inni z parafii bielskiej, których imiona tu nie wymieniam, wnieśli swoje ofiary podług możliwości z chęcią dla przyspieszenia tego Domku Bożego na zwłokach swoich przodków.

Szlachta i włościanie składający parafię bielską zwieźli kamienie, cegły i inne materiały potrzebne do tej budowy, a niektórzy z nich należeli jeszcze do składki pieniężnej dając po pół rubla.

W tej kaplicy są 3 ołtarze: wielki ołtarz ś-go à Paulo, którym obraz jak wyżej namieniłem malowany przez Pannę Rott w Dreźnie⁵⁸⁴. Wchodząc do niej po lewej stronie ołtarz ś. Tekli obraz funduszem WJP Cezarego Zawistowskiego⁵⁸⁵, po prawej zaś ś. Zofii funduszem Stanisława Pluty⁵⁸⁶, malowany w Warszawie.

Pod tą kaplicą są trzy sklepy⁵⁸⁷: jeden z lewej strony dla rodziny Hilchenów, z prawej dla rodziny JWP Tomasz[a] Zawadzkiego, pośrodku zaś dla Księży kończących życie przy tym kościele.

Oby w tym Domku Bożym wznosiła się w potomne czasy Najświętsza Ofiara na korzyść dusz tych, których ciała już spoczywają i spoczną na tym Cmentarzu i oby świadczyła przyszłym pokoleniom o pobożności ich Ojców, Dziadów i Pradziadów.

Książdz Antoni Akliński
proboszcz bielski

* * *

Powyższe zapisy z archiwalnej „Księgi sznurowej” w 2010 roku opracowano w wersji elektronicznej, staraniem ks. dr. Ludwika Olszewskiego, ówczesnego proboszcza parafii i dziekana bielskiego.

⁵⁷⁹ Zarządca dóbr orlańskich, należących wówczas do Radziwiłłów.

⁵⁸⁰ Erazm Zabielski (1771 – 19 XI 1860). Jego rodzina co najmniej od XVII wieku posiadała majątek Studziwody, a potem i Grabowiec pod Bielskiem.

⁵⁸¹ Dionizy Sakowicz h. Pomian, ur. w 1810 roku, syn mierniczego i sędziego nowogródzkiego Jana i Anny, panów na Janopolu. Właściciel Dubna k. Bociek. Posiadał także część Hryniewicz.

⁵⁸² Stefan Dominik Ciecierski (1821-1888).

⁵⁸³ Karol Zawistowski, syn Stanisława i Tekli, był współwłaścicielem majątku Szczyty(?). Przez szereg lat był ławnikiem sądu powiatowego w Bielsku. Radca dworu. Kandydował do władz miejskich Bielska. Zmarł w wieku 69 lat, 24 czerwca 1888 roku. Spoczął na cmentarzu w Bielsku, w pobliżu kaplicy. Jego brat Cezary, w 1861 roku wspomniany jest jako sztabs-kapitan rezerwy. Być może był dzierżawcą folwarku Użyki.

⁵⁸⁴ Obraz przedstawia dominikanina św. Wincentego Ferreriusza, a nie jak należałoby się spodziewać św. Wincentego à Paulo.

⁵⁸⁵ Ołtarz został ufundowany przez Cezarego i Karola Zawistowskich prawdopodobnie dla uczczenia matki Tekli z Grodzieńskich Zawistowskiej, zmarłej 26 listopada 1854 roku.

⁵⁸⁶ Ołtarz został ufundowany przez Stanisława Plutę (Plutę) prawdopodobnie dla uczczenia Zofii z Kościów Plutowej, zmarłej 3 września 1860 roku.

⁵⁸⁷ Sklepy – tutaj w znaczeniu krypty, piwnice.



*Kaplica cmentarna pw.
 św. Wincentego à Paulo
 w Bielsku Podlaskim.
 Wybudowana w 1859 i 1860 r.*



*Obraz św. Wincentego
 Ferreniusza [!], w ołtarzu
 kaplicy*

* * *



*Urząd Skarbowy w Bielsku Podlaskim, około 1910 roku. Budynek zlokalizowany był naprzeciwko klasztoru pokarmelickiego. Obiekt celom skarbowym służył także w okresie międzywojennym. Według Stanisława Millera został wysadzony w powietrze przez odступа-
jące oddziały Armii Czerwonej w czerwcu 1941 roku*



W głębi ulicy kościół pokarmelicki w Bielsku Podlaskim, z k. XVIII wieku. W 1803 roku władze pruskie usunęły karmelitów z Bielska. Świątynię między 1803 a 1838 rokiem użytkowali unicy z parafii Zmartwychwstania Pańskiego. Potem wewnątrz znajdował się arsenał. W latach 60. XIX wieku kościół przebudowano na prawosławny sobór św. Trójcy. Zmieniono wówczas kopuły na wieżach i dobudowano okazałą kopułę nad prezbiterium (rozebrana). Po 1915 roku Niemcy wewnątrz świątyni urządzili magazyn zbożowy. W końcu 1920 roku budowla została zwrócona katolikom. Przez następane 10 lat prowadzono remont kościoła. Od 1976 roku jest to świątynia parafialna. Zdjęcie (widokówka) przedstawia stan z około 1916 roku



*Brańsk, jesień 1936 roku. Obrazek z targu na brańskim Rynku (ówczesnie w centrum miasta).
Fot. publikujemy za: www.museumoffamilyhistory.com/pfh.bransk-unk-01.htm*



Olszewo (gm. Brańsk) po bitwie, 14 września 1939 roku. Żołnierze z niemieckiego plutonu saperów 86. pułku piechoty, oglądają zdobyte polskie działo (poległego por. Stefana Rożałowskiego, zięcia marszałka Rydza Śmigłego), to krótka przerwa przed dalszym podpalaniem wsi. Nocą z 13 na 14 września 1939 roku doszło tutaj do walki pododdziałów Suwalskiej Brygady Kawalerii z pancernym oddziałem niemieckim stacjonującym w północnej części Olszewa. Zginęło około dziesięciu Niemców (straty Polaków były trzykrotnie większe), zniszczono kilka samochodów i pojazdów opancerzonych. Hitlerowcy zemścili się mordując kilkudziesięciu cywili (niemal wszystkich mężczyzn z Olszewa oraz grupy z sąsiednich wsi), a także polskich ułanów wziętych do niewoli. Za chwilę ogień strawi widoczny dom, będący jeszcze w budowie



Orle 18 maja 1938 roku nawiedził kataklizm. Pożar strawił większość zabudowy (ponad 550 domów i budynków gospodarczych). Do tragedii doprowadziło przypadkowe zdarzenie w żydowskiej olejarni. Silny wiatr uniemożliwił okiełznanie żywiołu. Pomocy pogorzelcom udzielali mieszkańcy powiatu bielskiego. Żydów wsparły organizacje ziomkowskie ze Stanów Zjednoczonych oraz Joint



Kołodzieje z Rudki na targu w Ciechanowcu. Około 1950 roku



Procesja Bożego Ciała w 1945 roku w Brańsku. Trwała odbudowa kościoła spalonego przez Niemców. W tym czasie nabożeństwa odprawiano na plebanii. I tam zmierają idący w procesji. W głębi zdjęcia, z prawej strony szkoła, dwa lata wcześniej przebudowana na cerkiew prawosławną. Na prawo od idących łąka z tymczasowymi pochówkami Niemców (obecnie skwer). Widoczne skrzyżowanie ulic Kościuszki i Piłsudskiego



*Stary dwór Gartkiewiczów w Andryjankach, zimą 1910 (?) roku.
Na lewo łącznik i nowy dwór*



Zawody łyżwiarskie w Rudce w 1957 roku (fot. z kroniki szkolnej)



Propagandowe spotkanie młodzieży z zarządzającymi Spółdzielnią Produkcyjną w Czyżach w 1951 roku (udostępnił Z. Szczęśniak)



Widokówka z 1963 roku. Powiatowa Rada Narodowa w Bielsku Podlaskim (obecnie Urząd Miasta). W głębi Komitet Powiatowy PZPR (obecnie szkoła)



Widokówka z lat 60. XX wieku. Zabytkowy ratusz (1779) w Bielsku Podlaskim

Wydanie
„Bielskiego Almanachu Historycznego” wsparli:

Urząd Miasta Bielsk Podlaski
Urząd Gminy Bielsk Podlaski
UNIBEP S.A.
KREX Sp. z o.o.
ENERGO Sp. z o.o.
ARHELAN Burzyńscy S.J.
Bank Spółdzielczy w Bielsku Podlaskim
Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej S.A.
Józef Lech Pisanko, Bielsk Podlaski
Robert Micał, Warszawa
Nadleśnictwo Bielsk Podlaski
NAFTAN Sp. z o.o.
Piotr Stawiecki, Warszawa
Danuta i Władysław Sawiccy, Bielsk Podlaski
Tadeusz Pęski, Auto-Części
Tomasz Bojarczuk, Kórnik
Jerzy Szurbak, Warszawa
Towarzystwo Przyjaciół Skansenu w Koźlikach

Honorowy patronat nad
„Bielskim Almanachem Historycznym”
objął
Jarosław Borowski, Burmistrz Miasta Bielsk Podlaski